

1862 r.

Homiletyka

Ks. Aleksandra Wajackiego,
Prata Diecezyi Wileńskiej,
Inspektor i Profesor Akademii
w Petersburgu,
Duchowny, Doktor Teologii i
~~Wojenny Minister, Kammerherr~~
w Petersburgu

basen n. h. 1890

datem dozhivani d. 16 linee 1890

7971

II

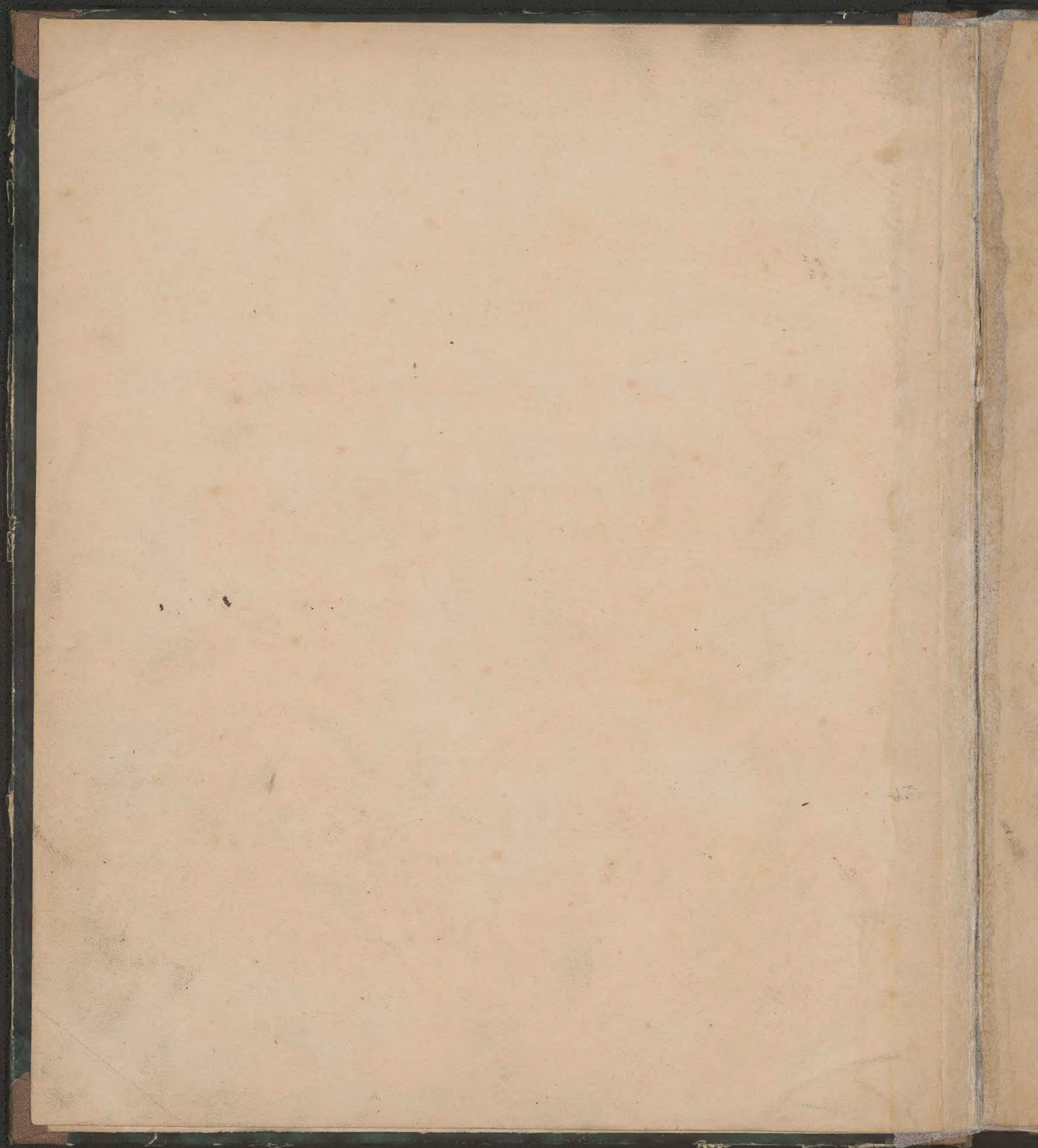
Zitoy

pozem wydem dachem:

Kochow dach. Cruse 1891, 8° s. 2+3/6.

multid. 1/4 S. Krasnischeys. —

D. 7: 38.922.5



1
Rękopis pod tytułem: Homiletyka przez
X. Aleksandra Waryńskiego, Prata dycezy
Wileńskiej, jako niezawierający nic przeciwnego
wierze lub dobrem obyczajom, a odnacza-
jący się jasnym i gruntownym przedstawieniem
rzeczy, godnym druku być sądzi.

Kraków dnia 10. Kwietnia 1890 r.

A. D. Julian Bukowski
Proboszcz Kolegiaty i Anny
Cenzor Ksiąg Księci religijnej.

L. 1692.

Pozwalamy drukować.

Kraków dnia 10. Maja 1890 r.
Książe Biskup

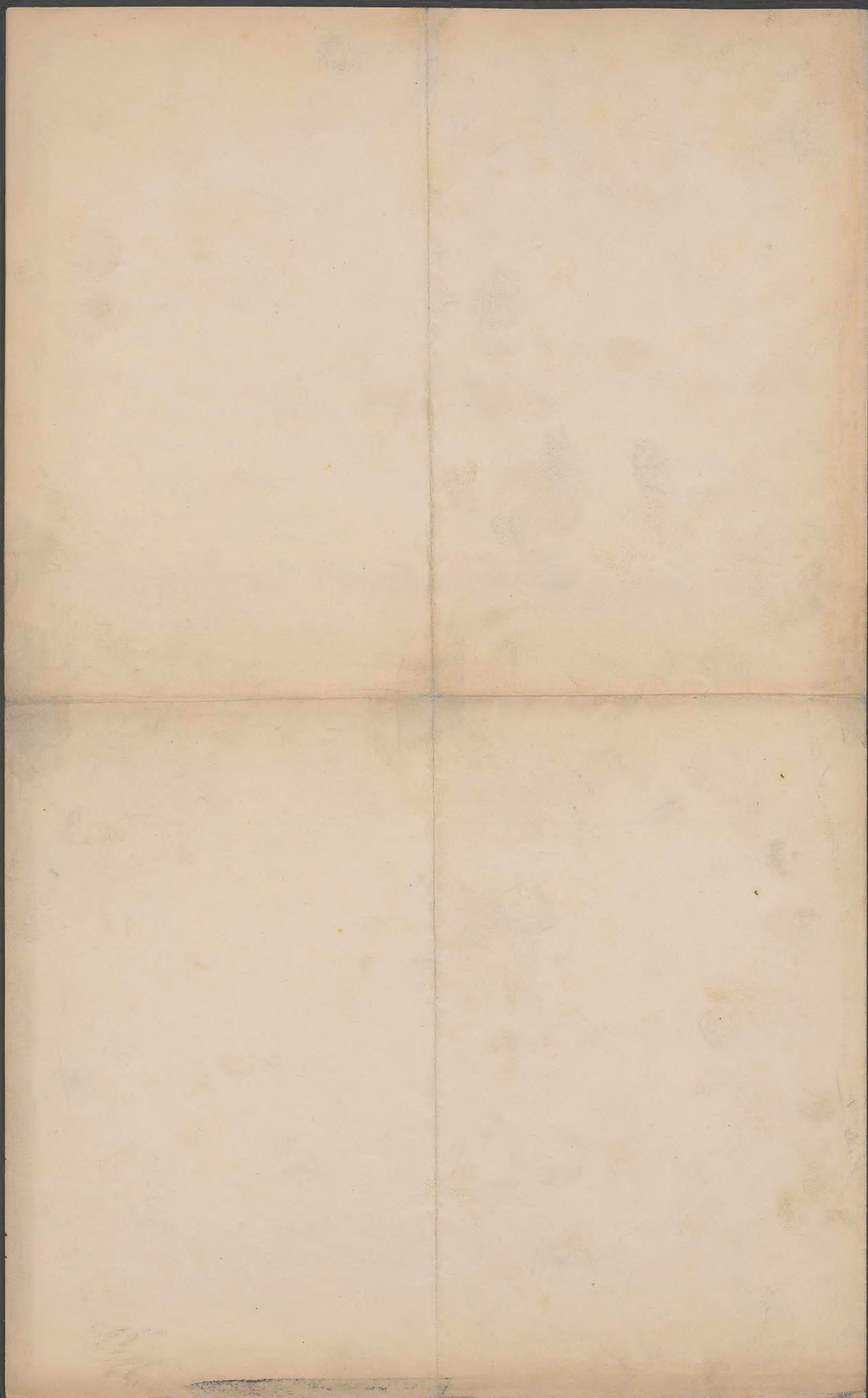


+ Albin

Allegory of the human condition, showing the soul's journey from the material world to the spiritual realm. The figure is depicted in a state of transition, with one foot on the earthly plane and the other on the heavenly. The background is filled with symbols of the four elements and the zodiac, representing the cycle of life and death.

Allegory of the human condition, showing the soul's journey from the material world to the spiritual realm. The figure is depicted in a state of transition, with one foot on the earthly plane and the other on the heavenly. The background is filled with symbols of the four elements and the zodiac, representing the cycle of life and death.

Allegory of the human condition, showing the soul's journey from the material world to the spiritual realm. The figure is depicted in a state of transition, with one foot on the earthly plane and the other on the heavenly. The background is filled with symbols of the four elements and the zodiac, representing the cycle of life and death.



I

Jednym z najbardziej odznaczających się zdol-
nościami i nauką Kapłanów Dyceazji
Wileńskiej był autor niniejszej Homi-
letyki, którą po śmierci metropolity Ho-
towinińskiego wykładał w S. Petersbur-
skiej Rzymsko-Katolickiej Duchownej
Akademii, Prałat Archidyakon, Doktor
S. Teologii, profesor i Inspektor
Duchownej Akademii, Ksiądz
Aleksander Wazyński.
Urodził się on ze szlacheckich
Rodziców, na Imiędzinie 1811.
Otrzymał bardzo troskliwe
domowe wychowanie, po skończeniu
Gimnazjum w Kiozach, wpi-
sał się w listę uczniów Uni-
wersytetu Wileńskiego na Wy-

dział prawny gdzie otrzymał
sny stopień Kandydata wstęp-
do Seminarium Wileńskiego a po
utworzeniu się w 1833 Akademii
Duchownej przeszedł do niej i try-
lata przebył. Wywołany na
kapłana przez Biskupa Kłę-
giewicza nadznaczony był
najprzód Kapellanem w Gi-
mnazyum Wileńskiem a potem
adjunktem w Akademii Duchownej.
po przeniesieniu jej do Petersburga
został profesorem Seminarium Wileń-
skiego. Umarł Biskup Kłęgiewicz
jeden z największych Biskupów
Wileńskich - pogrzeb odbywał się
przez trzy dni w Katedrze. Nowy
pogrzebowe mieli: Ks. prałat Ignacy
Barowski Kaznodzieja św. Sto-
pański, Ks. Krasinski i Szyrski
Kaznodzieje Katedralni. W mie-

Sięc później nabożństwo było
w Kosciele Św. Józefa Janikowa Ks.
Ważynski miał nową pogrzebową
która była drukowana w ~~Wrocławu~~
kach i roztrząsaniach naukowych
po opuszczeniu Ambony Kate-
dralnej przez Ks. Krasinskięgo,
przyjaciel jego Ks. Ważynski był
około dwóch lat Katedrą
Katedrą w Ściągawce
się podejmował wyjechał zastar-
do Kłan toru napisał Kapucynów
w ~~Chadzie~~ ^{Brześć} ~~Kawie~~ a potem Karmie-
litów w Berdyczowie. Powrócił
szy pod nadzorem policyi, mias-
ka w Holmanach, a potem zarę-
da wojennego Gubernatora
był zastarą Kapellana przez Biskupa
Wacława Żylińskiego, który miał dar-
ządzenia i umiał wybierać ludzi
Ks. Ważynski służył mu osobą swoją
i piórem. On był autorem listu pa-
sterkiego z powodu ogłoszenia Dog-

matu Niepokalanego poczęcia. Jego
też pisał był list pasterski z powo-
du obijcia rądoń Archi Dycecyji
Mohylewskiej przez metropolitę Zy-
linskiego. Oceniając zasługi Księdza
Wazyńskiego metropolita wyniósł
go na ^{godność} Archi Dyakona wileńskiego
i mianował profesorem i Inspekto-
rem Akademii Duchownej w Peters-
burgu. Te obowiązki pełnił do
konca r 1864. Wróciwszy do Wil.
na chorował przez lat kilka,
a gdy wody Karlsbady zdoła
mu nie poprawiły, wracając
do domu umarł w Krakowie
~~bez~~ 1872 r. i tu pochowany.

10

11

12

13

14

15

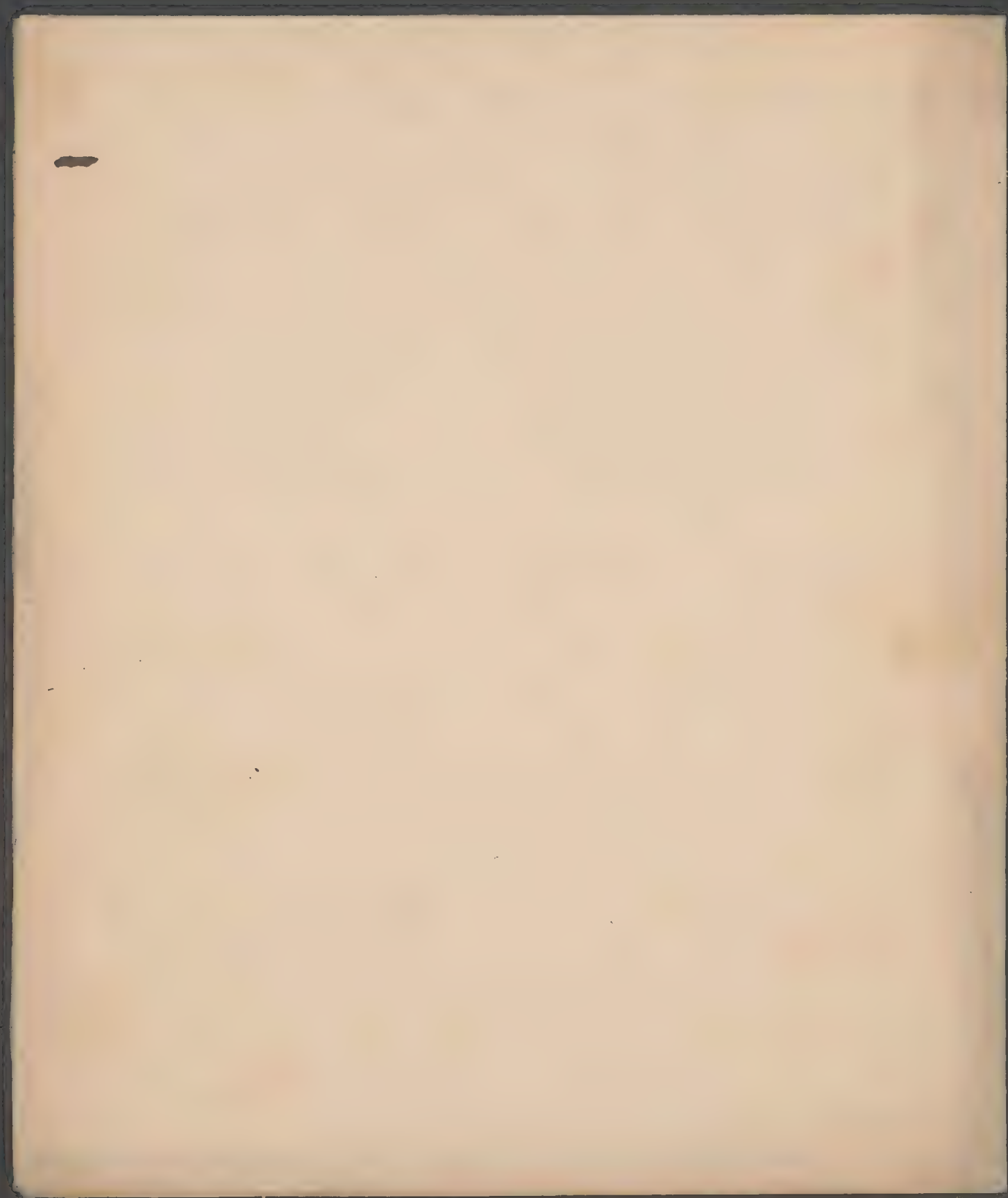
16

17

18







Domiletyka

Ks. Aleksandra Waryńskiego

Polropoli

~~1862.~~

Kraków

1890

F Dawniejsza nauka ta nazywała się wymowa, ret-
 rana, świsła, lub. ~~magistralna~~ ^{magistralna} dźwięki i greckiego
 temie się harmonizowała. ^{linia} ~~dominacja~~ ^{dominacja} ~~z~~ ^z ambony
 opowiadać słowo Boże. Byli jak mówią i jej
 Boskie zasady, że pomocą żywego słowa i wedle
 przekazanego nam. podaniowej magistrali narodów
 magistrali i zgoła. ~~vociferant~~.

O Karnodziejstwie.

Określenie.

Karnodziejstwo, świata powinność kaptomina polega na nauczaniu ludzi o prawdach Chrześcijańskich i na-
staniu ich woli do urzadzania życia wedle tychże prawd. Powinność świata. To co ja, wto-
żył Jezus Chrystus jest symonem, świadkiem, a w którym ja lemi sławę: Predicate Evangelium omni
creaturae. Sam był na ziemi pierwszym i najwidoczniejszym karnodzieją i dzisiaj jest niewi-
działym karnodzieją w Kościele swoim; i kapłan pożywa mu niejako swojego głosu, przez
który On ciągle nawoła i zachęca, Miako Chrystusa kiedy posłusztwo sprawujemy, jakby Bóg przez
nas upominat (1. Kor. 1. 29) i cel dla którego urzadził karnodziejstwo jest święty; a celem tym
jest uprzedzić światu Boga, odwrócić od wszystkiego co złe, nakłonić ku wszystkiemu co do-
bre, wzywać człowieka do świętym. W określeniu karnodziejstwa, które polega na nauczaniu prawd
Chrześcijańskich i nastaniu ludzi do urzadzania życia wedle tychże prawd 1) wyrażający
treść karnodziejstwa, która stanowi dogmata i moralność, tj. prawdy do wierzenia i pra-
widła postępowania; które jakich nauczał Chrystus Pan i Jego Kościół; 2) wskazujący cel
karnodziejstwa, tj. zbawienie ludzi; 3) rozciągający to do wszelkiego rodzaju kościelnego na-
uczania. Karnodziejstwo jest nauką. Karnodziejstwo wyraża z tem wyrażeniem powołania i
dla celów tem świętych musi mieć i ma naukę o sobie i prawdziwa dla siebie, jest wymową;
to powołanie wie dla siebie ma całą naukę wymową, wie retorykę, ale to jest wymową, in-
ną, ma więc więcej niż każda inna wymowa, bo ma za grunty objawienie, naukę Boga;
za powołanie Ducha, przykazania Chrześcijańskie, przykazania Ojca i oddziaływanie o sobie naukę, ja-
ko Augustyna, de doctrina Christiana, i Jana Chryzostoma, de sacerdotio, i Grzegorz V.
w księdze de cura parochiali i wiele późniejszych, o których w historii karnodziejstwa po-
wiem ci obszerniej. Objawienie powołania i zglębienie tej prawdy. Skoro zaś karnodziejstwo
jest nauką o własnych swoich prawdach, tedy je poznas i zgłębić ważną jest po-
winnością karnodziei.

Posłaniem nauki karnodzijskiej jest nauka dobrego mówienia: wymowa portugalska może
 fakturować i prowadzić; bytoby więc stworzenie oddać ją stanisławowi i nieprawości; a nie wzię-
 jej za narzędzie prowadzić i cnotę. *Quis ita dectus, ut hoc sapias? cum in medio parita est fa-*
cultas eloqui, cui non bonorum studiorum comparatur ut, miltet, veritati, sicam mali in meo
iniquitatis et erroris inuicem. (S. Aug: lib. 4. doc: chr:) A talentem przyrodzonym, a najosi-
 biologii i umiejętności kaciubych można być mierzym i mało wylecznym karno-
 dzijską. Potrzeba znać prowadzić, a choć natura więcej niż sztuka kształci mówcę, wra-
 że same nawet, talenta są, jak ta ziemia, która, potrzeba uprawiać, pilnować. O wzdolno-
 ści od natury na mówcę bardzo jeszcze podobny do tego, jaki go nauka prowadzi
 ni będzie po doświadczeniach swoich. W mówcy zdolności przyrodzone niech uprawia sto-
 ra, a w karnodzijskiej nauka karnodzijska. Kaptan więc nim obowiązkiem karnodzijski roz-
 poznaje prowadzić karnodzijskiej rozumny poznac' prawidła. Karnodzijską według Prawo-
 niczego zamierzając ni prawidła, aby mógł godnie opowiadać słowo Boże. Staraj się
przez siebie i stać doświadczonego Boga, robotnikiem niezawinionym, dawać ra-
bięjącym słowo prawdy. (II. Tym: II. 15.) Im jest większy i świętszy obowiązek karno-
 dzijski, tem większym na, bytoby niedługo poznania rad i drog karnodzijskich.
 Bytoby i oświecenie oddający ^{nie}temniej ludzi, a zamierzający obciążania się w sztuka, spro-
 wadzić mógł być nazwany zabójcą ludzi, to jakie byśmy sprawiedliwych nazwali
 tem mianem karnodzijski, obcego nauce karnodzijskiej? Lecz nie daję jest karno-
 dzijski na szkolnej retoryce: to tylko fundament na którym się wznosi karnodzijski.
 temniej jego rozległość, wyjęcie tam się zaczyna, gdzie tamte kończą i ma-
 je wcale inny charakter. Karnodzijskość bowiem ma być kierować wymową
 w krainach wiary, jako tam ma niejako odmienną atmosferę, ta i mie-
 niu swoją, odniebność. Duch Ewangelii, geniusz Apłostolstwa, doświadcze-
 nie tych, co przeszli drogę karnodzijską, więcej na tam jeszcze nadziei
 niż sztuka.

Nie odrzucamy przede nauki myślowej, winojemy jej konsekwentnie, ale chcemy z myślowej zrobić homilję, t.j. ją scharakteryzować, aby była nauką dla karnodziejstwa Bożego. Nauka, więc nasza, podzielamy na dwie wielkie części I^{stą} o karnodziejstwie w ogólności, t.j. o zaradkach prawnych, głoszących prawidła dla wyrzutek w sprawie karnodziejstwa. 2^{gą} o rozmaitych gatunkach karnodziejstwa i szczególnych prawidłach do zachowania.

GŁOSZĘ PIERWSZY

O karnodziejstwie w ogólności.

Kto ma sprawować słowo Boże przed ludźmi, zrozumieć pryncypia całej wagi wielkiej misji swojej. Od pojęcia, jania o niej utworzy także jego miarę, karności lub węż karności. Ten karnodziej poddany jest do innego artysty np. architekta, malarza. Tak oni bez pojęcia odpowiedniego wykreślenia, mocy, siły, karności i węż karności w budowie; bez ułożenia kształtów, kolorów i odcięć, bez pojęcia celów w malarstwie nie utworzą nic znakomitego; tak i karnodziej nie wyrobisz w sobie ideału miar karnodziejstwa, z wykreśleniem lub mniemaniem zdolności, z bronią lub słabością, wolą, zaradkami w mniemaniu. W pomocy więc karnodziejowi spratnym w sztukach światach: 1) jania potrzeba wyrobić pojęcie miary karnodziejstwa; 2) jania się do niej gotować 3) jania się z nią myślowo wyobrazić należy. Utworzyć zaś sobie dokładniejszą pojęcie o karnodziejstwie, rozpatrując 1) wartość karnodziejstwa to nas obudzi myślowi znaczenia i zachwyci w celach wzniosłych karnodziejstwa 2) potrzebę karnodziejstwa: to nas ochroni od niebezpiecznej niedostateczności w pojęciu tak śliskiej pryncypia; 3) pryncypia karnodziejstwa: to nas pryncypia z bez wola i dokładnej wiedzy dobrego karnodziejstwa, być nie pryncypia; 4) pryncypia karnodziejstwa, aby nauczenie nam było owozem i skutecznym; 5) pryncypia samego karnodziejstwa, aby ich należy. Z pojęć przez pięć tych rozdziałów włożą się w nas pojęcie o karnodziejstwie.

Rozdział I^{ty}

O Ważności Karndziejstwa.

Nb ofierę Mzy s' to obowiązki kapłanów nie ma większej powinności nad obowiązek Karndziejstwa. Była to gdańska czynność Klauisula naszego przez trzy lata w misji, jaką odebrał od Ojca. Potrzeba abym opowiadał królestwo Boże, dom dla tego powstał, (Luc: IV. 44) Obowiązkiem chrześcijaństwa jest uczenie swoim, chociaż teraz nie chrześcijaństwo, ale normowanie tego, (Jan: IV. 2.) Wodobież czyni: Dawid, Wzduch Boga iżem żadnego z was nie chrześcijaństwo jedno Krzyż i Tajemnicę... ochrzciłem i dom Stefana... bo Chrystus nie powstał mi chrześcijaństwo ale Evangelium opowiadając (1. Kor: I. 14-17) Według tych wielkich przykładów, przenieśmy wam, obowiązek wymagającego tego poświęcenia iż, światła i białej, Biskupie pierwotnych wieków sami nauczali, chociaż uznawali prawo nauczania w kapłanach (potestatem ordinariam) Bóg prawem swoim powołuje iż wysoko szanowanego Mojżesa i Jeremiasza wyznawali iż jej niżej. Działanie potrzebował ażeby Anioł oczyścić wargi jego. Przekazanie państwa sprowadziło przez samotność i najcięższą pracę do karndziejstwa. Bóg tego ducha, który napędza świętych obu Testamentów, iż Terema nie mogła dać wielkości wielkości tego obowiązku, mówiąc: tydzień bym wam oddała życie za szeregą spełnienia tak skutecznej misji (roz: II życie Boże) Z któregoż strony spojrzysz na karndziejstwo, zawsze s' nam wydać najwłaściwiej. Dla przekonania s' o tem rozważnij w karndziejstwie 1) wzniosłość jego misji, 2) powagę słowa opowiadającego, 3) wielkość przedmiotów, które gdaś, 4) cel dla którego mówi, 5) skutki karndziejstwa, 6) wielkie korzyści, jakie są dla białej społeczności, 7) dobro, jakie sam karndziejstwo odnosi.

I Waga karndziejstwa, okazująca s' w wielkości misji, na którą karndziejstwo postawia.

Najwyższe powołanie jakie otrzymał mój młody świadek, jeżeli zwołanie Włóknem
Króla, organem Opatrzności. Karłowicz jest, Włóknem Boga, organem wiary. To powołanie
młodego świadka, nadprzyrodzone, sam Chrystus Kłóć w moc swojej wdziałonej sobie włożył
powołaniem. Dana mi jest władza wstąpić na miłość i na ziemi: dajcie mi nauczajcie,
(Mat. 28:18) a posyłając Apostołów i ich nauczycieli, jako sam był posłany, jako mi
posłał Ojciec i ja was posyłam. (Jan. 13) powierzył im stowo swoje, aby je roznieśli
do wszystkich, posłami ich i ministrami swoimi uczynić; co było im prawem mówić,
„Ja Chrystusa posłałem sprawować”, słowem się z nim zjednoczyć mówiąc, „Kto
was słucha, mnie słucha”, tak posłanych swoich uczynił organem, przez który sam
ewangelizuje narody, zachęca do cnoty; co posłanym Jego znawcą daje prawo
mówić, „Jaki Bóg przez was przemawia”, (II. Kor. 11:20), „który mówi we mnie
Chrystus” (II. Kor. 13:3). Karłowiczstwo więc jest, posłaństwo, a Jan i Jan Łódź: młodzi mni-
scy Chrystusa. A skoro jest takim, którego się doń posłanie młodego świadka przyrówna?
I niezmierznie już to nie król ziemski, który posyła Karłowicz, tylko król królów, i Karłowicz
jest już to niejako Anioły Bożi, Kłóć, powołany, co woli i wykona miłosierdzia Kłóć
na ziemi głosić. Długości Chrześcijaństwa tak to, wysoce młodego, Karłowicz był młody
jest, iż ich uważali jako Anioły Bożi, sławili jako samego Chrystusa, czcąc
Boga w posłannikach Jego: przyjmowali stowa z ich ust, jakby stowa od samo-
go Boga, o czym i Paweł pisał: „Przyjdźcie mi jako Anioły Bożi, jako
Chrystus Jezus” (Gal. 4:12) przyjmujemy od nas stowo słuchania Bożego, przyjmują-
cie niejako stowo ludzkie, ale jako stowo Boga (I. Tes. 2:13) Posłanie (misja) jest
wielkim kamieniem, na którym się opiera waga Karłowiczstwa, i to jest próg, któ-
ry przekraczamy obojętnym dalsze w Karłowiczstwie względy, będące już
należącym do tej pierwszej zarady.

§ II. Waga Karłowiczstwa, objawiona powagą słowa Bożego, które ogłasza Karłowicz.
Stowo Karłowicz różni się od stowa swieckiego mówcy, jest bowiem słowem Bożym,

laniem, jak ^{je jest} ~~Primo~~ ^{an} wyjada kaciów niemyśli; nie ma więc przedmiotów i wos-
tych spornych. Stawo to jest prawda, i jako prawda nakazuje się unyktom; jest swis-
łaścią i jesto światłać wolę do postępienia zmięcia, ideała pociąganiem na rozry-
ko co nie jest prawda, obala rozrytko co się przeciw prawdzie Bożej podnosi. Z Nuba
biem moc nieformna, z tam Chrystusa oświeci się na przekonanie i porównanie ser-
ca poprawie; wyprawaćda czego gda indziej się nie potyry. Rozum i sumienie, na-
dry i mocni są jego słuchaczami; nowi i mądre zmięca jest niżej, bo nad nią jest
mądre i pokęga Boża i stawo Jego. Rozum i majestaty kotyć się jeno przed nim
prawimy i przyjmować naukę Stawa Bożego. Stawo to zrewła radzie w dzień
ostatni, „Stawa którym mówił, że go będą radzie w dzień ostatni” (Jen: III. 48) One
będą mijano pododem prawda, podług którego zaradnie wyrok dla każdego, swis-
cia lub pokrycia wiernego. Stawo Boże nie mniej godne jest ości jak ciad Chrystusa,
Pana: „non minus est verbum Dei, quam corpus Christi” (S. Aug: serm: 300 in ap) Jani
szacunek przywiązywało w kciute do Stawa Bożego i jego karnodziei, pokazuje
sam przybor zewyrtny dla karnodziei. Ambona nazywa się katedra, światła,
światła miównia, miejscem światłym. W budowach kołolickich po ostarach najor-
dovnij wywa umadrona. Gdy się glos karnodziei zambad się odrywa, miki i
wrytko. Sam ten obycza jest dowodem miatym o ości dla Stawa Bożego, niż
alorykolwia stowu dawod. Jeżli Stawa lub krata sadowa jest scena dla
wymowy, to ambona jest tronem, bo nad rozekno, wymawia jest wymowa
świata tj. karnodziejstwo.

§III Waga karnodziejstwa w względu na przedmioty, które wyjada karnodzieja.

Przywilej to karnodziei, że zawsze wyjada przedmioty wielkie. S. Augustyn (De doctrina
Chr: lib: 4. 38) zowie go: Doctor est verum magnarum, „Przedmioty wymawu swie-
kaj mnijsze są i ciastniejsze po porównaniu wielkości i obkazu przedmiotów, które
wyjada karnodziejstwo, „Omnia magna quae dicimus, proiada”. Augustyn (Lamie 46,

I w rzeczy samej 1.) prawie wszyskie przedmioty wymowy świeckiej
 mają interes exasony, praechory, mniej dals obchodzi si lip i
 Alerexyey, Kacylina i Wernes; kiedy przedmioty Karnodziejstwa
 budzą interes wszyskich exasom i wielkom, interes wraony, osobis-
 ty, nagły dla epoki minionej i obecnej. 2.) wszyskie prawie przed-
 mioty wymowy świeckiej odnoszą się do kilku, lub niemieli osób,
 kiedy przedmioty Karnodziejstwa obchodzą wszyskich ludzi, bo wry-
 stum ludzom drogie zbawienia. Co dals morra Karnokomskiego
 polityczna? Pamiatka tylko; a jego wimie Bożę nauka? nie
 powieź każdy ja, czytając? to się i mnie dotyczy, i do mnie odnosi.
 3.) Najważniejszym przedmiotem wymowy świeckiej jest eto wick
 i jego potrzeby; exas i jego przejęcie, potrzeby mijającej goziny;
 kiedy Karnodziejstwo opowiada wieczność i nasze w niej losy, Boga
 i Jego doskonałości, Zbawę i Jego prawa, wyroki i tajemnice objaśni-
 nia co uczucia podnosi, wyobrażenia, zajmują, obudza geniusz. „Omnia
 magna quae dicimus”. Opatrność która wszyskim rządzi, niezmierzo-
 ność Boga, która wszysko napetnia; wcielanie, odkupienie, Euchar-
 stya, euda miłości Bożej, gdzie takie przedmioty za Karnodziej-
 stwem? Albo podniesienie Chreścijanina, który ma Boga za Ojca,
 Zbawę za Brata; któremu z taski Bożej słucha, moey, który się
 zabezpieczył od moey piekielnych, którego w wieczności czeka ko-
 rona chwaly za czerzeniem niebieskiem, albo znów rzeczy ostatoc-
 ne: gdzież takie pole której wymowie? „Omnia magna quae
 dicimus.” Jeśli od dogmatu przejdziem do praw moralnych,
 to miłość Boga, to miłość bliźniego, to wszyskie z tych głównych wy-
 ciagnione prawdy jaki to ostanijają obszar Karnodziejstwa!
 „Omnia magna quae dicimus.” Jaka to i waga i obzar,
 i mnogość przedmiotów? wszysko tam wielkie, niezmierzone, nieprzebrane. Je-
 niusz eto wicka nie wyrzypie z tego obszaru. Nie wyrzypną tam ni s. Pa-
 rel, ni s. Augustyn, ni Zlotousty; zostanie tam każdemu mżoni Bożemu.

Karłodziejstwo nie grozi ubóstwu odryczywania. Storro Bóże jak Bóg niemierny, a i najmniejsza tam rzecz ^{nie do niego} ^{nie ofiarowa} miłka, jak szklan-ka wody w imię Boga miłości podana, zastęga, Nieba dosięga. „*quam de ista aqua frigida quaedam flamma surrexit; quae etiam frigida hominum pectora ad misericordiae opera facienda spe coelestis mercedis accenderet*” // Jak to więc wzniosłe pomówienie Karłodziejstwa!

§.4. Waga Karłodziejstwa okazana z przegładu celów Karłodziejstwa.

Wymowa, pomowa Eurypides, jest prama, mocarka, durs, / Hecub. V. 115) ona mówi, wynosi nad pospolitych ludzi, ona daje mu władzę, która, jak mówi Paschal (w liście do Krystyny Szwedzkiej) nie ma podobnej na ziemi, moc i władzę kierowania ludźmi wedle swej woli, jednania ludzi przez przekonanie, nakłanianie, wysubrawianie w sercach uczuć szlachetnych, uszczuplenie najtrudniejszych przedsięwzięć. Dlatego Cicero powiada (2) iż nic nie zna większego, wspanialszego, wyborniejszego, majestatyczniejszego ^{regum officij} przed wymową. A jeśli tak, w których celach jest wymowa ogólna, jak pod tym względem jest jeszcze wyższe Karłodziejstwo? Ko 4. mowy smieckie, poselstwa od Królowi ziemi z a cel biorą, albo zapewnienie którego dobra, albo uniknięcie straty, dobra lub straty czasowej, gdy Karłodziejstwo ma cele nieskończenie wyższe, pojednać ludzi z Bogiem, uczynić w dziele które spowodowało zbawie na ziemi, świat odkupić: ustalić w tym i przyszłym życiu chwale Bożą, i szczęście ludzi. Ciągle Bóg bywa zapominany, obrażany od ludzi: Karłodziejstwo staje przy prośbach Bożych i mowa ludzi do kochania Boga z całego serca. Ciągle też ludzie zapominają, na wysoki swoje przemnażenie, a Kaptan ludzi ich do szczęścia i chwale która im myślniona. Możliwe być cel szlachetniejszy, smieckiejsze poselstwo? Nigdy słowem ludzkiem nie kierowały takie prośby, nigdy wymowa nie brała takich celów wzniosłych i świętych.

(1.) S. Aug. de doctr. chr. lib 4. 37. — (2.) de oratore lib. 1. 30.

Już tu nie jeden do obronienia cnotliwych, nie jedno miasto, kraj jeden; ale tu idzie o dusz tysiące, o wydarcie ich piekła, o zapewnienie im Nieba! 2.) Na dojście swych celów mówcy świecy poruszają, a stuchających uczucia przegrzewają: żądzy lub wstrętu, radości lub bojaźni i t.d., gdy Karnodzieja na dojście swych celów które są, nadprzyrodzone porusza uczucia nadprzyrodzone, które usposobiają duszę do usprawiedliwienia, albo, jeżeli jest a stanie sprzeczności, sprowadzają na nią wyższy stan łaski i wyrzeka, zastęga, na zbawienie. Także się imna co do tych celów wymowa porówna z Karnodziejstwem! 3.) W obudzeniu takich nadprzyrodzonych poruszeń, Karnodzieja zna nieudolność ludzkiej wymowy; jedno czyż przeto z Bogiem który sam może te święte (uczucia) w duszach obudzać wzruszenia, poma mu w dziele Bogiem. *Dei enim adiutores sumus*, łacny wymowę z działaniem łaski Bożej, dostaje namawianie, przynajmniej którego a żadnej innej, prócz Karnodziejkiej, niernajdziej wymowie. Karnodziejstwo co się ze spala z duchem Bożym w kształceniu świętych; Karnodziejstwo co się z przynajmniej z działaniem łaski Bożej w dziele zbawienia ludzi, jakże konieczne jest wyższemu a wszelkiej wymowy.

§. 5. Waga Karnodziejstwa z jego skutków.

Cudowne są skutki Sakramentów świętych opowiadane wymową Ojcom i Doktorom Kościoła. Tymczasem między Kapłanem co je administruje a Karnodzieją, ta jest różnica, że pierwszy działa na jedną duszę, drugi na dusz tysiące. Jeżeli oba są rybitkami, to pierwszy niejako wąską, drugi siecią i mnogo dusz zagarnia: i w postugowanie Karnodziejkie cudowniejszym robi, to, że Karnodziejstwo jest rozminieniem największej siły moralnej

jaka może być dawna cnotami na jego bliźnich, i prawni-
mie cudownie już są, jej działania. Ono wyjednywa od serca ludz-
kiego ofiary najtrudniejsze, bo ofiary z namiętności, pychy, nęgi:
ono tamie rozumiałość a mybudna pokorę: ono powściąga naj-
dziśszych, a do ich dusz wprowadza miłość ucrucia miłości Boga
i bliźniego: ono omywa najstrawniejsze dusze plany a przywo-
dzi je do białej niewinności. „Głos Panisai w moc, głos Panisai w
„wielmożności: głos Panisai Tamiały cedry, głos Panisai zastawia-
„jęcy puszczę.” (1) „Bo żywa jest mowa Boża i skuteczna: prze-
„warliwsza niżli wszelaki miecz po obu stron ostrzy, i prawniejsza
„ca aż do rozdzielenia duszy i ducha, i rozeznawająca całe myśli i
„przedwzięcia serdeczne.” (2) Karłowdziejstwem Apostołów słona
Boże świat nawróciło i enoty najwyższe upowszechniło na ziemi.
I jego skutki nieskończyły się w wieku Apostolskim: jak ei w swoim
czasie, tak po nich potem cudownie uczynili nowe Apostołowie
narodów: św. Wojciech, Cyryll i Metodiusz u nas, Dyonizy we Fran-
cji, Bonifacy w Niemczech, Augustyn w Anglii, Karol Kormie-
n w Włoczech, Franciszek Xawery w Indjach. Ciągłe piewusta
mapów Apostolskich, prawda Boża cudownie garnie na drogi
zbawienia ludzi Ameryki, Oceanii. Karłowdziejstwo to zroze-
pi miare, cnotyka niejako kmyr w stronach pogańskich, to ja
utrzymuje, ożywia w stronach Chrześcijańskich. Od Apostoła kti-
ry oznajmit, do Plebana, do każdego Kapłana, każdy w Karwo-
dziejstwie ma broni niezwążyła, siłę nieograniczoną, skuteczność
nieprzebraną. I ta skuteczność jest wyrażonym przywilejem
Karłowdziejstwa. Wielkie genjusze uczyły ludźmi mądrości:
Plato Sokrates, Ciceron, Epikur, Seneka, zrobiliż cnotliwszym
jedno miasto, jedną osadę, którą? Ja Karłowdziejstwo tylko ma tę moc
z Boga że ludy nawraca, posłuszeńca obyczaje gromad. Jeśli domowi na
to potrzeba, to świat nawrócony nieustannie za wielki dom tej prawdy?

A tymczasem takie skutki nie dowodzą, że wysokiej wagi Kar-
nodziejstwa.²

§ 6. Waga Karnodziejstwa z jego skuteczności społecznej.

Karnodziejstwo bez względu na wielkie dobra jakie sprawia w porządku
wiary, jest jeszcze najwydawniejsze dla społeczności narodu. I możnaż,
mówmy już społeczeństwu, dla dobra kraju i rządu mieć skuteczniej-
szy, bardziej organizujący, cywilizujący sposób nad ten przez któ-
ry co tydzień zbierają się wszyscy społeczności obywateli do święte-
go miejsca, gdzie wśród skupienia i ciszy, w imieniu Boga ogłaszają:
„Cokolwiek chcecie aby wam ludzie czynili, i wy im czynicie.” (1) Zale-
ca się wszystkim co czyste, sprawiedliwe, święte; wszystkim co miłosne,
szlachetne, cnotliwe; zastępujące przed Bogiem, wskazujące co
sprawia pokój powszechny, bezpieczeństwo ogólne, szczęście pojedyn-
cze i powszechne, broni się co dobro publiczne i prywatne i takto
może. W Karnodziejstwie jest bez zaprzeczenia najskuteczniej-
szy środek przygotowywania godnych ludzi, dobrych obywateli,
zjednoczenia postępowania i prawa, szacunek dla wzajemności,
pokój w rodzinach, miłości i solidaryzmu w obcowaniu wzajemnem.
Karnodzieje (z samego na to patrząc punktu społecznego)
nauczają w każdej niedzieli, więcej nie raz o bliższe dla dobra
społecznego od innych społecznych obywateli. Świat starożytny,
społeczności dawna nie miały takiego środka: a jeśli go mają,
społeczności chrześcijańskie, od Boga mają. Tymczasem jaka
to waga Karnodziejstwa, gdy była dobra niesie społeczności!

§ 7. Waga Karnodziejstwa na wychodźstwie, jakie samemu Karnodziei przynosi.

Do Karnodziei to właśnie słowami się najbardziej może
z przystawion: „Z owemu ust swoich słowami będzie nasycon do-
brami,” (13.2.) bo on z miłości swojej te szeregów dobro wyciąga
nauki, uświęca, obliwianie słone, pociechy najłagodniejsze, w życiu,
nagrody w wieczności. 1) Nauki. 2) Wzrostu chrześcijaństwa, napomi-

„nauka, nauki.” (1) „To przekładając łaciennie, dobrym będzie
 „stuga Chrystusa / Jezusa, wychowanym w słowach wiary, i nauki
 „dobrej.” (2) Karnodziei dla Karnodziei jest bożcem do ucze-
nia się, koniecznością; a jest że miłsza konieczność, jak koni-
czność uczenia się? bożcem skutecznym, bo nim naukę wiary,
sam wprzód w nauce urosła. 2.) Wzrostobliwienie słasne. Żeby do-
brane karas, nie dość naukę się; potrzeba przedmiot rozważać,
nim już przejąć, we wiarę, go wlać, obwieść, wziąć go do serca!
nim to dojęciu, już w uśmiałobliwieniu siebie postąpi. Nadto,
chcesz cześć drugich napędzić, sam już poręczyć. „Kto upaja sam
 „też upojen będzie.” (3) „Otem rozmyślaj, w tém się obieraj, aby postę-
 „pek swój był wyrzyskim jawny.” (4) „Bo to czyniąc i samego siebie zba-
 „wia, i tych którzy ci słuchają.” (5) Dla tego to kierownicy życia
duchownego, szerególniej św. Ignacy doradza, aby, jeśli możność
pozwała, na przedmioty nauki takie obierać, które samemu ka-
rnodziei są przydatne. 3.) Najbardziej w życiu pociechy. Pilny
karnodzieja, z ogłazdania, jak duśne sobie powierzone, sprowadzić
do obowiązków, cnót, pokorności, bierne rozkosz wyższą, niż rodu-
cielstwo, bo wczeczenie sa to jego dzieci które Bogu zachować i Bogu
pokaż. Tych dzieci wdziękność i szacunek wzmacniają, miłość
kaptaińska, a w wzmacnieniu zobowiązanej miłości ojców i dzieci po-
dnosi w miłości. Pokój. Niedy ten który nie tamie chleba Bożego sta-
na z miernymi swoimi, jest bez szacunku ze swoich parafian?
„Kto kryje złote, przeklnie go pospółstwo.” (6) t. też pilny Karnodzie-
ja, pastern dobry wielbiący jest od wyrzyskieb: wznaję,
jego następcę, cnotę, na ojca go mają, powierzają mu już,
 „a słuchają go ze cześcią i posłuszeństwem.” „Każ uczoney
 „wielu nauczył, a duszy mej jest wdziękany.” (7) 4.) Nagrode
w wieczności. Duch święty je opisuje w wyrażeniach
 „cudo w nich: „który ku sprawiedliwości uprawia wielu,

(1) 1 Tim. 11. 15. - (2) 1 Tim. 11. 6. - (3) 1 Tim. 11. 25. - (4) 1 Tim. 11. 15. - (5) 1 Tim. 11. 16. - (6) 1 Tim. 11. 26. - (7) 1 Tim. 11. 22. 23. 24.

nych, żeby przez pilną i dokładną naukę, wydzierał z niewiadomości, my-
slechu i piekła, a oddał ich enocie i Niebu, temu drądzitwu odkupio-
nych krwcią, łbaniciela. Lecz że ciotnik tak jest skłonny, w powinno-
ściach co go trochę kępiuż, nieupatrywać w tadry i macy obowią-
zującej, powinności z kazywania w druch objasnim noraach:
pierwszej, że to jest warina powinności surowie nakazana Ple-
banom; drugiej, że to jest obowiązek naglejszy do wypełnienia
dzisiaj niż kiedy.

1^{na} Uwaga. Przazac jest to warina powinności wtożna na Pleba-
now i dusz Pasterzy. Znajdujem ją zapisaną w księgach świę-
tych, głoszona przez wszystkie wieki Chrześcijaństwa, stwier-
dzona przez sam rozum. 1) Zapisana jest w księgach świętych.
Wtórzy mory stary Testament, znajdujemy w Pasterze są tam
nariadenia strażnikami postawionymi aby ostrzegać lud obo-
wiązków, oznajmować o grożących niebezpieczeństwach skoro
są, niemierni w ich dopełnianiu. Duch św. grozi strasz ne-
mi przekleśtny tym kapłanom którzyby tego zaniedbywa-
li. „Stróżowie jego ślepi... przy nieme szczerkać niemoga, w”
„Dalem eis stróżem domowi Izraelowemu, a gdy nie bydziera
„mo wil aby pi, strzegł nierobowich drogi swojej, krwi jego z ręki
„twoj szukać będzie.” (2) Doty to groźby robi allużyz, św. Paweł
gdy do Eforów mówi: „Uśmiadynam się dnia dzisiejszego, żem
„czysty jest ode krwi wyrystuich: albowiem się nie chronił,
„żebych nam niemił oznajmić wszelkiej rady Bożej: przez
„trzy lata w nocy i w dnie nie przestawałem napominać z was
„każdego ze was.” (3) Według więc starego Testamentu
objasnionego przez św. Pawła, Pasterz odpowie dusz, za dusz
każdej owieczki której mienawzał. W nowym Zakonie znajdujem też naukę
jasniej podaną. Nie do samych bowiem Apostołów powiadał Chrystus Pan:

(1) Izai: 56. 10. — (2) Zech: 33. 5. — (3) Dz. Ap. 20. 26. —

„Przeprowadajcie Ewangelię, wszemmu stworzeniu.” (1) „Naucajcie wszyst-
kie narody.” (2) Sobór Trydencki oświadcza że słowa te odnoszą się do wszystkich,
którym staranie dusz powierzone... Praecepto divino mandatum est omni-
bus, quibus animarum cura commissae est, oves suas.... serbi divini prae-
ditione... pascere.” Kontext pisma ś. nam to objaśnia: bo Zbawiciel P. odry-
wał się tak do całego grona pastorał: „Oto ja jestem z wami po wszystkie
dni aż do skonienia świata,” odawała się przeto rozciągając się zarówno do Apo-
stolów i ich następców. I nie do Biskupów tylko, którzy się rozdzielić nie mo-
gą na nauczanie po parafiach swoich dycezyi, ale i do tych paste-
rał drugiego rzędu ustanowionych w promie Biskupów rozciągając się to
słowo: Docete. To też ś. Paweł, ten doskonały wykładacz Ewangeli i woli
swojego Mistrza, wybiera Taske, które Duch ś. rozniesie w Koscioł, i tam
jako nierozdzielne łączą przymioty pastorał i nauczyciela, gdy mówi:
„innych zaś pastorał i Doktorów.” (3) ś. Tomasz Idąc za ś. Hieronimem i
Augustem: tu na te słowa robi uwagę: „Sub eodem addit pastores et Do-
ctores ad ostendendum, quod proprium officium pastorem Ecclesiae est
docere ea, quae pertinent ad fidem et bonos mores.” (4) ś. Paweł,
kiedy chce Tymoteu: wrócić obowiązek nauczania, używa nalegań,
nakleń, wszystkiego co najmocniejszego ma mowa ludzka, odwołu-
je się do trybunału Boga i Chrystusa, który świat sądzić będzie:
„Oświadczam ci przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który będzie sądzić żywe
i umarte: przeprowadaj słowo: nalegaj w czas, nie w czas: past. praw. taj.
z wszelką ciężkością, i nauką.” (5) Dla tego pyta ś. Hieronim: „toż jest,

1) Marc. 16. — 2) Matth. 25. — 3) Eph. 4. 11 — 4) Eph. 7. — 5) II. Timot. 4. 1-2.

kto słysząc tak nagłą rachotę nie wzruszy się gorliwością, nie poświęci starań na Kaznodziejstwo! Który pastor, po takich słowach ośmieli się na niedbaleść nauczania! „Quis haec audiens, ab hac diligentia et instantia conquirecat? Quis sub hac testificatione segnis esse audeat?” (1.)

2) Tak powinności przypominana jest od powołania Chrześcijaństwa. Kanony Apłostołskie nakazują Kapłana, który nie naucza ekomunione podawać, a który zgoda wtem się nie popierać skazywać na depozycję, „presbyter, qui negligentius circa populum agit, neque in pietate eos erudit, a communione segregetur: si vero in ea socordia perseveraverit Deponetur” (2.) Ś. Ś. Karyli i Grzegorz nazywają takiego Kapłana męzobójcą: „Cui docendi munus commissum est, mori Ś. Wskazywać trzeba, si ad annuntiare neglexerit, perinde ac homicida iudicatur.” (3.) Tot occidimus, mori Ś. papież, quod ad mortem ire tepidi et tacentes videremus, quia peccatum subditi, culpa praepositi, si tacerit, reputatur.” (4.) Ś. Chryzostom daty to posuwa: powiada że młokem pastora gorze jest od zabójstwa, bo męzobójstwo ciała zabija, a niedbaleść nauczania duszom zadaje śmierci wieczną: „Quantum melior est anima quam corpus, tanto gravius peccatum animabus laborantibus elemosynas spirituales non praestare, quam corporibus corporales... sciunt pastores quantum beatitudinis sibi acquirant si diligenter fuerint circa verbum DEI, et quantum damnationis si fuerint negligentes.” (5.) Itak to owe przypisy Soborów: „Oportet, mori W. Sobor powszechny, eos, qui praesunt

1.) Lib. 2. contra Oueren. c. 6. 6. — 2.) Can. 57. 3.) reg. brev. 24. — 4.) Hom. in Exech. — 5.) Hom. in Ś. Matth.

Ecclesiis, omnibus quidem diebus, sed praecipue diebus dominicis,
 omnem clerum et populum docere... Omne opus eorum (14. Sob. Sob.)
 in praedicatione consistit. (1) Sobor powszechny Trydencki, jasnore-
 to mowiej wraza... Curam animarum habentes, per se vel per alios
 idoneos, si legitime impediti fuerint, plures sibi commissas, pro sua
 et earum capacitate pascant salutariis verbis... si quis eorum
 praestare negligat, per censuras ecclesiasticas cogatur. Stowa te
 obeszaja, obowiazek, a ciżka kara za przestapienie, oznacza
 wielka, ważnii obowiazek; już zaś cenzura rozciągła się tylko
 na grzech wielki, śmiertelny. Sobor Trydencki w innim miejscu
 powraca do tegoż przedmiotu, i w r. VIII. de Sacrif. Missae, dodaje:
 „Mandat Sancta Synodus pastoribus et singulis, curam
 animarum gerentibus, ut frequenter inter missarum cele-
 brationem, vel per se, vel per alios... aliquid exponant... diebus
 praesertim dominicis ac festivis.” (2) Nakoniec w ses. XXIX. de
 repor. utaqwa: „Praecipit Sancta Synodus... ut inter missa-
 rum sollemnia, aut divinorum celebrationem, sacra eloquia
 et salutis monita... singulis diebus festiis exponant, eademque
 in omnium cordibus inserere atque eos in lege Domini erudi-
 re studeant.” (3) Obowiazek więc Karmidzijszta już punktem
 Hosielnego prawa gruntownie określonym i powszech-
 nie obowiazującym.

2) Powinnoś ta utwierdzenia praw rozum oświecony wiara.

1) cap. 25. c. 1. — 2) Ses. XXII. — 3) roz. VIII. —

Bo w rzeczy samej, kto ma opiekę nad duszami, winien je
 pasc słowem Bożym; a obowiązany do nauczania — przed owczarnią,
 opłotkami i Bogiem. — 1) Winien to owczarni. Pasterz, od pasze-
 nia, Pastor a pascendo, ... a pastwiskiem, które żywi ducha i serce
 ludzkie jest słowo Boże. „Nie samem chlebem żywi się człowiek, ale wszel-
 kiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.” 1) Biorąc opiekę
 nad duszami obowiązany jest pasterz do wszelkich starań o to
 zbawienia ich — bo zbawienie dusz, to główny cel pasterstwa.
 Na spełnienie tego celu koniecznym środkiem będzie nauczanie.
 Wielu z trzody wytać nie umie, wielu nie zna wartości uczenia
 się, wielu nie ma chęci, możliwości, czasu i zdolności do uczenia
 się; nauczanie tylko pasterskie nauką ich prawd dla zbawie-
 nia koniecznych. Wola znów ludzka tak skłania ku dobremu,
 tak skłonna ku złemu, potrzebuje przewoź, zachęt, pona-
 głań, do tego stopnia, że tego nie mając nie umocni się
 na wierność obowiązków. Tu miejsce słowom S. Pawła: „Wiarę
 przez słuchanie, a słuchanie przez słowo Chrystusowe ... a jako
 usłyszę bez przyglądającego?” 2) Powiedzieć można więc, że ka-
 płan, który nie naucza, przeważnie swój powinność nie spełnia;
 jest to jak dzieciobójca, więcej jeszcze bo gubi parafę, więcej —
 pokolenia — bo w nieświadomości ludzi pogryzła, a ignoti nul-
 lus cupida; stąd przyczyną oparcu jaki znajduje drugi pa-
 stierz, co chce jego opuszczenie poprawić. Na więc pasterz

1) Matth. 23. — 2) Rom. 10. 17.

nośny obowiązek nauczania trzody, a ciężka, winę popłutnia, jeśli go zaniedbuje. — 2. Naukai wiernych powinien pasterz zwrócić na społeczność. Pasterz przez zajęcie swego stanowiska, wchodzi w życie społeczności krajowej i duchownej. Ksiądz i społeczność oddaje mu parafię, jako szkołę, która, on znowu powinien stać się i społecznością. Niełatwy pasterz zawodzi Ksiądz i społeczność, jest gorzszy niż niełatwy nauczyciel, a gorzszy o całą różnicę jego nauczycielstwa od nauczycielstwa zwykłego. Trudniej jaś pasterz wywiąże się ze swoich obowiązków bez narzekania? S. Gregorz powiada: „Quid nos, o pastores, agimus, qui mercedem consequimur et operam nequaquam sumus? Fructus Ecclesiae percipimus et pro Ecclesia minime in praedicatione laboramus.” 3. Wiernych nauczać obowiązany pasterz, przez wzgląd na Boga. Jest Bożym potanicem i jako taki winien woli Bożej osłajać; jest stróżem wiary i cnoty swojej parafii, jeśli nie naucza jest stróżem i potem niewiernym. Ezech. powiada: „lex peribit a sacerdote. Doświadczono bowiem że tam gdzie zaprowadzone są nabożeństwo — wiara słychanie, sakramenta się opuszczają, spowiedź i nabożeństwa zaniedbują, się, występek się zagnieżdża, obyczaje rozpągają się... Non est scientia Dei in terra, maledictio et mendacium, et homicidium et furtum et adulterium inundaverunt. (1) S. pisał Mikotaj w liście do ces. Mianata pisał: „Dispensatio celestis seminis nobis oblata est, vae si non speraverimus, vae si tacerimus;

rac nobis, qui ministerii opus suscepimus, si Domini veritatem, quam Ap. praedicaverunt, praedicare neglexerimus.

2. Uwaga. Kazać jest to obowiązek nałogi do wypełnienia de-
cia- nia kiedy; a to 1/ wiara dać trudności użycia się o wierze.

Dawniej użono się o wierze w rodzinach; rodzice sami użyli o wierze, wiary strzegły tradycje domowe i powaga starszych w rodzinie; — Dziś dzieci w niemowlęctwie oddają się do zakładów publicznych, in-
stytutów, korporacji, pensjonatów, a domowym wychowaniem kierują nauczyciele i nauczycielki obcej wiary. Dobrze gdy jest choć bro-
nia wiary, a najczęściej i dzieci karzą użycia jakieś przeciw wierze zarzutów. Takie to pole i jakże powinno do przeciwdziałania kapłanów przez pilne nauczanie!... Dawniej w szkołach religia było pierwszą nauką. Dziś w szkołach ledwie objawiano, a w kursach uniwersyteckich już jej nie widac, ni stycha w szeregu nauk. Nauki spoganizowane albo racjonalizowane podkopują fundamenta wiary, zewsząd zarzuty przeciw objawieniu, powadze — jakże więc potrzeba oddziatywania? Dawniej użono się w Kościo-
łach z karaniem, do ich studiowania przygotowywano wychowanie pobo-
żne — Dziś jeżeli karanie nie jest, jakby Elementarnym nauczaniem, a takim gwałtem, to i nie rozumie się go. Dawniej użono się i prywatnie — Dziś jakże to jest rzadko, żeby kto pracował o to użycia się wiary? Dawniej powszechnie literatura pomagata do objawienia się w wierze, Dziś piśmiennictwo, literatura bi-

racca, po większej części albo obojętna dla wiary, albo nieprzyjatelna wi-
rze. Oznac to położenie powinien każdy Karmidziejca, a w Bogu siłę i
Ducha gotować na przeciw działaniu. 2.) I niewiadomości w przedmio-
tach wiary jest dzisiaj więcej, niż kiedyś. Część więcej obywateli
oprotowni, jakkolwiek przeciwna w innych przedmiotach - w przed-
miotach wiary jest bardzo niewiadoma. Życie społeczne, przemysł-
ne rozwija się z opuszczeniem wiary kontroli i indywidualne życie
znajdując w wierze hamulec, pragnie zgubną swobodę, nad zabawien-
ną zależnością od wiary, pragnie więc więcej, albo się dla niej zobo-
jętnia. Cóż się to nie spotyka w społeczeństwach ludzkich? - w jednym
znajdziemy, że Bóg się powołał w exorcie, że Bóg Bpiskie istnieje prze-
sławnym, - a drugich że wiara jest opinia, nadzieja tak słaba,
iż gdyby im można żyć ciągle na ziemi obczeliby się bez niej,
iż młodość nadprzyrodzona zgola rzecz nieznaną. W artach wia-
ry mniejsze kierowanie się Duchem wiary, np. chwały, ślubu. Częste
ukazywanie na wiarę, a nie radzenie się nią, np. każdy używa wiary,
a rzadki w niej sam żyje. W porównaniu przeto takich klas dla B.
wiary, jako się ma powołać Kapłan do obowiązku nauczania, gdy
tylko jeden nato sposób przez Ducha B. wskazany: „labia sa-
pientum disseminabunt scientiam”. (1.)

§. 2. Jak daleko rozciąga się obowiązek nauczania?

- 1) Każdy Pasterz obowiązany wszelkiego doświadczać starania, aby swo-
ich parafian doprowadzić do poznania prawd wiary potrzebnych

czy necessitate medii, czy necessitate praecepti. Bo jeżeli wierni obowiązani
 sub gravi to umieć, pastkierze też sub gravi obowiązani nauczyć; — inaczej
 Kościół wymagając od wierzących znajomości tych prawd wiary, wymagał-
 by nieprawiedliwie. Stąd też Kapitał jest odpowiedzialny za nie-
 wiadomości dwu sobie powierzonych; i wlenoras tylko może być spokoj-
 nym, kiedy sumieniem powiedzieć może: jeżeli kto z moich parafian
 nie umie dowiedzieć, jeżeli penitent umiarażenia rozgrzeszenie przez nieuc-
 two, a umierający przez nieobchowanie warunków skruchy, — już nie mo-
 że winę, bo o wyrybienie temu nauczał jasno, często, starannie, tak
 że tylko już woli do nauceńcia się brnąć. 2^o Z tej zasady wypływa po-
 winność częstego nauczania. To jest zdanie S. Franc. Sal.: „nunquam
sacer dicitur, quod nunquam sacer dicitur”. W S. de Liguori nie tyl-
 ko że sam nie pomija żadnej zrzeczności nauczania, ale kapła-
 nom swoim polecał miłro i rekolekcye w parafiach powiakać na rok.
 3^o Z ogólnej tej zasady wychodzą do wniosków szczególnych, na fun-
 damentu rozporządzeń Soboru Tryd. postawiamy: że każdy pastkier,
 skoro nie jest prawnie przeszkodzony, obowiązany jest nauczać, przynajmniej
 w niedziele i święta, diebus saltem dominicis et festis solemnibus (2) a na-
 wet we wyrybienie dni adwentu i postu, przynajmniej trzy razy w tygodniu,
 jeżeli lud potrzebuje i zbiera się na naukę. (3) 4^o Teologowie zgadzają się,
 że prawo Soboru Tryd. albo raczej prawo Boże, którego tłumaczem jest
 Sobor, nie obowiązuje sub gravi w każdej niedzieli i święta nau-
 czać. Wiele więc niedziel opuszczonych

1) w liście do Beney. — 2) Sec. 4. c. 2. de refo. — 3) Sec. 24. c. 4. de refo. —

stanowi grzech śmiertelny? trzeba oznaczyć. Bóg to nakazuje, a
dobry pastor, naucać będzie iło podoła, i troszczyć się, że nie ośiadać. Tym
raz i któryby pisał to ścieleć mić oznaczenie, odpowiadamy. 1) do doboru Trój. na
naukę. Bismunom pisał, że przez naukę doświadczy, któryby przez 3. mie-
siące opuszczał naukanie, oświadcza, że 3. miesiące opuszczenia narażać skazanie
już grzech ciężki, bo i naukę świątą być grzech śmiertelny. 2) do podług pda-
nia teologów, do grzechu śmiertelnego nie naliczanie 3. miesiące ciągłego
opuszczenia, ale dość żeby się 3. miesiące odstąpił z opuszczenia. Niedziela, t. j. 13.
Niedziela (nie koniec w to tygodni i koniec zbioru lub wzmianki, albo i opaniedlonej dy-
gnoji). 3) do opuszczenia naukania ciągłego przez jeden miesiąc już stanowi
grzech śmiertelny. Bonacina w Trakt. na dotaly, "Ego arbitror mortaliter pec-
care si uno integre mense, vel etiam si duobus vel tribus mensibus totius anni dis-
continuis non coniunctionis, quia peccat, videtur materia gravis, non solum
secundum se, verum etiam respective." S. Liguori, który nie należy do atry-
buty. Teologów Plowiadu: Doctores affirmant graviter peccare peccatum,
qui per mensum continuum, aut per 3. menses discontinuos coniunctionis omittit,
exceptis duobus mensibus, in quibus permittit. Com. Frid. parvus, et iusta causa ad
episcopos approbata, per se licet abesse. Głównie indziej może na pętkę parus, czy
naukali w Niedzieli, etiam, addaje, parvus cum non eade legifine impeditur,
omittendo coniunctioni per mensum continuum, aut 3. menses discontinuos in-
tra annum, a doctoribus non accusatur a gravi culpa." (1) Wreszcie Bonnier w
Trakt. na dotaly (mówi), Graviter peccant peccato, qui 3. mensibus anni, etiam
discontinuis per se, vel alium non coniunctionis — i addaje, Ite sciunt omnes
theologi etiam inchoans. 5) Sanctum oświadczenie czy parapsanie może śmiertelnie

(1) do 3. par. 8. 2. c. 3. (2) Donis unf. n. 103. (3) do 4. par. 10.

grechowy pasterz, który niedko naucza. Barbara mówi: „Qui vero commissionatur pec-
centi mortali ter, etiam propter gravem necessitatem populi.” Przykazany tego: 1, że i ci
 i pasterz, który się odwieści w przedmiotach wiary, wiele wymaga, jeżeli tych
 wiadomości nie będzie utrzymywał Pasterz. 2, że jeżeli i nie groziło to niebezpieczeństwu,
 zawsze nauczanie pasterznie wiele mu do spełnienia, mianowicie przez naucza-
 nie obowiązany do spełnienia tego w co więcej, odtrącać od opuszczenia się, abo-
 re nas odstręga od dobrego, natomiast na złemu; zgubna bowiem ta skłonność
 zawsze będzie w odwieściu, i zawsze będzie występem do zniechęcenia, zwrócenie do uściszenia,
 oziębłość do rozognienia, strach do uspokojenia, i t. d. A jeżeli pasterz nie chce się odwie-
 cić do dwójki wstrętu obowiązku nauczania i dwójki grzechu opuszczenia się w tamiejszemu
 pasterzowi. Biskup w dykując samemu słownemu o obowiązku nauczania i imię tego obowią-
 ku 6, Bonarius naucza, że pasterz opuszcza ilość pracy potrzebnej na gorach i miastach,
 przez zwinienie rozprawia nauczania, opuszczeniem niedziel i katech, nowy grzech i miast-
 ny propozycja i rozprawa mogą być i nie może, jako wskazują w następującym. ⁽²⁾ 7, Bonarius ⁽³⁾
 mówi, że i w innych, który się przyznaje, że 12 niedziel w roku upływa bez naucza-
 nia, ogłosił i sob grzech jako pasterz i pleban i uspokojenie jego obowiązków i
 odpowiedzialności. 8, Pleban i wikaryj, jeżeli nauczali i nie nauczali, albo
 przez fatalny upadek, albo byli niedbalymi w przygotowaniu się, winni są tak samo
 kapła nie nauczali. Ostryjść bowiem celu nauczania, nie nauczanie się, zwrócić się
 do siebie samego i przeszkadzać próżniemu nawróceniu. 9, Przykazanie o ca-
 łości nauczania, jeżeli dobrze zrozumianem będzie, nie jest w sobie zbyt trudnego. Nie
 wymaga się naucz. zbyt długich długoci jak urzędy. Wyjmuje się od tego katechizm, nauci-
 niczki będą potrzebne, to wymieści 24 godzin na rok, może mniej, odpowiadając domo-
 wemu pasterzowi. Leat że to więc nie trudne?!

⁽¹⁾ de offic. pascor. p. I. c. II. in 8^a ⁽²⁾ de d. pascor. §. 2. n. 32. ⁽³⁾ de 4. pr. p. 231.

S. B. Mamusi i wykre powołanych powodów dla uchylenia się od
obowiązków nauczania.

Wskazując na wyjątki, nie uprzednim paragrafie, Pastora, który nie może się
głębiej nauczać, powinien skorzystać z przywileju; nie wolno bowiem przedstawiać usąd, a nie do
później jego główniej powinności. Jeżeli by była potrzeba przerwać nauczanie, Ple-
ban może zatrzymać [usąd] trybunał, ale postawić się o następny. Jeżeli by narodził się
potrzeba przerwać nauczanie, powinien powziąć o dyspensę. Można zatrzymać dy-
pensę: 1, w drodze życia, 2, w chorobie i stałości przechoź; 3, w ciągu obowiązków.
Ale przez tych powodów legalnych są inne, pod których zastrzeżeniem się uwolnić
od obowiązków nauczania; jedne z nich są ze strony ludu, drugie ze strony plebana, trzecie
ze strony przeciwnych i braci.

a) Dobroć ze strony ludu. Nie są nie lepsze w tym nauczaniu: lud nie
korzysta i parafie, w których się uczyć nauczania, nie lepsze od innych. 1, Przed trze-
miestysiącami lat Bóg rozwinął ten charakter przez Ezech. Dn. [c. 33.]. Jeżeli gdy
ty opowiesz mi o słabości, aby się od drugich uwolnić, nie nawrócisz się od dro-
gi swojej: on w nieprawości swojej umrze, a tyś wywołasz duszę swoją. Jan, choćby
parafia nie korzystała z nauczania, pastor zawsze musi być potrzebny swojej powin-
ności, nie karząc winy przed Bogiem, który mu może mieć gorliwość, a nie uszczup-
lendam aegris non curatiorem. [S. Bernard de con. lib. 4. c. 2.] - siac a nie wzrost da-
wać; przed Bogiem znaleźć nagrodę, jakby narobił skutków; wzrostem karząc je-
go będzie wiary, bo parafia była przynajmniej. Potrzeba więc nauczać, chociażby on-
ten nie odpowiadał skarami: „Stojcie i nauczajcie się, a wódz przyjdzie i nie
złiesni jasnemu,” [S. Chr.]. - Skutki nauczania są zawsze widoczne, potem się onaję.
Nie naucza się od razu, ale się przygłębiam i nawracanie. Ciężko w tym nauczaniu
potrzebuje czasu, żeby się przygłębilo i nawróciło; w tym, który może nie pełnić, użyj

się szukać i szukać: ujmij słowa, jeśli maś usłuchają i nawrócą się nań od drogi ma-
 jej [Jerom 26. 2-4]. Nie godzi się pasterzowi rozprawać o nawróceniu umiarko; ma-
 nać nie opuszczać stęsi, choćby ich odstąpili wrogowie lenane. Młodość ciężko się spóźnia-
 wa i odświeżadła w szarych sprostów nakuwa. 3, Doświadczenie usay, że w liatki
 słuchamy jak zawsze kilku, którzy wystają, że prapier w których się pilnie nau-
 cza zawsze się lepsze niż te w których się karnie bierze nauka, a jeśli się s'mi więcej
 tam uważaj do spowiedzi i komunii - to przynajmniej mniej tam świętowania.
 4, Ten brat szuka naukowania bractw sobie przewinien karyban na podobieństwo
 większej pilności; może że, niedbałe, nie umiemy usay; gdyby tam usay j'm Fran-
 ciszczanie: Szwery, Saley - możeby było inaczej - więc nie wymowa, a za siebie się
 więcej przewinien. - „Trudniat się zbiera na słuchanie słowa Bożego, że to dobita
ochoty.” 1, Nieprawnie byłoby, iż mała liczba dobrych Chrześcijan naraz by-
 by zbierała słowa Bożego na drugich nie dobrych. Pasterz i bierze obowiązany na-
 uować kilku jak mesce, obowiązany nauwać i jednego duszę. Ależ P. jedni samarytanie
 tam pizny wyłożyli naukę. Trudniat ony prapier nie przestają, że do ręki nie przychodzą
 mesce. Potrzeba żeby i broda łasni, słowo Boże petyło w ustach, aby nimby-
 li ożywiani, którzy przytępiją. 2, Nie dawać słowa Bożego małym zebra-
 niom - wszem tam kapłan pokorniejszy, intencje jego wypisz i Pan Boży łasny,
 ozejniej błogostani. 3, Franciszek Saley rozmówił do 3. tylko słuchamy, i jeden się
 z nich nawrócił. - „Lud nie lubi kazań - w miedzi i niessnaniem ich słucha;
nie uważa lub myśli o nim innym.” Ktoś nie mógł nie widzieć o tym
 karnie, a jednak maś nauwać przynajmniej w miedzi i święta. 4, Paweł każe
 Tymoteuszowi: „przepowiadaj słowo, naleyaj w czas, nie w czas,” a janku wygłada
 Bzary Rom. 26. „opertione volentibus, impertitum nolentibus.” I żydzi nigdy, swo-
 ich kaznodziejów bez ochoty słuchali, a słuchać ac wygłada, a jednak Ależ P. i Paweł 4.

nie przedstawali naucaści. Apostoli często rozmawiali i nie słuchają: Kazań odwieka może się przyrównać do ewangelicznego słowa, który nie przeszkadza się choć jedno słowo nada podług drogi, a drugie na ścieżce, a trzecie między kornie i t. d. Często i przypisywa tego że nie słuchają jest w Kazań odwieka: może uszy nie umiemy; chce wam się sam kornie; przekonanie sam nie przekonany; obowiązują - nie obowiązują się; - w ten czas nie siebie, niech się wamnie Kazań odwieka.

B) Pobudni z strony Plebana. „Nie mam czasu do przygotowania nauk - wszystkie chwile inności obowiązani są być.” Ten czas - słowo ten, często trudno prawdziwe. Kto uważa się na brach czasu, trzeba żeby wprawił wszystkie co zrobił do doświadczenia wskazuje na jego wartość. Rozważajmy wywnosy - wiat najpierw się, czy odjął się, czy odjął się, czy odjął się, czy odjął się. Dla Kaptani, którzy i po tem wszystkim mogą się skazać na brach czasu - wtedy można szukać zastępców, ale samo można powrócić do obowiązku nauczania - bo to obowiązek; i mleko piśmi materii zdrowie dziecka, niż mleko matki, chociażby zdrowiej i silniej. Jest tutaj przykład Apostołów do naśladowania. 1. Kor. 9. „Non est uequum deilinguere uerbum Dei, et ministrare mensis, - nieobowiązek zdać na dyktonów sami nauczać. Tak ma robić i pasterz, i promnieć, że bez słowa bożego Bóg iżnie w niepramie, wiara słabnie, gaśnie religia. -

„Przygotować dobrze kazanie to nad moje siły zdrowie” mi nie pozwala ten często kazać - bojaźliwość jestem mówić przed publiczną. - Tożby to wszystko było prawdziwe - tedy opuścić probstwo - bo pasterz, nie może być bez nauczania. - Ale najczystej się to poroczne powody. Po 1, usnania - nie się na zupełna, nie udolność nauczania powodzi może, ze względu obrażenia o naukach parafialnych, a mianowicie chodzi nam o to: aby naukę chrześcijańską wykładac a prosta, probożności, na-

maxorem - i nie to nie potrzeba wielkich zdolności; trochę się przygo-
tować, przejść się przedmiotem, choćby parafian i pisać lub mówić pod
natężeniem gorliwości. Ojciec, nie należy wynomny, a jednak każdy
można nauczać i upomnieć dzieci swoje. Nad to trudności te objawiają się
w poważalszych naukach, ale ustają, ad usiłowania, wreszcie nabiera
się wytrwałości i zdolności przechodzi. Demostenes pierwszy Grecji mówca
miał trudności wystąpienia i te pokonał. To samo powiada o s. Ka-
rolu Borromeusz [pref. de ses hom. publi. en 1747. Milan 5. vol.] że, Bożiałwici
nie jest przeszkoda, nie pokonał, - potrzeba ja, zwałby, bo na sugie
bożym nie ustąpi się, kapłan ten z nim śmiało nauczać. Potrzeba
postanowić nauczać, a potem a) myśleć o wielkości naszego powola-
nia; jesteśmy postanicami Boga i Krusa, jesteśmy nauczycielami.
b) Potrzeba mieć intencję, prawić, i krytykę, nie tworzyć się o opinie
ludzi: mihi pro minimo est, ut a vobis iudicer aut ab humano die;¹⁾
sprawiedliwie mieć wyobrażenie o słuchaczach. c) Probować i osmielać
się; pisać, staranie, dobra wola wiele poprawia.

„Wiek podcały przeswadać, mówić, kazać.” Wiek podcały jeśli już
robi niedolnym - obowiązują doopuszczenia parafii. Jeśli by Biskupi
utrzymywali - nauczać intencją przez następę, - jak kiedyś Walerjan
Biskup hippony, przybrał, ma następę, S. Augustyna; i w ten sposób
jakoś kiedyś niekiedy odzywać się, do owiecz, według przykładu s. Sa-
na Apostoła, który w stanie kazał się, mówić do kłócioty, aby jeszcze
powtórzył: Filii diligite alterutrum. Wiek s. Dziwy, ostatnio sil wybitni
są to przedmioty naukowe.

¹⁾ Cor. 4. 2.

C/ Pobudki ze strony prytoczonych albo wspólbrani.

"Prytoci niemaszaja, na plebanów tych, którzy nie kaza: Sakicholichy są pobudki prytoczonych [mają nie wiedzieć o niedbalstwie, mogą to robić z ostaterawości], ale to nie znosi obowiązku kazania, który jest z prawa bożego i nie zależą od postępowania ludzi."

"Można wiedzieć uszonych i stanowych kapłanów, którzy nie uczą, tak często jak kazał reguła." Nikt uważa jak ksiądz i jego doktorowie, a nauka o nauczaniu jest nauka, ksiądz i doktorów. Zresztą, nie zamyka z przykładów, ale według reguły i prawa."

§. 4. Inni Kapłani nie mający samemu animarum obowiązani są kazać.

"Wolę, Ksiądz jest aby wszyscy bez wyjątku kapłani zdolni byli do kazania. Probuje się, to w dekretach Soboru Tryj, który do kapłanów tych tylko pozwolił dopuszczać, którzy są, zdolni lud nauczać: „his sunt qui... ad populum docendum, ea, quae scire omnibus necessarium est ad salutem... diligentissime praecedente idonei comprobantur.“ (sc. 23. c. 14. de Refor.) Potępił w obrebie wyznaczenia kapłanów, do wszystkich przemawia: „sacerdotum oportet praedicare.“ Wszystkich przepisuje stule, która nie tylko jest znaniem władzy kapłanów, ale i nauczania i nauczaniem. Stule, nazwana IX Sobór Toletaniski z 531. r., orarium, i toż Koryngijski wyprawa: „orarium oportet levitam gerere, quia orat id est praedicat.“ (Hebert de or. 5. §. 12. ad finem).-

Przytady starożytności objaśniają, mianowicie woli, księcia. Są
wprawdzie pisarze, którzy utrzymują, że Biskupi pierwszych wieków
sami uroczyście lud nauczali, tak że Origenes, Chryzostom i Augustyn
winni byli doświadczyć swym to, że się borykali przed ludem. Inni
wskazują pisarze, którzy bardziej rozglębił ten punkt karności (jak To-
massinus, Fleury) nauczają, że od pierwszych wieków przeznaczano kapta-
nom prawo nauczania; dlatego w 3. wieku spotykamy S. Felixa, który będąc
kapłanem, pod dwóma Biskupami w Nole, kazał. W 5. wieku S. Hiero-
nim w liście do Nepocjana przygania kuracji niektórych księży, gdzie
kapłani nie kazywali w obecności Biskupa. W tym czasie Waleryj
Biskup kyprowy obowiązując S. Augustyna, kapłana w ten czas, do ka-
zania, opiera się, w tym na przytady Biskupów wschodnich. Ściśle więc
gdzie rzadziej nauczali kapłani - pochodzisz to stąd że albo biskupów i
dyakonów było wiele, albo w ogólności dła nieznacznych i nie obowiązujących.

Kapłani, którzy nie mają, uramowania i tytułu sprawiedliwosci
nie są obowiązani do częstego nauczania; ale winni to robić z tytułami-
tości. Bo 1/ Bóg święconemu kapłanowi dał prawo nauczania - który
tego nie robi, zanosi, swój talent, kładzie, snie, przed swym, tego
prawde - bo 2/ jeżeli głuchem jest nie dać chleba głodnemu, wężem
jest głuchem szyć słowo boże przed potrzebującym wierzącym. Długo
jest stopień tego obowiązku: mniej obowiązuje tam gdzie nauczanie
obfite - więcej gdzie jest głód słowa bożego, gdzie parvuli petunt pa-
nem, et non erat, qui frangeret eis (Tymy Jerem. 4.4.) Messis quidem
multa - operarii autem pauci (Matth. 9.2.) w ten czas dzieje się, sic pec-
cantes - in fratres et in Christum peccatis (1. Cor. 8.)

Rozdział III

O przedmiotach karnodziejskiego.

§ 1. Czego się z Ambony naucza?

Chrystus Pan postanowił karnodziejskie w porządku barwienia. Wszystko więc co potrzebne i użyteczne zbawieniu, może i powinno być przedmiotem i materią nauczania z ambony. Ale jaki jest porządek tych prawd potrzebnych i użytecznych zbawieniu? o to co chcemy rozpatrywać.

1. Przedwzrostkiem nauki się powinny główne, prawdy wiary: tj. Trójca, grzech pierworodny, Wcielanie, Odkupienie, i zmartwychwstanie (Symbol), Chodliwa Panika, Przekazania Dobre, Kościelne, Sakramenta, (obowiązek stanu), cnoty teologiczne, moralne; to treść główna, najczęściej wykładana w Katechetykach, i to karnodziejska powracać powinien nim nie nauki wierzeń i uczyni radość rozkazaniu Soboru Trydenckiego: „*Perseverant flectem sibi commissam salutaribus verbis docenda, quae sive omnibus necessarium est ad salutem.*” (Sess. V. de refo. 2.) Ale to ma karnodziejska tem pilniej, im częściej nie tylko lud prosty, niemieślnicy, ale nawet ułtaci, literaci o prawach tych zasadniczych nie mają wyobrażenia dobrego. Jaka wiara, i życie: życie uobyczaja się wedle prawdy wiary; rozumieć więc że się coś robi na rzecz obyczajów chrześcijańskich bez objaśnienia i udowodnienia zasad wiary, byłoby to mienić w jukę utopię czy bajkę. Dla tego to karnodziejskie sumienni i skuteczni tak wielce szanowali i uroznie katechetyczne i tak je zalecali.

2. O prawdach głównych, ostateczne rzeczy chrześcijańskie powinny być częstym przedmiotem karnodziejskiego nauczania. I. Liquori szeregowniej to karnodziejskie zaleca wykład tych następstw ogólnej prawdy o nieśmiertelności duszy; rzeczy bowiem ostateczne są wielce sprężyną, która porusza życiem chrześcijańskim, pamięć o nich chroni od grzechu, (col. VII. 40) nie, pamięć tylko na nie obudza odwró-

ge na występkę. Najznakomitsi mówcy z prawd o rzeczach osta-
tecznych najwzajemniejśm moc brali do upamiętowania niegierności.
Miejskość obecnego wieku, osłabienie wiary w ludziach i kapitanach, omi-
niają te przedmioty pełne trwóg i pocieszy, jak śmierć Arrawiedliwego
i brodnianca, jak są co Niebo otworzy lub duszę w piekło pograży, jak
samo Niebo na kręgo obrax niema w morze słowa, jak samo piekło
kręgo karnie tak okropne. Są to przedmioty do pōmieszenia tēm bardziej;
że o nich chce niejako zapomnieć ludzkość. „Mój, nie przedstawaj, jako
„bręba wynos' głos swój: a opowiadaj ludowi memu złoci ich.“ (Izai.
LVIII. 1.) Kapłani pōchyłający się przed miejscnością wieku, nie obudzający,
sumienia wciernych, wiecznitsy mieć w pamięci powinni tē Duchabo-
grońbę: „Jeżeli gdy ja niekō donierbożnika: Niebożnika, śmiercią umniejsz;
nie bēdiesz mówić, aby się stręgił niebożnika drogi swojej; on niebożny
„w nieprawości swęj umnie, ale krwie jego z ręki twej sukac bēdę.“
(Ezech. XXXIII. 8.)

To prawdach głównych i rzeczach ostatecznych najwzajemniejszym
przedmiotem karności jest ogół Religii okarujący w porząd-
ku i metodzie wszytne prawdy, od pierwowznych fundamentów wia-
ry do jej najgłębszych tajemnic. Ogół ten składa się z dziejów (faktów),
dogmatów, zasad moralnych i praktyk. a) Wykład dziejów powinienby
wchodzić w nauczanie karności. Wiara chrześcijańska ma swo-
je dzieje i tyle się poznaje religia, ile się poznaje jej dzieje. Codziennie się od-
wołujemy w nauczaniu do Pismania, do Tęla mentów, do Kościoła, do ofiar
Abrahama, i Sarony, i Ibrahama, i Melchizedeka, do Proroków, Apostołów,
i do: ale jeżeli każdego z tych przedmiotów nie wyłożym jako fakt dziejo-
wego, co za duiw że lud dobrze nas nie zrozumie. Słownimy mu że
Egiptus nazwa jest Egiptus: ale co on z tego zrozumie, jeżeli nie objaś-
nimy co było Pascha u Egiptów, jak przedstawiała odkupienie nasre-
wione przez Zbawiciela. Przez rok cały obchodzim z ludem świę-
te pasche: lecz ile tam leci miżić mōre uciśnienia, jeżeli znad nie
zobaczymy: Egiptusa i Chłata Bōżcię, Świętych Pańskich; porro dōm

i przyoryw postanowionych uroczystości. Wielkiej jest wagi wykład dziejowej części naszej Religii, potrojna jego użyteczność. Słucha się z uwagą i interesem, wraża się wierniej w pamięć, wypadatnia prawdy wiary króć oznajmia. Można mówić o Opatrzności, ale pokażmy ją w dziejach Patriarchów ludu wybranego, a prawda będzie oznajmiona i dowiedziona. Dofolci omównie opowiadać będzie mdrze cnoty, pojęcie i pamięć pól to trzymać będą, póki tramić będzie słowo: ale okażmy to w życiu Ruty, Tobiasza, Estery, fakt dziejowy pamięć przedstawi. Tak we wszytciem bojań Boia, okropność grzechu dostaną mocy i ugruntowania z faktów dziejowych potopu, spalenia Sodom, plag Egipskich, cudów na pustce, niewoli Babilońskiej, etc. - Miłość znów Boia jas to jaśnieje w tem co uczynił Abrahamowi, Józefowi, Mojżeszowi, ludowi wybranemu; w tem co uczynił dla nas przez Wcielenie, życie i śmierć Chrystusa. Gruntowniej uczymy jeśli dziejowo uczymy o św. naszej wiary, b) Treba nauczać dogmatów. Jest to błąd w wielu karnodziejach, który wykładają tylko prawdy moralne opuszczając dogmata: tymczasem obowiązki moralne mają fundament i sankcję w dogmacie: bez dogmatu moralność będzie bez poragi i życia, oparta zaś na dogmacie będzie majestatyczna i silna. Wiele obowiązków moralnym przybywa, gdy je ukazujemy jako od Boga nakazane, poświęcone przykładem Chrystusa, obowiązujące przed wiecznością. Wielcy Karmodzieje o dogmata opierali swoje nauczanie: z tego niejasno Święta Świętości jak Arcykapłani wynosili Boie wyroki; a przez opuszczenie znów dogmatu nowoczesni Karmodzieje osłabili wymowę Kościoła. Wypieraniu moralności na dogmacie leży wyższość wymowy Katolickiej od protestanckiej, która, do rozumienia się tylko odwołując, tak mało przekonuje i porusza wolna. Potrzeba więc gruntownie wykladać dogmata, darować poznac Boga i Jego przymioly, Boga, Jego tajemnice, naukę; Kościół i jego porządek nieomylny; usprawiedliwienie, łaska, Sakramenta, potrzebę i przymioly modlitwy. c) Oczekując o dogmacie, Karmodzieje nie mogą omijać moralności. Zbawienie ludzi jest celom Karmodziejstwa: zbawienie zaś otrzymuje się przez dobre uczynki. Niezależnie więc, który na samej spekulacji i dogmacie kończy nauczanie, chętnie cel, którym jest praktyczna użyteczność, zmiana obyczajów, ciwierzenie w cnotach.

mieniu udris i smex się więc potrzeba w wysłuchach przed miotów nie do tego
 gołmożo nie prosić celu: 1) Wierzenia nauki. 2) Rozstrzygnięcia kamu-
 tów nieznanych słuchaczom. 3) Kwestyj wątpliwych lub spornych. 4) Nowości. 5)
 Przedmiotów usłuchanych i wykładowych nad pojęcie słuchacz. 6) Wypłkłego co nie
 pomaga i nie pomaga do zbawienia. — Co do 2^o: Potrzeba najtężej unikać
 niedostatków nauki tuż w dogmacie jak w prawościach obyczajowych. Kar-
 nodyj jako poseł, winien być wierny roli tej: od kręgo postawy. On mówi w imie-
 nie Boga, który jest prawdą najwyszą, nieomylną; a przez niedostatek nauki
 samego Boga robi autorem fałszu. Niedostatek w dogmacie skutkuje umiśnieniem
 umiśnieniem słuchaczy, fałszuje i ciążą zagraża wiernie. Niedostatek w przepisach
 obyczajowych, umiśnienie i przez to nieostrożność, raz i prawo Boże, odmienianie ewan-
 gelia, fałszuje sumienie; i raz, podobnie i raz, przez namiętność i osłabienie nobis pla-
 centia (Isai. 30) ściągają przeczność grożące tym, qui conuertunt pulv. et cin. in
 „cubito manus, et faciunt cervicalia sub capite universae etatis.“ (Szech.
 XII. 18) „Piada krę sięga, niegłównie pod wszelkie łosieci regis, a czepnia pod-
 „nój pod głowę każdego wieku na uformienie dusze.“ I zmalnieniem, i przesadą
 ostrości wykraczają, karndziej: umiśnieniem do cnoty, fałszuje sumienie,
 budzą nieumność, uciągają przez pół trać słowa karndziej: gmeranki zapatują
 „pędzają w rozpac, przezera słowa kła, który męski, „jakoś moje słodkie ci
 ciężar mój lekko.“ Cbu tych ostrości stają się potrzeba: myśleć i rozu-
 mieć potrzeba aby słowo Boże opomódzić. „Eloquia Domini igne examinata.“
 (Ps. XII. 7), „Eloquia Domini, eloquia casta, argentum igne examinatum, purga-
 tiorem septuplum.“ (Ps. XI. 7)

Co do 2^o. Unikać rozstrzygnięcia kamutów nieznajomych słuchaczom, a kam. i kamut
 jak zakazany omie obudzić, ciekawość, interes, zawsze pilnie słuchamy. Odpowiedź
 słucha się z rozstrzygnięciem: po najlepszej odpowiedzi kamut nie ma, a kamut
 staje się nieumiejętnością, a kamut nieumiejętnością i kamut nieumiejętnością i kamut
 potem kamuty jeszcze gorzej, wielu.

Co do 3^o. Nie potrzeba na ambonę wprowadzać kwestyj wątpliwych, albo spor-
 nych, ani za dogmat podawać opinii przyr. t. p. „Incerta tractari non po-
 „runt.“ Epinopi. (Sobor. Trid. ses. 25. Dec. de purg.) Cbu karndziej: rest opomódzić

daniem słowa Bożego, słowo zaś łatwo Boże jest dogmatem. Kannodzieja jest postawcą Boga, winien więc oznajmiać to najbardziej co jest wolą Bożą; a jeżeli wprowadza opinię, nie powinien oczekiwać miary takiej, jaka się przynosi i słowu Bożemu należy. Wiele należy w Religii aby utrzymać godność, powagę ambony, następnie wpływ na umysły. Wysłusko się to popsuje gdy się na ambonę wnosi opinię, zwłaszcza sporne. Co można, co należy rozstrząsać w szkole, nie wysłusko się ma przenosić na ambonę.

Co do 4^o: Potrzeba unikać w kazaniach tak zwanych poglądów filozoficznych, politycznych, literackich, kwestyj społecznych, spekulacyjnych. To bowiem precyzyjnie naturę słowa Bożego, to myślenie kościelne, robi jakgdyś świecka, to Kannodzieja wyprowadza że już nie ma gdzie wspomnieć *św. P.*, gdzie przytoczyć *Pisma św.* a jednak w tym jest cała moc i powaga kościelnego nauczania. To znika Religia, do rydaków doczesnych, to ją robi jakby tylko narzędziem wygod społeczeństwa, kiedy Chryścjanizm czyje tylko dla urządzania ziemskich społeczności i Nieba umiesiony?

Co do 5^o: Również unikać przedmiotów wzniętych, szczególnie przed ludem prostym, „*apud rudem plebem difficiliores ac subtiliores quaestiones a popularibus concionibus secludantur.*” (Conc. Trid. sess. 26. decr. de Purg.) *św. P.* unikał się do pojęcia prostactw, hamował niejako światło aby nie dążyło prostactwom; mówił z prostotą, objaśniał podobieństwem. I Kaptan *kr.* bierze przedmiot i to górny przed ludem *kr.* go nie dosięga, siebie oporządza racjonalnie *św.*, mówi pod natężeniem młodości własnej, każe stawy, a nie z godnością oporządzić dobro i użytek. Traktowanie wysokich kwestyj i ~~in~~ sposób wznięty jest względne: są pojęcia w *kr.*ch nappierwiejsze mowy Lacordaire'a, Ravignan'a byłyby niewyżyteczne.

Co do 6^o: Unikać wywyższenia co nie należy i nie pomaga do zbawienia. „*Quaestiones... quae ad aedificationem non faciunt et ex quibus nulla fit pietas... tis auditio, a popularibus concionibus secludantur.*” (Conc. Trid. l. c.) Wzwyższenie ku zbawieniu jest cechą słowa Bożego. „*Ego Dominus Deus tuus docens te utilia.*” (Isai. XLIII. 17) „*Cumque esset sapientissimus Ecclesiastes, docuit populum... quae sunt verba utilia et conscripsit sermones rectissimos ac veritate plenos.*” (Ecl. XII. 9) *S. Jan Chryzostom*, przełożony Pański nauczał drogę zbawienia

„Puer propheta... ad vandam scientiam salutis plebi eius.” (Luc. I. 77.) „Nis P sto-
ma nie pomierziat nręby się nie ośnosito do xbarrieria. Paweł św. wyrzwa Eferów
na świadków: „scitis quomodo nihil subtraxerim utilitum.” (1. sob. X. 20.)
Tymoteuszowi zabrania dysput genealogicznych, jako niewyżytecznych xbarrie-
niu. „Genealogias evita: sunt enim inutiles.” (Tim. III. 9.) Ponieważ xbarwienie
jest jedynym celem karnodziejstwa, wrystkiego więc potrzeba unikać co x niem
niema xwixxu, a więc polityki, spraw doczesnych, interesów osobistych, sporów
prywatnych, kwestyj dziejowych, zadań naukowych, sztuki, systematów nauko-
wych. Zachować tu potrzeba radę Kwintyliana: „Cavendum ante omnia, ne,
„quod plerisque accidit, ab utilitate causae praesentis cupido laudis abducatur.”
(lib. 12. c. 9.)

Rozdział IV.

O przymiotach Karnodziejskiego nauczania.

Karnodziejstwo może się uważać albo w kaptanie xry jest ministrem słowa
Bożego, albo w słuchaniu do xry się, adnosi, albo w działaniu na dusze, albo w ca-
łym xbiorze części x krych się składa.

Uważane w kaptanie, ministrowi słowa Bożego, powinno być stosowne do jego
osobistości.

Uważane w słuchaniu powinno być xstosowane do stopnia jego pojęć,
ukontactenia i potrzeb.

Uważane w działaniu na dusze, powinno uczyć, podobać się i wzruszać.

Uważane w xbiorze składowych swoich części, powinno tworzyć jedną całość
i być xgodne x prawidłem jedności xra jest konieczne, x w każdym dobrym utworze.

Mające te wszytkie cechy karnodziejskie nauczanie będzie dobrém; nie ma-
jące jednego x tych warunków, będzie złe.

§1. Pierwsza cecha karnodziejskiego nauczania że powinno być od-
powiedne osobistości Kaptana.

Prawdziwej wymowie wiele zależy na stosowności mowy do osoby mówią-
cej. Pomniadaja że kiedy Elyxiusz odcytnął przed Sokratesem mowę xry, był
ułożym w jego obronie, Sokrates wysłuchawny jej pomierziat. „Pracstara sane,
ut elegans oratio est, sed non convenit Socrati.” Dlaczego? spytał Elyxiusz.

[illegible]

• waga typów męjskich można wyproradzić wnioski: 1. każdy rozpoznaw-
cać w sobie porównień zdolności naturalne i ta nowisac swoje względem
i. klasy, i. do tego stosować przedmiot, styl, gest i ton głosu: wypadacie się w ten

nie więcej sztuki będzie. *nonnaturalnosc*.

2, W naszym Kaptanie niechaj promaga ten, przynajmniej promienicz na uczeniu przeobrażeniu się i rozróżnieniu między sztuką a naturą. Jeśli kto ma dar przenośnictwa, *poeta* rozumowanie, niech się nie ugarbia za przynajmniej stylu obrazowego i dobrego wystrojenia się. Kto ma naturalną płynną wymowę, niechaj się nie ugarbia ze głębością i ścisłością pisarskiego stylu. Kto nie ma łatwego, płynnego wystrojenia, niechaj w pisaniu pracuje. Trudno wypowiedzieć ile Kaptanów zmartnowali tudentów rzucając się do tego co dla nich niesławne. Zapominają że i Dawid walczył naprzeciw Goliata, dał rucić zbroję Saula w którą go przyodziało, *non possum sic succedere, quia usum non habeo!*

3, Douczający powinni nie wyrywać się od razu na mowę wielką, aspirować exhort, homilii i nauk łatwiejszych, tym sposobem trafiają na rodzaj sobie własny.

4, Strzedz się potrzeba ślepego naśladowania. repulowania innych karmidzi do tego stopnia, żeby przybierać ich ton, mowę i całą erę zewnętrzną. Lepiej być miernym oryginałem, niż stać kopiją wielkiego obrazu. Cierzą się przyznają, że przez to nie nabiorą, a swoich się zamedba.

§ 2. Druga cecha karmidzijskiego nauczania, że powinno być zastosowane do słuchaczy.

Wszyscy nauczyciele wymowy głoszą o konieczności słownictwa wymowy do słuchaczy. i o rozwinięciu tego przedmiotu

lu, trivitiarij proſwiscit cetera, kisgs swich instytucji. Cycon
 narze miedlyko przedmiot i myśli, ale narwet wyrażenia stoso-
 wać do tych, do których się mówi, „von omni auditor omnīs,
 eodem verborum genere tractandus est, aut sententiarum!“
 (Orator. 41), „Nec semper, nec apud omnes, nec contra omnes,
 nec pro omnibus eodem modo dicendum!“ (Orator. 123). O tej sta-
 nowości zasęży smutek wy mowy, i mniemac można że przy-
 czyną, nieczytelności tak obfitego karmidziejstwa jest nie-
 stawienie jego do Słuchaczy. Karmidzieje piszący w domu nara-
 nia nie oglądając się natych przed którymi je wypowiadają, ka-
 żą wować że wszyscy mają, jednanie pojsia, że to co jasne dla
 jednych, bnie zrozumiale dla wszystkich; że wszyscy mają, jed-
 nanie potrzeby, i ułoży się jawnem lekarstwem; że jednanie ma-
 jąc skłonić, a więc do wszystkich jednym się trafi sposobem,
 co nie jest prawdą. Karmidzieje, co sporządziliwszy raz nawi-
 nać ror cały, tam się już przez cato się cie obchodzą, każą wie-
 rzyć że się potrzeby wiernych mierzniotają i że oni sami nie
 są obowiązani do postępu, co znowu jest fałszem. „Sermo oportu-
 nus est plurimus“ (Prov. 15. 23.) adbaty karmidzieja, wciąż pracują-
 cy, nieprawdy odmienia, ale sposoby ich podania, bo oni nie pro-
 warze aby gadać, ale aby poprawiać serca. Prozbierają ten ob-
 wiazek i sposob starowania nawn 4, do pojsia, 2, do potrzeb, 3, do u-
 sposobienia i skłonić Słuchaczy.

1, a 6 obowiązku stosowania się do pojsia słuchaczy.

Choc' obowiązek starowania mowy swojej do pojsia słuchaczy

ten jest jasnym, że na nie przeczy żaden człowiek rozsądny.
 potrzeba się jednak nad nim zastanowić, bo jeśli go wzięty uwa-
 jemy w teoryi, wzięty prawicie nie wypieramy go w prakty-
 ce. Pisze nam i kazania niezawodne myślimy już iż ko-
 go słone bżie ciwiliurum nasze? ani pismisterny, że ma-
 w niern jest uczonyk studachy, nawet pro-miasłacki! że co
 Kościołom naszym przychozą, w większej liczba prostaczko-wa
 i miedzeni, którzy nie rozumieją, tego co inni się fiodeje w my-
 słach górnych, subtelnych, oderwanych, w stylu wykwintnym.
 A jednak smutni mów łaniek prześiadają, owzorn, smutkiem
 ich bżie nieczytelniość Karłowiejstwa, niewiadomości wier-
 nych, upadek ewary, skazanie obyczajów. Zantadamy więc,
 obowiazek słowowenica się do pojścia Studachy, w następnym
 wyjaśnić uwagiach: 1, słowować się do pojścia Studachy, jest
 to wyznaczenie wszystkich prawideł prawodniwej iymowey.
 2, Jest to obowiazek, który na nas włożył przykaza Chry-
 stusa Pana i świętych. ^{nie spełniać go} 3, Jest to przykazanie Karłowiej-
 stwom. 4, Jest to jakby zgola nie nauczać. 5, Forzej jeszcze.
 6, Jest to bżie nie do wybaczania.

Co do 1. Słowo dane człowiekowi na naszezie przelania swoich
 myśli i pojść bliżnim, i oyle bżie narzodziom obrem oile
 bżie rozumieć: jeżeli więc nie używamy słowa łanaby
 je bliżni rozumiać, wykreieramy przeciwno celom słowa.
 Słowo niezrozumiale jest nieczytelne, dziwne tylko co bży-
 czy w powietrzu. „visi manifestum sermonem docerit,...

oriles in aëra loquentes! Kto tak mówi do mnie że go nie rozumie, jest jak cudzoziemiec, Si nesciero virtutem vocis, qui loquens erit barbarus" (1. Cor. 14.) i Mówimy nato żebyśmy rozumiani byli; niemały potrzeby mówić jeśli się jasno nie tłumaczyemy. Loguendi omnino nulla causa, si, ^{id est, propter quos ut intelligant} quod loquimur, non intelligunt, loquimur" (S. Aug. de doctr. chr. lib. 4. 10.) Lepiej milczeć niż mówić nierozumiale. Stosować się do pojęcia słuchacza to konieczność w każdej wymowy. Prawdziwa wymowa nie zależy na odrywie doocifia, na pisanych okresach i wykwintnych figurach, ale zależy na roztępie wymowy na umysł i serce. na umysł przez nauczanie grammatyczne i obliczanie mownych proroctw; na serce, przez wzruszanie namiętności woli, pryncypialnie z wyjątkiem tego prawdziwego słuchacza. Zgodzić dozna się dla otrzymania. Cykliczność wymowy potrzebna jest do utrzymania pojęcia pojęcia w tych do których się mówi; i to jest, co tak popularnym robilo najznakomitszego naszych czasów mówca O'Connell. To jest znów dla czego Kwintyliusz powiada, "et quod populum qui ex pleribus constat indoctis, secundum communes magis intellectus loquendum" (lib. 3. cap. 8) i Mowy parlamentarne, oratorianie nie mogą być wzorami dla młodzieży, którzy by najbardziej o tej Kwintyliusza radzie pamiętać powinni.

Ci do 2^o stosować się do pojęcia słuchacza, namazuje przykład Chrystusa Pana i Świątę. Złowiciel rozumiać się

je nauczanie wedle stopnia pojęcia słuchaczy. Wły na-
głe i miedzy Doktorami, brat jeryn wzniósł, nalegał
przez Pismo, przekonuywał. Kiedy się zaś do ludu obrał,
nauczał go w sposób najprostszy. Wszystkie słowa jego
jasne, dźwięk krótkie, łatwo do spamiętania a głębokie,
jak to widzimy w mowie najgłówniej. Żeby był zrozumia-
nym, bierze się do najprostszych porównań: o rotniku,
włodarzu, nawiercu, o mowie pługowem i innych rzeczach, które
się ciągle przed oczami ludu. Mówi o tem co pojsi moją:
"prout potwant audire" (Marc. 4. 33.) wstrzymuje się do tego
co przekracza ich pojęcie, "ut huc habeo multa dicere vobis,
sed non potestis portare onus." (Mat. 16. 12.) Apostołowie też samo
robili. S. Paweł mówi do Koryntyan, "non potui loqui vobis
quasi spiritalibus. Sanguam parvalis in Christo loce vobis
dedi, non escam: non dum enim poteratis." (1. Cor. 3.) A jednak
co to jest S. Paweł pod względem wymowy! S. Bazyli, podług
świadectwa S. Gregorza Niszńskiego, tak kazywał, że
najprościej go rozumieć, a podziwiali najmądrsi. Kiedy św.
Chryzostom po wykład karnodziejstwa, wzniósł mowę górną:
przystąpiła doń kobieta z ludu i rzekła: "Mój ojciec, mój wójt.
wzgardzonym nie przyjmujemy ciebie. Poczekaj więc mówić ko-
mito dla wszystkich zrozumieć, a jednak tak wymownie
i bogato w porównania od mego wszystkich z najgłówniejszych.
S. Augustyn, gioniusz wienus, mówiąc do marynarzy i
nucpów Hippijony, stosuje się do ich pojęcia i jest najprostszym.

Stana to znówu prosta w Homiliach S. Grzegorza W.
 Krzyżcy kapłani święci, znanymi misyonarzami, którzy
 najwięcej przynieśli dobra Kościołowi, podobny mając przykład
 jezuici i frustoty, nasłanali nato urzędy i drużyny toż czynili
 S. Franciszek Salazy w liście do biskupa Bourges na
 to nastaje: S. Wincenty a Paulo nieustannie zaleca swoim
 misyjnym prosto myśli i wyrażenia, jako najnie-
 lczniejszy sposób u. o. z. i nawracania. S. Liguori osobny
 o tom traktat napisał: C. prawdziwym sposobie i sposobie
go nawracania.

Co do 3.^o Jest to zdawadzać swoje postanie. Kaznodzieja jest
 pastorem a Chrystusa do ludzi. Pastanice powinien jasno
 i zrozumiale wyłożyć woli swojego Pana: miłszą, karno-
 dziei jest lud nauczyć i przyprowadzić nawrócenie. Tym
 czasem, kto się nie słucha do pojęcia ludzi, ani tego nauczy,
 ani nawróci. Nie tłumaczy to kaznodziei? Jego wtedy
 jeden rozumie; on jest dla wszystkich. Jeśli wielu pro-
 słakom i nieuczonych, poświęca dla wielu oświeconych,
 zdawadza powołanie swoje.

Co do 4.^o Popietnia głaz, jakby zgola nieczyt. Co by po-
 widriano o karmienie, która by diawku u piersi zamiast
 mleka podawała misko albo potrawy których by dziecko
 ani przyjąć, ani strawić nie mogło? albo opiew którą by
 matym dzieciom zamiast porzajanego, rozmieszono-
 go chleba, podawał chleb z moryny w co trze które by

Dzieci onii rozumować, onii użyć niemożemy? Taniem byłby i
 kaznodzieja który by się nie starował do pojęcia swoich stu-
 chaczy, który by im darował naukę ale nie taką, jaką
 onii przyjąć mogą, kiedy by młodzieciami wiarę potrze-
 ba innego pierwotnej nauki, nie robionego chleba
 słowa Bożego, szczegółów, ani ogólnych rzeczy. Nie
 dosyć więc naraz co niedziela, ale kapłan nie staw-
 jący się w naganie do pojęcia stuchaczy Bożie win-
 ny jak gdyby zgoda nie nauczał.

Co do 5.^o Jest to pod pewnym względem gorzej jeszcze
 niż zgoda nie nauczać. a, Lecz przez to niestawione
 nauczanie krąży się do słowa Bożego, dostaje wstrętu
 do słuchania i uprzedzenia przeciwno kapłanom. b,
 Zajmujesz się przez to miejsce lepszemu kaznodziei i
 przeszkadzasz się temu co by on lepiej zrobił. c, Daje
 się przykład gorzący innym którzy mogą pomysł-
 słoc' że potrzeba kaznodziei być niejasnym i gor-
 nym. d, Wreszcie opuszczenie nauczania byłoby
 złem widocznem, wymariliby to sobie pastarze,
 lud by się skarżył: luda zaś nauczanie złemu nie za-
 biega, ale je tylko ostania, osłumuje wiernych i
 jeszcze trudniejsze jest do wyłączenia.

Co do 6.^o Jest to błęd nie do wyłączenia. Mówią że
 może się w auditorium znaleźć kilku uczonych. Ale
 czyż mowa prosta, jasna, gruntowna, nie może się

wszystkimi podobno. b. Nie jest to nadużyć, dla ję-
go albo dwóch poświęcić wszystkich? Gdzie tu gdzie czy-
stota intencji; gdzie gorliwość o chwale, Bożę i dusz
zławienie? Mówią, że nie powiedziec nigdy nie wypa-
da, by to by to zabić wymowa kwicielną? Ale to fałsz,
bo czy wymowa nie stoi się z prostotą? czy i Win-
centy a Paulo nie był wymowny choć tak jasny?
Kwintyliani przepisuje: „sermoneotis probabilis et
placius imperitis.” (in pro: lib. 8.). Albo, „otiosum (rel. vi-
tiosum) sermonem diaconum. quem auditor suo inge-
nio non intelligit.”

c. 4. b. O sposobach stosowania mowy do pojęcia stu-
chaczy.

Bardzo nigdy zastanawiamy się nad tem, jak
powinna być mowa, ażeby była stosowna do pojęcia
zwyczajnych naszych słuchaczy.

Pierwszy, i to jest błęd pierwszy, że wszyscy
pojmują to co my pojmujemy, albo co pojmują
uczeni; że to co jest jasne dla nas, jest jasne dla
wszystkich: a zapomniemy, jaka jest różnica, mi-
dzy stopniem umiarkowania naszego, a pojęciem u-
mysłu nieuprzedzonego, nierozumnego ani głębszej
myśli ogarnię, ani pojąć rozumowniejszych obro-
tów mowy i wyrażen które całej jasności nie
mają. Drugi błąd jest rozumieć że stosowanie się

do pojęcia ludu wprowadza. Kaxnodzieję, na język niedbały, gruby lub gminny. Trzeci błąd myśleć że na tem należy stosować się do sposobu pojęcia ludu, żeby mówić o rzeczach tak jak one przedstawiają się myśli naszej, bez przygotowania. Cwazem, inni lud jest nieumiejętniejszy i grubszy, tem więcej gotować się potrzeba, nabo aby być zrozumiałym. Żeby więc zadość uczynić temu obowiązkowi, potrzeba 1. wybierać przedmiot i rodzaj stosowny do słuchacza, 2. ułożyć w porządek. 3. rozwinąć z jasnością.

Co do 1. Potrzeba wybierać przedmiot i rodzaj stosowny do słuchacza: t. j. jeżeli słuchacz mało umie, o wierze i mało sa, nankowo ukształceni, nankarac w ten czas proste i katechizmowe będzie dla nich najstosowniejsze. Jeżeli już mają wiarę i lepiej są wychowani, przydatniejsze dla nich będzie kazania albo katechizm. Jeżeli pomieszanu sa, słuchacz różnych słowni ukształcenia, to pośrednim rodzajem, t. j. przez nauki najłatwiej się inni ustąpią. Co do przedmiotów mowy: Dla słuchaczy niewyuczonych wybierać potrzeba treści proste, do zrozumienia łatwe, a w traktowaniu ich używać dowodów jasnych, porównań niewyuczonych, przykładów zwykłych, faktów historycznych z Pisma Ś. Nie miejsce tam na pojęcie głębokie, trzeba unikać poświęcać chwile i przyjemności użyteczności. W nankarciu ludu prostego jak nankarad Arystoteles, przytekniejsi sa, nieumiejętni od uczonych, bo bliżej sa rzeczy powszechnie wiadomych. „Magis idonei ad persuadendum sunt ineruditi, quam eruditi inter vulgares, quia communia dicunt.”

Co do 2. Potrzeba w mowę wprowadzić porządek t. j. zrobić aby w niej wszystko było na swoim miejscu; przedmiot dobrane podzielnym, myśli uszykowane i tak powiązane aby jedne z drugimi płynęły i aby bez przerwy gwałtownych wio-

Wtę do więcej znajomych, do mniej wiadomych rzeczy. -

Co do 3^o Maxyma to jeszcze będzie próbną jeżeli nie będzie jasności. Jasność jest to przypadek mowy który bez wysilenia i mędrówania, łatwo przeprowadza myśl mówiącego do pojęcia Suckacza. Kwinthyliań chce ją mieć taką, aby oświecała najprostsze umysły, tak jak nas promienie Soneczne miernie nas oświecają, albo i więcej: chce aby nas oświecała w sposób taki iżbyśmy nie mogli być nieoświeceni. „Prima virtus perspicuitas. (lib. 8. 2.) O taką jasność starać się potrzeba w nauczaniu Kościoła. S. Prosper (lib. 1. de vita contemplativa) prowadzi: „tam simplex et apertus sermo esse debet, ut ab intelligentia sui nullos, quamvis imperitos effudat.“ Dla dośięcia do tej jasności potrzeba zachować prawidła co do ujęcia słów, co do układu okresów, co do toku mowy i innych porównań. Sta. Karłowicz sponobor.

Prawidła co do ujęcia słów. Żeby być jasnym, Karłowicz proponuje unikać: 1. terminów szkodliwych, np. essentialis, substantia, przypadki, osobistość, przyczyna, materialis, (causa) formalis, finalis, efficiens, genus et species, czego można było nie rozumieć. 2. wyrazów historycznych, wyjętych ze szlaku lub umniejszenia. np. woda zamiast przezroczystości, ogień zamiast blask, ośtam jak w mineralach, albo wyrazów naukowych oznaczających systema umniejszenia lub wiary. np. filozofizm, protestantyzm, materializm, panteizm, socjalizm, fetyzm, antropomorfizm, wiszmizm, Buddyzm i. t. d. 3. Wyrazów znaczenia odwanego lub ogólnego. np. sensualizm, spirytualizm, mistycyzm i. t. d. 4. Wyrazów przedstawiających i wysztych z życia. np. Drugdy, Dzierżka zamiast córa, albo noslogizmów jak np. cały dykcyonarz Trentowskiego. Unikaj również Cezar cyfrowany przez Augellia (lib. 10.) „tanguarum copulos, sic fugias insolens

verbis. 4. Kwintyliusz mówi: „Consuetudo certissima loquendi
magistra, utendumque plane sermone ut numerus cuius publica
forma est.” (lib. 1.4.3.) 5. Wyrażenie języka mistycznego, którego nie
rozumiemy jeszcze np. życie duchowe, cnoty i zwirowe, stary i nowy
cnoty, abnegacja, oświecenie, albo wyrażenia allegoryczne,
metaforyczne, a zwłaszcza bez objaśnienia. Jeżeli już potrze-
ba użyć którego słowa rzadkiego, to je i wyjaśnić należy. Byłoby
aniż użyć takie, ani objaśnienie, nie powinno być exegese, bo
to by mierzęło naukanie głębszych rzeczy. —

Drugie prawo. Jeżeli znów w mowie prostego ludu
są wyrażenia gorące a jasne można ich użyć dla jasności.
Zgad S. Augustyn powiada: „Melius ut appretenderit nos
grammatici, quam non intelligant populi.” (serm. 138.)

Prawidła dotyczące się obrótów zdań. 1. Potrzeba się strzedz okrasz-
nień, którychby sens finalny był zwlekany, a pojedyncze
cnoty miały notowania trudne do przyjęcia. Takie okrasz-
nienia, uwagi, albo są do przyjęcia trudne. Franciszek Sale-
zy powiada: „Trzeba się strzedz Tacitowskiego quanquam i pe-
rydów klasycznych, to jest zaraza karności i jęzika.” Lepiej
takie okrasz-
nienia szukać na krótsze, a jasne. —

2. Trzeba się strzedz ornamentalnych zdań i wyrażen-
nia, lub epitetów niepotrzebnych ozdób mowy i wyrażen-
nia. Takie
zbyt słów i obrazów naciągania i utrudnianie mowy, a stoch-
jacego niepotrzebnie mioduje. Probować używać tylko
iż ich najkorzystniej potrzeba do jasnego wyrażenia myśli.

3. Trzeba unikać mieniatuśnego sztywnego wyrażenia, zwró-
tów mowy jakichś sztucznych, a szczególnie wiazań
zdań przez zaimki który którego i używamy. —

4. Potrzeba rozstrzynać się w mowie tło, uważać jak
pojawia i oddaje swoje wyobrażenia, jakimi postacia-

nie i podobieństwo objaśnia, ażeby się zbliżyć do nich o ile można.
Bex tego mówca nie będzie popularny. -

5. Gdy potrzeba dla ułatwienia zrozumienia poświęcić wdzięku i ozdoby języka lub mowy, nie wahać się przed taką ofiarą.
„Evidentiae appetitus aliquando negligit verba cultiora, nec curat quid bene sonet, sed quid bene indicet, quod ostendere intendit. Quid prodest locutionis integritas quam non sequitur intellectus audientis? Quid prodest clavis aurea, si aperire quod volumus non potest, aut quid obest lignea si hoc potest?” (S. Aug. de doctr. chr. lib. 4. 24. 26)
Nie trzeba myśleć że mowa taka prosta i jasna nie potrzebuje usilowań. „Negligentia est diligens” mówi Ciceron. Ona pokazuje naukę że mówca dla więcej o rzecz niż o słowa, więcej zajęty dobrem drugich niż własną proźnością. Potrzeba uważać że aby taka prosta mowa nie wpadała w nudność. „Place si ornatum detrahitis, ut sordes non contrahatis” mówi S. Augustyn.

Prawidła co do toku mowy. 1. Potrzeba mowcy wykazać podziały przedmiotu, dowody, myśli główne, nauki i postanowienia które podać chcemy. Szczególniej to robić dla słuchacza który a nie umie rozstrawić mowę na części, ani wybrać co ważniejsze, który owszem prędzej się chwyci za rzecz uboczną niż za główną. Nie trzeba się lekać mówić do takich zapamiętanie te pierwsza, prawa, te druga, trzecia i. t. d. Zrobić tak napisać, tak pisać, tak dalej i. t. p. Taka metoda tylko można nanuczyć.
2. Jeżeli gdzie o jakiej rzecz trudna, a ważna, dla słuchacza, potrzeba ją kilka razy w różny sposób wyrazić i jeszcze do niej powrócić. Tak tylko możemy uwadze która się skupiać nie umie i rozumowi co lepiej pomagać. -

3. Mowca widzi czy go pojmują słuchacz lub nie. jeżeli by zauważył że nie pojmują, jeszcze do wykładanej prawdy powrócić powtórnie, jeszcze ją w inny sposób wyjaśnić. -

Nie służy to prawidło Kaxnodziei który się na pamięć nauczył,
ale tym służy, co ucza, naturalnie, niż z pamięci.

Prawidła wspomagające Kaxnodzieję żeby był zrozumiały m. 1. Pierwej
nim się co napisze lub powie, trzeba się przedmiotem nauczyć
do tego stopnia, ażby, mieć o nim i jego częściach pojęcie jasne
i dokładne. Brak poznania przedmiotu najczęściej bywa przy-
czyną niejasności wytworzenia. Mierny pisarz i mówca zwy-
kle bywa niejasny: człowiek mający przedmiot i genialny
zwykle ma jasność i łatwość.

2. Piszący lub mówiący niech siebie pojmie jako ojca rodzi-
ny lub przyjaciela, który chce ostrzedz, oświecić tych do których
mówi. I Kaxnodzieja skoro tylko powie miłośnik troskliwa,
ku słuchaczowi, będzie jasnym: bo nie siebie szukać będzie,
ale dobra i przekonania tych do których mówi.

3. Kiedy już co przygotował do mówienia, niech jeszcze
przekryta i bada czy to co chciał powiedzieć, wypowiedział jas-
no i dokładnie. Niech wszystkie części własnej roboty krytyce-
nie przesądzi jakby robotę cudzą. Niech się postawi w miej-
scu słuchacza i sądzi czyby zrozumiał kogo tak mówiącego,
czyby się od takiego mówienia przekonał, czyby zrozumiał
i dał się temu przekonać jeśli by był człowiekiem nieuksta-
conym.

O obowiązku i sposobie stosowania się w mowie do potrzeb słucha-
czy. Pierwszy obowiązek. Kaxnodzieja obowiązany stosować
mowę swoją do potrzeb słuchaczy z tych powodów, dla któ-
rych lekarz powinien stosować lekarstwa do choroby cier-
piącego. Gdy o tem pamiętać będzie Kaxnodzieja, ranta
jego będzie użyteczna, a słuchać jej będzie chętnie. Nowa-
sonna do potrzeb obraca słuchacza do siebie samego, daje
mu poznać jakim jest, a jakim być powinien, niedostat-

ki jakie ma i drogi, którym iść mu trzeba i tak osiąga cel. Koscielną wyprawę. Przeciwnie, jeżeli albo przedmiot nauki nie będzie zgodny z potrzebami, nauka będzie nieroztropna; albo jeżeli w dobre obranym przedmiocie, zastosowanie będzie nie trafne i fałszywe, nauka będzie zła, nudna, i niewyżyteczna, a Kłanodzieja podobnym zostanie do tego szarlatana lekarza, który jakas jedną receptę, myślał zaradzić wszystkim chorobom. —

1. Jeżeli przedmiot mowy nie stosowany do potrzeb słuchaczy, mowa jest nierozumna. Cóż nierozumniejszego np. jak wykrzykiwać przeciwko ubóstwu i złemu nacyi bogactw, tam gdzie słuchają tylko parafianie ubodzy; albo np. przeciwko dumie i ambicyi Cesarów i Aleksandrów gdzie tego słuchają, wiejskie gospodynie; albo przeciwko filozofom i bezwiercom przed tymi, którzy ani pojmują takich ludzi. Albo znorow przeciwko pijaristwom gdzie nikt nie pije; albo przeciwko sprawiedzi świętokradzkiej gdzie się sprwiałają raz w Pasche.

2. Chciałoby zaś i przedmiot być dobry, ale jeżeli Kłanodzieja nie pochylił go trafnie do potrzeb słuchaczy, mowa będzie bezowrotna. Wyobraźni wierni mało wchodzi ro siebie, zastanawiają się nad postępowaniem własnym, mało śledzą poruszenia swoich skłonności, mało się bronią od swoich złudzeń, a boją się, żeby się nie przyszło ponosić jakichś opiar. Jeżeli więc i Kłanodzieja jeszcze bródzić będzie po rzeczach ogólnych, nie postara się zastosować prawideł do praktyki, lud nigdy żadnego wniosku nie wyprowadzi i wyjdzie z kłanania takim jakim przyszedł. A jak to byłoby istaczę, gdyby Kłanodzieja od ogólnej nauki przeszedł do praktyki, za rękę, przewiodł po drogach życia, pokazał w jego uczynkach sprzeczki z wolą Bożą, pociągł roztropności i woli, pokazał co i jak ma odmienić. To jest rzecz główna i tej zaradbywać Kłanodzieja nie powinien. —

3. Chocby nawet i probować kaznodzijską prawdę ogólną, słowem do potrzeb słuchacza, jeżeli zastosowanie jego nie będzie słuszną, nauka będzie złą i miedną. Jeżeli np. mówię o grzechu śmiertelnym, uderza na największe, a więc rządkie grzechy, jeżeli nastaje na pychu, i potępia tylko Annę lub Nabuchodonozora, słowa po nad głoszenie purreksa słuchaczy. Tak to jest inaczej w Skargi, w innych popularnych Kaznodziach. Każde słowo zdaje się z życia wyjęte, a każde napomnienie jakby z powodu nas. -

Sposoby stosowania mowy do potrzeb słuchacza. -

Na dopełnienie tego ażeby mowa stosowna była do potrzeb słuchaczy, potrzeba 1. znać lud do którego się mówi. 2. ogarnąć w mowie potrzeby wszystkich warstw swoich słuchaczy. 3. zbijać najbardziej panujące (przymioty) namiętności, głównie nadużycia i nieporządki. -

Co do 1. Znać lud do którego się mówi. Drogę do takiego poznania są: a) opytywanie się o parafianach u Plebana. b) Sesliśmy sami Plebanami, to obserwacja pilna pod czas obecnich konwencyj z parafianami. c) Uczenie się z rozmów o tem co jest. d) Naśladowanie księga z której się uczymy poznawać bliźnich, to własne serce nasze. e) Wzajemne też źródłem poznania potrzeb duchownych parafii jest konfesyjonał. Tę można poznać występki którym radzić, przesady które sprostować, purreksy które sprzątnąć, cnoty którym dopomóc trzeba. (władowno zaś jak tego środka używać nie używać potrzeba.) Wzajemnie tych sposobów użyje Kapłan na skuteczność swojej nauki, w taki np. sposób: chce mówić o miłości ku bliźnim, powziął od istoty rościągłości i probudkę tego obowiązku; potem przenosząc myśl do tego co wierni jak parafianie moi gnetnią, ten obowiązek.

a jeśli wiem że w parafii gośsują, ogadywania, plotki, kłótnie, o ładaco, albo niewychytności; jeżeli wiem że rodziny nie Kochają się, że parafianie nie żyją w braterstwie, a owozem powzięcie wspólne jęstrzy się z adrościami, nienawiściami i zemstą; wszystko to zapowierzam przed obowiązek miłości i objaśnianiu go względnie do potrzeb słuchaczy. To droga do praktycznego uczenia i metoda użyteczniejsza, niż gdybym stał okazywania proźniej erudycji całej biblioteki cytorad; bo mowa moja będzie zwierciadłem życia, i słuchania będzie jak wszystko co się z interesem słucha, sta tego że głos sumienia świadczy prawdy. Taka tylko mowa doprowadzi do skutecznego wpływu na parafian: tak też robić Kaznodziejom nalecał S. Franciszek Ksawery w liście do Bercée. —

Co do 2^o Potrzeba w mowie ogarniać potrzeby wszystkich warstw swoich słuchaczy. Kaznodzieja któryby chciał zająć potrzebom jednej klasy, a potrzeby innych omijać, karmiłby jednych a głodził drugich. Tymczasem do chleba słowa wszyscy mają prawo. Wszyscy około Ambrory są jak owi dydżi około Ewangelicznej sadzawki, sta których Ambrory woda proucał jest Kapłan i Kaznodzieja. On wszystkich lekarz i pomocnik: ślepych żeby im światło ukazać, słabych, żeby ich wzmocnić i umocnić; upadłych, żeby ich podnieść; chodzących po drogach, żeby ukończyć. Ale jakże powołać tylu potrzebom przez jedno mówienie? Potrzeba za zasadę: że we wszystkich audytoriach są trzy rodzaje grzeszników wykraczających: a) z niewiedomości i słabości; b) z niałości; c) z zaborczości. 2^o Trzy rodzaje sprawiedliwych: a) którzy prosią o odciążenie Bogu; b) którzy już powstać; c) którzy są na drogach doskonałości, i 3^o rozmaite stany. —

Potrzebujemy tej zasady, oto jak może Hieronimieja uczynić radość potrzebom różnych rodzajów grzeszników i sprawiedliwych. Jeżeli mówi o występku, całą siłą wymowny uderzy na grzechy w których się ten występki pojawia, mówiąc z uwagą do tych, którzy grzeszą ze słabości, z mocą do natęgowych, z energią do zatwardziały. Potem przesadzi najmniejsze wykroczenia, niedoskonałości nawet w tej materji, poda sposoby sprośtosowania albo zapobieżenia występki, wskaże które są konieczne, obowiązujące wszystkich, a które prowadzą do wyższej doskonałości. Jeżeli by znów nauczał o cnocie, poda praktyki powszechne tej cnoty, a potem coraz doskonalsze. Tak zadowolę uczynić potrzebom wszystkich warstw swoich słuchaczy. Co do różności stanów i profesji słuchaczy, często powracać będzie do tej głównej zasady, że obowiązki stanu są wielkiego znaczenia, że się w nich zaniedbując, najczęściej zaniedbania za wielki stopień winy nie mamy. Potem za przykładem Jana Chryzostoma jasno wedle okoliczności wyłoży powinności stanów pojedynczych. W czym potrzeba jeszcze zachować: 1) Żeby nie potępiać jednych profesji, a nie podnosić zbyt drugich. 2) W stanach o obowiązkach wzajemnych, jak męża i żony, pana i slugi, nie mówić jednostronnie 3) Strzedz się przynajmniej a nawet wspomnień o stanach z którego w parafji jest dwóch albo trzech ludzi, bo to będzie jedno co osobista obraca.

Co do 3^o Potrzeba zbijać namietności, nadużycia i występkę miejscowe. Przez to że są miejscowe, uważać je należy za najgłówniejsze przeszkody do zbawienia, za choroby której najpierwej trzeba radzić, ażeby rozszerzyć ofiar. Tak postępowali Ojcowie ss.; i Ambroży często mawiał przeciwko lichwie, Chryzostom przeciwko zbytkom i mienotyści dla

biednych, Augustyn przeciw pijanistom i rozpucie: o innych mówiąc przedmiotach często obracali się do tych panujących występków. Tak też karat postępować s. Karol Borromeusz: (*Acta eccl. Mediol. t. 1. p. 104*). „Cum ad concionandum aliquis concionator venerit, accurate illius loci morum corruptelas conquiret, quas, ut occasio feret constantissime usque adeo exagitet, ut fundulus, quantum in se est, extirpet.” Miasta i wsie mają ciągle też wame, niejako tradycyjne błędy, bo na nie nie godzą się nadzieje, ograniczając się, ogólnemi przedmiotami. Niechaj odmienia metodę, a ujrzą skutki nauczania. Tymczasem, przy powstawaniu na występkach parafian wiele jest do zachowania prawideł: a 1.) Strzedz się gorzkiego tonu przy mówce i obelgi. Prawdziwa gorliwość nie zna takiej mowy, jest łagodną, bez żółci, tchliwa i litującą się nad zbłąkanym. Obelga drażni a niepoprawia. Wymówka wtenczas korzystna, kiedy się z niej usuwa wszystko co obraźliwe, kiedy się w miarę, pragnienie dobra bliźniego obleka. Zawsze wymówka jest gorzkim lekarstwem; ale gdy już konieczna, to niech ostrożną będzie o ile można. 2) Występki nie potrzeba wystawiać ani większemu, ani powszechniejszemu niż są w istocie. Będzie to napróżd niesprawiedliwe ostawianie parafii, pomniejszanie ufności w ludu dla Karności, a w końcu samym że występny będzie szkodliwy, bo się żaden do tego stopnia winy nie pochręje. W wymówkach ogólnych potrzeba robić wyjątki. W wymiatach ciężkich grzechów, potrzeba wyrażać że są rzadkie, najwięcej zaś nastawiać na te nudy mniejsze wyboczenia, które są częstsze i powszechniejsze, a względem których, prędzej zaslepiają się ludzie. Mówiąc np. o staraniu ostatecznego zbawienia, mocno i krótko

nowiedzieć o tych co go wcale nie znają, a dłużej i usilniej
o tych co się przez nich starają, a ubolewając nad jakby naj-
gorliwiej pracowali. Albo np. mówiąc o pycze, to już mniej
o tych wspominać co pychą swą niż kaleczy bliźnich. W de-
rzej i usilniej o tych, których myśli, mowy i używki obleszo-
ne są pychą nie tak wielkich formiarów, ale zawsze py-
chy która jest sprężyną ich charakteru i psuje inne dobre
przymioty. 3.) W obracowaniu występów potrzeba umiar-
kowania i ostrożności aby nie zapalić i nie zbrudzić wy-
obrażeń. Potrzeba więc unikać tych żywych obrazów wy-
stępów, w których przy występie jakiś się człowiek zostawia,
opisów zabaw światowych zdolnych więcej nakłonić niż
nie odwrócić od światowości, szeregów któreby pokazy-
wały że Karnodzieja doskonale zna uciechy świata; ta-
kiego wystąpienia co niby skromne a okresa rzeczy mo-
gące wzburzyć ciasto chrześcijańskie. 4.) W obracowaniu oby-
czajów potrzeba się strzedz a) żłośliwości i gorzkości, bo
Taska Boża nie może być przy złem, a ukazywanie ni-
gdy nie nawraca. b) zachodzenia w trywialność lub niz-
kość, np. udawaniem kłócących się, albo pijaków i t.p. An-
bona zna swoją godność, a Słowo Boże swój majestat. c)
^{właściwy upominek} ^{zabawny} ^{c. h.} ¹⁸¹⁴ ¹⁷¹¹
Wskazanie ^{zobacz} ^{angeliczny}. Mówić żeby wszyscy byli ostrzeżeni
Żeni a nikt ~~wykniasty~~, jest to mówić roztropnie. 5.) Po-
noczenie z przedstawianiem na występi uproszczono-
ne, potrzeba na nie wynajdywać i pokazywać lekar-
stwa. Środki takie są powszechne i szczególne. Powszech-
ne, rekoleksye, czytanie pobożne, rozmyślanie, posty, jał-
mużny, modlitwy, umartwienia, częsty rachunek sumie-
nia. Szczególne, stosowne do rodzaju i stopnia winy. Tu
Karnodzieja ma unikać rzeczy ogólnych, ale jak był
szczegółowym w krzewieniu występku, tak szczegółowym

niech będzie w podaniu rady. Najlepszym sposobem opowiedzieć jak ma postępować dobrze, kto postępował źle, np. mówić o uszanowaniu Kościoła i wyznaczeniem że nie stannia, powinienbyśmy więc dodać: patrzcie jak robi Dobry Chrześcijanin: u wejścia do świątyni skupia się, daje w sobie działać wiarę, skrapia się święconą wodą, żegna się, klęka, modli się, i jak modli, słucha i jak słucha, rozmyśla i jak rozmyśla, wychodzi lepszym, postanawia, etc.

O obowiązku i sposobach stosowania mowy do usposobienia Słuchacza.

O obowiązku.

Tak konieczną jest stosować mowę swoją, do stopnia pojęcia i do potrzeb, tak konieczną jest też stosować ją do usposobienia Słuchacza. Pod słowem tem usposobienie wiele się rzeczy zamyka: i to co Słuchacz trzyma o sobie, i to do czego nawykł, i to co jest jego upodobaniem, i jego obyczaje, i cały jego stan moralny. Każnodieja całe to usposobienie znać powinien, aby się do niego umiał, jak obowiązany zastosować. Cyceo za główny przymiot w mowie uważa tę zdolność czy przyrodzoną czy nabytą, zbadania sposobu myślenia i czucia swoich Słuchaczy, ażeby do tego dostosować mowę swoją... Acuto homine opus est natura usque callido, qui sagaciter perverstiget quid ii, quibus aliquid dicendo persuadere velit, cogitent, sentiant, opinentur, expectent, teneat oportet venas cujusque generis, aetatis, ordinis, et eorum mentes sensusque degustet." (De orat. lib. 1. 123) Zdrowy rozsądek, który to rozpozna, (mówi indziej) jest fundamentem wymowy. "est fundamentum eloquentiae sapientia." (Or. 70) W tym samym duchu Kwintyliusz powiada: "Res in oratione praecipua consilium est." (lib. 2. 14). "Unud dicere satis habeo, nihil esse in orando prius consilio." (lib. 6. 5.) I w

rzeczy samej cały skutek wymowy od tego zależy. Jeśli się
 przedstawia słuchaczom prawdę w sposób, w jaki do nich przy-
 pada, „ita ut veritas placeat,” (J. Aug.) jeśli się zwracnym
 obrotem wymowy pogłaskają ich usposobienia, zyskują
 przychylności, mówca nakłoni ich ku prawdzie. Lecz
 jeśli nieogłędnie uderzy na ich uprzedzenia; upodobane
 skłonności; na ich cały charakter; jeśli się nie podoba, ugry-
 zie ich ale do brania nie przyniesie, bo taka to już drażliwość lu-
 dzi, że i najlepszym rzeczom nie przyjmą, jeśli im nie bzdą,
 stosownie podane. Jedno słowo raniące może odjąć skutek ca-
 łej wymowie. Mówca a nawet Karnodziej nie nigdy bez kar-
 nie nie trąca o tę drażliwość ludzką. Dla tego starożytni
 najznakomitsi mówcy aż przesadzali w tej ostrożności
 niepodobania się słuchaczom. Demokrytes (powiada Kwint-
 ylian lib. 12. 9.) żeby się ustrzedz cregat gorzkiego wchodził
 na trybunę mówił do siebie: pamiętaj że masz mó-
 wieć do ludzi, Greców i Ateneryków. Ciceron nie mniej
 troskliwie starał się badać sposób myślenia i serca
 swajego auditorium, aby się do niego stosował. „Omni
 „ mente in ea cogitatione curaque versor, (de orat. lib.
 „ 2. 186.) ut odoner quam vagacissime possim, quid sen-
 „ tiant, quid existiment, quid expectent, quid velint,
 „ quo deui oratione facillime posse videantur.” Mo-
 „ że się tu stosować co komik Roscius polecał o swym
 „ sztuce: punkt główny jest zachować co przyzwyczaję.
 „ Caput esse artis decere.” (de orat. lib. 1. 132.) Co jeszcze abo-
 wiązek ten stosowania się do usposobienia słuchaczy ro-
 bi ważniejszym, jest to, że 1/ on się rozciąga do wszyst-
 kich części retoryki: do wynalazienia, rozkładu, wystawie-
 nia, tonu i gestu, bo to wszystko powinno być stosowne
 do słuchacza. 2/ że natura skłania nas na inną stronę:
 bo jeżeli ludzie nie robią wedle rytych naszych, kiedy nas

nie zadowalniają, lub drażnią, radzimy się częściej naszego kumorn jak ich usposobienia, spierzemy radość naszymi żywoci, a mało wtenczas przebieramy w słowach, z czego i z te wypływają skutki. 3) Ze ta oględność potrzebna w stosowaniu się do usposobienia słuchaczy jest dwójcicie trudna: trudna do zrozumienia i nauczenia się; „nihil est difficilius quam quid dicat videre,” (Cic. de orat. 70.) i trudna do zachowania, bo na to potrzeba wielkiej hamowności, bo człowiek nie lubi wielkiego krapowania się, przymusu; bo mu wygodniej użyć sercu przez wyłanie swajego niewkontentowania.

Sposoby stosowania mowy do usposobienia słuchaczy.

Umiejętność stosowania mowy swajej do usposobienia słuchaczy, prawie jest jednolinną, z dobrym taktiem, z przyzwyczajoną towarzyską, która nie tylko umie unikać wszystkiego co drażliwe, ale ~~umie~~ umie mówić i postępowanie mądrejsze, uprzyjemnić, a przez to zaskarbić przychylność umysłową najbardziej uprzedzonych. Jest podobną do tej grzesności towarzyskiej, do tej ergerności dobrze wychowanych, ludzi na świecie, z jaką umiejaz braci się za ludzi, jednać ich i obracać ku założonym celom. Odjąć stamtąd pochlebstwa, nieprawość celów, a przymiot ten będzie przymiotem i dla karnodziei. Albo mówiac już jeryziem Chrześcijańskim, jest to doskonała znajomość ludzi, sposobów trafiania do nich oraz nadprzyrodzonej mądrości którą Duch 1. daje karnodziejom, która obiecana była apokryfom Ewangelii: „Unctio ejus docet vos de omnibus.” (Gram. 2. 27.) „Dabitur vobis in ista hora quid loquamini.” (Mat. 10. 19.)

Żeby w tej umiędzynosi, w której leża najgłębiej tajemnice wymowy, postąpić, potrzeba pochród zbadania stanu moralnego słuchaczy, uszu które ich ożywiają, uprzedzić, upodoban i drażliwości. Z tego badania rozpoznamy i kiedy nie będzie niecierpienia słucha, i w jakim będzie potrzeba oszczędniania ich: a to jedno i drugie ma swoje prawa.

Hypoteka 1^a.

W pierwszym przypuszczeniu kiedy niema żadnego niecierpienia słuchacza, na rozłożenie mowy do usposobienia słuchaczy dość jest nie wykryć żadnej przyzwoistości oratorskiej. Teraz przyzwoistości są rozmaite, względne do mowy i słuchacza, do miejsc i czasu w których się mówi i do przedmiotu o którym mówimy.

Przyzwoistości mowy względne do mowy, każda mu, się strzeże wszystkiego co nie przystoi jego wiekowi, położeniu i okolicznościom w których mówi. Strzeże się ostentacji, pompy, pretensyj; radzą mu okazywać się prostym, pokornym, słabym, miłym, nie mówić o sobie, zapominając siebie. Największym mowcom obracać się do siebie nie uchodziło. Jest to uwaga której się dość napowtarzać nie można.

Przyzwoistości względne ku słuchaczom zależą na przestrzeganiu względem nich wszelkiej uprzejmości, na stosowaniu mowy do ich poci, wieku, charakteru, ducha i położenia. Tow mowy potrzeba w rozmaikach podług tego jak mówią do młodych, do kobiet, do starców lub młodych. S. Paweł (1. Tim. 5). powiada: „starze nie tak, ale prosz jako ojca;

miłade jako bracia. Stare białogłowe jako Matki, miłade jako siostry z wszelaką czystością. A jeśli auditorium złożone z dzieci, to potrzeba jeszcze miłości, prostoty i jasności. Jest jeszcze różny sposób mówienia względnie do charakterów: są słuchacze drażliwi i pragną delikatnego obejścia się, tym potrzeba składować łagodny i pobłażania. Są drudzy, do których lepiej mówić z mocą i władzą. S. Paweł Tymoteuszowi, który był żywy, a rzadził Eferami, ludem tkliwym, powiada: "increpa in omni patientia." Tytusowi zaś, który był łagodny, a rzadził Kreteńczykami, ludem grubym, powiada: "increpa illos dure, argue cum omni imperio." Nakoniec trzeba mieć wzgląd na ducha i położenie słuchacza: mowę mieć prostszą do prostszych, wyższą do ułomnych, ostrożną do mądrych i wale świątka.

Przyzwyczajności względne do miejsca w którym się mówi zależą na przybranin tonu właściwego dla miast lub wsi, dla szkoł lub parafian, do zgromadzeń zakonnych lub świeckich. Przyzwyczajności zaś względne do czasu każą się oglądać na rodzaj, powód zebrania, na świątko i rodzaj świątku.

Przyzwyczajności stosowne do przedmiotu zależą na stosunku stylu, gestu i wykładu do przedmiotu, bo to wszystko jest inne w kazaniach, inne w exortach, inne w katechizmach, inowach pogrzebowych: raz w nich przemawia smutek, inny raz radość a inny znów tliwość, miłość, i. t. d.

Hypoteza 2.

W przypuszczeniu drugim w którym potrzebne ostrzeżenie, ostrożność żeby nie obracić słuchacza, Karno-Dzieja ma nasamprzód zrobić sobie pytanie, czy tak jak są usposobieni słuchacze skorzystają z tej prawdy albo

[illegible]

2^g Przykład. Jan. m. Rozmowa z przystojnym zuchaczem, wiechem, siebie zapuka:
"Gdybyś był na jego miejscu, jakbyś chciał żebyś mnie mówił? Gdybyś był w co-
śnem miejscu, obcy, takim Duchem straszącym, zasłonięty tarczą uroczem lub
błędem, czy miałbyś wyjąć mnie z Tuchacza? Tychański takich prawi, czy nie postrachyłbyś
rozstraszonych, zadziwionych. Gdy się z tym przysposobieniu mnie podobają, to się podobają
Tuchaczowi, który mnie oburza, to i Tuchacz oburzy. W rozrywce tuż, jedynak mają
nasiona różnie tylko rozminionych urocz. Dla tego Duch, mój, Duchy bliźni-
go, z niego wyjął z samego siebie." (Ech 31. 18.) to wychodzi na to: ni siebie zagładam
ani bym pośród drzew."

[illegible][illegible][illegible]

1. *Division Polignac*, wójt do polski przy kawie XVII wieku.

Do tego iku podobne mówić: „Scribendi recte sapere est et principium et fons” („ars, sci.”)
 „Et ta pierwszą ta, czy się ta druga uwaga Cicerona (de orat. 2. 310) „Una res proae nobis
 „est ferenda, ut nihil aliud nisi docere velle videamur”. To jest naprawdą zadowalającą
 mówieniom mówca, ażeby nauczyć studenta przedmiotu który wyznacza, a na ambo-
 nie kaznodzieja, to na pierwszym miejscu kląć powinien, że to jest jego powołanie
 ażeby przez naukę, prowadził ludzi do prawdy i cnoty. Nauka powinna być jawą
 i jasną i duszą mówcy, inni zaś i siostrę wymowną słowem prowadzącą do podobania
 się i wzruszenia, to już jawy nie w żłach, pływająca i krążąca w ciele nauki.
 „Sicuti sanguis in corporibus, sic Mater in orationibus sua esse debebit.” (sic de orat. 2. 340)
 albo jak mówi Kwintyliusz (5. 8) nie mają prawa tam się wyrażać tylko jako pomoc w na-
 uczeniu i wzrastaniu nauki. Jeżeli więc jest mowa podobna się i wzruszyć, to na niej
 jest nauka, ongiem było się tylko najokaziej, podoba i wzruszy, ale nauka. To też
 u dawnych mówców każde poruszenie spowodowane było przez prawdę, i rozumienie
 rozumowania i nie pierwsi wzięli ją ołów nauki. Tak też Demostenes
 w sławnych Filippikach, w nieśmiertelnym aredzie pro Corona: tak Cicero w
 mowach przeciw Katylinie, Verusowi i. l. 2. Te rozglądając się nawet tylko oratorskie-
 go kaznodziejstwo powinno być uczące.

2. Kaznodziejstwo uważane w stosunku swym do wiary jeszcze bardziej być powi-
 nno uczące. Dla przekonania się o tem rozpatrzmy a) rozkaz o kaznodziejstwie
 b) potrzeby ludzi o rozkazy i jawie nam sprowadzając, a nauki gruntownej a) przychodzą
 jawnie nam w tej rzeczy zostawili wiele kaznodziei.

Co do a). Jeżeli rozpatrzmy rozkaz opowiadania słowa Bożego, wypłynęły z powinności
 opowiadania słowa Bożego jest też samo co powinność podawania nauki gruntownej. Po-
 niedy Chrystus Pan mówi do Apostołów: „Docete omnes gentes... Docentes eos servate o-
 „minia quaecumque mandavi vobis”; i kiedy wierny jego tłumacz Tawel i powiada
 do Tymoteusza: „Docere et exhortare, attende lectioni et doctrinae”; Pan kładąc
 obaj kładąc naukę, gruntowną, bo to jest znaczenie słowa uczyć. Kazać bez
 nauki, nie jest to podnieść tę powinność, ale ją zbywać. I nauka może zastąpić
 talent oratorski, ale nauka nie zastąpi talent. Bez nauki można narobić kłopotu, ale nie
 przynieść owoców, zbierać pontafki, ale nie być użytecznym. „Qui solum verba se-
 „stat, nihil habebit.” (Prov. 14. 3.). Późna więc rzecz podobna się, wzruszać, a nie nau-
 czać. Ma Tyszkowski Augustyn gdy mówi: „Docere necessitas est... populi prius
 „docendi quam movendi (de doct. Christ. lib. 4. c. 12). -

Po do b). Jak podania gruntownej nauki wymaga po kaznodziejach sam nauką na-
uczenia, tam jej do niego wymagają potrzeby ludu. W rzeczy samej uczenie należy
najścisłemu wyłożeniu, gruntownemu udowodnieniu Chrześcijańskiej nauki, a jedno to rodzi się i tu-
gię jest najważniejszą potrzebą ludu. Potrzebuje on naprawdę aby mu gruntownie wy-
łożono naukę; więc dla broniąc szczerze ludu nie ma innego sposobu uczenia się o wierze
jak uczenie się do Niebna i nie pozna jej, jeśli on mu jej nie wydoży z ambony,
i wyprowadzi na jasne fałszywe pojęcia o Dogmatach, praktykach, albo na fałszy-
we praktyki pobożności. Doświadczenie to codziennie potwierdza. Jeżeli gdzieś lud cię-
gle uczy się na parafialne nauki, a razem w ciągłej jest niewiedomości, lub grzechach!
pochozi to stąd, że albo się niedokładnie podaje naukę, albo się wprowadzi tym, co jest
uczeniem fałszywym, że lud już ma naukę, i zna ją. Jeżeli więc chcemy prowadzić
lud do wykroczenia, przekształcić myślenie że ktoś za nas grunt wiary i ludu prowadzi;
sam go kładmy. Wygrywny kaznodziejstwo szczerze uczeniem, w każdym kaznieniu
naukowym brosz, z teologią lub Katechizmem o tajemnicach. Sakramentach, prakty-
kach Bożych, Kościelnych i t. d. Potrzebują też wierni porad aby Chrześcijańska
nauka gruntownie była udowodniona. Są wyprowadzić przedmioty w wierze tak jasne,
tak pewne i porządkownie przyjąć, że ich nie potrzeba dowodzić; ale ożywić takich wstrę-
sków inne potrzeba popierać dowodami. Słuchacze nie mają kaznodziejską za na-
technionego, ani odwołają się przyjmują za niesłuszną: często go oświeca słuchają z u-
przedzeniem, często z bojaźnią aby ich nie wywodził na jakieś oświady, utracas wierę
tylko podaje się, kiedy nieprzekazaniem dowodami przekonaj. Potrzeba więc, aby jeśli się
jeszcze słuchacz w sercu swoim opiera, był przynajmniej przekonywany na rozumie,
aby był przekonany albo walczyć ze światem, albo mu podać wolę swoją. Ktoż
chrysta nie wie że z nauczania samo tylko zrobione przekonanie trwa dłużej?
Wstrępnie to rzecz przekochać; przedsięwzięcia to znów rzecz zmienna, wra-
żenia zmieniają się: wszystko to, jeżeli tego nie podtrzyma przekonanie, będzie do-
mem na piasku; rumie do pierzuch natarczyności pokony, do wstrępnego
rozgłosu ludzkiego, do porządku namyślności, do wstrępnego ludzkiego do wstrępnego
światu co trudniejsze. Nadto odwołanie, istota rozumna, chce być widzielnym prze-
rozum, rozumieć rzeczy i ich praktykę: inaczej nie przyjmie, albo tego co przy-
jmuje nie ugruntuje i będzie w ciągłym niebezpieczeństwie zachwiania się lub na-
padu do mów gorzacych, do złych ksiąg, do wieloletnich pokus.

Po do c). Gdyby nawet potrzeby wiernych nie wymagały gruntownej na-
uki, to chociażby jakim lud odwołał z uczącego kaznodziejskiego powinni by do-

statyczna, być podobną dla Karmodziejów do kazywania uczącego. Porównajmy z sobą dwie
 praktyki: jedną w której się mawiają, piękne kazania przed wykładem, nymnionem nawet jak nie uczą-
 ce, a drugą, w której Niekim powsta, jasno, gruntownie i kowfze nauka. W pierwszej z tych na-
 rasz (bawymy że Karmodziejstwo będzie bezowocne, religia mało poznana i jednioma; w dru-
 giej przeciwieństwo, znajdziemy światła, pobożność, cnoty, prawdziwe dobre pojęcie, sakramenta
 czy sto poprzedzające przyjmowane; i nie dźwio; bo niechaj tylko Karmodziejów wydoły mawdy
 Chrzestjanizacji, religia tak jest sama przez się piękna, że wiele ją, powrac ahy uaochac, daję
 ją, wydoły ahy do niej nawrócić. Wskazuj więcej nawrócić przez swój wykład nauki
 Chrzestjanizacji, jak przez nskytanie inne dżieba. Ojcowie też S. Jani rohi uwagi Sobor/
 Trydencki (sess. 3 de symbolis) dowodzą, że nauki, nawracali niemiernych, utwierdzali sa-
 mychże Kościoła w prawdziwej wierze, przez pierwszy wykład prawdy religii. Umysły zblę-
 kane mogą się opierać podziwowi Krasomysłowi, ckażem rozumny, ale wykład religii pro-
 sty, jasny, spokojny, prosty, ten przekonuje, a kadość przeka, sprawiedliwość, wie-
 drość, której nie wyzwołać się, dufka, ckażem, ta mu nie pozwoli opierać się temu
 zbiorowi, prawd tak pięknych, ckażem, boskich: jak woto, powoła religię, już się ją
 oddał. Na to zaś żeby powoła, trzeba mu ją, ukazywać na nauki, prosty, jasny, grun-
 townie. A jeśli sam wykład prawdy religii jest już takiego wniktu, co będzie jeżeli ten
 wykład oparty będzie na dowodach? Wskazas oba porównania religii zapnie się przekonanie,
 i stanie się ckażem niemiernym w wierze, zdolny kado sprawę, i wierzenia, obronie ma-
 rtyrów religijnej przeciwko napastnikom: nola wzrode się za cnotę, jej postępowania i uoy-
 nów bogu, mocne, bo oparte na prawdzie ckażem. A nie umylny ze dowodzenia i dowody to
 tylko środki dla umysłów wyżej umysłowości. Ale najprościej ma zdrowy rozsądek, jeśli
 rozumny i o tych ckażem, kado go zajmują, i zdolny pojąć, jeżeli nie rozumowanie gło-
 sione i subtelne, to przynajmniej dowody same, a nie kado ma z sobą, religia. Kto ma to
 się, zbliży do ich sprawstwa sądzenia i przyjmowania a nauki gruntu wiary i cnoty, po-
 moie do tego że wiara będzie rozumna, pobożność światła, i utwierdzi ich w obawach
 dla wiary.

Co do d. e. Najznakomitsi opowiadacze Słowa Bożego wykładali nauki, wiary i cprostodo-
 wie; i Ojcowie S. i najcelniejsi Karmodzieje. Nie odrywali się, onó do wiary jako do nie-
 ckażem, ale ją opowiadali: tak ją opowiadali Sława, tak dżudy, nasi i nie nasi, b
 wykład Karmodzieje. Te dżudy Karmodzieje w Karmodziejstwie nie wykładają wiary, ale w i-
 niernym wydołonej mawy, straszą, a dżudy się tylko do wiary, wcale jej nie nasyca-
 ją, albo zapożyczają, niejako wiernych przed wiary; to kado pochodzi ze zapomniał o
 tem że dżudy już utrogo nie ma, kado dla nich, ckażem Sława. Co przedziej pro-
 to brad się potrzeba tego sposobu w Karmodziejstwie żeby co najwięcej nauka.

II. O sposobach uczenia.

Chęć mówić w sposób przedstawienia nauki, nie imaginacji naprószyć się radzić, ani wprószyć o poruszeniach mówcych i figurach przemysłach potrzebach. Bydoby to wykrajac i chęć samą, nie widząc, jessence na niego i jona, miara; ale potrzeba się nauczyć przedmiot, obępnie czego o nim uczyć teologia, jana nauką, pisarz Duchowny. Tenże potrzeba o smutku i przedmiotach pojęcia jasne i dobadne, zgromadzić ogół i przejęć pojedyncze względy.

Następnie należy najdogłębniej przygotowanie się, mianowicie. Naukę swoją, już przedmiotem dla siebie, jessence go się. Dla drugich potrzeb nauki, to też są prace doświadczenia, i konieczne po naukowaniu się przedmiot, jessence gotować się, na to chęć go wyłożyć jasno, wykonać i w sposób najwłaściwszy dla słuchaczy. W tej drugiej robocie dwie rzeczy trzeba sobie zachować. 1) Dobrze wyłożyć Chryścijańską naukę. 2) Zrozumieć ją doświadczenie.

1. Sposoby wykładania Chryścijańskiej nauki. Dla dobrego wykładu Chryścijańskiej nauki, potrzeba wiele zachować prawideł:

1. Najmniejszą potrzebą przygotowania uczyć z góry wiadomości, najmniejszą zostawiać do dogadziwienia lub domysłu, a resztę objaśnić co rozumieniu być niejasnym dla słuchacza. Lepiej powiadzić coś mało, niż coś zjawionego dla odwieconych słuchaczy, niż czego nie domówić lub nieobjaśnić dla mniej odwieconych. Bo dla ludu rozpraszają co się do religii odnosi bezdnie zagadka, póki objaśnienia nie będzie. Niechaj więc lud w śmyśdowościach i interesach materialnych żyjąc, mgliste widzi rzeczy Duchowne, tak jak dla nas mgliste są oczom wyjąć przedmioty Dialektu: potrzeba je zbliżyć do ich umysłu i każdorazem je porządkować.

2. W tych wykładach sumiennie potrzeba być dogadziwym, rozróżniać przykazania od rad, usposobienia konieczne i konieczne obowiązujące. W tych na których już dogadziwość należy: więcej się przywiązywać do prawdy niż do spekulacji, więcej pomagać to co usposobi do dobrego przyjęcia samamentor, jak to co ludnie jest niepożądane.

3. Aby wykład był jasny, potrzeba w wykładaniu zachować prawideł dotyczących przedłoży mówiący, sposobach stosowania mowy do poszczególnych słuchaczy, albo i to nieważny podać w rozdziale o katechizmach. W wykładzie można używać różnych pomocy jak podaje Retoryka; a więc opowiadanie (narratio) którego przykład mamy w mowie S. Łukasza (Act. Ap. 1) Opisanie (descriptio) które najbardziej ma miejsce w malowaniu charakteru, Opiszenie (definitio) które zbiera i określa żywioły jednego pojęcia, albo zgromadza wiele pojęć w jedno ogólniejsze. W wykładach wielka jest wartość użyteczność Definicji. Opiszenie (definitio) a sąd (judicium) są to rzeczy różne choć obie pomagają mogą, do wykładu. I co i samemu powiada

3. W wyborze dowodów pierwsze dawać potrzeba miejsce takim, które słuchacz łatwiej obejmie, które go zajma, więcej i głębiej na nim zrobia wrażenie. Dowody najmocniejsze nie zawsze są najtrafniejsze: względnie do słuchacza mogą być niezrozumiałe, albo mniej go uderzające. Każdy człowiek innemi drogami do przekonania dochodzi - dowody tylko najpioseneczniejsze są najbardziej przekonujące; i muszą one być prawdziwe, kiedy się staty poworzechnem, i słuchacz lubi je spotykać tylko w coraz nowym kształcie).

4. Źródłem dowodów używanych na ambonie są źródła wiary: Pismo św. Tradycja, Pismo Ojców św., Sobory i praktyki świętych. Mówiący w imię Boga, jako od Niego posłany, wysoko mówić powinien słowo Boga i naukę Kościoła, tłumaczyć słowa Bożego. Ponizalby zaś Kaznodzieja naukę Bożą rzucać się do samych dowodów świeckich. Bgardzić jednak miema i dowodami rozumu, które przydane do dowodów z objawienia i przedmiot wspierają, i zwracają z wielkim interesem bywają słuchane.

5. Dla upewnienia się o mocy dowodów potrzeba ich siły próbować w zmyślonych rozmowach: jeżeli tam przekonują, przydadzą się i na ambonie. Dla sprobowania jeszcze ich mocy, postawmy się sami za słuchaczy i patrzymy czy przekonują nas dowody, których użyć zamierzamy. Próbuje się jeszcze moc dowodu, jeśli go użyć trafim w syllogizm. Dowód, co takie próby przejdzie, będzie mógł być korzystnie użyty.

6. Kto przygotowawszy dowody, potrzeba je tak użytkować, aby się przedmiot rozwijał, a dowody go potwierdzały i pomagały, dalszemu rozwiciu: dowody więc powinny być coraz mocniejsze.

u ostatecznie stanowczo pokonywać słuchacza. Różne są mniemania re-
 torów w do kolei dowodów: niektórzy tak je chcą szyćkować: fortiora,
 fortiora, fortissima, ale na to nie można stanowczego położyć prawidła.
 7. Po uszykowaniu wybranych dowodów, potrzeba je rozwijać, a
 w tem: A.) potrzeba skryć formę argumentowania pod wdzi-
 kami myślowienia. Syllogizmy względnie do mowy są jak kości
 i nerwy względnie do ciała. Widziane nago robiłyby wstrętne wra-
 żenie, jak je robi szkielet, kościotrup. Potrzeba je oblec jako cia-
 łem wdziakiem mowy, nie tak jednak, aby się zgota cała
 nie dawała. Potrzeba więc założyć i udowodnić propositionem
maiozem; to powtórzyć założyć i udowodnić minorem, po-
 tem założyć premissas aby wyszedł rezultat żądany. 8. Pr.:
 Bóg jest dobroczynny: (dowieść tego) dobroczynnie kochać na-
 leży, (dowieść) a więc potrzeba kochać Boga. C.) Potrzeba un-
 ikać rozumowania nadto ściśłego i treściwego: żeby nauczanie robiło
 zbyt suchym, a po słuchaczu wymagało nadzwyczajnego skupienia
 uwagi. Zbytma także treściwość i krótkość nie pozwoliłaby słucha-
 czowi niejako odetchnąć, nie dawałaby czasu, jaki mu potrzebny
 na to, żeby prawda wkraść do serca i woli. Dlatego Karnodiusz
 inaczej powinien uczyć niż teolog; powinien wykladać obszerniej
 i gorzej. S. Augustyn inaczej nauczał niż pisał. S. Tomasz i
 św. Chryzostom nie chciałyby tyle, gdyby były zbyt krótkim.
 C.) Potrzeba też unikać długiego rozumowania t. j. wiazania
 wielu propozycji, z których każda potrzebuje dowodu. Z tego
 zbytów dyalektyki wypływają niedogodności: pierwsza, że się
 słuchacz morda; druga, że mowa traci żywość, ciepło i na-
 maszczenie. Potrzeba działać na umysł, ale więcej na serce:

ucieczce żywo wyrażone a następnie wszczęzione w słucha-
 cza, unosi go i pociąga więcej niż długie rozumowanie.
 d.) Chociaż według powszechnego pravidła nie należy bar-
 dzo rozciągać dowodu, zdarza się jednak, że można wię-
 szce do głównego dowodu jeszcze powracać, jeszcze go w no-
 wym pokazywać kształcie. Taka rozmaitość może obudzić
 tych, co raz pierwszy nie dość dobrze słuchali, albo tych
 co myśla i przekonywają się powolnie. e.) Pożyteczniej jest
 przypatrywać się budowie dowodów, tych umiarkowanych, co z praw-
 na sztuka są rozwinięte. Takie są dowody u Massyliona
 w kazaaniu Sur la vérité de la religion et la vérité de l'avenir;
 „Boudaloue nie słów: „Iudaci signa petunt et Graeci sapien-
 tiam quaerunt.

g.) Nie dość jest kazać odzici dobrze dowiedzieć w przedmiotach
 moralnych: potrzeba niekiedy ścigać grzesznika, zbijać te
 zarzuty, prochy, uprzedzenia, które w jego umyśle kłama-
 czy, zawiazać z nim niejako rozmowę i w niej go przeko-
 nać. Wypadałoby, żeby rozmowa taka pełna była natural-
 ności i szczerości, a nie miała nic gorykiego i obraźliwego.
 Kiepsze na to najchętniej po dowodach, niekiedy przed nim,
 jeżeli uprzedzenia jawnie przeszkadzają przejściu dowodu.
 Najważniejsza tu rzecz dobrze wybierać zarzuty, podje-
 mować takie, które zbijamy, a żeby przez słabe i bicia nie
 utwierdzić jeszcze w błędzie. Wprowadzimy zarzut miedorako
 zbijać go można. Albo a.) okazywać fałsz zasady, na
 której się grzeszenie opiera; np: że młodość jest porem na
 rozkosze, a cnota właściwa latom dojrzalszym. (Kto wyczy
 że śmierć nie nie zabierze w młodości? Kto wyczy, że młodość

poświęcić serce admira? Odmienili wiek Salomona, Saula,
 Izabel, żonę Heroda? a Bóg nie jest Bógim wszystkich
 wieków? Trajase mówi do batrochwalców: bierzcie cedr
 z Libanu, najpiękniejsze jego części oddajcie na ozdobę pała-
 ców; a z reszta gdy nie macie corobii, mówicie: et de reliquo
 ejus idolum faciam etc. / *Fator np. tego: Nie spiesz z przed-
 sięwzięciem nawrócenia się, może mi dokonasz. (To co? wy-
 tonaczy na okrecie nie będzie, albo nie powinien ratować się dla
 tego, że może się nie uratuje?) Albo B. / proz różniące dwu-
 iście, prawdziwe i fałszywe znaczenie zasady. Np: Bóg mi-
 łosierny grzeszników. (Miłosierdzie pomaga powstaniu
 grzesznika, ale nie usprawiedliwia ciągle grzeszącego. Po-
 kutujący może się odwoływać do miłosierdzia, ale ostatecznie
 się miłosierdziu a nie przestawać grzeszyć nie można.)
 Albo C. / ukazując fakt w niosku, który wyprowadzamy
 z jakiego prawidła lub faktu. Albo D. / zarachem przeobrażać za-
 sadę i wnioskowi; Np: sa ludzie światowi i usunieni ze
świata: jestem światomy więc mnie nie obowiązują myśla
dokonałość. / Co do 1.^o Czy to inna Ewangelia dla światowców
 a inna dla pustelników? Czy ja w grzeszników nie była
 światowa? Dawid czy nie był światomy? Izdyt, Ester, Paula,
 Karcella nie byłą ze światła? Lito światomy to ile, le
 Chreścijanin, to już obywatel Nibu. Co do 2.^o Lito na świecie,
 to czyż nie obowiązany więcej do pokuty? etc. / Albo E. / skupia-
 jąc zarzuty w jedną wiązkę, a potem jeden po drugim je
 abijając przez odpowiedź mocne i krótkie. Te krótkie i jasne
 rzuty silnej dyalektyki razi, przeciwnika do tego stopnia, że
 zostaje bez obrony. Te sa rozmaite sposoby abijania błędów.*

Pokonawszy niemi błędzącego potrzeba go podnieść, osmilić, oświecić o tem co ma zrobić w interesie swego obawienia, żeby praktycznie użył tych wszystkich sposobów, jakichmy podali między sposobami nauczania, przytaczana jest przedstawieć sobie, że stojemy przed człowiekiem, który ma wyobrażenie niebłędne albo fałszywe o przedmiocie, którego nauczamy. Następnie próbować myśleć mu naprzód przedmiot tak jasno, żeby nie mógł nie rozumieć, potem dowodzić go, przekonywać słuchacza dowodami, a dowodząc uważać, czy się dowodzi gruntownie i jasno. Pytać, czy mi jeszcze miał do zaskuteczności, co bym jeszcze znalazł na odpowiedź: i tak dopóty aż zda się słuchacz, albo już okaże się nie rozumnie upartym.

Charakter Kaxnodziejstwa, że się powinno podobać.

O potrzebie podobania się.

Podobać się, to przedmiot, w którym się nie tylko kompilatorowie retoryki, ale i sami mistrze często mylili. Wielu pomiędzy nimi myślało że sztuka podobania się zależy na igraszkach dowcipu albo na przymiotach mowy godnych, nie chcieli tego przyjąć za istotny i konieczny warunek mowy, choć cała starożytność osadzała mowę na tych trzech warunkach: używać, podobać się, wzruszać. Fenelon, który tak w sztuce podobania się celował, w dialogu o mowie chce zastąpić warunek podobania się, sztuką malowania; przymiotem

wprawdzie, ale już przyniśm drugorzędnym, jak go niżej
poxnamy.

Stuka podobania się, nie jest to sztuka ręcznego-budowa
nia okresów; bo można się i bez niej podobać; a xnomu
można i xnia, nie podobać się. Szerokie a prawdziwe
znaczenie tego słowa podobac się zależy na tem, abyśmy
byli słuchani x przyjemnością, zajęciem się i uśnością.
Na dopięcie do tego potrzeba żeby się kaxnodzieja, podobad
x obyczajów, x przedmiotów nauczania, x sposobów wypro-
wiedzenia.

Podobac się x obyczajów jest to przez cnotę i dobry cha-
rakter, wystąpić sobie tżka, uśność, takie sprzyjanie i
szacunek u słuchacza, aby kaxnodzieja i chętnie ucho i go-
towa, wiarę dla siebie xnajdywał. Bliżej jeszcze,
jest to mowie i wykładowi dawać takie piękne i tani ko-
lor cnoty, który xmiwoli słuchacza. Bo cnota ma swój
wzrost nienasadowany, któremu trudno się oprzeć; ona
barwi mowę, cnotliwego, obłeka ją, pięknem, łagodnem
światłem, budzi taką uśność, która sama jest już
jakby polowa, przekonania. Zresztą, ten przyniśm
kaxnodziei poxnić się, jeszcze myłoby.

Podobac się x przedmiotów nauczania jest to umieć wy-
naleźć przedmiot, i wynalezione tak dostosować do cha-
rakteru, upodobania, uprzedzeń i namiętności slu-
chaczy, ażeby nie go nie jatrzyło, a prawdę potrzebną
wystawiać w tak pięknem świetle, tak pojętnie, żeby
jej nie podobna było nie uszanować, nie ukochać. Dru-
ga, na takie podobanie się, jest zachowanie wszystkich przy-

zwyczajności i ostrożności mowcy, o których uprzednio mówiliśmy.
Nakoniec podobac się ze sposobów wyprzedzenia, jest to
 wyrażenie swego pojęcia i użycia, z odwołaniem, wymowa, i
 w sposób najstosowniejszy do słuchacza, do którego mówimy.
 Ale to jest właśnie punkt sporny. Czy potrzeba gonić
 za wdziękami mowy, albo tem gardzić jako niegodnym
 prostoty? Ewangelicznej nauki krzyża? Opijcie się i prze-
 ciw przypierając, że przez ludzi jednakich w czasie i zastawie.
 Ale tutaj ściśle coraz określając, to słowo podobac się,
 trzy zakładamy przypisy: 1., że Karmodzieja nie po-
 winien starać się podobac przez dowcip i wymowę ma-
 sadną. 2., przez rodzaj romantyczny. 3., lecz pami-
 niem mieć na celu nawrócenie, i to mając na celu
 zdobyć słowo święte wdziękami prawdziwej i gruntownej
 mowy, ażeby się podobato słuchaczom.

I. Karmodzieja nie ma się uprzedzać za dowcipem i wytwornością, wymuszoną.

Karmodzieja nie powinien uprzedzać się za dowcipem i wy-
 twornością, wymuszoną, bo to jest: A., przeciwne do-
 bremu smakowi. B., zaprzeczane przykładem Chryzostusa
 Pami. i Sł., C., przeciwne zdrowemu rozsądkowi,
 D., niegodne Ewangelicznego Kaptaristwa, E., szkodli-
 we skutkiem karmodziejstwa.

Co do A., Chęć podobania się za dowcipem i wymusz-
 nej wytworności jest zaprzeczona przykładem Chryzostusa

Pana i Świątch. Zbawiciel jeśli by chciał, mógłby u-
 pieknie swoje nauczanie wszytkim, eskolwiek ma dow-
 cip najsubtelniejszego i najdelikatniejszego: tymcza-
 sem nie było tego w Jego nauce. Wniwsty i głęboki w
 myślach, prosty jest i popularny w wyrażeniach (wy-
 słowieniu). Nigdzie w nauce nie bawi się w antytesy,
 nie igra dowcipem. Apłostowie tegoż się sposobu
 trzymali i wszyscy ie S. Pawłem mówić mogli: „A mo-
 wa moja i przepowiadanie moje nie w przytwarzają-
 cych mądrości ludzkiej słowach, ale w okazyaniu ducha
 i mocy, ale w mocy Bożej“ (1 Kor. II. 3, 4). „Boc Chry-
 stus postat mnie przepowiadać nie w mądrości sto-
 wa, aby się nie stał próżnym Krzyż Chrystusów“
 (Kor. I. 17). Taka też była metoda kaznodziejów
 wszytkich wieków. Meżowie Apłostolscy. Ojcowie Ss.
 ci mistrze opowiadania słowa Bożego, w wyraża-
 jeni do wymowy meżkiej i silnej, która wzrusza-
 ła słuchaczami, gardziła jako niegodzierni siebie rze-
 ciami, wyszukaniem, ozdobami, dowcipem, i wytwor-
 nością. czytamy o S. Franciszku Salezym, że raz, kie-
 dy mu kazacemu dowcipniej chciało zakłaskać, po-
 rzucił co był przygotował, a zaczął mówić prościej,
 żeby nie rozdzielić serc między ludzką wymowę
 a słowo Boże. Iś podobnego czytamy o Taulerze.
 Dla wdzięku wymowy wielbiła go cała Kolonia
 (miasto): ostrzegł go któryś pustelnik i on poczał
 mówić po apłostolsku, a już nie koniżono na pokłaskach,
 tylko się biło w piersi i zlewano łzami. Tem wszytkiem

już potępione ubieganie się za wykłownością wymowy.

Co do b. Ubieganie się tanie jest przeciwnie dobremu smakowi. Dobry smak radziłby karnodziei aby naturalnością i prostotą, zakrył sztukę, żeby nie rozbił umiary między przedmiot główny i akcesoria; żeby nie swoim dowcipem chwalił się i smiercił, ale wyjaśnił rzecz główną, jak malarz młczy ślady pędzla o to najbardziej się stara aby przedmiot wyraził: tak pominiem sobie i mowę. Potem prawdziwa wymowa leży na gruncie rzeczy, głębokości myśli: igrać nią dowcipem, wyśmiewać się na drobnotkowie ośdoby, było by to naśladować dzieci co wolą, błaski niż złoto, albo słuchacza brać za dziecko więcej lubiące cacka niż rzeczy wartościowe. Takocie nie pomagają jest to osłabienie mowy: jak osłabia kolumny ten kto je coraz prościej i dalszymi na zausie-
szenie nowego cacka. Lbytek nado jak we wszystkich tak i w orzeczach mowy robi przesyt. Potrzeba trochę mieć smaku nato aby mądrego być w stylu; ale ten więcej marmaka, kto zamiast frazsek w tem upodoba co jest nauczaniem prostem, silnie przekonującym chrześcijańskiem. A ściśle mówiąc i nauczanie kłóciotarsa prawdy wysokie, głębokie pojęcia na oddanie czego potrzeba niegraszek dowcipu ale wymowy miennej i jasnej. Skarga i klasycyzm karnodziei nasi czy upodoba się za frazą za aforizmem.

Co do c. Ubieganie się tanie przeciwi się zdrowemu rozsądkowi. Kłóci-
tyliar to swoim czasie skazył się za ta niepomiarunkowa chęć podobania się przez wdział styla napadła na adwokatów, którzy w procesach nawet gdzie szło o fortuny lub głowy, co by mieli dowodzić, przekonywać i poruszać sędziów, bawili się dowcipem a przesypywali adrezy kwiatami wymowy: *in ipsa capitis et fortunarum pericula irrupit voluptas*. Dla k to zła-
wego rozsądku. Oskarżał byśmy o brak zdrowego rozsądku lekarza, który by w toż kornącego, zamiast ratować przepisywał się z dowcipem. A jeśli to jest nieporządnym lekarzem i adwokacie niles to nieroz-
daniejżem było by w karnodziei, którego tak ważne cele stanęły przed-
stuchaczem; gdy by on wte neraz, kiedy by natorato obalił krykiem krwi-
dnie zapanego gnieźnika, kiedy by go natorato obalił krykiem krwi-
khaniciela motajacym o pomstę, przemianę pognośnos gnieźnu Boga.
z blizajacym się smierci i otwierajacym się piekiel; gdy by mawie wte-
eras on się przepisywał z dowcipem, i gnośnicadac ozdolne myśli, albo
budował kunsztowne perypody. Nie dyspaniem to kwiatów wymowy ju-
wogt słuchacza bura: się w nim bojań i dawać boryć i nie tem tak
mawie się nycieraję. Kiedy się gdzie domwapał, mawie. Roman a M. la-

nowa; czy tam potrzeba pięknych periodów, żeby nie gwałt zawstąpić. Wnieść stać
Tatuo co za nierozum Kaznodziei, który nas chce prateranie i rarem dba o podob-
nie się, który chce wstrząsnąć sumieniem naszym, a razem głaskać uszy, kto-
ry chce grzesznika nawrócić, a ogląda się na chwyt dowcipu swego!

Co do Dr. Ubieganie się tanie, niegodne Ewangelicznego Koptarstwa. Ka-
znodzieja taki podobnieżym być być do śmiechu chwytającego się w błędowa-
nin orzeson, do młodego retora chcącego budzić dla siebie uwielbienie.
Byłoby to oddawać słowo Boga w niemotę. Tuzniej wymowy, a niepostęgi-
ware się wymową narzecz. Słowa Boga. Byłoby to nieznaczenie tego prawidłowego
gustyna do doct. ch. lib. 4. r. 1. Non doctus verbis serviat, sed verba do-
ctari. Byłoby to wynosić na ambonę nie interes wieczności niechwał
Boża i zbawienia bliźnich, ale ciasne widoki własnej próżności, interesu mi-
łoci własnej. Byłoby to naśladować tego żołnierza który zamiast walczyć
nia z nieprzyjacielem, chciał mu się przedstawiać swojej miną.

Byłoby to i siebie znieważać biorąc za cel przyjemność dla uszu wtedy, kiedy
słotajemy cel jest skruszyć serce, nawrócić do pokuty. Który tan
znieważają Kaznodzieistwo mówiąc Liquor, ią urogami Chrystusa Pana,
zdrasami słowa Boga; a postępowanie ich abrodnia, przeciw Ewangelica-
nem Koptarstwa. Nie tak postępować. Panem ściepić miarę w sercach
Koryntyan i Atenazyków: być umownym, ale nie być przesadnym retu-
rom. I Chrześcijański mówca Kaznodzieja powinien oświecać słuchaczom
a nie być oświecany, być lekarzem, a nie doctorem ulegać, być nauczycielem, nie zaś nie-
wiedziakiem, i więcej niż nauczycielem, bo powinien być nawracającym. Następnie
niegłaskać i przecieć uszy, ale łagodzić i poprawiać serce; niehać cho-
rych słuchaczy, ale ich leczyć obowiazowmy; a jeśli mu się nawija, że ozdobny
mowy, niech je zabierze ile przedmiot wymaga, byleby ich nieumysłownie dla
własnej próżności. Niech je zabierze mimochodem, niejako, a zawsze pa-
niasta że jego rzecz nie budzić uwielbienia dla siebie i swojego dowcipu,
ale pomagając dusz zbawieniu.

Co do e., Wytworność w mowie przeciwna jest skutkom Kaznodziei.
Niepodobna żeby Bóg błogostawit mowcom, którzy oporządają dany
siebie; a że beapadne jest słowo, którego Bóg także nie posłuszeń, wytworzył mow-
cy na polu kościelnym bda jak owe drzewa o pięknych liściach ale nieda-
jące owoców. Po tuznu. Słazac wypadają, że jeśli Kaznodzieja nadto zwa-
ca uwagę na bledow, traz, na wybór wyrażen, na harmonia, periodów; mo-
wa jego musi być mniej ożywiona, mniej ualwa, mniej żywa, mniej skłi-
wa; bo dowiec zawsze prateradza sercu a słowa wykniwne grun-
mi rzeczy. Zupetnie jest inaczey, kiedy kto mniej dbając o abyten kum-
stwu wystawienia, cały się oddaje celowi mowy. Dodac potrzebnę

większa część Słuchaczy nie rozumie ani kunsztownych a długich periódów ani wyrażen poetycznych, ani częstych i śmiałych metafor, ani nagromadzonych epitetów, ani stosów dawnych odmiotdzonych: cała więc ich troska i zachod amykłe bywają nieuryteczna. A gdyby nawet i były zrozumiane mowy takie, nie dałyby owoców, bo natęgnięte więcej duchem Świeckim niż ewangelicznym, niezmiosą Tęskni do duszy, i stracą siłę meanoie, szlachetności i godności słowa Bożego. A tu to niebódzie miłoś Słowa Bożego, który przeniknie do głębi: bogate draperje kłosem i jego ostrze owoje, przeszkożdz działaniu na dusze. Wadzi między Słuchaczami, jedni się naprzód gorszą z tej ostentacyi wymownej, z tej egoistycznej pracy o własnej przypięci do świętego kapłaństwa, a drudzy bawia się tylko Słuchając tych mnił bei Słownego zamiaru nawrócenia się, jakoby mow Świeckich, jakoby muzycznego koncertu dla samego słowa dźwięku: „Es e is quasi carmen musieprum” Ezech. 33-32. a kiedy się skonczą, trzota sują jak to pięknie, jak cudownie! a nie myślą, o odmianie obyczajów: o karności myśla, a nie o sobie i swoim pożytku. Ułganianie się karności za myślnością sprawiło to, że karności stali się niejako widowniściem na które Słuchacze przychodzą, żeby lub potępić mowce a nie po to aby się stali lepszymi, przychodzą Słuchacze nie mowy ktorały ich upamiętali, ale mowy ktorały popiościta harmonia stylu. Wład to i lud zepsuły i stracony dla miary. Wład idzie że i ci nowi Słuchacze z dobrego wola Słuchacze przychodzą, mimowolnie od rzeczy głośnie odwrócenia bywają, i więcej myślą o przybawach prawdy niż o prowadzić samej, o ozdobie zdań, bogactwie periódów, a nie o rzeczy, która się traktuje, nie o skutkach, jakie wydać powinna.

II. Karności nie powinien starać się podobać już rodzaj romantyczny

Jak gdzie indziej tak i u nas rozpadły się umiejętności piękne na dwa ich niły rodzaje: Klasyczny i Romantyczny. Przeniesiono to rozróżnienie mdrzości i dawno mowy. Przez klasycyzm rozumieją wymowę, która się opiera na prawidłach podanych przez mistrzów wymownej: Cicerona, Kwintyliana: a przez karnościjsko klasyczne to które się opiera na prawidłach i przykładach niemo i słowniejszych dawnych karności. Wymowny tej cecha jest plan porządkowy, w którym się wrysknie części miedzy, myślny jasny, określenia ścisłe, dźwięki granatowe, tak mowy łagierny, styl płynny i naturalny, wyraż-

właściwe i nieprzesadne, poruszenia oratorskie oparte na prawdzie; Nowem wymowa
 klasyków t.j. mówców uznanej już powagi. Rodzaj tak zwany romantyczny, wszystko
 to lence waży, nie chce się ściśle wiązać prawidłami porządnego rozumowania i myśle-
 nia; wykładem Religii, tajemnic, przykazań: prawidła retoryczne uważa jak po-
 wiecie dziecka; jak wiezy i psta na geniuszu. Następnie opuszcza się na wybuchy
 niczem niekierowanej wyobraźni, przebiega pod jej kierunkiem przedmiot, gromadząc
 bezładnie środki i dowody i nie szukając ich podług prawideł retoryki: syple
 ozdoby, obrazy, słowa wielkie, nie oglądając się ani na kistość, ani na stosowność
 słów nielogicznych, wyrażenia potworne, pojścia nieokreślone, bez precyzji, i janky
 opozycje ^{przeciw} z całego wieku literatury. Późniejszy tanie pojścia klasycznych i ro-
 mantycznych powiadałamy że kaznodzieja nie miałby starać podobać się przez ro-
 dzaj romantyczny.

III. Kaznodzieja w celu nawrócenia, powinien upiększać słowo Boże
 ludzkiem prozą i gruntownej wymowy, ażeby się podobato
 Słuchaczom.

U
 Aby się o tem przekonać zwróćmy uwagę na serce ludzkie, na szacunek należny
 Słowu Bożemu, na to co o tem myśleli i jak robili najwięksi kaznodzieje
 starożytności. A naprzód zwróćmy uwagę na serce ludzkie.

Znajdujemy w niem tajemny mimowolny szacunek dla wymowy. Ona
 skupia uwagę, budzi interes, zawiesza niejako całe zebranie w ust biegłego
 mówcy; znajdujemy naturalny wzrost ku tym, którym słę mówią. Sakko-
 wiek zaś w tym pościagu i roztępie jest miara miłości własnej; jak uń w sercu nie-
 dołbnę uganiasz się za przyjemnościami wymowy i w użyciu się; takim wszakże
 już jest ekstranek; trzeba go takim przyjąć; i żeby być słuchającym trzeba mu się
 podobać, i trzeba mu się podobać, żeby go nauczyć i przekonać. Bo trudno
 go poruszyć nie podobając się, a talno narażo cały przybór nauki na bezskute-
 czność, opuszczając trafnie do jego upodobania. Platon tak surawo wykładając kate-
 chę w swoim Gorgiaszu, zaleca Krenokratesowi „Składać oławy Gracyom,
 a do Diona powiada: (w 411 sekcji) „że podobać się ludziom to konieczny wa-
 runek wszelkiego powodzenia”. Aristoteles podobnie naucza, że ze wzglę-
 du na uspokojenie „te i słabok słuchaczy” forma nauczania nie będzie oboję-
 tna, bo jedna będzie przyjeta a druga nie.
 Jeżeli ten względ jest sprawiedliwy w wymowie świeckiej, sprawiedliwszym
 jest jeszcze w wymowie Kościelnej, w której o to idzie aby słuchacze smako-
 wali w prawdach z których wytykają dla nich ciszenie obowiazki.

*W*te usposobienia, a których mowi *A*rystoteles, twierdząc się w miarę ofiar na kłó-
we wywołuje *S*łuchacza *K*arnością. Serce słuchacza przerażone obawami
rzuci się na wszystko spienoby aby ich nie przyjać. Praca się nie słowa żęby się
nie dać pokonać przez rzecz, rzuci się do krytyki aby się obronić przekonaniami i poruczeniem.
*D*awcipem broni sweserce, a jeśli już go pokonywa jawność dowodów, jeszcze brzoja
nie dozwala woli pokonać. *D*aje się w ten sposób co *P*ismo mowi: „video meliora
proboque, deteriora sequor.” Żeby takie usposobienia pokonać, jakże to potrze-
ba wymowy, jakiego starania i przemysłu żeby podobając się umysłowi ujęć ra-
sone. A jeśli dojdzie do tego trudno i przez wymowę, jakżeby *F*ridonio, było, gdyby
mowa po taki cel sięgała, a była sucha, bez wdzięku. *C*hoć się słuchacz spotyka z
ludzi tak dno, noli że sama się pokonywa, prawda, częściej jest niezadowolony, że się
biora prawdy, ale przez pryncyp, noszący wymowę. *D*la tego *S*. *A*ugustyn
de duct. chr. 6b. 4. 25. pominął: „*I*llum qui est dilectatione affectus
facile qui volueris eluces, nemo flectitur qui moleste audit.” Żeby słuchali
chętnie, potrzeba żeby słuchali chętnie. „*L*ibenter.” a jak chętnie słuchali
beda, jeżeli mowa wdziękiem swym nie przyciąga? *Q*uis eum velit audi-
re, nisi auditorem nonnulla suavitate inclinet. *P*res wdzięk, urok jest
droga do serca i potrzeba się podobać, żeby wamiltonie serce.

*P*owtórę. *K*arnością przez rzecz nie dla słucha Bóżego, nie powinien za-
rządzać ordo prawdziwej i gruntownej wymowy. *C*hoć *E*ucharystyca *A*la-
wiciela, Jego nauka i słowa, rozumie się święte, Bóże słuchacz dla Ciata
*A*lwiciela słuchanie naśladowanie wiernych, wszystkich wieków do poświęcenia
srebra słowa i wszystkich drogocin na nadość naczyni miszeraży. *N*la-
derament, *S*tunoby też rzecz była, aby na godne oprowadanie słowa Bóżego. *K*a-
*A*ndrieje, wywali wszystkiego do na najdoskonalszego wymowy. *A*byby wiec
był winnym, który *N*la *A*lwiciela, salada, w naczyniu nieprzystojne
tawnie winnym bedzie, kto *N*la *B*óże pudać, bedzie niedbale, to się nie
postawa o wszystkie oadoby, przez któreby owo wiec, imitacji i szacunek w
*S*erach jednato. *J*ezeli liwie dla ziemskiej wymowy, było na owo ofiar, win-
nym byłby *K*arnością, któryby zgola nie przeował nad granami oprowadaniem
*S*łowa Bóżego. *S*pojrzymy na miejsce *S*łowa, trybny, pisina publiczne
i teatral, jak tam wszędzie ruch aby wymowa była święta, i aby się w *A*llo-
y sławia, się o język czysty, świątyni i silny; pisarze pracują nad stylem;
a ktorowie nura się w pracach owo piennego wystawienia, pracę, spraczenie,
wygody, wszystko składają w pierze. A jeśli dla celów ziemskich tyle do po-
nosi usiłowań i pracy, jakby przy tym wyglądała niedkato *K*arnością
jako, odważających się oprowadać słowo Bóże ziemno i niegrabnie, bez pra-
cy owo wydawać go w sposób uroczyty.

*P*otrzebie. *K*apłan, podług przykładu i przepisów najznakomitszych *K*arno-

dzieci, powiniem otaczać słowo Boże całym majestatem wymowy. Pisarz ananowski,
 który najlepiej z Ciebie pod tym względem bradyca, kucinta, ucaony, tamab-
 nus Januarius et novelle discipline t.2. liv.3. Chap. 83. utrzymuje że nie-
 kra' ogień Biskupów i Kaptanów a trzech czy czterech pieniężnych miewo-
 mieniac pomoco wymowy być zastąpioną przez dar cudów, prestenwa-
 ta na nauczaniu prostem, leje a serea napetionego clarami Duchad.
 Stowa, sinatto i taks, ale skoro, dodoje, stał się radowym, do Biskupa poszu-
 li się do obomwian posilkowania się sztuka wymowy i w ten anacali
 sposób skuteczny nawracania ludów. Wiedzą to jaimiej na Ojciech.
 Greekich i Lacinskich. Pierwszego między Ojcami Greekimi spoty-
 kamy S. Gregorza i Pantyanazenskiego, który gardząc drobnotowności
 odobami, największy objawia szacunek dla wystrzeżnego co gruntu-
 nego i wytecznego posiada wymowa. Sam zaś w pismach swoich
 naucza że dla uształcenia się w wymowie przebiegał ładę; mo-
 ra, i nie żałuje powiada w mowie że prac, staran, przez które tę
 użyteczną zdolność nabytem, pragnął bym dla niej całej mocy....
 wszystko opuściłem dla Boga, mowi w mowie 12. to jedno co mi do bro-
 stało.... przykładalem się do wymowy, obratem ja za moje czasy i nie
 opuściłem jej. W mowie 24. powiada, że się kształcił w wymowie, ucąc się
 z pisarzy Greckich, że poimnie tę pracę przez czytanie Ksiąg S.
 i przez szynotne drzewo Krzyża: że niepodziela uerucia tych, którzy
 przestają na mowie suchej, niekształtnej, bez podniesienia drugich,
 z pogardą prawideł, ostaniając swoje niestwo i lenistwo, myślac że
 w tem nastawiają Apostolatów - zapominają że Apostolatowie cudami
 przemawiali. S. Bazyl przyjaciel S. Gregorza, również się cwi-
 czył w wymowie, a na mownicy w Neocorari, roztwinał ją weatym
 blasku. Miał za dwoma tymi wielkimi Karnodziejami okazał się
 S. Chryzostom, który nieprzestając ciągle się ćwiczyć w wymowie
 nauczał w traktacie o Kaptanach, że powinności Pasterza, jest wz-
 wijać jak można największy talent słowa, bo od tego wiele zależy
 zbawienie dusz wiernych, i wykaruje jak bładą ci, którzy ani
 enot S. Pawła, ani Apostolskiego daru czynienia cudów niernojac,
 ramied buis pomocy wymowy, która sam i święci Apostołowie nie
 gardzili. Tak samo naukę znajdujemy i w Ojców S. Lacinskich.
 S. Ambroży (de Officiis) powiada że mowa Karnodziej odrzucając
 wytworność przesadną, powinna mieć wazę i przyjemność
 „non affectata elegantia sed non intermissa gratia” i sam za-

chowywał to prawda. Poświadcza temu S. Augustyn (Confes. lib. 5. cap. 13-14) mówiąc że kazywał a takim wdziękiem, iż Słuchacz w S. upojeniu eulivis porwany, a o własnych wrażeniach dąduje: „Możemy się nie narucić, jeśli bym pocisgniętym nie był na karanie przez wymowę Ambroiego, bo mniej szkodłem gruntem rzeczy, jak sposobem, któremi był wyprawiany. Ale prawda, którą mniej wzięłem, wchodziła we mnie z wdziękiem wymowy za którym gonilem. Nie w mojej było już mocy te dwie rzeczy rozdzielać; kiedy serce moje otwierałem piśknoci wytworzenia, jednocześnie prawda wchodziła do mnie i zaprawiała w nim umysł.” Wedle przykładu S. Ambroiego S. Augustyn dał do karności przykład prajad wystąpić pomocy wymowy i zalecał je uprawiać kaźnodziejom. Nauczanie kaźnodziejnie przywodzi do pokarmu, a jak pokarm tem milej siarumia, im jest lepiej przygotowany tak kaźnodziejstwo tem bardziej naucza, im jest staranniejsze i ceymniejsze. W tym celu ułożył cztery księgi de doctrina Chryściana; gdzie do kaźnodziejstwa stosuje prawda dawnych retorców, a zwłaszcza Cicerona i Cyserona. S. Hieronim rozwinął ten naukę w liście do mowy Magnusa: wylicza S. pisarzy i autorów Kościelnych, którzy na obronę Chrześcijaństwa użyli wymowy, powołuje się na przykład S. Pawła cytującego Poetów Grecich na poparcie Bożej nauki, następującego wtem Q. Tulliusa, który ściągł głowę Goliata własnym jego mieczem. Wypada stąd że Chrześcijański mówca starać się ma o podrobienie się nie dla samego podrobienia się tylko, ale dla tańszego nactonienia słuchacza ku prawdzie, dla skłonienia go do ochotniejszego słuchania i pociągania do Bożej nauki. „Ornatu non jactanter sed prudenter utamur, non ejus fine contenti qui delectatur auditore sed hac potius agentes, ut ipse ad bonum, quod persuadere volumus, adjuvetur.” (de doct. Ch. lib. II. c. 25) I oto dla czego Duch S. powiada że język mądrych upieknął naukę, a wdzięk ich mowy tak słodki jest jak i słodki jest miód. „Lingua sapientium ornat scientiam.” (Prov. 15-2.) Farus melis composita verba. Prov. 16-24.

Jeśli by więc przeciwko temu o czem mówimy zarzucano wskazywać na prostotę wymowy pisarzy S. odpowiedzielibyśmy: 1. że świętość i doświadczenia cędów wystarczą im do nawracania do którego więc nie potrzebowali pomocy wymowy, której imy potrze-

lucyfer; i dziś misyjonarze w Chinach nie tyle w nawracaniu pogan potrzebują
wymowy, ile jej potrzebuje. Kaznodzieja chcący już Chrześcijan nawrócić do
życia wedle nauki Chrystusa. 2. Że nauka czysta prosta, a jaka opowia-
dają tajemnicze wiary, sama jest darem cudownym, następstwem bezpo-
średniego natchnienia Bożego, niepodatnym do udania przez zwycaj-
nego człowieka. 3. Że wprawdzie uhor kart spisanych z nadzwyczajną
prostotą, spotykamy przykłady najkunsztowniejszych urobów wyrazów, któ-
re dawały reformę dawnych i późniejszych (ukazem tu niżej). A jeśli w
Księgach S. Józefa niewidna, to nie dla tego że jej niema, ale że Józef
Książe (wedle S. Augustyna de doctr. chrn. 10. 14) jej nie pokazuje: non
quia non habent, sed quia non ostendunt, bo dawał najwyższej doskonało-
ści w wymowie, która na tem zależy, aby urobów więcej tak zrobić natural-
nem, iżby z nich nie przebiegała sztuka. Desinit ars esse si apparet, mowi
Kwintyliusz lib. 4. c. 2. ad finem. Prawda że S. Paweł nazywa siebie imperitus
sermone, ale to nieznaczy jakoby nieumiał zrecami bronić prawdy, bo
tam dodaje: sed non scientia, a pokazuje tu niżej że Tacyt u siebie wyżył
nie przymioty najwyższego mowy. Prawdzie tak jawieć się u siebie albo
i dlatego, że rodem białe z Torsu, niemniot najpiękniejszym językiem grec-
kim, a używał mowy Helenistów zepsutej przez Żydów.

Jeśli by nam znów narzucano, że chcąc nawracać przez Srodki ludzkie,
trafiając do namysłowości i imaginacji, jest to obalać Krzyż Chrystusa Pana,
odhierać mu jego siłę i chwyt, używać srodków niegodnych chrześcijańskie-
go mowy; napowiadamy: 1. Że chwyt i siła nawracania duszy jest dziełem
Ducha S. Kapłan biegać Ducha tego narzędziem Dei enim ad puto-
res sumus, wystan na czynić wprawy Duchowi S.; a jaka nikt nie zarzuca
lexarstwu weterabie dla tego że skutek lexarstwu od Boga zależy, także
wszelkiej potrzeba użyć summy wymowy, choć słowo człowieka było doskut-
ku; ile mutasua Boga pomóż. 2. Że wyobrażenia i namysłowości są to dosko-
nato słary stworzenia, i dobrze kierowane mogą nam pomagać do dosko-
nalszej i chwytu. (Złamiciet czyż się nie odzywał do wyobrażeń, tej władzy
pojmowania rzeczy podobraćmi umysłowem, bo co to są jego parabole,
przyrównań i podobieństw). Albo czyż sam nie doświadczał namysłowo-
ści tj. wzmnień duszy umarzającej się ku jakimś przedmiotom? Nie abarybże
się w kościele? Albo na Jaryzeumow? Nie byłże smutnym w ogrodzie
Oliwym? Albo nie płakał nad Jemzatem? Jeżeli można nadużyć,
to też i pożytecznie można używać wyobrażeń i namysłowości.
Że wszystkiego ciśmy przebiegli winieć wypadła że S. Kaznodzieja znać

powinien, prawdziwa mowa i jej używać na obronę i korzyść prawdy.
 2. że powinien gotować i opracowywać naukę swoją, Boga mieć na
 głównym celu, a podobać się słuchaczom dla tego tylko żeby ich ku
 Bogu obrócić.

O sposobach podobania się.

Wedle wyżej naturalnych zasad, kaznodzieja ma się starać podobać się
 z obyczajów, z własności opieranych przedmiotów i sposobów ich wypo-
 wiadzenia. Żeby się podobad z obyczajów, ma być przykładnym we wszyst-
 kiem a szczególnie w miłośności i stodoły nęcej się. Stawać jego i gustu
 spójnienie i rzyć twarz w miłośności wyrażać cnotę i świątobliwość
 a za ambicję i nie regularnie się wyrażować powiniennem być nie przy-
 jawnym dla swoich słuchaczy nie przez pochlebstwo, które by upa-
 dło jego postanowień, ale przez żywe pragnienie coraz wyższ-
 go dobra, ale przez uskaznywanie im ich niewinności jako drogi
 do szczęścia, a szczęścia ich jako dobra utraconego. a Nowe, któ-
 ry żywo posiada dobro i szczęście nare, przedrostanie umi-
 wany, a utracas już i zostanie kłopotu i ryzykiem uoli nare, że-
 by się podobad z istoty i własności podobanych przedmiotów, po-
 trzeba żeby umiał rozróżnić umiść wszystko co bezużytecznie
 drażliwe, i umiał przywiązać słuchacza do opowiadanej praw-
 dy. O wybornej formie przedmiotów mówiliśmy wyżej. Wskazując
 żeby się podobad ze sposobów wypowiadania, kaznodzieja powinien
 naprzód strzeżać się wszystkiego co by wskazywało jego nieumiejętność
 i niedbałość, unikać wad stylu, niezgrabnych geów, niedbatego wyso-
 towania, mowy bez życia, a nadmiernie roztępienia, owocu leni-
 twa, bąkającej o rzeczach jakie się mówią, bez powodu wyboru i
 rozmowy, wpadającej w powtórzenie jednych i tych samych rzeczy czy mowa-
 cych już trywialnych principów, czy złotych napręci i strofo-
 wan. Staroś. Augustyn w zalece w wypowiadaniu raczy nawet
 najprostszych, trzaskając się żeby nie miedzi słuchacza. Notamus
 fastidium, etiam quod submisce dicimus. (De clau. chr. lib 456)

Ala jeśli kaznodzieja obowiązany strzedz się lenistwa onoto sztuki
podobania się słuchaczom. Jest powiedzą Lafontaine, sztuka podoba-
nia się bez myślenia o tem. Zdawa się bowiem, że się często niepodoba-
my słuchaczom, dla tego rutynie że się podobać staramy, i jeszcze
tego rodzaju podobania się gorszymy. I znowu się zdawa że niedbając
o podobanie się podobamy się więcej, jak to było u Demostenesem
choć ten samowolnie straszył słuchaczy.

Kosztowności jeszcze zwiększą trudność podobania się.
Returanie podają je w prawidła o doborze wyrazów, budo-
wie zdań czyli okresów, ozdobie wystawienia, kolorze i roz-
maitości stylu a sposobach interesującego przedstawienia swoje-
go przedmiotu. Czem wyrządzeniem dla uniknięcia powtórzeń
poziemy w miejscu, w którym prawidła stylu i wystawienia po-
dwajają podziemy.

Charakter Kaznodziejstwa ze pewnością wzruszać.

§ O Potrzebie poruszania.

Poruszać, dotykać, ostrzegać, jest to budzić głębokie odczucia i kłó-
tliwość, uczucia, a żeby tem wymusić wolę, gotowość do poświęceń
do przedmiotu. Jest to /lepiej o zresztą de Augustyn de doctr. chr. 4.27/
doprowadzić słuchacza, a żeby brach to. rzeczy które nim się za-
pamięta, bądź się tych kłótni, które nim się grozi, brach się z tem
które się potępi, ujad się dobra które nim się zaleca. ita flecti-
tur si amat quod polliceris, timeat quod minaris, oderit
quod arguis, quod commendas amplectatur. Jest to nie tylko
ostrzeżenie i przekonanie, ale skłonienie do pojęcia za światłem, ale po-
ciągnięcie wola, odwrócenie słuchacza od niego samego aby go oddać przed-
miotowi. Poruszenie kaznodziejskie różni się od poruszenia kła-
sycznego używając inne wyrazy: w sztuce dramatycznej i w opo-
runku na tak długo jak trwa widowisko, w wyprawie i w sztuce do-
póki się nie utrzy i postać wyrok, w wyprawie i w sztuce do-
duch męstwa nie odwróci gotowości na poświęcenie się: w kaznodziej-
stwie o wstrzymanie, o budzenie, o uczenie któreby trwały, o odwrócenie woli
sta...

nowego i nazawne. Co jeżere stanami trudnościami w karności i karności, jest to
 wtedy we wzruszeniach sadowego mowcy jednia jest obajdym; to w
 karności i karności słuchacz jest i karności i karności i co karności i karności
 ras' sis gotow wzruszeniem. Kewce najobstępnego nawracania
 si do wiary potrzeba sannać umiastu i potumania: a i tam
 jeżere umiastu ow perypod w karności i karności, a umiastu
 nie karności i karności i karności. W tym perypod
 jeżere mowdać dristania wymowy. Znajduje się to pórniej karności
 i Augustyn był jeżere kaptanem tyłao, a Bismarck Watery mowy
 brad go subie na karności i karności, mieniarci i karności i karności
 czarj obchodzie umiastu i karności i karności i karności i karności
 tomiar, które pórniej w opitstwo i rozpastę. i Augustyn
 przedsiębiorac obalić ten umiastu, a tu karności, karności i karności
 umiastu, tłumy się opierają. Narajute karności i karności i karności
 edta karności, jaw pórniej karności i karności i karności i karności
 zaklina na rany Chryzostoma Poina, na karności i karności i karności
 na karności i karności i karności i karności i karności i karności
 karności i karności i karności i karności i karności i karności
 ich i karności, a nie na karności i karności i karności i karności
 zych. karności i karności i karności i karności i karności i karności
 se stowa, wtedy cato karności i karności i karności i karności
 cato. Ze karności i karności i karności i karności i karności i karności
 drugie i karności. Tłumy umiastu i karności i karności i karności.

Jeżere S. Dantax znajduje w czarnej stary obyczaj karności
 sis barbarzyństwem widokiem, którym się lud karności i karności
 Wokreń na mowicie i karności i karności i karności i karności
 uderza na to cato sitor, swojego gerinszu. Słuchacz i karności
 karności: widzi to niekarności i karności i karności i karności
 karności i karności i karności i karności i karności i karności
 karności i karności i karności i karności i karności i karności
 nie, tu wyrzekł się widokiem, i już lat 8 już się nie powstana.
 O to co karności i karności i karności i karności i karności i karności
 S. Chryzostom i karności i karności i karności i karności i karności i karności
 wem, gdy, nie usta Fabiana Bismarck i karności i karności i karności

ymieru Teodoręgo przeciwno mierzaniom i Tessaloniki. Patanie po-
 runienia nie natrafia mowa, którego wymowa, więcej porusza
 prozorem i miłości własną, niżeli zatorony wyższy interes. Demo-
 stenes nie słucha tego słowa: jak pisanie mowi. Jego poruszeń
 ten był konieczny: idmy idmy przeciwko Filipowi. Jeśli tymi słowami
 słuchaczem tak zimnym, tak spowijam, że się rozpatruje w moich
 gestach, że je rozłącza, że się lubuje moja mowa, jak mowyka
 jana, a potem gada o mnie: jak pisanie mowi: jani to mowa.
 Chybilbyś loteneras, nie jestem dobrym kandydacie. Ale jeśli
 przez czas gdy mowa słuchacz jest głośno wzruszony, jedynie za-
 jęty prawdą, która go nie odwraca, jeżeli o niego prasul przeszedł mo-
 jej wymowy, jeżeli go tak poruszył za sobą, że prawda nie ma
 czasu odebrać, jeżeli mu dąga serce, piersi wydają westchnie-
 nia, oczy są zapływające, jeżeli już postanowienia, już niejako
 przysięga — ja wiem wstrząsnąć i wygnawa moja dobiega celów.
 To robię za pośrednictwem wymowy, jest poruszać.
 Nie wystarczy w kandydacie, do tego dążyć aby poruszać: ale
 poruszać jest i charakterem i przymiotem i warunkiem kandydacie-
 stwa. Bo co znaczyć będa słowa użyte, podobne się, kiedy ich nie
 dopełni to, żeby na pewno słuchacz do uchwiania i pociągania
 obowiązków które się przektają? Nie dochodzi do tego końca,
 byłoby to zatrzymać się w pot drogi. Lepiej to wyznacza J. du-
 gustyn^{ut} (de doctr. Chr. 1.6.4.25.) *Dictoriae est flectere, quia fieri
 potest (audire) doceri et delectetur, et non assentiatur.
 quid autem illa duo praeferunt, si desit hoc tertium?* Żeby
 tam dojść, niedość jest poruszać umysł słuchacza, natomiast cze-
 sto ana dobro, i choć go do niego samienie wolta, trzymając
 atego: videri meliora praeboque, deteriora sequor. Treba
 go wciągnąć za serce i utwierdzić jest siedliskowoli i szlachetnych
 przedsięwzięć: atam tak idzie wywierstwo mowy nad słuchaczem,
 a dnoza do niego, to ształa wzruszenia, serce extensio i ma mto-
 go organów: one się budzą ku dżiatanin przez oralność wra-
 zienia. Trećnie ich nęgując pronomina się opor, doprowadza
 się do zmiany sadów i uśmiech do nienawistni atego, które się
 miłowato, do miłości dobra, którego się nie lubito. Mowa Berma-



miętności, mówi Plutarch, jest to wrost który czeka wiatrowi Alaragi
 zehy popłynąć. Serce człowieka skazanego przez grzech pierworod-
 ny a mykle słabo lubi cnotę i nakłania się do niej przez mowę poru-
 szającą uczuciem: zimne jest ku dobremu, a zapala się ku niemu
 przez słowo gorące. Nio dość więc Kasmodziei, mówi S. Franciszek
 Salery, dać porząd i rozumnici co dobre; potrzeba ku temu ognia
 wola; Jan niedoń słuchaczami wyjść z Kacania z przekonaniem by-
 ko że trzeba być erotliwym; potrzeba żeby też już wyrost cnotli-
 wym, t.j. z mocnym postanowieniem cnoty. Gdyby słowice dawato
 same światło bez ciepła, ranne byłoby najpiękniejsza łusata or-
 doba, aleby niebyło radtem życia, przyczyna, piękności wyjącej wa-
 tury. Jan i wymowa którąby zostawiała słuchaczom w ochłodzie nie-
 zadowolona jego sercem, nieobracita moli do stanowczych przebie-
 wań, mogłaby natysnąć pięknosciami rozumu, aleby niebyła
 ptemna i użyteczna wymowa. Zawnehy jej brako warunków
 tolnego którego wymaga S. Augustyn (de doct. chr. 427) moniac
 Flextendus auditor ut moveatur ad agendum.

Jeżeli zaś nasnodzieja posiesz serca uszytne otrzymasz podoba się
 bo ranne się poddała rozumowi który porusza, i tem więcej się podda-
 ba i łamiej porusza. Moby słuchacz przekonani dowody jego dajda
 cło skutku, bo rozumuje się przeciw przesłanie. Szara się serce
 poddało, ustąpienie nad słuchaczem udzielenie zwycięstwa. Praca pom-
 szanie to raczy niż przez rozumowanie, nawraca się bliżni, za
 serce się łacniej przekonuje niż za rozum, bo więcej serce niż ro-
 zum jest przyczyna tak dobra jak złego. To nam objaśnia ołta
 crego więcej miernie uczucia ale potra uczenia, więcej dajda
 skądś od mow doskonałych, po względem wypetnienia uszytch
 wymagań sztuai. Uczucie jest duma wymowy: zdolne poruszanie
 uczucie, to jest co sprawia nawracanie się, retybucye zgody. Łata
 tajemnica osiągnięcia celow wymowy jest wtem żeby poruszyć serce;
 bo od sztoniniego serca wszelka już można wymowa ofiar. Chy-
 stykanizm wreszcie jest religis cała oparta na uczuciu. daniatanie
 więc na uczucie jest i być powinno charakterem i duszą chrześcijań-



skiej wymowy. Mówić o Chrystyjanizmie a suchością, chłodem i bez uściska, nie jest to być kaptanem: jest to niepomniść co się winno Bogu w którego się sprawnie staje, co się winno bliźniemu, którego interes wiecznego zbawienia lub ratowania się prowadzi, do się winno samemu sobie. Bo promiły, które oznajmia samego kaptana się dotyka, za które jeszcze i odpowiedzialny jest przed Bogiem. Co dala więc od Ambrozjusz kaptanom którzyby w takim chłodem, kazał, jakby im samo było czy się tudzie oświecają lub nie. Kusiłbyłiam o świeckiej wymowie nazywać naruszenia sa istotą, czesnia i stanu monerji, sa duchem który bierze życie w wymowę, która bez tego jest sucha, zimna, niesmaczna, stawa i martwa. Hoc opus hic labor est, sine quo cetera nulla, jejuna infirma et ingrata sunt. (L. 662)
A jeżeli się tego w wymowie świeckiej wymaga, jakżeby nie wymagać w karności, chwile? goręć idzie o to aby wszystkie opory i wstręty przomnie, dla ujęcia się interesów tak ważnych do wiecznych. Podobać się a nie przuszać w podobnych przedmiotach, można iść tylko do jednego mowy, a to nigdy do dobrego karności i Spasłości.

§. 2. O sposobach wzruszenia.

Poruszyć, wstrząsnąć jest to jaśniejszy powideć i wybrnąć z serca człowieka samotności, uściska, i niemi kłopotów, sa do broni. Widoczna a to że karnością chce to sprawnie i znać powiem o nim się i jak się serce człowieka prowadzi, czyli znać serce samo. Jest to warana umiejśność dla mowy, umiejśność, która go doprowadza do najpiękniejszych triumfów. A to i niemierną ujętością teorii o samotności i namiętnościach, jak podobać się i toleć w księce swojej Retoryki, jak i w filozofach anali i mody. A to też ujętość bardzo ujętość, wstanie serce, dla naruszenia się w niem tych bajnych sprężyn, które podobać się sercem drugich tudzie poruszają. Przypisujemy już to umiejśność i ujętość mi i serce a to wiadoma warana dla karności i - A toleć a toleć na czerpie waruszenia i warana dla sprawnienia takich poruszeń - 3. Sprawnie karności niemi.

Świat to wielkie myśli, któremi żyje i wzmaga się sprawniejszy, które
wymagają i Sprostowań, meceniszu i bohaterów Chrześcijańskich,
które podniosły serce Chrześcijańskie po nasz interes ciemnych ba-
gactw, rozmiarów, honorów, wyżej po nasz wyzstos co myśla, co czuwa-
do Boga, do wieczności. W niemie niżej która tam wamiste uca-
cia rozniessa i wcelo miary swych wielkosc wielce czynnika-
dzo, jest siła, moc i potęga na serce człowieka. Miara mi jest
bractwem bogactw, niemy czepianiem dla wymowy, jest łaniem nie-
my czepianiem i bractwem dla mowcy i wzruszeń. Karmodzieja, kło-
ty to źródło obojga, który się na czepianie spręga przychyla, a
czepiać bractw nie samem zinnem i ziskiem wyzstos naszym
rozumu ale utadrami serca (concedere) i wyzstos z niego ty-
stace brud aów na porumienie słuchacza, na tryumf króci obojga wy-
my, do i pomiedziann. Kace est wictoria quae vincit mundum, lides na-
stra. (Joan. 5.4.)

Drugie źródło wzruszeń karmodziejaich Bojani Boga.
Smutna to prowadzą cztowiena do dobrego mowa bojań. Bojani
nie jest ten słachetna, jaś mita i z niej pływaca urocznia. Ale
towa jest samotni cztowiena ku stonit, że go od niego odwracać
potrzeba i nazywaniem chłoty. Nimałny, nikałny to stonit bony
ten cztowien: nieraz go trzeba miewać, granicami i nad uchem
pożróżu sprawniejszym i promy. Tu to jest dla czego Pronoc, sam
Chrystus Pan J. Paweł, memamiali jeryziam i jeryziam trwogi
w sercach słuchaczy. To też jest dla czego wyzstos wielce karmodzieja
li sis donczucia bojań i w sercu ludzkiem. Bojani Boga istniejąca
w sercu ludzkim, jest dla wymowy uobielnej źródłem wielce wy-
tóżnych wzruszeń. Sam Chryzjanin rzadno, sprawniejszy i obojga uro-
ca uwagę na łanie przedmioty, jaś śmieri, jaś, wieszczon i, piekto;
ten karmodzieja z śmieri tej zdrajczy i bezpieczeństwa nasze-
go, a jaś który ten strach, wyzstos broni na odwróci nawa-
ca nia sis, na ostatnie nieprawnikowen, na nadurywania tark
Bożych, na te i granicace z temi występi. W prawdach tych
pełnych brwogi przygotowane ma źródła, i sam je więcej wbo
przygotowaś powinien na wzruszenia mowce, i na dła łanie pacy-
nie z korypeia zapamiętłego słuchacza. Czepiac z tego źródła
mowcy i porumien karmodzieja powinien: i nie przesadac w prawdach

Bogich dla zrobienia ich straszliwemi. 2., Proszę
żal nie z gniewem odrzucający już słuchacza w
nieszczęściu, ale z miłością pragnącego go od umiary
warunków nieszczęścia ratować. 3., Nie mówić na
przekierowaniu ale się starać pomóc i oświecić prosta
żonęgo; wskazywać, gdzie musi janie ma, i z sobą
umierać zrogi ocalenia, waznie ścieżki do z siebie; wpro-
wadzić na nie prosi czas jeszcze, prostować zbytnie
ufności, ale nie zabijać nadziei. Głównie dla o
Bogu strasznego Boga dla ratowania tych, opowia-
da o Bogu pełnym miłosierdzia dla opamiętanych
Dopomagać namieru grzesznikowi ażeby mógł
z Psalmistą powiedzieć: „Misericordias Domini
in aeternum cantabo.”

Treść źródła wzruszeń naxnódziejskich nadziei. -

W pojęciu nadziei mieści się nowe bogate źród-
ło najpiękniejszych naxnódziejskich wzruszeń,
w którym z rozmaitych czerpać może naxnódzieja na-
chający Boga i braci. Bo niechcicie coś rozmaicie-
szego jako obracać słuchaczy, w ich na miłosierdziu
Bogiemu, jako ujawny ich za przyrodzone uczucie
ufności; wieść w otwarte objęcia miłostliwego Ojca,
prowadzić do Krzyża, tego fundamentu ubiegłości
jacego Chryścianaśną nadzieję, podnosić ich oczyma
niebni, gdzie wszelkie straty wynagrodzenie, praca
pięta, a walni laur i koronę znajdują. To jako miło jest
dla naxnódziei czerpać wzruszenie ze źródeł nadziei,
tam wycpać ich jest nieczną koniecznie potrzebną.

Wszyscy mamy nadzieję potrzeby: potrzeba jej pomeśla-
wanym, ubogim, nieszczęśliwym: ona sama dać może si-
łę do zniesienia i umiłowania ziemskich nieszczęść. Potrzeba
jej bogatym i możnym, bo mimo szczęścia w które się
zdają opływać, mają swoje strapienia i gorycze: po-
treba jej grzesznikom zatrwożonym mnogością swoich
grzechów, aby obudzić w nich męstwo: potrzeba jej
sprawiedliwym aby ich podtrzymać w dobrych usi-
lowaniach: potrzeba jej rozmiłowanym w życiu,
żeby zrozumieć że ziemia jest miejscem wygnania,
a ojczyzna nasza to i Siebo: potrzeba jej umierają-
cym, ażeby bez żalu przechodzili do lepszego świata:
potrzeba jej wszystkim. To też Bławićciel dał nam
na modlitwę ten Hymn synowski: nadziei, pełny
zweńności i miłości: „Ojciec nasz, któryś jest w Sie-
bieciech, przyjdź Królestwo Twoje.” Długoż jano jest
miło czerpać z łaskawości i miłosierdzia zrodzi-
tej nadziei, tak też stamtąd je wyzyskiwać jest
niekiedy potrzebną dla samej smuteczności kościel-
nej wymowy: bo nie już nigdzie nie znajdziemy
bardziej zajmującego słuchacza, jak gdy mu ana-
lizować będziemy wśród powszechniej dolegliwości te-
go życia ziarna szczęścia, w upiorach i kłopotach
wzrostu, w ubóstwie źródła bogactwa; a wszyst-
ko w Bogu, Ojcu ziemskiej rodziny, na którym
wszystko opiera swoje ufanie. Nie wygnaniałszy
jakoż z trami ptactwa, z smutkami strapi-
onych unawiać świat nadziei Chrześcijańskiej,
gdzie laur, nagroda i korona nieśmiertelna cześć
wzrostu ludzi dobrej woli. —

Czwarte źródło Najwrodzajniejszych wzruszeń. Miłość.

Nie ma najwrodzajniejszego nauczanie przedmiotów na któreby wdzignęło
 mnogich wzruszeń złać nie można ze źródła miłości. Czy opowiada-
 my piękności przyrodzenia, wżędnie napotykną nas niekliczone dary
 z łojnej ręki Bożej, nie można nie doznać uniesienia Bożej mi-
 łości. Ziemia i Niebo napelnione są łaskami miłości; et omnia
clamant ut diligas. Tam stworzono to złoceń cudów Bożej mi-
 łości; dusza jego stworzona na obraz Bożni, umysł jego ze
 wszechstronem władzami, serce z najpiękniejszemi zdolnościami
 uciecać, ciało jego tak cudownej budowy, istnienie jego, życie, ten ca-
 ły znów: omnia clamant ut diligas. Czy znów podniesiem się
 do opowiadania świata łaski, nowe w nim spotkamy okazy
 zdolne wzruszać serce i stowrzyć mowę. Kierunki, otłacz, tajemnice
 wiary, sakramenta, cała religia, wżęstno, podnosi serce do
 uciecia miłości. Gdy o tych przedmiotach rozmyślamy, z wia-
 ra głęboką, zdaje się nie dość jednego serca na odcucie tylu mi-
 łości. Jeśli się od rozpatrywania Bożych dobrodziejstw podnie-
 siem do rozważania Boga jakim jest, ten widok stworzy nam
 jeszcze nowe źródło Najwrodzajniejszych bogatych a wymaniałych
 wzruszeń. Wzrosty tyłu i takich doskonałości w Bogu, dobroci
 niewyzerpanej, majestatu nieogarnionego, wżęchmocar-
 ci, mądrości, wywołuje z duszy uciecie czeri, uwielbienia, wywo-
 łuje podobne uciecia i z Najwrodzajności. Stusnie chciałby mieć
 języki Serafów na opowiedzenie wżęstnego czego nie wypro-
 wie mowa ludzka, choć mowa olbrzymie wielkością wypro-
 wiadanymi przedmiotów. Jeśli na koniec z tych wysoności zstąpi-
 do wypowiedzenia stonunni ludzi z sobą, pmer Boga, to i ten
 wzgląd na ludzi jako dzieci Boże, jako stworzeń Chrystusa
 który za nich umarł, jako braci nad którymi, jeden cel, jeden
 Bóg, jeden koniec, otworzy znów bogate źródło wzruszeń Naj-
 wrodzajniejszych. A ten miłość będzie na bogatszym źródle wzru-

szczeń oo wszytneiego przydatnych, wzruszeń niewykehranych. Ze
źródła tego święta wonność nlewa się na wszytne przedmioty i
słowa, namaszcza je, oblecia swoim urokiem. Są dusze, które, jakby
trwogi i pogrożeń ugniata; a od słowa miłości naxda się dusza
dźwiga i podnosi. Treścią miłości jest najwłaściwszym charak-
terem i duchem Chreścianstwa: „Albowiem Bóg, nie dał nam
ducha bojaźni, ale miłości.” (II. Tym. 1. 7.) Chreścian Pan
jest Bógiem miłości, i nasze Apostołstwo, to Apostołstwo miłości.
„Przykrotem puścić ogień na ziemię, a czegoż chce, jedno aby był zapo-
lon.” (Luce 12. 49.) Kiedy, więc mówimy, zambony, winniśmy z miłos-
cia, użyć miłości: „Dilectione tibi tanquam fine, proponito
quo referas omnia quae dicis; quidquid narras, tibi narra, ut
ille cui loqueris audiendo credat, credendo speret, sperando amet.”
(S. Aug. de catech. rud. 8.) Jekeli nieciemy miłości, to użyć: „Fortis est
ut mors dilectio.” (Cant. 8. 6.) „Quis nos separabit a charitate
Christi? tribulatio, an angustia, an fames?... Sed in his om-
nibus superamus propter eum qui dilexit nos.” (Rom. 8. 35.) i Ki-
toś nadto rozgania wszytne występni: przy niej nie ma
niecierpliwości, dżiności serca, ani oskurniania, zrad i niespra-
wiedliwości, ani wstrętu i uprzedzeń, ani gnieciu i pychy, ani
szkalowań, zazdrości i podstępów. Miłość z najpiękniej szemi
się sprzymiera cnotami: z cierpliwością, łagodnością, pono-
rą, zobowiązaniem. Miłość nieci wszytne dobra, ponoju i
zgody. Je przykto miłość jest na bogatszym źródłem łaski i łaski:
smiechu wzruszeń.

II. Owaruromach dla kaxredzi i przy użyciu wzruszeń mo-
czych. — Do obudkania w zgromadzeniach Chreścian wmo-
szczeń któreby, wstrząsały i odmieniały serca, innych potrzeba wa-
runków niż do poruskania słuchacza, i zgromadzeń świecnic,
łaski i łaski potrzeba żeby, budował słuchacza; ci bowiem nie
dują się poruszać cztowierowi, którego postępowanie sprze-
ci.

wiałoby się słowom. Potrzeba żeby był pobożnym: to bowiem co poma-
wieć cutnowita, poremiane, wostowiemu xaleki, od Tasce Bożej: ocke-
niwać zaś takiego smutku od samej ludzkiej wymowy, byłoby, bła-
żcie przeciwko wierze o Tasce. Wymowa ludzka może obudzić na-
turalne wzruszenia; ale w naknodziejstwie nie oto idzie: tam
chodzi o poruszenia nadprzyrodzone, które są od Ducha S., które
byszący, człowieka od niego samego, od jego żądz, od uciek na-
stórzek skądś się zaradzi, któreby mu daty, mektwo wyznawać
się i być Chrześcianinem. Janie wrażeń prawią tylko sa-
mo poruszenie Tasce, a Tasca nabywa się tylko pokorę modlitwy
i pobożność. Naknodzieja więc nie zdobędzie takich wzruszeń
nawracających, jeśli sam nie będzie pobożnym i cnotliwym.
Przy tych warunkach głównych Naknodzieja, żeby skutecznie
poruszał sercami słuchaczy, powinien znać ich usposobie-
nia, głęboko być przenikniętym swoim przedmiotem, do-
dawać uczucia, których sam doświadczał. — Co do 1.^o Powi-
nien poznać usposobienia swoich słuchaczy. Usposobienia
te względne są do osób, miejsce i wielu okoliczności. Tam wzrusza
jakaś uwaga, która indziej nie robi wrażeń. Tych wzrusze-
nia, uczucia łagodne, tamci się poruszają tylko pod wpły-
wem trwogi i bojaźni. Jeżeli Naknodzieja nie umie rozróżnić
słottoności do których trafiają, poruszy sercem, nie osiągnie
tych celów: umieją tylko trafić w sprężynę serca słucha-
czy zostanie skutecznym wiary, obrońcą i nauczycielem.
Co do 2.^o Sam Naknodzieja głęboko być przenikniętym, powi-
nien swoim przedmiotem. „Pectus est quod desertos facit” mó-
wi Kwintyliam. A Duch S. przed nim powieści: (Prov.
16.23), „Cor sapientis erudiet os ejus, et labijs ejus addet gratiam”.
Serce tylko wzruszone może poruszyć serca: jest to już pew-
nie doświadczenie. „Probowatem wzrzednich sposobów wzruszenia
(mówi Cycero, orat. 139), podniosłem je do janiej mogłem doznawać

a przyznaję że powodzenia moje mniej, winierem wysiłkom rozu-
mu, niż gwałtownościom uciec, które mną miotały, i unosiły, nie-
dym mówić publicznie. Ta gwałtowność uciecia Hortensy-
usa do milczenia przyprowadziła, zamknięciem usta Katylinie,
obalitem Furiona, że musiał usiąść, że nie mógł nie odpowie-
dzieć, a tylko wyprzymusił, że mu jawnieś karami, pamięć odję-
to. „Chcemy, powiada za Ciceronem (de orat. 2. 189) Kwintylijan
(libr. 6. 2.), wzruszyć naszych słuchaczy, sami będący tem poru-
szeni. „At tali animo proficiscatur oratio, qualem facere, pauci-
torem, vallet. Jak wzruszy drugich, skoro słowa moje dowodzą,
że sam czuję? jak rozgrzeję swoim sam zimny? jak trzy wycis-
nę kiedy, własne suche mam oczy? Niepodobna: zapalamy
tylko przez ogień, skrapiamy, tylko wodą: żadna rzecz nie daje
drugiej noloru sama jej nie mając. Znamy to słowo Horacego:
„si vis me flere, dolendum est, primum ipse tibi.“ Kiedy mówca
głęboko jest przekonany swym przedmiotem, poruszenie
we wnętrzu wlewa w jego słowa, gesta, spojrzenia i ruchy, w-
cata, postać jego, janaś się, poruszająca, janaś arecy, wpty-
wową. Prawdziwie tej nint nie zaprzeczę, owszem świadczym o
niej będzie narządy, wysięgi mówcy. Powiadają o S. Ignacym, iż mi-
mo całej prostoty z janaś w naukach swoich objaśniał prawdy
zbawienia, przez pokornieć się wlasne, prawdami które opo-
wiał, tamą w nauczanie wprowadzał rzetelność, że go najczys-
ściej ze trami na oczach słuchano. Uciecie tylko wlasne może
tam zrobić znakomitość wymownym. Gdy jego nie ma w duszy,
prochno silić się będzie nad zmyślanie: co nie idzie z serca, nie
trafi do serca, a nie ma sznarańczego nad mówcą, który udaje
wzruszenie. Krzyk wysłony, zbyt czyste gesta, miotanie się gwał-
towne, więcej udęca niż wzrusza słuchacza. To to jest sławczego
S. Franciszka Salexy w liście do Brej-Biskupa Bourges, powiedział:
„Aby wzruszać, samemu potrzeba być poruszonym własnym, poru-

niotem; potrzeba słowa nie rozrynem, nie gwałtownemi ruchami
 rozgrzewać, ale cukiem wewnętrzny, cukiem które się w sercu a
 nie w ustach zajmuje. Mówmy, co chcemy, a prawda to tylko bezpie-
 że serce mówi do serca, a słowa mówią tylko do uszu." To też tłumaczy,
 dlaczego tak mało skutku robią dowożenia tylko a rozumni mówcy:
 choć mowy ich potysnają całym urokiem stylu, żywością, śmiałością
 obrazów i figur; z pod piękną mowę widno że mówca zimny, że
 słowa z duszy nie idą, że jest oschłym tylko deklamatorem. To też
 jest co i to objaśnia, dlaczego ci sami mówcy tak wzruszają,
 gdy mówią pod natchnieniem, drugi raz są niżej gdy z chłodem
 opracowują swe mowy, po gabinetach. „Pectus est quod disertus fa-
cit.” w tem rozwiązanie zagadki. Cielowi nieuczony, prosty,
 jawnym mówny gdy mówi z bolem i wzruszeniem; bo wtenczas serce
 z niego mówi. Warunkiem jesto niezbędnym dla każdego który chce
 wzruszyć, jest być przejętym temochem mówni. Ale jawn się to tem
 przejęcie. Łatwa to rzecz dla tych którym dał Pan Bóg serce
 trliwe, wrażliwe: tacy przejmują się mocno i są następnie wy-
 mówni. Górsze myśli i uczucia z serca pochodzą, a skoro już
 serce działawo mowy, to i wylewa się w charakter myśli i słów, jak
 w Fenelonie, w Kaphillonie, jak w Mańdze, Antoniewicz, jak w
 S. Bernardzie w mowie żalobnej po bracie Gerardzie, jak w S.
 Chryzostomie w tyłu jego mowach. Trudniej jest tym, co ta-
 kiej wrodzonej trliwości nie mają. Może dopomaga Bóg sercu ich
 nie zmięknąć, wielniami mowami nie błąd. Tylkoż jest w sercu
 każdego człowieka wrodzone uczucie trliwości: trzeba je pod-
 nieść, rozwinąć, wykształcić, a środkiem na to jest duchowne roz-
 myślanie w codzienną praktykę zmienione. Przez tę ciwicze-
 nia duch skupia się, rozgrzewa się w Panu, wybudza się z obojęt-
 wienia, przejmują się żywiej uczuciem, które wiara zapala; a niedy
 ona zapłonie i mowę rozgrzeje, koniecznie i zdolną ją zrobić do wzru-
 szenia. Jeśli by samo to ćwiczenie obojętne rozmyślania nie dowiodło, że z cze-

do końca, drugim na to środkiem będzie czytanie wzorowych mowców,
rozpatrywanie w nich miejsc wzruszających, rozważanie w nich tych
względów, których użyli na obudzenie wzruszeń. To połączone ze sta-
naniem obudzenia w sobie gorących uczuć przez modlitwę i pobożne
ćwiczenia, ~~oraz~~ oraz z chęcią przenoszenia ich w drugich, za pomocą Bo-
żą doprowadzić może każdego tam gdzie się już pełni to prawo:
wzruszając sam wzruszony. Co do 3^o, Tam już przeniesieniem obra-
nym przedmiotem, zostaje oddać dobrze uczucia, które nim wzruszył.
Żywe przedstawienie rzeczy, malowidło niejako, jest duszą wymowy.
Dobry mowca nie przestaje na wypowiedzeniu tego, co ma oznajmić:
on to obrazuje, maluje niejako. Umysłowię zaś obrazuje się uczucie
tonem głosu, spójnieniem, gestem, wyrazem twarzy, a najbardziej
słowem. Niekiedy samo uczucie następuje słowo, wyrażenie żywo:
a niekiedy brak wyprawy, rozproszenie i tysiączne inne przeszkody,
nie pozwalają znaleźć słowa odpowiedniego uczuciu. Dla natury
wówczas dla mowcy postuluje żywotę wyobraźni / imaginacya / po-
moc retoryki i smaku dobrego. Wielką pomocą dla mowcy jest wyo-
braźnia, t.j. ta władza duszy, która tak nam uobecnia przedmio-
ty, jakobyśmy je mieli przed oczami, i tak je przedstawia iż zdaje się
że na nie patrzymy, że się ich dotykamy. Nie ma myśli, przedmio-
tów najbardziej umysłowych, idealnych, którychby wyobraźnia
umysłowi nie mogła, wykreślić w obrazach tak wydatnych, w
mowie tak trafnej, aby od nich życia dostali najbardziej odczuwa-
jąc. Lecz niektóre prawdy, nago ukazane, robią wraże-
nia, jakie od widoku trupów odbieramy; ale skoro je wyobraźnia oska-
ty żywe, umysłowe obrazy, pokrywa, niejako żyć, oddychać, zajmować
i poruszać serce. Chcąc wzruszać, potrzeba umieć malować. Obrazy
odżywiają i rozkrzewiają mowę; nie tylko nakłaniają, ale i podbijają
słuchacza. Żeby umieć malować, potrzeba mieć wyobraźnię, potrzebę ją
uprawiać i ćwiczyć; potrzeba następnie tam sobie przedstawiać, jakita
o których mówimy, jakobyśmy sami ich działaczami lub świadkami byli.

potrzeba się cyrkować w żywej wyobraźni do innych,
wówczas jej kształtami sposobu, i tak należy się używać
tej władzy do Boga danej, a poślednie mówić kształtami wy-
mowie. Kształtem wyobraźni należy do pomocy mowę
Retoryka przez rodzaj patetyczny i figur mowę, jak
wybrzyknienie (clamatio) apostrofy, zapytania, in-
terrogatio, rozmowę (Dialogus) monolog, deprecacya, impre-
kacya, optacya, życzenie i t. d. Uprzej tych figur wyobra-
ma do wydania swego uczucia, pomoc znajduje to
w krótkiej modlitwie, to w podmieśczeniu udu do siebie,
to w oświeśle do wzmocnienia, to w nieopowiadaniach tro-
kach które samo uczucie następuje mowcy. Co do żywej
wyobraźni, do pomocy retorycznych, przystąpić się ko-
micznie powinien smak dobry, tj. instynkt prawdzi-
wego piękna, który przeprowadza mowę między dwo-
ma skopułami, z których jedenażwie się zbytciem,
a drugi modałem. Bez tego, przewodnia wyobraźnia
może robić usterek, a retoryka gnieść nieogłoszenia
wrażen. Nabywa się dobrego smaku, odczuwając przez
uczenie się mowom, przez zapamiętywanie się na ucie, przez roz-
wagę uszytkiego co piękne, przez śledzenie omówień
dłasných, i najprzód nieprze ich oprecyzowanie. —

O sposobach kierowania wzruszeniami

Poruszenia mowce jako wielkie robią wrażenie gdy są wybrane roztropnie i ogólnie,
tak prują mowę kiedy nie są kierowane żadnym prawidłem. Do zachowania w tym przed-
miocie należy nannażamy następnych prawideł.

Prawidło I Poruszenia mowce powinny być stosowane do przedmiotu. Są jedno przedmio-
ty spokojne, w których wielkie a gwałtowne poruszenia byłyby niemożliwymi i śmiesznymi;
i znemu są inne którymś mowcejsze poruszenia bardzo przestaly. W takich np przedmiotach
jak wielkość którego gniechu, jak śmierć gnieznika, są albo piękno, poruszenia dobre kie-
rowane głęboko mogą sprawić wrażenie, jak to i miedzi można na obrazach sądu osta-
tecznego w S. Efrema, Jana Chryzostoma, Bridaine'a. Są znemu przedmioty które
innego rodzaju wzruszeń wymagają. Np. miłość Boga, miłość ku bliźniemu, ciępliwość

Włosie, Niebo, nadzieja etc. Do takich przedmiotów więcej niż poruszenia gwałtowne, przypadłyby
wzruszenia talirne, równe, mniej przerażające a więcej ujmujące za serce. Takiś przedmio-
tów jest najwięcej w religii, i przy takich najwłaściwiejby spotykać namaszczenie, t.j. owro-
ndżone, pobożne, miłotne myślenie duszy przemienionej Bogiem: myślenie się o i bez motywa-
nia wchodzi do duszy bratniej, rozrzuca ją, podbija i jeszcze miłotem robi poronanemu otrzyms-
ne nad nim zwycięstwo. Tulejmy jeszcze dołożyć powinniśmy uwagę że we wstępie trzeba unikać mo-
nych wzruszeń, że w ciągu kazania potrzeba je wcale rodzić przed miotą miarować, że naj-
właściwszym miejscem na żywsze wzruszenia są domówienia.

Prawidło II. Do każdego żywego wzruszenia potrzeba mowcy przychodzić stopniowo, przez
wykład dowodów o prawdzie, pobudę do niej, tak aby żywsze poruszenie było naturalnym na-
stępstwem tego co się poprzedziło. Kto bez poprzedniego przygotowania się i przygotowania sta-
chacza zuca się zmienacka do mocnych wzruszeń, nie robi wrażenia: owszem, przez to że
będzie nienaturalnym zostanie śmieszny. Ostrożność ta zawsze potrzebna, jeszcze potrzebniej-
sza dla mowcy wtedy, gdy jego słuchacze są uprzedzeni inaczej, usposobieni opierać się wzrusze-
niom: wtedy wzruszenia nagłe, pewnie już będą nieskuteczne.

Prawidło III. W poruszeniu mowcy pominiem wytrzymać i nagle go nie poruwać. Wzru-
szenie ma jakiś cel, nie należy więc je robić bezowocnym. We wzruszeniu początkiem a nie u-
trzymaniem, słuchacz poczuje się zardzewiałym, oskarży mowcę o udanie, opraśa też w ośmiesz-
 albo zrażenie. Potrzeba więc o ile można wytrwać w poruszeniu, dopetniego, dorwieci do końca sukcesu.

Prawidło IV. Poruszeń anów mowczych nie potrzeba zbyttnie przesłuchiwać za naturalną miarą ich trun-
nias. Każde mocniejsze wzruszenie natury swojej długo trwać nie może. Zbyttnie więc

je przesłuchiwać byłoby nienaturalną i nieskuteczną robotą. Nienaturalną, bo i sam mowca szcier-
niety się zotego pobudzać, mordować się i niszczyć, a jeszcze bezskutecznie; bo ani umysł ani
serce słuchacza podotac mogą zbyt długiemu a mocnemu poruszeniu. Im wzruszenie gwał-
towniejsze, tem powinno być krótsze: przesłuchiwanie sztuczne tylko je oślabia. „Commotis animis
(Cic. de Inventione lib. II) diutius morari non oportebit: lacryma enim nihil citius arescit.”

Prawidło V. W poruszeniach mowczych potrzeba unikać w wybitnego co jest obec i przesadne. To
co jest naciągzione, robi wzruszenie fałszywym, śmieszny, następnie ostudza. Poruszeni tak
się zwykłe jednym zajmujemy przedmiotem, że uczucia nasze przez chwilę mocniejszego
wstrząśnienia, obojętnieją na inne rzeczy postronne. Z drugiej strony, to co jest prze-
sadnym chybła swojego celu i śmiech nieraz obudza w tych zbyttnym rozrzuć
chcieli. Patetyczność przesadzona w drugą nie raz niezamierną, prze tanca słuchacza
ostateczność, podług tej uwagi Kwintyliana: (lib. 6. c. 1), „Nihil habet ista res medium, sed

„aut lacrymas meretur, aut risum.” Dla tego to tenie Reter mowioo gonionych na
 poruszeniami przestrzega: ne quis sine summis ingenii viribus ad movendas lary-
 mas aggredi audeat... Natiatur ac diligenter aestimet vires suas, et quantum ornis
 subiturnus sit intelligat. (lib. 6. c. 1. 4.)
 Prawidło II. Wielkie poruszenia nie znoszą stylu drobnotkoczno wywintnego, kwiecistego, opaco-
 wanego. Postug praw przyrodozenia, wielkie poruszenie ma pewną niejaką niedbatotę
 o wystorzenie, perien nieta, or glosie, axcyi, wypaniu. kto placze przy grobie ojca czy matki,
 już nie smemyśla o słórkach, jak nie troszczy się o wyrzute co pomienichorne. Prama-
 gajara wtenczas w catorisku rzecz jest uczucie: ono się objawia w nieprawidłowych
 jawiszei wyrażeniach: a ta w pewny sposób nieporządna wymowa jest mową najwyż-
 szą, najsiłniejszą bógara ~~wrażenia~~. Knać to powinien mowca aby umiał być naturalnym.

IV. Cecha (charakter) Karmodziejstwa.

Karmodziejstwo winno być zgodne z przepisem jednóci, która jest warunkiem każdej
 dobrej roboty.

§1. W karmodziejstwie potrzebna jest jednóść.

Jednóść jest bardzo ważnym warunkiem każdej kompozycji. Wskazem pręto w paragra-
 fie I. potrzebu tego warunku, a w 2^{im} sposoby uczynienia temu radów.

Jednóść w literackich robotach na dwóch zależy rzeczach: na jednóci celu i jednóci śro-
 dów albo sposobów. 1) Jest jednóść celu gdy w morie wszystko dąży do jednego ogólnego
 końca, który jest xrescem dokad wszystko z miarą, ogniskiem dokad się wszystko obraca. Za-
 chowa się taka jednóść w kazaniu. Jeśli w niém nie będzie ani okresu, ani zdania, ani myśli
 wśady nie była pożyteczna, albo komuś celowi do którego dowieść i doprowadzić chcemy
 słuchacza. Będzie taka jednóść w robocie, jeśli o tego celu widne będą wszystkie drogi pro-
 ste xre doni miody (juzaby o tej mierze admiraliyi wiadome do niej prospektu). Utrzymanie
 takiej jednóci celu naznacza tworzy mowce tem ważnym piestnem xz wszystkim w nich
 sadada się na jedną rzecz główną, na wykazanie celu mowy, i w taki sposób iż mowca cała
 jest tylko rozminiowaniem założeniu, a założenie jest tylko skróceniem całej mowy.

2) Jest xas jednóść środków albo sposobów gdy wszystkie części mowy tak są uszyna-
 nane, dobrane i xwiezane, iż słuchacz na jednej ciągle drodze, coraz obfitero o przedmia-
 cie xi obywa pojecie. Będzie taka jednóść środków, jeżeli wszystko co sadada mowę będzie
 jakby tkanina, myśli i uczucie xre posobie następują, z siebie się rodzą, z sobą się łączą, i two-
 rzą jedną porządną całość. Jeżeli rzecz która będzie na swoim miejscu, a która prawa
 przygotowywać, wywotywać i wspierać drugą prawdę i suma się nią popierać;

a wreszcie razem będąc wiesz słuchacza do celu, prowadzić go zaś tak spójną łącznością myśli, że każdy niepodobna wyprawić bez zrobienia przerwy, bez osłabienia, zaćmienia lub reprecia całej mowy; oto co się nazywa jednością, tym warunkiem koniecznym każdej dobrej mowy.

Taka jedność powinna się zachować w każdym rodzaju karnodziejskiego nauczania, a najwięcej jedność celu. Wszystko co w mowie nie prowadzi do celu, nie służy karnodziei w samy koniec. Wszelkie do osiągnięcia zrobionego zamiaru, jest rzeczą zbędną, gąszczem do odcięcia, bo zawsze albo będzie niewyżyteczną, albo nawet szkodliwą. Potrzeba koniecznie mieć mowę wszelkie myśli niewerżne, chociażby były najszlachetniejsze, choćby nawet poboczną wagę i wartość mieć mogły. Mako barriem tego że takie nagromadzenie wągłdów ubocznych przeciwnie jest szkodliwie i do bremu smaczności: ma on większą jeszcze szkodliwość w tym że uwagę słuchacza odrywa od tego co głównie zajmować go powinno, że go od głównego przedmiotu oddala, że go jawnie i niecierpliwie a następnie zubożnia do tego co jest ratowaniem mowy.

Ale nie dość jest jeszcze ażeby wszystko się mówiło adnoto się do celu mowy: potrzeba ażeby wszystko to z sobą łączone było jednością, środków i sposobów. Tak piękna buda ma nie od samych dobrych materjatorów, a od połączenia ich w harmonijną całość kalendarz, jak silne rojstwo nie od mnóstwa różnic, jak idro nie i moc ciata i torriera nie od samej doskonałości pojedynczych członków kalendarz; tak moci i piękność mowy nie na pięknych, a niegodnych i niespójnych z sobą ustępach polega, ale na ścisłym związku i doskonałej stosowności wszystkich części z sobą i z celem, ale na dobrom ustatkowaniu każdego domodu, każdej myśli, każdego poruszenia, ale na związku i połączeniu pojęć, żeby się tak z sobą wiązały i trzymały tak siebie aby nie podobna było coś upać, oderwać bez szkody ogólnej; ale jedynym storrem na porządku który jest warunkiem każdej dobrej mowy. Mowa barriem, żeby części były one na stosownych miejscach, w których mowa o leń mówił na początku, o czymby w środku albo na końcu pominięciem był ~~niepodobna~~, a jeszcze nie zachował porządku w myślach, ogólnej łączności, pewnie ~~ktę~~ będzie. Gdzie niema tam, porządku; tam musi być zamieszanie i ciemność. Bez porządku a więc jedności, niema piękna, bo jedność jest przyczyną wszelkiego piękna podług tych słów Augustynas, „Omnia pulchritudinis forma unitas est.” (1 Epist. 18).

§ 2. O sposobach nadawania mowom karnodziejskim jednolici.

aby nauczanie karnodziejskie potężyło w sobie oba te rodzaje jedności, potrzeba: 1) zatwierdzić cel jasny i dobrane go określić. 2) Do tego celu skierować wszystkie myśli. 3) Uży-

komas je. 4) Potrzeba przez przejścia naturalne.

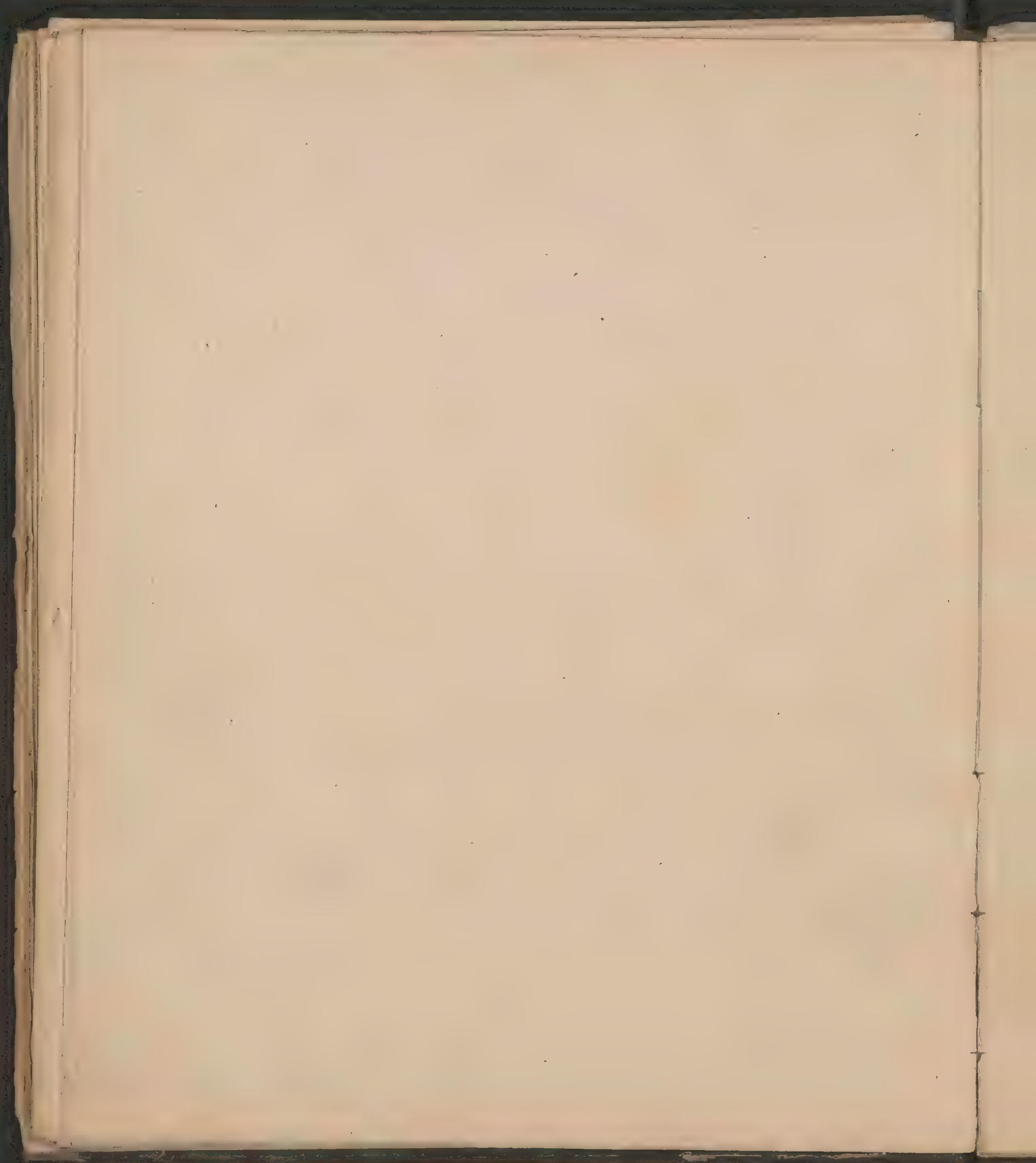
Co do 1^{go}. Potrzeba xatożyć cel jasny i dobrze go określić. Wielu z karnodziei w sąsiedztwie się xatało, ktoćwie, jeśli się ich zapytano czego chcą, co zamierzają, w smojem Kazaniu, to wielu z nich nie xatało sobie żadnego jasnego, określonego zamiaru, mówi żeby pomiedzić, żeby odbyć powinność, nie troszcząc się o koniec, o woc i skutek mówienia. Naturalnie więc idzie zatem że mówią o tem i orem na chybił traf, a słuchacz xrozumiawszy że bezcelowa, bezdarsna mowa do niego nie prowadzi, przestaje uważać, to nie może korzystać. Tak więc i w mowie xry naucza, i w słuchaniu xryby się chciał nauczyć, mowa jest tylko próżnym, bezmocnym trudem. Potrzeba więc, powiada s. Franciszek Salery, ażeby karnodzieja nie wchodził na ambonę bez wyraźnego zamiaru xbudowania jakiejś części marów Jeruzalem, a owszem xawsze potrzeba użyć powiadz jakiś korystny i xbarienny zamiar; czy xwiesieniu jakiegoś nadużycia, czy wprowadzenia jakiejś praktyki, czy obalenia występku, czy upowszechnienia cnoty, czy obrócenia do miłosierdnego uczynku. Żeby się w tej koniecznej celowości upilnował karnodzieja, pierniej nim mówić będzie, do brzeby siebie wypytynąć pominiem czego chce od słuchaczy? jakich chce odmian? do czego chce xobowiazac, do jakich usposobień i przedsięwzięć chce doprowadzić? Sam najpierniej powinien jasno odpomiedzić na te pytania. Xrobi to, będzie dającym - nie xrobi tego zostanie podobnym do tego podróznego xry nie wie dokąd i, i co idzie.

Co do 2^{go}. Określwszy dobrze zamiar mówienia, potrzeba szukać sposobów xmioty don doprowadzić słuchacza i czego nie przyjmować do mowy aby nie było uprost doza-
~~tego~~żonego celu. Xwyczajnie kiedy się namyślamy nad jakim przedmiotem obranym, przychożą nam różne myśli: w każdej z nich patrzymy orem i jak xamiarowi narzemu ustają: jeśli nam do celu przypada, xatieramy i xanotujemy; jeśli nie, albo tylko względnie lub ubocznie, usunemy i wymażemy. Tak już xebrawszy myśli potrzebne, jeszcze je rozpatrujemy, doszukujemy jeśli ich branie, odrucamy jeśli jeszcze się xnajda nieważne, brakujące a nie xatujemy ani myśli pięknych, ani dowcipnych, jeśli tylko nie prowadzą prosto do celu. To tylko jest sposób przez xry roboty nasze mieć będą cechą jednności i darsności. Jeśli by mowa nasza kilka mieć xamienata części, np. gdybyśmy w nauce o pokucie xatożyli pomiedzić o pokucie, o niemożności, o ostryści pokuty, w doborze myśli pilnujemy się xatożenia, nie ostatejmy jednej myśli przez drugą; pod dźiał o potrzebie nie wprowadzamy nie z tego, co się lepiej podniesie pod dźiałem o nieodkładaniu, albo o ostryści i narzajem. Inaczej i myśli i dowody nie

były stosowne, i nie będąc ani ścisłości ani jedności.

Co do 3^o. Nie dość jeszcze aby wybrane myśli wyszły do celu: potrzeba je uszykować. Ład i porządek w myślach jest rzeczą ważną. Są myśli co służą za podstawę innym, gotują następnym dobre przyjęcie. Są drugie co wypełniają, kończą, wieńczą myśli uprzednie, na swoim miejscu robią wrażenie, świecą, promienną: nieścisłością postawione, nie trafnie uszykowane, nieład i zamieszanie sprawiają. To co jest z myślami, dzieje się i z dowodami i z estotami nawet. Dowód ośmierny nie przekonywa moale, a warty w miejscu gdy słuchacz doń przychodzi uprzednie przygotowany, doskonale służą zamiarom, i stowro, wyraz wty stosownie umieszczoney do pełni myśli. Bardzo wiele wiele mocy i jedności można nadać dobre uszykowaniu części mówienia. A to żeby dobrze szynować, potrzeba być panem przedmiotem, wszystko już znać, wszystko ogarnąć, wszystko rozróżnić wedle stopnia i wagi. Władca już całym zbiorem pobudek, do wód, uczuć; i wyciągnąć tego porządku, poczynając od rzeczy naturalnie pierwotnych, postępując dalej do rzeczy coraz ważniejszych, tak mówić, kierując, aby coraz rostała, przez wagę, pojęć, światła i uczucie, a żeby myślowi uderzeniu słuchacza cała potęga prawdy. Co tu mówimy o porządku myśli, powtórzmy, być musimy o porządku diałania na ucho. Potrzeba i w naruszaniu poczynać od naruszeń łagodniejszych, te przygotowują serce słuchacza do naruszeń dalszych, dotychczas naruszeń od nadprzyrodzonych pobudek, a żebyśmy nie odrzucili nigdy nie umiejąc zachować łagodnego porządku w samym naruszeniu. Co do 4^o. Szynowane części mowy potrzeba łączyć przez naturalne przejścia. Myśl po myśli, zdanie po zdaniu, dowód po dowodzie bez przejść łagodnych robią jaskółce wrażenie podobne temu, jak od mniej doskonałych mozaik, albo odłamków i szarpów odbieramy. I strach się, potrzeba łagodniej mowy samolotnej, jaskółce myślowej, łączyć i potrozić jak sukienka anielina, bota przeobrażać, jednoci. Ono to połączenia z sobą zebranych myśli pilnie chodzić potrzeba. Łączyć zaś je albo przez stopnia, albo przez zdania miążące, albo przez myśli pośrednie mogące służyć za ogniw, a łącząc to z taką sztuką, a żeby praca i mowa równie nie były. Po jednoci mowy tego jeszcze koniecznie wymaga, aby zdawało się być wypłynioną z natychmiast, tak była naturalnie spójna, jednolita, jednobarwna. Łanie w jedną harmonijną całość przygotowanych części mowy, jest już ostatecznym wykończeniem roboty mowca, jest końcem trudu, a nie raz wieńcem i laurem pracownika. —

ma-
u-
ro-
o-
mi
/
ie
my
tu
e-
g
ru-
a-
a-
o-
e,
nu.
st
st
.
ka-
ma
gi
e
su
wy
/



„Prædicator laboret ut intelligatur, ut libenter, ut obedienter
 „audiat: et hoc se posse magis orationum pietate quam oratoris facultate non dubitet: ut orando pro se ac pro illis quos est edociturus, ut prius orator antequam doctor, et ipsa hora accedens priusquam crederet proferentem
 „linquam, ad Deum huc animam stridentem, ut nuctet quod biberit, vel
 „quod implerit fundat.” S. Augustinus de doct. Chr.

„Lex ipsis prædicantibus imposita est, ut ipsi vivendo illud nuntient quod docendo suadere festinant: nam loquendi auctoritas perditur, quando vox opore non adiuvatur.” S. Gregorius in Moralibus.

„Ille loqui veraciter novit, qui prius bene facere didicit; et tunc verbi semen germinat, quando hoc in audientis pectore pietas prædicantis rigat.” S. Gregorius M. supra Ezechielum.

„Qui ad veræ prædicationis verba se præparat, necesse est, ut causarum origines et sacris paginis sumat, ut omne quod loquitur ad vivens auctoritatis fundamentum revocet, atque in eo ædificium sue locutionis firmet.” S. Gregorius in Pastoralibus.

Rozdział

O Przymiotach Karnodziei

Karnodziejstwo żeby dojsi maglo zamierzanych przez siebie celów, a następnie stanac na najwyzszym stopniu doskonałości, wymagaloby po Karnodziejach tak wielkiego zbioru przymiotów, jani byt niedo-

znaleśi się może w jedynym celu. Wszystko pręto, co
na ogół mogą i powinny mieć kamolani do Karmodziejstwa,
w tym się namyśla, należy z jednej strony najpilniej kształ-
cić przyprowadzone i nadprzyprowadzone zdolności i dary któ-
remu ich P. Bóg opatrzył, a z drugiej, żeby używając
już ich, natchwali Boga i zbawienie dusz bliźnich, ciężej
się upokarzali i czuli się zawzięci jeszcze nie dość godnymi
ministrami Słowa Bożego.

Wszystkie warunków i przypisów zdobywających opowia-
dający Słowa Bożego, mogących zdobyć doświadczeń, kie-
rowadziej, ogarnięci i przybliżeni, nie potrzebujemy: za główny
nas i najniebezpieczniej dla każdego Karmodziei podajemy
następujące: 1. Missya czyli prawne posłanie, 2. Czystość namia-
rów, 3. Życie święte i przykładne, 4. Gorliwość, 5. Dobroć, 6.
Talent, 7. Naukę.

§. 1. O Missyi czyli prawnym posłaniu.

Karmodzieja: tyle ma prawo nauczać ludzi, o ile go
do tego upoważnia Biskup Dycezyi, a po nim Proboszcz
Parafii. To upoważnienie stanowi owe Missye czyli prawne
posłanie, w którego samowolne przekształcenie, upominając
Bóg w Starym Testamencie mówił p. Jeremi: „Główni jacyś, [pro-
fety], którym się mi kłaniano, a którzy nie posłuchali, ani im
nie rozkazowałem; nie pomogli ludowi temu. Cum non misis-
sem eos, nihil profuerunt populo huic.”¹⁾ To upoważnienie
dawał Chrystus P. Apostołom i uczniom, mówiąc: „Euntes docete-
id est nauczajcie”²⁾ potrzeba jego przypominać S. Paweł mówił:
¹⁾ Jeremi. XIII, 22. ²⁾ Matth. XXVIII, 19.

„A jako będą przepowiadali, jeśli nie byli posłani? - *Quomodo prae-
dicabunt nisi mittantur?*” „Po kłóście i Apostołach Biskupów da-
ją to upoważnienie Kaptanom mówiąc przy wysławianiu:
„Sacerdotem oportet praedicare:” które narazie wyprzedzić
innemu kłóście jako Plebanom Parafii, bądź jako pomo-
cnikom Plebanów..

Ta potrzeba misji opiera się jeszcze na niekarności
duchownej. Przypuszciliśmy na chwilkę że każdy Kaptan
może nauczać w Dycejach mimo woli Biskupów, w
Parafjach mimo wiedzy Plebanów, używamy na oko błażo i zamyś-
nie już w czystości nauki, już w prawach i obowiązkach Bi-
skupów i Plebanów jako stróżów wiary i Dusze pasterzy.
2. Na naturę Naznaczeństwa: Naznaczeństwo bożem jest poselstwem,
a prawnie postanym być nie można, jeżeli albo bezpośrednio od
Boga, jak byli wystąpi Proorocy i Apostołowie, albo po-
średnio od tych których Bóg przydzielił władzę na rządzenie Ko-
ściołem. Z zasady tej wypada: 1. że Kaptan powołany się go-
tować do opowiadania słowa Bożego, a potem opowiadać
je wszędzie gdzie go Bóg poszła przez pośrednictwo prastożo-
nych Jego, a tak z pilnością przygotowania i toczyć za-
wsze posłuszeństwa. Przygotowany albo i ciągle gotujący
się, nie powinien się tłumaczyć nieufnością w siłach swo-
ich, ale jak Symon Piotr mówić: „Uszabrze na słowo
„Twoje zapuszcza się - in verbo tuo laxabo rete.”⁽²⁾ i liczyć na
zaprowadzenia Bożego. „Moż posłuszny będzie mówić słowom.
„Viri obediens loquentur victrici.”⁽³⁾ Bo jeśli Pan wielki będzie
„choiał, napelnia go Duchem zrozumienia - Si Dñs magnus

⁽¹⁾ Rom. X. 15. ⁽²⁾ Luc. X. 5. ⁽³⁾ Prov. XXI. 25.

volunt, spiritu intelligentiae replebit illum"⁽¹⁾ „Pójź, a poszły, cię...
 „jaś będę z tobą. - Veni et mittam te... ego ero tecum."⁽²⁾ „Idź, a wybanisz
 „Israela:... wiedz żeś się postawił. - Vade et liberabis Israel... scito quod
„miserim te“⁽³⁾ 2. że w obiorze miejsca na opowiadanie słowa Bożego
 nie powinniśmy kierować się miłością i wygodą własną, ani nam
 rozpytywać jakiemikolwiek zabiegami, ale czekać i iść za wolą
 Opatrzności. 3. Choćby, nam przełożeni zostawili do woli obior
 stanowiska, to go tam wyszukiwać powinniśmy, gdzie się, użyteczni-
 jszym być spodziewa. Boże poselstwo które sprawia Namódzwoja,
 nie powinno się dopieścić w żadnych podstępach, próżności, osobistej
 chwale lub materialnej korzyści: wszystkiego tam podstępna i gło-
 wną sprężyną ma być chwala Boża i bliżnich zbawienie.

§2. O czystości zamiarów

Wto w Kościele nauczał, powiada s. Prosper, to to najbardziej
 dążyć powinien, ażeby dopomógł do uświętobliwienia i popra-
 wy tym którzy go słuchają. „Hoc specialiter doctor ecclesiasticus elaborat
 „quo fiat, qui audiant eum meliores, non vanas assertiones fantoms“⁽⁴⁾
 Zamiarem przede jego to być powinno, ażeby, doprowadzić słuchacza
 1. nie do poklasków żądowoszenia albo podziwu, ale do uderzenia się
 w grzeszne piersi od żalu i skruchy. 2. Do wejścia we własne sumie-
 nie, a nie do unoszenia się i pochwał dla Namódzwoi. 3. Do umiło-
 wania Boga i bliźniego który go ceną krwi swojej odkupił. Tymcza-
 sem świętość Namódzwojnego powołania, chwala jako się
przezeń osiąga, szacunek, ufność, uwielbienie słuchaczy, które następ-
 ją.

⁽¹⁾ Eccles. XXXIX. 5. ⁽²⁾ Exod. III. 12. ⁽³⁾ Id. IV. 19. ⁽⁴⁾ Pastor. de Imag. I. 2. Part. 1. lit. 5. c. 1.

5.
na spowodować pomysłne nauczanie, tyle w sobie mieszczą, paku-
ją na serce człowieka, iż zawsze się lekko przetrzeła ażeby sa-
molubna miłość nie ośladła kaznodzieję, i nie została główną,
sprężyną jego posługiwania. Dla ustrzeżenia się tego niebezpie-
czeństwa, potrzeba rozpoznać złe, którego się stanie winnym ten, kto
niebacznie w nie popadnie. Bo w rzeczy samej, sprawować obowią-
zek kaznodziei nie w jedyniej chwili Służenia Bogu i Oboj xbanio-
niu, wchodzić na ambonę, z pobudek próżności lub miłości wła-
snej, jest to przeciwieć się przykładom Chrystusa P. i Apostołów, jest
to Boga znieważać, ubliżać bliźniemu, szkodzić samemu sobie
i robić niuzytecznem nauczanie.

1. Jest to przeciwieć się przykładom Chrystusa P. i Apostołów.
powiadał albowiem Zbawic., "Ja exeo, Opat mego... nie szukam chwa-
" ty świę. Honifico Patrem meum... ego non quero gloriam meam."⁽¹⁾
" Jam przyszedł aby (owu) żywość miały i ofiicij miały. Ego veni ut vitam
habeant et abundantius habeant."⁽²⁾ S. Paweł w imieniu wszy-
stkich Apostołów Wdywa się: " Mówimy nie jako się ludzkom podobając,
" ale Bogu, który doświadczal serc naszych. Non quasi hominibus pla-
rentes, sed Deo, qui probat corda nostra."⁽³⁾ " albowiem nigdyśmy
" nie byli w mowie pochlebstwa, jako wiecie, ani w chwały takomstwa,
" Bóg świadek jest, ani szukając chwały od ludzi, ani od was, ani od
" inozych Neque enim sumus in sermone adulationis, neque in occasione
avaritiae, nec quærentes ab hominibus gloriam."⁽⁴⁾ " Po nie szumić siebie
" opowiadamy, ale Jezusa Chrystusa P. naszego. Non nosmetipsos prædicantes sed Jesum
Christum Dominum nostrum."⁽⁵⁾ " Bo nie jesteśmy jako
" wiele z nich fałszujący słowo Boże, ale z szczerością, ale jako
" z Bogu, przed Bogiem w Chrystu Ex sinceritate sicut ex Deo, en-
ram Deo in Christo loquimur."⁽⁶⁾ To to jest doskona-

⁽¹⁾ Joan. VIII. 49. ⁽²⁾ Ibidem X. 10 ⁽³⁾ Thes. II. 4 ⁽⁴⁾ I Thes. II. 5. ⁽⁵⁾ 2. Cor. II. 5. ⁽⁶⁾ 2. Cor. II. 17.

nacta' czystości zamiarów z jaką nauczali. Jemu Pan i Aposto-
 wie, jaką też za przykład zostawili. Należnie im wszystkim
 wieków, a którzy się sprzeciwiają, ci którzy z pokorą miłości wta-
 sniej albo próżności nauczają.
 Jest to zwierzać Boga i to w rozliczny sposób. Należnie
 próżny, samotny, jest wiartomem przed majestatem Bożym.
 Jak winnym byłby żołnierz do Króla postany na usmierzanie
 buntów, któryby zamiast przywiedzenia, rokoszan do podległości sam
 się, naczelnikiem powstania ogłosił, jakby winnym był posta-
 niec Królewski wyznaczony na zastąpienie Króla w akcie
 ślubnym i zagraniczono, Królową, któryby ten ślub zawarł
 dla siebie, jak obaj byłiby winni przed Królem wiartomstwa
 i zbrodni stanu, takby przed Bogiem był winnym sumo-
 lubny i próżny Kaptan. Ten bowiem jest Bożym pro-
 stancem na doprowadzenie buntujących się, serc
 ludzkich do posłuszeństwa świętemu Jego prawu, i on
 jest postanicem Chrystusa upoważnionym do zapowiadania Du-
 szom że je Pan chce mieć za oblubienice swoje, ob-
 wiazanym przyspieszać to zjednoczenie. Jeżeli więc
 ten postaniec, miasto służenia Bogu, służą własnej
 miłości, sprawiedliwie go i. Jan Młotuszy występnym i
 nieszczęśliwym drajcą, nazywa: „Miser et infelix prodi-
 tor”⁽¹⁾ bo świętość swego postaniectwa zwierza, bo jako
 Judasz xysto niekierujący za cel Apostolstwa kładzie: „Tun
 erat et tunc habens”⁽²⁾ Albo za próżną uganianie się chwa-
 tą, podobnym się staje do tych fałszywych Apostolów,
 o których i. Paweł mówi: „Fałszywi Apostołowie, robotnicy zdradliwi przemieniający

⁽¹⁾ Homel. ad populum. ⁽²⁾ Jan. III. 6.

„sic in Apostolorum Attusum - Pseudoapostoli, operarii verborum, transfigurantes se in Apostolos Christi.”⁽¹⁾ Poniza wielkość swojej misji aż do młodości samolubstwa, pomijał darami Bożemi i dobrościami, prędko je za tym pochwał ludzkich: popetria i bronię, na którą wódla i Bernarda, skarży się Pan przez słowa Proroka: „Latam in”
 „moje złoto i srebro, a oni ich wzięli na ciele Baalab.” Kazi i poniza słowo Boże, bo go używa nie na pomnożenie drug. Dobrych, ale na pomnożenie chwalców i wielbicieli własnych, co i Paweł rozdzajem cudzołożstwa nazywa mówiąc: „Non sumus sicut pluri”
 „mi adulterantes verbum Dei” a i Gregorz tak je zbroduję cudzołożstwa w słowo Bożem określa: „Adulterare verbum Dei est ex eo non”
 „spirituales fructus quaerere, sed adulterinos fructus laudis humanae”⁽²⁾.
 Nakoniec samolubstwa Kaznodzieja zmięka. Boga jeździ i tym, że sepoze skutki nauczania sobie przypisuje, kiedy naprawdę, całowiak może sadzić, polować, ale Bóg tylko wzrost Daje: może mówić do ludu, ale serca ludzkie Bóg tylko wzrost Daje: może być nauczycielem, ale Dobrych skutków i nawrócenia sprawcą jest tylko Bóg, któremu całym sercem służysz, całą cześć i chwale, dostępować i oddawać ma Kaznodzieja.

3. Jest to ubliżać bliżniemu. Tobyśmy powiedzieli np o ojcu brzybiegłym niby na ratunek Dziecka, a w tym ratowaniu więcej się zajmującym sobą niż Dzieckiem, gotowym nawet na jego stratę, byleby mu przyswiadczone, że zrocznie ratować pragnął? Kuma cztowieka któryby takiego ojca nie nazwał Dzikim potworem. A je Ponak jes to obraz chępliwego Kaznodziei. On jest ojcem ludu, on
⁽¹⁾ 2. Cor. 11. 13. ⁽²⁾ Moral. lib 16, 25.

8.
biedoty powinien na wydarciu Dzieci z objeć piekiet: ale jeśli mniej
Doba o ludzi xbarwienie niż o własną próżność, jeżeli mało
sobie wazy to że nie namraca, nie poprawia, jeżeli wszy-
stkie jego poświęcenia się kończą się z tem że go pochwalono,
co z niego mieć będą wierni?

4. Jest to szkodzić samemu sobie. Kaznodzieja chętny,
ponosząc dla próżności trud przygotowania, nauczania się
i wypowiedzenia, traci owoc pracy swojej, a nadto zastrę-
gę która by mu xjednata prawo do nagrody. I nie dość że
traci zastręgę, ale popełnia grzech xgubny dla siebie: jak
ta lampo co świecąc Drugimi sama się wytrawia, tak i on
od tego ginie oziem Drugich podnosi. Być może bowiem, że przez dopu-
szenie Boskie pochwyć trochę oklasków i chwaty za któremi
goni, ale te poklaski za które tyle i takich interesów po-
święca, ożyż mu raczej nie-będzie winą, niż chwałą?
Zyskuje chwałę mówcy co schlebia uszom, a straci
to, że nie będzie xtorwikiem Bożym, przez którego
Bóg Działa na Dusze: zyskuje dla próżności poklaski,
a straci owoce, Jawnę pobożnego Kapłana. Ludzie go
nakarmią w takimotwie próżności, ale przed Bogiem ta
pycha co mu nadmię chętnie serce, zamknie prapstę
do Taski i będzie mu przyczyną głodu Task Bożych. upa-
dku i grzechu. bo „Initium omnis peccati superbia” (!)

5. Jest to robić niewytwornie nauczanie. Aby nauczanie
kaznodziejskie było korzystnem potrzeba: 1. błogostawieństwa
Bożego, - bo nauczanie serce jest Dziełem Taski.

2. Wyobliwaj skłonności słuchaczów; 3. budując
"Ecl. 1. 15

muni. Próbowi i samolubstwo Keanodziei uszytki te wa-
 runki usuwa. Oddala 1. blagostawienstwo Boże. „Magnum tibi
gratias, Domine, debetis, quia non solum per te salutem, sed et
et terram quia abscondisti haec a sapientibus et prudentibus, et
revelasti ea parvulis.”⁽²⁾ Godnie odpowiada tajemnice Boże, tłu-
 macząc Dziatania Taske, unazywając doskonałość onót chrze-
 ścijańskich, tego uszytkiego nie daje Bóg pysznym, tylko
 pokornym. „Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.”⁽³⁾
 Blagostawienstwo Jego przy pokornych, a pyzni Keano-
 dziei Boga przeciwko sobie mieć będą. S. Paweł powie-
 da: „Dostatek woi „Doga jest, który tu munił nas godnymi stu-
 gami Now. Test. — Sufficientia nostra ex Deo est, qui et idoneos
nos fecit ministros N. T.”⁽⁴⁾ 2. Oddala kypaliwą skłonność stu-
chaczy. Ten eo sis verumem, nadstawia, siingra rogand.
„Ostendit coram Deo et hominibus superbia.”⁽⁵⁾ Pyzni nie latim po-
 zyskuje wiarę: rozum jego tém bardziej budzi przeczenia,
 że w nim samym nie widać wiary. „Offert audientibus, non festi-
vinum modo, sed et odium.”⁽⁶⁾ 3. Oddala chwały przeszkadza je-
zuz w wytkanoci w nauce. Samochwał w samym
wyborze przedmiotów przenosi nad pożyteczne te, w których
sic jego dowcipy popiżce. O takich, S. Grzegorz, powiada: „Non
illos appetit audire, sed ostendere; ne intuetur qui iusti, qui audiunt,
fiunt, sed ipse, quo dicit, non auditur apparat.”⁽⁷⁾ 4. Oddala
bierną ten Eliu, przyjaciel. Teba, który mówi: „Audite
sapientes verba mea: et auditi auccultate me.”⁽⁸⁾ A choćby i wy-
 brał przedmiot wytkany, próżność nie pozwoli mu go

⁽²⁾ Matt. 13, 35. ⁽³⁾ 1. Pet. 5, 5. ⁽⁴⁾ 2. Cor. III, 5, 6. ⁽⁵⁾ Eccl. 1, 7. ⁽⁶⁾ Quin. lib. 2. Cap. 1. ⁽⁷⁾ Eccles. 1, 7. ⁽⁸⁾ Eccl. 1, 7.

wybitę korystnie, bo popis i próżność zawrze przenosi
świećność nad jasność; wyszukanie naci naturalność i pro-
stotę, dowody nowe i udziwiająco nad powołane. Dowodzący
jeszcze to w co się wyrzucił słowi próżności, t.j. przesadę stylu,
nagromadzenie figur, ton górnym, przesadę w gestach i wy-
stąpieniu, nie dawać że w nauczaniu mówców chętniejszy,
zniesienie ciepła, namaszczenie a następnie i uszykowanie.

Z zasad któreśmy pociągali, następne byłyby do utrzy-
mania wnioski i prawidła. 1. Kaznodzieje powinni się wzre-
kami sposobami utrzymywać w usposobieniu i ewangelii pokory.
Do tego ich nakłaniają i to im radzą S. Franciszek Xaver-
ry, S. Franciszek Borgia, O. Aquaviva w dziele: *Guide de ceux
qui annoncent la parole de Dieu*.⁽¹⁾ Przed, podczas i po Kaza-
niu mają się mieć na rody przeciwko miłości własnej, bo
trudno jest nie uleść jej pokusom, co łatwo nie postędek się
na nich. S. Gregorz II. w ostatnim rozdziale swojej moralnej
powiada o sobie: że między czyste pobudki podobania się Bo-
gu co go satoniły do napisania tego dzieła, przymieszano
się żądza chwały ludzkiej, pokusa, która jak złodziej co po-
dróżnego w drodze napada i jego umysł napadła. Jeśli
żas od takich pokus próżności wolnym nie był, może się
był, jakże się ich bać nie strzedz mają, zwyciężni Kazno-
dzieje! 'Kiedyby przeło pozwalał sobie nie powinni ani
zdania, ani słowa, ani figur dla wywołania tylko podziwu
poehwały: jak to pięknie żywo wyprzedziło! Od każdej
owszem takiej poehwały bracie mają pobudkę, do upokorze-
nia się, bo każdy pokłask zjednany przez Kaznodzieję

(1.) p. 3M. p. 202. p. 253.

jest znakiem chybnego istotnego celu, t.j. nawracania.
 Słuchacz bowiem pragnie dotrzeć i nawrócić więcej
 się naukowym przedmiotem niż jego formą, lubując
 bardziej w siebie wchodzić, niż się na zewnątrz wylawa-
 ją w pokłaski Dla Karnodziei.

3. O ile nauczający potrzeba przypominać o sobie,
 o tyle słuchać się Karnodziei należy o cesi głośny w
 nauczaniu, t.j. o chwale Bożej i zbawieniu bliźnich.
 Samolubny Karnodzieja przestaje już na tem że przez
 nauczanie podobad się słuchaczom w external. boję,
 Apostoł tem tylko zajęty, aby słuchaczy nawrócić
 i do enoty nakłonić.

4. Żeby mieć tę doskonałą, czystą zamiarów
 (intencję) bardzo światobliwym być potrzeba. Światobli-
 wość tylko ostrzeże Karnodzieję od lubowania się
 chwałą ziemską, od zwracania się do ludzi niepowodze-
 niem. Światobliwość tylko z głębozą, pełną bez-
 piecznia go przeprowadzi wśród pochwał i oklasków,
 zamknie mu serce na osobisty interes, doda się do
 wzrostu ducha Chrystusowego w sercu niemych,
 na przypomnienie o sobie, podług tej zasady pierw-
 szego Chrystusowego Karnodziei, który ja
 światu wypowiedział w tych słowach: „On ma
 „rość a ja się umniejszać”. Illum oportet crescere
 „me autem minui.” (1.)

(1.) Joan. III, 30.

§. 3. O życiu przykładnem i świętem

Nie dosyć jest aby Karnodzieja wstąpił na ambonę exultans xamary i egei: należałoby jeszcze aby piękność całego jego życia uprzedzona wdziękiem świątobliwości i enoty i przygotowywana słowom jego przysięg do serca wiernych. Boganie jeszcze zastępcę z powściągliwości i enoty kładli między głównemi przyniśkami mowy, według tej frazy Klatona, która Kwintyliam tak pięknie ~~zawi-~~nał w 12^{ty} księdze swoich Instytucji: "Orator est vir bonus dicendi peritus:" a znakomitym z powściągliwości chefnie dawali ucha. A miejsce tu będą słowa Wiliamsa: "Tunc pietate gravem ac meritis si forte virum quendam conspexere, silent ecclesiae auribus" „odstąpił. Ille regit dictis animos et praetora mulcet.“ Jeżeli kiedy wirza męża powaźnego świątobliwości i zastępcę, ucierając się i nowostawionemi słowami „okrzęca: a on wraz słowa karadzi ich dursami i „inimicus vero.“ A jeśli takim powinien być być mowca pogrążski, jakimby to być należało Karnodziei który uca i nakłania do świątobliwości? Żebyśmy to lepiej zrozumieć, spojrzajmy z jednej strony na świątobliwiego Karnodzieję a z drugiej na Karnodzieję którego życie nie jest przykładne. —

Świątobliwy Karnodzieja dziata na durne wojem ukaraniem się i przykładami swemi, mowa i

modlitwami. Sam widok, samo ukazanie się na Ambonie oratorium pełnego poświadczenia, już budzi jakieś myśli o enocie, już dobrze uprzedza wolę słuchaczy dla słów jego. Gdy myślał, że to maż Boży, to Anioł Bożski, już tem samym zachęcają się wrażliw do słuchania jego z religijnym skupieniem.

Pisza o S. Siozym że kiedy się ukazywał w Salernie, Benevencie i Amalfii na ambonie, sam wielok poborńego skupienia, tklivosti roztownej twarzy i natężenia świecącego z oblicza, wpród jeszcze nim się odexwał, pokonywał i do kajańia się przynudził greszników.

S. Franciszek Borgia kiedy raz pierwszy publicznie Mszą świętą odprawiał a przy niej przemawiał raptakato eate rebranie; a w niem i ei nawet który słów jego dostyrec' nie mogli, powiadał: "Widzieliśmy świętego, nocera miłosć Boga tryksta z jego twarzy, wydawała się we wszystkich poruszeniach i to nas rewnych też nabawiło." Tak samo ukazanie się, sam widok meża Bożego rozrzuwnia i nawraew. A co poayna ukazaniem się swojem, to potem wraca i utwierdza przez wptływ przykładów swoich. Wpród bożiem nim usta otworzy, już budujące życie jego dowodzi słuchaczom że enota jest moiebną, a taki rodzaj dowodu więcej pokonywa słuchacza niż rostraszanie wszelkie; i przyjmują go chętniej, bo to język zrozumiały dla

każdą duszę, przekonywa bez słów, przekonywa bez obrazu, odbiera upartywny wszelką chęć opierania się: to jakżeby nie ustępował ewangelicki światło, kiedy on sam wprost i więcej wykonał niż się od drugich domaga od drugich? Myślowa przystawność to ma jeszcze w sobie niezgodnego, że raz wszelkie do duszy nie opuszcza jej: a o dręczących pięknych karamiach zapomnim, a budzącego przykładu nie zapomnimy nigdy: kwić będzie w promieniu, a dla serca zostanie zopry, zola, jeśli mu będziecie niewiernymi. A jeśli tylko już drwiąca przystawność światła bliźniego Karmodziei, jak drwiąca będą jego słowa?

Tu to jest doświadczeniem, że światłość cudownie się przystawia do dręczności wymowy: jest ona istotna, energiczna, geniusz Apostołów, najczystsze nauczanie na przyjęcie natchnienia, a i niem tylko wielkich myśli, podniosłych uczuć i tego daru gorącego wyłania, które drwina, i poeizopaja, masy. Sama światłość tyjać może zgodnie mówić o wiecie tajemnicach, enatach i normawerem, i nieprzepranym wpływem na rozum i wolę. Kto sam gorącym sercemocha Boga, ten był ho będzie dość wymownym na nakłonienie drugich do tej miłości. Jeżeli Piotr 1. pierwszą przemową, pięć tysięcy ludzi nawrócił, dokonał tego przez to, że serce Apostoła rozgrane światła miłości, ku Zbawicielowi wystąpiło na jego usta ogniste słowa, któremi przeniknął do serca słuchaczy: „A wielka moc Apostołów dawali światłość Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Pana naszego“ „Virtute magna reddebant testimonium resurrectionis Jesu Christi“ (1) Lecz.

(1) Acta Apostol. IV. 33

nie dość jeszcze świątobliwym Karmodziejom na tem wymó-
wném słowie; co jest Duch S. którego się pełni przysyła. Oni się
gorąco módlą za braci; a modlitwa ich wnosząc się w
Niebo, sięga sławotwórczości i łaski które zwycię-
żają ich nauce. Przez tę modlitwę wznowia się we-
dle wyrażenia Proroka, do cudownych przybytków Pana,
z których wypływają zbawienie dusz które naposobioją dusze
do przyścia i umiłowania prądu przez nich płynącego. —

Jeżeli tak działają świątobliwi Karmodzieje, potwierdza nam
to doświadczenie wszystkich wieków. Apłostowie nie byli to
młodzi biegli w umiejętnościach ludzkich; ale i byli święci, prze-
to nawracali skutecznie. S. Symon stylita, S. Antoni, S. Fran-
cisek z Asyżu także nie byli ludźmi przestronnej nauki; ale
i byli świętymi, więc sami z siebie cudownej mnogości gresni-
ków których napominali i doprowadzili do praktykowania
cnot najwyszych. S. Katarzyna siemieniska była to uboga
dziewica nie kształcona w umiejętnościach, była tylko lat 33.
a jednak jej nauczanie podniesione przez świątobliwość jej
zyskało tyle spowodzitych nawróceń, że zewnętrznej spowiednicy
przydani jej za zgodą Papieża zdali się nie mogli spowiadać
tych których ona do Kościoła Chrystusowego przywiodła: tak
skuteczność Karmodziejstwa daje święte i przydatne życie
Karmodziejów. I to co o skuteczności wymowy świątobliwych Ka-
rmodziejów podajemy, potwierdza jeszcze świadectwo i powaga
Ojca B. S. Augustyn naucza że świątobliwość życia po-
tężniej nastawia od najrozsławniejszej wymowy. „Habet quan-
titatemque gravitate dictiois majus potius vita docen-

„tit. ⁽¹⁾ S. Prosper powiada, że doskonałą, od użonej nauki
 „jest ta, która się niejako objaśnia przykładami życia świę-
 „tobliwych Karmodziei: „Etiam esse perfectam doctrinam, quam
 „conversatio spiritalis ostenderit, non quam inanis sermo
 „jactitavit.“ ⁽²⁾ A święty Bernard eate, moje słowa Karmodzie-
 „jów przypisuje zbucławaniu od wroczego ich życia, klóćm
 „prześniwaczaj, słuchaczy iż pierwsi sami w to umiergli do
 „czego nakłaniaja, drugich.“ Dabis voci tuae vocem virtutis.
 „Si quod suades, prius tibi illud per uisum cognosceris:
 „validior operis quam uis uos.“ ⁽³⁾

Lecz o ile skuteczniejszem słowo świętobliwego Kaptana jest,
 o tyle skuteczność jego umniejsza brak świętobliwości w Karmo-
 dziei. Postępowanie jego nie umieniają błogosławienstwo Boże,
 ani mu zaskarbić miłości jego słuchaczy, ani go wprowadzić
 na taki rodzaj Karmodia żeby nawracas. 1. Nie spytymy na-
 leżkiego Karmodiego błogosławienstwo Boże. Bóg mu owszem
 „wiedle Pałmisty wyrzucić będzie:“ Quem tu oporowiadare spia-
 „wiediności moje i bimosa testament mój w usta swoje? Peccatori
 „autem dixit Deus: Quare tu enarras iustitias meas et assu-
 „mis testamentum meum per os tuum.“ ⁽⁴⁾ Grozić mu będzie
 owszem tym na dzień ostatniemu rozprawianym wyro-
 „kim:“ Aut tunc scire eis est tunc - ex ore tuo te iudico.
 „serue nequam.“ ⁽⁵⁾ Błogosławienstwo i łaska daje Bóg ta-
 „kiemu tylko mówcy który słownuje, kocha i sam wypetnia
 „to co opowiada, który gruntowny jest w sprawiedliwości

⁽¹⁾ de doctr. Eccl. lib. 4. cap. 27. ⁽²⁾ de vita contempl. lib. 1. c. 17.

⁽³⁾ Serm. 59. in Cant. ⁽⁴⁾ Ps. 49. v. 15. ⁽⁵⁾ Luc. XIX. 22.

przez siwiątobliwość który jednocy się z Bogiem w
 którego mówi imieniu: ze Zbawicielem który przez
 niego mówi i Duchem i którego jest narzędziem. 2.
 Nie znajdzie też taki Karność i miłości słuchaczy, bo
 smutek powołany na jego imię że nie żyje wedle tego ja
 nauka, słuchacze naukę jego porzec nie mogą same mu
 obaczyć będą i zupełnie doń mówić: „Senarzu, ulecz
samigo siebie — Medice, cura teipsum!“ „Nie możesz być cze-
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616
 617
 618
 619
 620
 621
 622
 623
 624
 625
 626
 627
 628
 629
 630
 631
 632
 633
 634
 635
 636
 637
 638
 639
 640
 641
 642
 643
 644
 645
 646
 647
 648
 649
 650
 651
 652
 653
 654
 655
 656
 657
 658
 659
 660
 661
 662
 663
 664
 665
 666
 667
 668
 669
 670
 671
 672
 673
 674
 675
 676
 677
 678
 679
 680
 681
 682
 683
 684
 685
 686
 687
 688
 689
 690
 691
 692
 693
 694
 695
 696
 697
 698
 699
 700
 701
 702
 703
 704
 705
 706
 707
 708
 709
 710
 711
 712
 713
 714
 715
 716
 717
 718
 719
 720
 721
 722
 723
 724
 725
 726
 727
 728
 729
 730
 731
 732
 733
 734
 735
 736
 737
 738
 739
 740
 741
 742
 743
 744
 745
 746
 747
 748
 749
 750
 751
 752
 753
 754
 755
 756
 757
 758
 759
 760
 761
 762
 763
 764
 765
 766
 767
 768
 769
 770
 771
 772
 773
 774
 775
 776
 777
 778
 779
 780
 781
 782
 783
 784
 785
 786
 787
 788
 789
 790
 791
 792
 793
 794
 795
 796
 797
 798
 799
 800
 801
 802
 803
 804
 805
 806
 807
 808
 809
 810
 811
 812
 813
 814
 815
 816
 817
 818
 819
 820
 821
 822
 823
 824
 825
 826
 827
 828
 829
 830
 831
 832
 833
 834
 835
 836
 837
 838
 839
 840
 841
 842
 843
 844
 845
 846
 847
 848
 849
 850
 851
 852
 853
 854
 855
 856
 857
 858
 859
 860
 861
 862
 863
 864
 865
 866
 867
 868
 869
 870
 871
 872
 873
 874
 875
 876
 877
 878
 879
 880
 881
 882
 883
 884
 885
 886
 887
 888
 889
 890
 891
 892
 893
 894
 895
 896
 897
 898
 899
 900
 901
 902
 903
 904
 905
 906
 907
 908
 909
 910
 911
 912
 913
 914
 915
 916
 917
 918
 919
 920
 921
 922
 923
 924
 925
 926
 927
 928
 929
 930
 931
 932
 933
 934
 935
 936
 937
 938
 939
 940
 941
 942
 943
 944
 945
 946
 947
 948
 949
 950
 951
 952
 953
 954
 955
 956
 957
 958
 959
 960
 961
 962
 963
 964
 965
 966
 967
 968
 969
 970
 971
 972
 973
 974
 975
 976
 977
 978
 979
 980
 981
 982
 983
 984
 985
 986
 987
 988
 989
 990
 991
 992
 993
 994
 995
 996
 997
 998
 999
 1000

11. Luc 18, 23. — 12. Rom. II, 1, segg.

13. Eccl. I, 25. — 14. Pastoral. p. 1. c. 2.

18.
et non faciunt; alligant onera gravia et imponunt
in humeros hominum, digito autem suo nobiscum
se movere: "który siviati sądzą a sami idą jego
prądem i smarują w jego uciechach, który pro-
nabę i umartwienie wnawiają, sami żyją w cie-
szości, wygodzie i zmysłowo; który uczą o odierwa-
niu się od świata, a sami jego dobrą gromadzą, u-
czą stojący sami się gniewając; honory, sami się
nadstawiają z próżnością. Słuchacze świadomie
życia które przeżyli słowu nauci, przylegają raczej
do tego na co patrzy, a gardzą tem co słyszą, i co gor-
szą jeszcze wznowydzają się wierzyć że tacy Mak-
nodzieje naukąją obłudnie, a sądy te rozciągają
się i na innych gorliwych kapłanów. Lecz
więcej nieprzychylni Maknodzieje nie jedynają ser-
ca, słuchaczy. — 3, Bez światobliwego życia Maknodzie-
jów nie trafe na sposób nauczania, przez któryby na-
wracali. Kto nie ma pobożności, mówi ozieble, niedba-
le, serce nie porusza, woli nie szatania, ochoty zapra-
ca; a jeśli się nieży ożyciu, biermy się to zaraz za ra-
nat sztuczny, za antymnie udanie. Jeśli Maknodzieje
tam mało już nawracają, powiada s. Tereza w rozdra-
le 16 swojego życia, pochodzi to stąd że nie mają dość
tego ognia miłości do ży, co go mieli Apostołowie. Kto
Boga nie szuka, nie trzeźwy się żeby był naukarzy, boi
się dotknąć grzesznościów już, przez wzgląd budzi, już
z interesu. „Dum temeris detractiones, invasiones et op-
probria hominum superborum; dumque melius per-
dere temporalia, minus quam oportet praedicamus aeter-
na.“ mówi s. Augustyn w Hom. 7. — Wielu z Maknodziejów

dobrzeby nauczało, gdyby im świętobliwości nie brania; i świętobli-
wa a takowa podobność chroniłaby ich od usterków imagina-
cji; porostowataby smaczność, i samaby dostrzeżenie tego braku nie ze
strony laleników. Do wyprawk takich uwag ten możemy ze-
ś. Gregorem wyprawać: utrosen, że z wielkimi nleżi ja
nie wiara porosi najwęższa jest smaczność Kapłanów:
"Nullam sentit, ab aliis majis perajudicium curam a Sa-
cerdotibus tolerat Deos, quod eos, quos ad aliorum cor-
rectionem posuit dare exemplum peravitatis cernit."¹¹

Alle powie nto: widziemy Kapłanów, którzy nie
są świętymi, a jednak działają skutecznie. Oprovincy na
to że ta skuteczność więcej ma pożytku roztoku niż
skutecznego owoca; więcej jedzą poróżnień niż gramienia
nawróceń; a jeśli i jest jaka skuteczność, to i ta opiera
się na wierze w cnotę i świętobliwość Kapłanów, na
którą oni nie zastępują. Wierni z powodu wysoniego poję-
cia o stanie Kapłanów, doznają się inaczey nie poro-
niają, chętnie myślą, że Kapłanów nie powinni gnać
je to czego naucza. Ale biada w ow dzień w którym
się prawda odkryje, a baci się potrzeba, aby się nie odwy-
ta, bo trudna rzecz zmyślać ciągle świętobliwość, której
się nie posiada.

Stąd wypływa a, że Kapłanów powinni się pilno-
wać w całym swoim postępowaniu, umiarkować rozmowach
i wycieczkach aby był przyzwoitym. Słuch się nawet
nie rozpiera byle jaka cnota, w tych którzy narota-
niają do świętości: chce aby oni byli bez zarzutu i mogli
mówić z Apostołem: „Pańście naśladowcami moimi”¹² w na-
piętnym spostrzeżeniu utornności ludzkiej cota swojej uf-

¹¹ Hom. 17. in Evang.

ności. Je to jest co spowodowało i Grzegorza do powiedzenia
tego pięknego słowa: „Qui loci necessitate exigitur sum-
ma dicere, hac eadem necessitate compellitur summa
monstrare.”⁽¹⁾

Wypada b, że powiniem o ile można strzedz się uczt,
 gier, i towarzyskich zabaw. Lwylnie się więcej szanuje Ka-
 pitana którego widać tylko w ołtarzu lub na ambonie.
 Wierni, zwłaszcza słabsi, widząc Kapitana z innymi
 ludźmi w jedzeniu, piciu, w gier i zabaw, spadają z wy-
 soniego wyobrażenia o Kapitanstwie i rozeznanie
 się z moriemania jakoby ich Kapitan był istotą nad-
 ludzką. Zresztą bardzo to trudno w prostym uczt, gier
 i towarzyskich utrzymać powagę. Ewangelicznego Mi-
 nistrę, nie wyrażać się słabym cytowaniem, umiarko-
 w słowach lub posłepowaniem w wyznaniu co by wie mych
 tracić lub zgorszyć mogło. Dla tego to Starwiciel nasza
 bronit słabościom chodzić z domów do domów dla jedzenia i
 picia: „In eadem domo manentes euentes ebibentes quae
apud illos sunt, nolite transire de domo in domum”⁽²⁾

Wypada a, że Kaxnodzieja powiniem się strzedz ucze-
 szania do domów niewiast, unikać z niemi roznów tajem-
 nych, a nawet nie zatrudniać ich służby w Konfes-
 syonatach. Świat tak jest złośliwy, że mu dość pozorów dla
 nucenia się na opamiętanie Kapitana, której on tak potrze-
 buje.

Wypada a, że słotyck i dobroci, tecechy światobliwości po-
 winny się unikać we wyznaniu słowach i całej anegdy
 Kaxnodziei, zwłaszcza na Ambonie. Nie uchodzi tam ani
 gorzkie wymówki, ani gwałtowne tajania, ani zelżywe oś-

⁽¹⁾ Pastor. lib. 2. c. 3. — ⁽²⁾ Luc. XI, 17.

zary do grzeszników, heretyków albo niewiernych. Wierzący rozumieją, że kapłan który się gniewa choćby na występnych, a onarzaje pychę albo pogardę na innych choćby z pobudką cnoty, jest ołowiem, jam brudny, porzywaczem i chętnym. Nie uznają w tej światłości, która zawsze obra, miłosną i pożyteczną dla zbłądanych, goręca namiętnością mówien miarując słowami miłości. Jeżeli mówią: cenna! Karmidzień co przezwie, np. cenna, onna zastępuje, dzieła zapłacie, szmer robią, pokręcający się lub wychodzący spiesznie; znieść to potrzeba: niecierpliwość i gorymas goręcy; a jeśli i ostrzeż co cennym przypade, zrobić to trzeba łagodnie. S. Franciszek Salezy za wielki to błąd uważał, że raz nie umysł swojego nieumontowania, że pierwej nim słońce raz, a dworcie proketo. - Jeśli byśmy mało mieli słuchaczy, niewymawiamy bo wem, to zaobrażoną miłość własną. Jeśli byśmy gdzie ogadani byli, nie wynosić tego na ambonę: byłoby to więcej rozjaśnić obnowców, rozpowszechnić to co było mniej powszechne, a usprawiedliwianie się na mało się przysła: świat lubi, w złe wierzyć. Więcej błędów zastęgi i gorymci w nasładowaniu miłowania. Chawiciela „Jesus autem facit”

Na zakończenie tego paragrafu różniemy jeszcze na-
zpodzielają: 1) Stosować do siebie powady, które oznaczają
drugim: one bowiem ich tyle co i strachacz dotychczas; i w-
szem, oni pierwsi powinni się trzymać o swoje zła-
wie. 2) Cierpieć się na niego w sposób niedzieli w porządku
nowaniu tych cnot, które na innych namładać będą;
tam się i głębiej porównano, swoim przedmiotem i na-
da doświadczenia o trudnościach, skutkach i prociach
dłuch cnot, i narządać będą skuteczniej, bo opierają się będą

już nie na domysłach, nie na marzeniach, ale na oja-
wieniu wybrobowaniem w doświadczeniu własnem.

§4. O gorliwości

Kaznodzieja powinien być siewotobliwym, a siewotobli-
wość mieściłby w sobie powinna pragniot gorliwości.
Gorliwość jest to żywe pragnienie obudzenia w du-
sach bliźnich miłości na Boga, pomagania zbawie-
niu braci; rozszerzania w ich duszach królestwa Jezusa
Chrystusa; pragnienie aż do poświęcenia siebie na zro-
bienie mu chwały. I. Paweł Apostoł tak ją wyraża: „Chcie-
liśmy chętnie dać wam nie tylko Ewangelią Bożą,
ale też dusze nasze... a ja bardzo rad nałożę i nadwerżę
się wydam sam dusze wasze. — Cupide volebamus trāde-
re vobis non solum Evangelium Dei, sed etiam ani-
mas nostras.”⁽¹⁾ „Libenterissime impendamus et superim-
pendamus ipse pro animabus vestris.”⁽²⁾ To gorące w du-
szy pragnienie chwali Bożej i zbawienia bliźnich,
to i wyborna homiletyka, i doskonała spregięzna
dzielnej wymowy. Ono to budzi w Kaznodziei dary na-
wracania, naśladowania i poruszania: ono zsyła wy-
rażenia ogniste co prosto trafiają do serca: ono na-
pędza te żywe obrazy, silne wyrażenia, zniewala-
nia i wymowni: ono też nieci i święty zapach, który
napętnia! Proroków. Wymowa zaprawiona gorliwo-
ścią zbliża się do matkierienia, wstrząsa, porusza, oba-
la. Wytworność mowy może od tego cierpieć, ale cóż to?
wszak nie wytworność idzie Kaznodziei, którego oży-

⁽¹⁾ I. Thes. II, 8. — ⁽²⁾ 2. Cor. XII, 15.

wia gorliwość; on depce wrystanie widoni miłości wstanie;
 on się zapomina; jemu doryć nieby dać uczuć, że Bóg przez
 niego mówi. On się nie uprzedza za wyprawę; wyprawiać
 za nim, słuchaj mój; wyprawia siękera, naturalna, co z
 przenikniętego serca wypływa: to serce to złamane
 boleścią od widoku ludzkiego niechęci, od pogardy, wia-
 ry, od niebespieczeństwa potępienia, w smutku gorli-
 wości, który je pożera, próbuje drogę wrystach aby wni-
 knąć w głąb duszy słuchacza, i jest mocno, gwałtowne,
 nalegające: głos, gesta, spojrzienia, żywe słowo, wrystano
 w niemu przenikania, obala: czują wrystacy, że tu już wię-
 ciej niż ludzkie dychanie, że Bóg mówi przez gorli-
 wego karmidzieję, że to prawdziwie głos Pański co ta-
 mie cedry, cisną ptomienie ognia. „Vox Domini coru
frangeret cedros, vox Domini intercedentis flammam
ignis.“⁽¹⁾

Gorliwość taka wyznaczata Melchiora Mo-
 ciciego Dominimana z 1887 wieniu. Opolinismu pisze
 o nim: oto stoi na ambonie, spuszcza oczy w ziemię,
 nie spogląda na nikogo, nie ma nikogo na celu,
 tylko Słowo Boże. Głos jego z mocą i cichą nabię
 na corax więcej siły, oblicze blade ożywia się corax,
 wroniemu cisną pioruny w patrzących, kruszy serca
 zatwardziały w grzechu, niedowiarów nawraca.
 Orzechowski (Bukaczynski) pisze: kazał Mościcki o sa-
 dzie ostatecznym. Będąc z wyjątkiem na twarz, bla-
 dym, jednym razem prawie zaiskrzył się rumień-
 cem, toż w mgierzeniu ona w ogniu starca: a gdy
 wspomniat przyntad Abirona, Datana, gdy rena

⁽¹⁾ Psalm. 105. 106. (2)

zmarzał na ziemię jarby rozwarła, na pochłonicie
beztępotnych, struchleli wszyscy, zadrżeli bojaźnią, pie-
wni że zapadną w jej otchłanie.

Kaknódzieja mierny, pod względem innych ugro-
sobień, nieby, ma gorliwość nawracania, wiele zrobi
dobrego. Następcy srodni zbawienia, podą radej, opra-
styni na wybudzenie snruchy i miłości Bożej i bo-
mieni ponolenie, nieby znówu najróżniejszej znu-
iną Kaknódzieja gdy sam goręć nie będzie ogniem
żarliwości, zostanie bezskutecznym i nie nawróci
nikogo.

Dla nabycia tej wielkiej gorliwości na któ-
rej tyle zależy Kaknódziei, potrzeba: 1, Starć się
codziennie urastać w miłości Boga i bliźnich, bo owo-
cem takiej miłości jest gorliwość. Kto Boga gorą-
coocha, nie może ścierpieć zniewagi, zabieży
jej: „Widziałem przestępcę a schizmatem... Byłem
o sercu mojem jako ogień gorejący i zawarty
w nościach moich i omalatem nie mogąc zabić
bom słyszał potwarz mnogich.” „Viđi praevatica-
torem et fabescebam.” „Factus est in corde meo qua-
si ignis exaestuans, et de feci ferre non sustinens:
audivi enim contumelias vulgorum.”¹⁾ Kto żyje
nocha Zbawiciela, boleje na widon zmartnowanej
zastugi nrowi Jego, chce wypowiedzieć żywe pragnie-
nie zbawienia braci, uczestniczy w tem uczuciu Zba-
wiciela gdy mówi, „sitis.” Ktoocha bliźniego Czł-
ży się na widon przepaści w którą wpada, a spieszy na-
tować go wszyttniem siłami. 2, Potrzeba się gorąco ma-

¹⁾ Ps. 118, 135. — ²⁾ Jer. 20, 10. —

[illegible]

nym Kaałodziei?

2., Też nas prawdy uczy Doktorowi
swięci. — Święty Augustyn powiada, że goręca
modlitwa potrzebniejsza jest Kaałodziei niż
jawnego słoni mówić: „Bistate magis oratio-
num quam oratorum facultate indiget.”¹⁾ że
wprzód ma się brać do naukania ludów, a
potem do Boga: „Sit orator antequam doceret.”
Wielki ten naukacz wymowy Kaałodziej-
każe podwoić goręcość modlitwy przed rozpo-
zieniem naukania: „Ipse loquitur ut docat or-
ator, priusquam docat profertentem linguam, ad de-
um (vel animum) sistentem;”²⁾ ażeby modlitwa jego była
wyłaniem świętych uczuć powziętych, nie
odtwar: „ut nunciat quod bibit, ut quod implerunt
fundat,”³⁾ i ażeby jego Kaałodziei przyczynę tego po-
cenia: „Quis novit, powiada, quid ad praesens tempus
dicere expediat nisi qui corda omnium videt? et quis
facit ut quod oportet et quemadmodum oportet dicatur
a nobis, nisi in cuius manu sunt et nos et sermones
nostri?”⁴⁾ S. Tomasz dodaje, że wszelkie dobre na-
uczanie z bogomólnego zostano, viciat sic
wyjętym: „in plenitudine contemplationis deriva-
tur praeudicatio.”⁵⁾

3., Potwierdza to powaga znakomitych
Kaałodziejów. „Dziwna rada, jak, wam daje marks
abyście dobrze nauczyli, powiada O. Lejeune, jest aby-
ście się pobożnie modlili, i drugie, i trzecie i czwarte, i co-
ście się dobrze modlili.” Wskazywał ten ludzie! Bóg, który

¹⁾ de doctr. Chr. lib. 4. l. 14. ²⁾ Ibidem. ³⁾ 2. 2. q. 188. art. 6.

na przez karnodziejstwo wielce się zastawiać Ko-
ściółowi, jak S. Franciszek z Asyżu, Ksawery,
Franciszek Salezy i nasi zakonici Karno-
dzieje, wszyscy jednogłośnie uważali, że sprzą-
na Karnodziejskiej wyprawie jest pobożność i
i modlitwa: że siła Karnodziejstwa jest zdu-
cha świętego; że półgodzinny pobożnego rozmy-
ślania przed wyjściem na Ambonę więcej zna-
czy niż cztery godziny użalenia się; że mniej zna-
czy nie docierać się słów własnego pisania niż
opuszczyć modlitwę która namie porusza wyobra-
żenie innych wzruszając. Tano zaś tego nauczy-
li się Karnodzieje, tak i robili. Świadko dla
siebie czepiali u nogi Ukrzyżowanego, mro-
dili się porządku, podczas i po kazaniu, modli-
li się nocie całej, doładowując, dla męczarności
modlitwy, umartwienia. S. Dominik nie wrzucił
na Ambonę ani wyprząd nie przypuścił do stoju
karnodziei i nie pobił jej swego nauka-
nia: „Dignare me laudare te, Virgo sancta, da mihi
virtutem contra hostes tuos.” S. Wincenty z
Serrony dwie godziny zajął się byt modlitwami
przed na Ambonę, a kiedy miał opuścić i
opowiadał się że już mówi słuch i bez namu-
szczenia, placząc wykrzyknął: „Wincenty dziś do-
wasz mówić, gdy ci śmiały Bóg przez jego usta prze-
mawia.”

4. Rozum oświecony przez wiare używa
i konieczności modlitwy dla Karnodziei żeby 1. dobrze
ułożyć przedmiot, 2. żeby go dobrze wyprzedzić,

3. żeby nawrócić.

1^o do 1^o Potrzebna Kłaniedzieci modlitwa, ażeby się namyślił na przedmiot i dobrze go uożył. Gdy Kłaniedzieci mówi do ziemian, jest jako Nieba postannik i jako Królewski poset to tylko mówi w imieniu swego Króla i czyni go on postat, tak Kłaniedzieci przysła nim do ludu przemówi, do Nieba się podnieść powinien, aby w podniesieniu modlitwy przysła roszka Bóg, ma to o ziem w Jego imieniu mówić. Dzie do ludu: Winien być wygna niejako pniełem tajemniczej drabiny moce modlitwy walecznym od ludu do Boga, w radę i w radę, a zalepującym i do Boga do ludu w słowach Bóg. Tak nauczał i mówi, powstał od Ojca Syn Bóg. „Stois klón, ja do was mówię, nie od siebie samego mówię - Quia ego loquor vobis, et me ipso non loquor.” „Sucho mi nauczył Ojciec to mówię - Sic ut dixit mihi Pater sic loquor.”⁽¹⁾ „A propterea eo quod scio mandatum quod dedit mihi Pater sic loquor.”⁽²⁾ Tak i Kłaniedzieci w modlitwie do Boga ma szukać czego w imieniu jego powiedzieć, inaczaj a to to powie co potrzeba, ani tak jak potrzeba. Bóg jest sam prandy i prandy od Boga jest: w modlitwie tylko gorzej Kłaniedzieci sam przysła prandy, przed modlitwą niż się rozgnie, w modlitwie wypieranie powie i Duchu, dostanie ognia i ciepła klórni nauczanie zaprawi. Serce ockie, martwe tylko słowa wyrzuci i bity jakby ockomnie: najwyzsze talenta nie uprawnione przez poborawie ziemskie tylko wypuść owacc, mogą, podobac się, dziwić; ale wzruszyć, ale nawrócić, to już rzecz Boga, i dzieje się tylko przez Boga.

⁽¹⁾ Joan. XIV, 10. ⁽²⁾ Ibid. VII, 25. ⁽³⁾ Ibid. XII, 50.

Chcąc mieć pewność, powinien się starać kłaniodzieja aby się
w modlitwie gotował na to co mówić będzie, wzmód w Bogu
"zamierza" to co ku jego chwale i zbawieniu braci z pomo-
cą innych. Środków ziemskich opowiadać będzie.

Co do 2.^{go} Potrzebna kłaniodziei modlitwa ażeby dobrze
myśli swoje wypowiadał. Kto w kłaniodziei w modli-
wie przedmiot obmyśla, jeżeli wchodzi na ambony nie
wzruszając uczucia i serca, jeżeli nie rozgrzeje serce pobo-
żności. To jego nie narnaszczoney od Boga będzie jako
miedź brzmiała, twarz jego będzie bez wyrazu, gesty fat-
szywe, szemrane albo tylko ziemskie, a i najdosłowniejsze
rzeczy które wypowie, zostaną bez skutku. A niech tylko kła-
niodzieja Tętno swoje obłą pobożność, wszystkich wzy-
wając obróci, wszystkich dusze przejmie i głębokim pobo-
żności skupieniem, wyda się raczej. Aniołom nie osłowie-
kiera, wyda się jako Mojżesz po rozmowie na górze pro-
mieńniczej chwale tego który go powstał. Sankto unaczynie
się takie jak będzie doskonałym wstąpieniem i usposobieniem
na poruszenia Tasai. Niech się tylko kłaniodzieja w tak-
kie usposobienie przez pobożność powraca, a i dalej w wy-
powiędzeniu Kłanienia nie zepdzie z siebie urok pobożności,
żywą uczuciem wiary odzwierci się w jego słowach, powinie
jego powstanie i gestami, narnaszczone jego mowy prze-
nimnie dusze, napętni całe zebranie kim wzruszeniem
janiego sam doświadcza, Taska co w kłaniodziei zbudziła
stawa, ożwi je w słuchaczach. Miłość Boga, która zagore,
napętni mu poruszenia mówić, podda mu wyrażenia
o których ani myśli, których się nie spodziewał, a ja-

namy, a nadewszystko polecać się przyczynić N. P.
 Maryi. W miarę, jak się zbliża pora kazań i, podwój-
 gorsze modlitwy, i wchodząc już na ambonę, jeszcze jedno-
 się serce, przypominając słowa Łbawiciela: „Albowiem nie
wy jesteście którzy mówicie, ale Duchy Pańskie który
mówi w was. Non enim vos estis qui loquimini, sed
spiritus Patris vestri qui loquitur in vobis.“ „Domini-
tatis nra Moyses et Tunga Pańskiego, który mi zdołał
wojować, ale prośbami świętymi modlił się. Amalek
poraził. Memores estote Moyses et Tunga, qui Ama-
lek non ferro pugnavit sed precibus sanctis. Mem-
or dejecit.“⁽²⁾ I wychodząc z ambony jeszcze się modlić o
 dobry skutek, sprowadzając się go nie od zdolności i
 wymowy, ale od łaski Bożej.

§. 6. O Talencie czyli do- słach do karności.

Z pobożnością należy się poświęcić w karności
 nie zdolności do karności. Aż tak, że nie
 wchodzićby nie powinien do karności,
 bo nikt nie wolno brać się do karności
 którego obowiązku nie wypetnia. Zna-
 mionami wróżacami o talencie mówią: 1, chę-
 wość czyli chęć serca; 2, uszy i słuch obejmują-
 cy; 3, ostrość do wyłaniania się na karności; 4, żywa wy-
 obraźnia; 5, wola stawa i mekna; 6, dar słowa; 7, ja-
 sność wyrażenia. Podstawą wierności, wypinają-
 „Matth. X, 20.“ „Jud. IV, 12.“

wymaganych zdolności jest najprzód rozsądek. „Est eloquentia
sicut reliquarum rerum fundamentum sapientia.” „Prz-
sądek przymiot rzadzy niż rozumiemy, a ważniejszy od jas-
krawych na pozór innych przymiotów, jak od pamięci, dowo-
dów, wyobrażeń. Rozsądek rozstrzyga i wypowiada wszystko co
trzeba, nie nadto, i opowiada najładniej: ma porządek, ściśnię-
cie, jasność i dokładność we wszystkim. Sprawiedliwie rozstrzyga
przedmioty, dowodzi w sposób przekonujący, nieśledząc do tego
uwagi zdrowe i zastosowanie praktyczne. Rozsądek wszyst-
kemu się podobaj; to co oparte na zdrowym rozumie prze-
konuje wszystkich, przykłada je w mowie i w budowie, uro-
mieniu i prostactwie. A bez zdrowego rozsądku wszelka inna
zdolność i talent nie na wiele się przyda: bez zdrowego roz-
sądku nie ma ani ważnych spostrzeżeń, ani gruntowne-
go dowodzenia, a często owzem nadto wielomówstwa, wybo-
chen. Bez rozsądku to goniąc za górnosciami popadamy
w śmieszność, to się mylimy często, to nie utrzymujemy
się w głównym przedmiocie, to nas oszukuje wyobraźnia,
to zamiast za prawdą biegniemy za śmiałym fałszywym

Ale jakkolwiek i którekolwiek kto odebrał talenta
i natury, powinien je pilnie kształcić. Szuwacz nabo-
ny słowu Bożemu i interes dusz tego wymaga. Lito eru-
je co jest dobre i w tem smakuje i rozstrzyga co jest złe. Tem-
a zte przekłada mu do dobrego. A ukształcenie karkodziejskie
zawsze powinno być bardzo staranne: jeżeli czasem mo-
wy proste i mało opracowane w ustach dojrzałych kap-
łanów przynoszą owoc, do żadnej się jednak miedobości
tem upoważniać nie wolno. A noga tancerki cnotę nad-
stawiać wymowę, i może Bóg Bogostawiech prostym

Ucie: de orat: c 8. f. 6.

24
nauczon, że w nie wiele dobrej woli włożyli. i zawsze
nie to pewna że niedbali karnodziejów z lekceważonym
będzie. Ludnych tu fałszywych utrudzeń wymarzać
nie wolno: między między Litwą pochlebami znaj-
dzie się Sąd i Złoty i Surowy, a na to zawsze oglądał
się młody. Kto nie chce uprawiać talentu karnodziej-
skiego i pukać się na nauczanie bez gotowania
się nazywając to mówieniem po Apostolsku, zmie-
wa to wyrażenie święte, blaskiem tego nie-
zna. Mówić bez przygotowania się jest najleniw-
szym zbywaniem obowiązku karnodziei, a dobrze
mówić bez przygotowania na słowa jest najwyższym
przygotowaniem mówcy. Karnodzieja bardzo by był wys-
tępnym skoro by opuszczał kształcenie zdolności
potrzebnych do karnodziejstwa.

Albo gdy znów robi wszystko co może, prag-
nać mu wolno żeby robił lepiej, ale rozpierać że
lepiej nie robi nie powinien. Tak już Bóg opatr-
ny zarządził że wielu z kapitanów przedawczy
stałe swoich zdolności nie zagubia ich w ramie-
banii, ale obraca na nauczanie prostaczków kło-
ty zawsze większą stanowią, i tacy zwykle naj-
więcej przynoszą pożytku. Bóg stawia ich
Bóg nie jest przywilejem talentów i nakazanych.
Zbawiciel który chwałę, On i naucza przez kapłana,
a jak w tym organie swoim znajduje czystość inten-
cji, pobożność i gorliwość, prostym zdolnościom, jego
przydaje to namaszczenie które pozwala wierzącym
i bardzo wynownym. Stąd pochodzi że nieraz

35

niecierne dochości naistawione polachnia i jony
wiecej robia korysci co najznakomitszych talentow,
co Gregorius naistawia ciego bractwie talentom dar-
nodziei. To tyzko pewnia se o takiej Tase Borych po-
mocy mawyc nie moze kto jest z rozmyslu niedo-
tym. —

S. F. O Nauce potrzebnej
Kaznodziei.

We wszystkich czasach wyprawiali sie na mowcow
ludzie niedojrzali, wiecej umiejacy zwieszczać mowic, niz
gruntownie oberzani z tem co wypomniac moga. Pla-
ton w dialogu Socratesa z Fedrem i w dialogu Gor-
giasza wskazuje sie na takich mowcow. Chcajacy sie na
nich i opierajacy na tej sie opierajac zasadie, ze mial dobre
mowic nie potrafi o tem czego miedzi. A co jest praw-
dy, wgladom smiekszej wyznawcy, mowca jest prawda
co do kaznodziejstwa. Lecz to bialo (zdem i miedzi)
siem w miedziach kaplamie, jezeli sie wyprawia na kazno-
dzie nie mawczywszy sie gruntownie tego co kaznodzieja
umiecie powinien. Potrzeba wyprawia napetnie to z czego
wyslowac mamy. „Insuper ut effundas,” mowi S. Ber-
nard. Spieszac wyslowac z niepetnego naczymia, przedrej
sie wyprawia. Lepiej to dalej S. Bernard powiada, „Quod
tuum est pedit, si priusquam infundaris tu totus, se-
mi plenus festines effundi.” S. Gregorius, de cura
pastoralis lib: 3. c. 25) kaznodzieje przedwczesnie wy-
prawiajacego sie porowinyma do pitalow pitala jezeli co
cz prostych dobrze uczyni porowinyma sie do lotu

niemogąc się utrzymać w powietrzu spadają na
 ziemię i rudiują się. Przeczymistny to obraz tego
 co się niedojrzałym karnodziejom przytrafia. Mo-
 wa ich proza, wiele słów, mało nauki, myśli
 niejasne, miejsca egulne, dowody poronne, czasem
 pletywy: ani w nich gruntu, ani jasnego celu
 dopatrzeć. Stuchając ich zaraz czujemy iż sta-
 braku między sułtopotami ubóstwem męczy się
 wypowiedzianiem, zupełnie inaczej od tych mów-
 ców uczonych, pełnych prawdy, w których obfitają
 nauki myślowe w potokach napętniających to-
 quetnem dwojen umysł i serce stuchaczy. Trzeci
 lje nie nie upieczył tak wyrywał się na morce.
 U. S. Gregorz i Karjaren'ski, Bazyli, Chryzostom,
 wpróżnim łazac poueli; i tego na ustom gotowa-
 li się przez rozmyślanie i uczenie się. Kiedy Biskup
 Hippomy Walery naznaczał S. Augustyna na ka-
 nodzieję, młodzi ten mae zalechiony wysochcia ob-
 wiarta potrzebnego tyle śmiatła; nieufajac je-
 cze ani swojej muce, ani swoim talentom, usi-
 nie bliżej S. Walerego wczas przygotowania się. Sam
 o tem opowiada w listie 21. do Walerego, „Chciał bys
 mnie gubić nieporozumiając czasu i nabycie tego
 czego mi niedostaje? Ktoż więc jest troja miłośnij-
 droższy lje Walery? Co odpowiem Sam? Kiedy
 mnie śadzić będzie? Pamiętaj że wpróżony wpróżon-
 ności łoscielne już się niemogłem dowiedzieć czego mi
 niestawało do dobrego ich wypełnienia? Nauka
 my że S. Augustyn wtedy się jeszcze tak borywał

37.
kiedy już mieć miał wolność miary napisać, bo już
gotowe były dykta de ordine, de immortalitate ani-
mae, de libero arbitrio, de vera religione, etc. Znał
już więc co mać Kaznodzieja powinien, i więcej znał
jeszcze: ale tak miał wysoko pojęcie o obowiązku ka-
nodziei, tak obszernej i dłużej pracy po kaznodziei wy-
magał, że zanie pożytywał uprzednie przygotowa-
nie swoje. Co więc wobec takiego przykładać ma ro-
bić młody, tylko co z Seminarium wypuszczony kpa-
tan? Niechaj wypełnia co jego jest obowiązkiem,
nie niech niemyśli o tem że on już Kaznodzieja, że mo-
że być Kaznodzieja korystnym wyprzed nim się za-
passi w naukę. Im mroźniej i dłużej pracować bę-
dzie, tem głębiej się przekonaj o prawdzie tych wy-
roków Duchact. „Skoro się wypełnia obłoki, obli-
tym deszczem myślenia na ziemię - Si repletas fuerint
nubes, imbrem fundent super terram.“ „Nau-
czony da wielkie dobra i nauki, nauka jego będzie
źródłem życia dla tych którzy go słuchali będą. - Cum
ditus in recto reperiet bona. Fons vitae eruditio pos-
sidentis.“ „12) Leby przedmiot i konieczności nauki dla
Kaznodziei lepiej rozwinąć, powiemy najprzód o na-
ukach świeckich, a potem o naukach duchownych
które są najmniejszejze dla nauczycieli religijnych.

O naukach świeckich potrzebnych Kaznodziejom.

1. Przedewszystkiem Kaznodzieja obowiązany znać
język w którym opowiada. Skoro Bóg, Virtutem i na-

W Luc. 11, 3. W Prov. 18, 20.-

ciemni wywarów, poprawnie ułożenie dźwięków i rozróżne
obrazy mowy przez które i teraz jaśniej się wystawia-
ją widać. Do dobrego skutku nauczania wiele zar-
ządności wymagać należy czystości i niepoprawności języ-
ka. Który naród o czystości swego języka jest bardzo
troskliwy, i dość czasem słowa niewłaściwego, gwaru
niegrzecznej, niegrzecznego często użyć się strachem
niegodziwym mowcy uprzedzić, stracił sobie uprzedzić, na-
wet by go ten mowa obłąkała. Dla tego by tak
miał być opóźnić prace innych piśmi ostatek języka
prawić porównanie, czytając Grammatykę, wzorowych
pisarzy, słuchając dobrze mówiących i sam się upra-
wiać do pisania czysto po polsku: to już są ob-
owiązki które pierwsi od innych spełniać ma-
ją młodzieńcy. (O języku rozprawy etiam: hr. Słob-
kiego; Grammatyka Kopczyńskiego.) —

Lwa też młodzieńcy porównanie prawidła re-
toriki, mieć w ciągu piśmi ogólne wyobraze-
nie o miejscach logicznych, podziałach słownych i wy-
maganie się przedmiotów, i chwila, i dźwięk, i wyrażenie, i
osobliwość i ciąża, i przez wszystkie figury mówiących
związanych między sobą i sobą. I nie tylko to
ma porównanie porównanie, ale do tego czysto porównanie
ma, i w rozumieniu słownych pisarzy uważać jeszcze
jak lepiej lub gorzej spełniał przepisy retoriki. Wa-
żne ostatek tego smaku kształtca, umysł rozwijać
używać dobrze i w sposób odzwierciedlać swoje u-
mówienia. Do tego wszystkiego młodzieńcy porównanie
przeżywać wymowę swą, którą i teoretycznie;

i przez przykłady o retoryce nauczyć.

3. Turno dzieja znać też pominięciem tej samolubnej
części łotki która używa odróżnienia jakiegoś praw-
dy, pewnych od najbliższych rzeczy, mierzonych do praw-
dopodobnych, która pomaga do rozbicia sobie jasnych
pojęć o rzeczach, do jasnego i porządnego ich wykładu;
do ścisłego rozumowania, do wyrobienia wyrostków. Hra-
ca także powinien być dobrym logikiem. Łatwa jest
czuć że w mowie jako strachu i strachu i strachu
ni że jest retorykiem: logiki i zdrowego sensu mieliby
komu nie przygania. Stwierdzeniem z porządku niektórych
niepodatkiem publicanych mówców jest brak logiki. W
krajach czyści mówcy, jest retorykami tylko, t.j. zapomniała
mówców; lub ile dowodzi. Żebyśmy tę sprawę lepiej ro-
zumieć; dość przypomnieć że dobre mówienie od dwóch
rzeczy zależy: a) od rozumienia tego czego dowodzić ma-
my, jakich użyjemy dowodów, czy jasnych, ynnu, ton-
nych, skutecznych, a to jest dzieło logiki: b) od tego
jak użyjemy dowodów, czybyśmy je zrobili wiać, i
jak je wypowiedziemy ażeby silniej uderzyły, i to jest dzieło
retoryki. Widoczna że gdy wypierasz rzecz chybimy, a
ta mowa ma być traci. Dlatego to liczę po prostu
że cała zastępa mowcy więcej był winien filozofii niż
retoryce: platon m. oratorum, si modo sint, non ex
officiis rhetorum, sed ex academiae patio exitisse,
i narzekat na swoje czasy za rozbrat dwóch tych umia-
jętności, t.j. logiki i retoryki, myśli i słowa dusza i język.
Wiedząc więc karmidzie ażeby był tylko mowca, wypada
być powinien logikiem. Logika pomoże nam znaleźć

3. de orat. n. 60 seqq.

(Dowody graniczne, a retoryka zrycznie je wypowiedzieć: jako logik mówić będzie do rozumu i przekonania, jako mowa mówić będzie do wyobraźni i serca, a tak całego Stuchacza pociągnie. Karnodzieja więc nie tylko raz obchodzi powinien, ale i często wracać do tych części logiki w której o stworzeniach, podziale przedmiotów, rozumowaniu i metodzie potrzebne sobie znajdzie pomoc. Nawet więc to sobie mieć jako dobrą logikę powinien: np. Laromiquière leçons de la philosophie, i logikę A. Gratij.

4. Karnodzieja znać też powinien świat pod tym względem jak się w nim myśli, mówi i żyje: inaczej byłby jak lekarz nieznający swego pacjenta. Nadewszystko znaćby powinien Serce ludzkie, to źródło i ognisko wszystkiego z tego któremu ma radzić; a droga do tego jest znajomość ludzi i pitne zastanawianie się nad własnym Sercem. Pytano raz u Masilona z kąd, żyjąc w samotności, bierze takie żywe, prawdziwe obrazy świata w której nie zagłada. Z własnego Serca, odpowiedział.

5. Jeżeli nie najkonieczniejszą, pożyteczną przynajmniej dla Karnodziei byłaby znajomość historii i literatury świeckiej. Stamtąd mógłby dostać dowody większej pobożności przodków żyjących w okolicznościach w których trudniej się była cnota. Stamtądby mógł niekiedy wybrać przykłady i zdania tych którzy mniej

sobie pozwalali niż czasem chrześcijańscy Chmiecjanie, i którzy
 na wielu punktach moralniejszymi byli, niżbyśmy o tem my-
 ślili, i czem się przekonać można ze zdań Epikteta i Sene-
 ki. Znajomość znów literatury świeckiej dałaby poznać naj-
 piękniejsze wzory wymowy Cyserona, Demostenesa między da-
 wnymi i nowe arcydzieła wszystkich krajów. Wszakże w
 wypiu tej znajomości i dziejów i literatury kaznodzieja o-
 gładnym być powinien: 1/ rzadko przywodzić pisarzy świec-
 kich, inaczej byłoby to świętej wymowie odjąć jej własny,
 ewangeliczny charakter. 2/ Nie podawać za szalone i
 wzorowe tego co mogło być dziełem pychy, próżności; do-
 broni w skutkach, a złem w przychylnie, co się następnie
 duchowi Ewangeliu sprzeciwia. 3/ Nie przywodzić wrót z my-
 tologii, bajek, ani przykładów cnót pogańskich, których nie-
 poświęca, ani w zastępę nie oblekła wiara. 4/ Samemu
 się z namiętnością nie oddawać czytaniu pisarzy świeckich,
 bo Piśmo S. Cjowie SŚ. i pisarze Kościoła to szczególnie
 powinno być w rękach kaznodziei. 5/ Użyć się w dziełach
 pisarzy świeckich tego, co się przydać może do umiarkowania na-
 mów, a to hościelnego. 6/ Oprócz Historji i literatury do pomocni-
 czych kaznodziejskiemu wychowaniu nauk jeszcześmy zaliożyli
 Filozofię, Prawo, Nauki przyrodzone, Umiejętności piśkne/wyzwolone/
 języki. Do pewnej miary, zwolazza w szczególnych postawieni-
 okolicznościach, jak np kierownicy publicznego wychowania, bywa-
 my do nich mocniej obowiązani. Córconym kutem bądź przez

własną ochotę, lecz przez misję naznaczoną i potwierdzoną przez Ko-
 ściół, nie zabraknie budujących zachęt do Księstwa Kieleckiego w Pol-
 sce. Miał on swoich Dziurzewskich, Kopernicków, Poczobuttów, Jam-
 chottów, Naruszewiczów, Albrechtów, Parbiewskich, Krasickich i in-
 nych Kapitanów, specjalnie znakomitych w różnych gałęziach umie-
 jeśności świeckich. Ale niechętny od prawoznańcy głębokich u-
 mieśności matematycznych, ani od ucznia znajomości lekarskiej,
 ani od artysty biegłości w prawie, ani od uczonych świeckich duchow-
 nej głębokości teologa, ani od Kapłana wszechstronnej umieśności
 świeckiej. Są dla Narzodzieli umieśności potrzebniejsze. Nie w
 świeckich bowiem umieśnościach jest rada na ciężką dzisiejszą
 drogę Księstwa, na jatro może jeszcze trudniejszą: chrześcijańska rada
 przeciwko trąsnościom, to Księstwo nigdy nie był bez przestawian, a-
 le rada jak ciągle okazywać Majestat Boży w Jego Kościele, jak
 przekonywać, że wszystko, co Opatrzność Boża znała, co dobroć
 podać, jak wszystko to żyje w Kościele, jak oceniać jego podania,
 powracać jego karne, jak zarządzać błędom i fałszom, co uderza-
 ją w ten przybytek zbawienia dusz. Dopóki nie wstanie Alce-
 nazarowie, Augustynowie, całe gromady obrońców prawdy, błę-
 dy przez nich ukrócone, nowe jeszcze błędy, które morderstwa-
 nie stannictwo wymyśla uderza, na tę opiekunkę dusz zba-
 wienia. Można się Kapłanów i Narzodzieli powziąć u-
 mieśnościom świeckim, ale całą siłą najgłówniej obracać się
 im należy do nauk Bożych.

O naukach duchownych potrzebnych
Kaznodzieli.

Kaznodzieja znać powinien: 1/ Pismo św. i sposoby jego
wystąpienia 2/ Ojców świętych. 3/ Historię Kościelną. 4/ Teologię. 5/
Naukę życia duchownego.

Co do 1.^o O nauce Pisma św. i sposobach jego wystąpienia. Wiadomo
to dar Boży ten świat widomy, dzieło jego, jego harmonia, przeja-
wy jego żywiołów; wszystko to z owym i razem składa obraz zapra-
wde godny Boga, najmilszy rozumowi i zmysłom człowieka. Ale
jest drugi dar Boży, święniejszy, wspanialszy i droższy rozumowi
i duszy człowieka, to Pismo św. Przyrodzenie to tylko skutkiem
tego słowa Bożego, a Pismo św. to myśl, to język, to mowa Bo-
żej potęgi: przyrodzenie to zwiędziadło Wszechmocności Bożej, a
Pismo św. to mądrość najwyższego Ducha. Przyrodzenie mło-
wi o Bogu do zmysłów, a Pismo mówi od Boga do duszy Pis-
mo św. to reguła dla cnoty, to pokarm dla pobożności pragną-
cej zjednoczenia się z Bogiem. Cnota i pobożność budzą się, rozwi-
jają i żyją siłą i pokarmem Pisma św. - Cnota mówi niejako
z Samuelem: „Mów, Panie, sługa twój słucha”, i w Pismie św.
najduje rozkaz i wolę Bożą. Pobożność mówi: „discebas mecum
mihi et ego illi”, i przez Pismo św. szuka zjednoczenia się z Bo-
giem. Pismo św. to fundament wszystkich prac Kaznodziei.
Kaznodziejstwo całe to niejako rozwinięcie nauki ksiąg Piskich.

Kaznodzieja postanisce od Boga do ludzi, od Niego samego ma brać słowo do podania ludziom, i postanisce Niebiski ma mówić nie jako Niebios językiem. „Opowiadaj słowo — predica verbum,” mówi S. Paweł do Tymotheusza, a to słowo Boże, ten język Nieba! chociaż się z Pisma św. Stamtąd tylko biorąc treść wszelkiego nauczania, może mówić Kaznodzieja ze S. Pawłem: „In me loquitur Christus... Posuit in nobis verbum reconciliationis... Deo exhortante per nos.”

Jest jakaś taska szerególna, przywiązana do wszystkich wyrazów Pisma św. Słowo człowieka w porównaniu do słowa Bożego jest martwe, niezdolne nic zrobić na żywot wieczny. Słowo tylko Boże jest słowo żywotne, ma moc poruszać, zwyciężać, albo mówiąc słowy S. Ducha, jest ogniem, który zapala najzimniejszych, jest „młotem, który kroczy” najtwardziejsze góry, „mieczem który przenika do ostatnich serc tajników”. Doświadczenie już uczy, że prawdziwe poparcie dobre zrozumianiem i zgłębieniem. Zdaniem Pisma św. i najwiśtnie robia wrażenie i najwiśtniej trzymają się pamięci.

Chyba jeżeli Pismo św. wybrane w mowie kościelnej jest użyteczne słuchaczowi, korzystniejsze jest jeszcze kaznodziei samemu. Stać mu bowiem może podług Słowa S. Pawła do wszystkich zamiarów i sposobów uczenia, wykładu dogmatów, objaśniania tajemnic, wykazywania obowiązków moralnych, zbijania błędów. „Wszelkie pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauczaniu, ku straszeniu, ku naprawianiu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był dokonany ku wszel-

kiej sprawie dobrej wyawierony - Omnis Scriptura divinitus in-
spirata utilis est ad docendum, ad corripiendum, ad erudiendum
in iustitia, ut perfectus sit homo Dei, ad omne opus bonum in-
structus." (1) S. Augustyn upewnia, że Kainodzieja doskonałym jest
albo mniej doskonałym, podług tego jak bieglejnym albo mniej bie-
głym w nauce Pisma S. Sapienter dicit tanto magis vel minus,
quanto in Scripturis sacris magis minusve profecit. (2) Bo i
neczywiscie Pismo Boże przydaje nauce lub karaniu takiej powa-
gi i mocy, na jaką się niepodobą. Żadne rozumowanie ludzkie!
Że nadto jeżre człowiek wieńy jako powinien, że Pismo S. od
Boga jest, że je jako Boskie szanuje, teści więc Pisma S. naj-
skuteczniej go zniewalają do cnoty, nakłaniają do uległości i
szacunku dla prawa. Prócz tej powagi ma jeszcze Pismo Boże
urok świętości, który nieci miłość ku prawdzie w nim opowia-
danym, i jakieś namarczenie Ducha S. przez które tamie cno-
ty jak miłość Boga, poświęcenie się chwale Jego, miłość ku bliź-
niemu, zaparcie się siebie wydane są w sposób jakiego nie ma-
w w mowie ludzkiej, bo nigdy jeżre mądrość ludzka nie wyra-
ziła się z taką wielkocia, świętnością i prostotą. Czytajcie teś
księgi czujem się nie jako lepszymi, ochotniejszymi i moc-
niejszymi do wypełnienia ich zaleceń. Tymczasem uszy-
sko to jest małą tylko częścią tych korzyści, jakie Pismo
sw. Kainodziejstwo przynosi. Jakiegokolwiek Kainodzieja, obione
przedmioty, Pismo S. o. na urobienie ich przyniesie mu naj-
(1) 2. Tim. III. 16, 17. - (2) De doct. Chr. lib. 4. 5.

iękniejsze przykłady: jakież to tam wzory pobożności w Dawidzie, Józefacie i innych świętych, albo jakie to przykłady miłości rodzicielskiej, synowskiej, rodzinnej w Józefie, Rucie, Tobiaszu - zgadzania się z wolą Bożą w prorokach, ucisków w Jobie, Jeremiaszu Machabeuszach, - siłach i wspaniałości w postępowaniu Abrahama i Lotu, Józefa z braćmi, Dawida z Saulem, albo życia cnotliwego i pracowitego w Patriarchach.

Dodajmy do tego komysci z najwspanialszych osób mowacych, które na kartach Pisma św. świecą jak gwiazdy na firmamencie i zdaje się czekać, aby je zbierał Karmodzieja na ozdobienie mówn swoich. Coż to bowiem za górną pojęć i wspaniałość obrazów w tych opisywaniach Majestatu Boskiego, jakie nam zostawili Mojżesz, Job, Izaiasz, Baruch: jaka to nowa wzniosłość i siła w tych upomnieniach proroków, obracanych do królów i ludu, albo jaka to tkliwość, Stodysz z niewałowia w tych przedśmiertnych upomnieniach Mojżesza do ludu zwróconych, albo w liście S. Pawła do Filemona, albo jaka to starożytna prostota z wielkością myśli w księgach Rodzajów, w Ewangelii, w mowach Chrystusa Pana przywiezionych przez S. Jana gdzie wszystko jest prawdziwie Boskie. Wszystkie Pisane s. ci Stosy Ducha św. niekoniczenie przeszli poetów i mowców świeckich, wszystkie więc są dla Karmodziei niewyczerpanym skarbem piękności; z

którego czerpać mogą siłę, życie i zapłat.

To też Ojcowie ss. uważali Pismo św. za główne źródło, z którego kaznodzieja wszystko czerpać powinien i sami też najgłośniej, może jedynie koto Pisma s. pracowali. Nie upływał tydzień, żeby w nim S. Chryzostom nie przeczytał 14. listów S. Pawła. S. Bernard tak był przeniknięty Pismem św., że we wszystkiem co mówił przebijało Pismo św. Wzruscy też święci nauczyciele z tego źródła czerpalis rozwijali historję, wyoczerpywali zdania pobożne, objaśniali trudności, wyroki Boskie stosowali do życia Chrzescijańskiego, z tamtego też wybierali pobudki strzeżenia się od grzesku, do pełnienia cnoty. Językiem Biblii krawili mowę wszystkich ludów kaznodzieje wszystkich narodów. Wujek Skarżewski, Białobrzewski, Birkowski, Karnikowski z tamtego wybierali porównania, obrazy, przykłady. Wzruscy mówcy kościelni bez ustanku kopali się w tej minie niewyczerpanej. Od proroków uczyli się mocy i górnoci, od historycznych pisarzy opisowań i przygotowań, od prawników wyjęciem gorącej pobożności, z Księg Mądrości prawideł postępowania, z Ewangelii zwodasza S. Mateusza praw moralnych, rad do doskonałości, w S. Pawła całego fundamentu religii. Ale do wyoczerpnienia tych wielkich korzyści z Pisma świętego potrzeba umieć go używać a na to są pewne przepisy.

O sposobach używania Pisma
S. w Karnodziejstwie.

1^o Według rady Augustyna S. Karnodzieja, powinien znać i przeczytać całe Pismo S. „Totus legerit notaeque habuerit, etsi non intellectu, tamen lectione”⁽¹⁾ i powinien ciągle je odczytywać jeszcze, bo Pismo św. jest jak ta niwa żyzna, w której się ciągle nowe odkopują bogactwa, albo jak ten doskonały obraz, w który ciągle patrząc ciągle świeże wykrywamy i upatrujemy piskności.

2^o Potrzeba czytać Pismo św. z uczuciem głębokiej wiary, z pobożnością, jako list z Nieba, pisany przez Ducha św. „Quid est Scriptura sacra, nisi Epistola Omnipotentis Dei ad creaturam suam?” mówi S. Gregorz⁽²⁾ - godny, żebyśmy się go uczyli z żywą wiarą, z miłością, żeby go tak głęboko włożyła w pamięć naszą, iżbyśmy i myśli i słowa jego ciągle gotowe mieli na wszystkie potrzeby. Potrzeba też nauczyć biblijnego języka, używać często jego wyrażen, nadewszystko zaś często nad nim rozmyślać i Boga prosić o dar wyrozumienia. Bez pobożności z użycia Pisma S. niewiele i sami weźmiemy, i drugą korzyść przyniesiem: póki pobożnie Pisma S. używać nie będziemy, możemy żeń zachęcać światło, ale nim nie rozgrzejemy; możemy nim przyozdabiać swoją wymowę, ale nim nikogo nie na-

(1) De doct. Chr. lib. 2. 8. - (2) Lib. 4. Ep. 40. ad Theod.

wrocił. Ołtowiek pobożny co długo około s. pisma rozmyślać będzie i z nim niejako krośnie, raczerpnie w nim tego Burskiego ognia co rozgrzewa i zapala. Myśłami jego i wyrażeniami podniesie się nad rozum i język ludzki, już przestanie być ołtowiekiem, zostanie organem przez który sam niejako Bóg mówić będzie. Co Bóg rzekł do Izachielu /III, 1/ „Comede volumen istud et vadens loquere filiis Israël,” tak wyklada s. Hieronim: spożyj tę księgę przez pilne czytanie, straw ją przez rozmyślanie, obróć ją w swoje istnienie, inaczej nie idź karać ludowi mojemu. „Nisi ante comederimus volumen docere non possumus.”

3. Potrzeba wykladać Pismo s. podług nauki Kościoła i Ojców s., boi to są powagi w nam określają jego znaczenie. Ponieważ zaś Pismo s. jest zdrojem żywym wciąż do uzerpania, wolno jego zdaniom i słowom czasem dać znaczenie, byle się to nie sprzeciwiało literze, zgodne było z pobożnością i analogią (wywodem) wiary. Bronny jest tylko wykład naciągany, przeciwny naturalnemu znaczeniu, bo tak Pisma s. używać byłoby to kazać, przekształcać, albo mu podług uwagi s. Franciszka Salazego nadawać dowolne, jak temu drwonieniu, które rego na różne cele się używa. —

4) Jeżeli czego dowodzić chcemy, takich miejsc Pisma s. używać mamy, których sens literalny to gruntuje, bo tylko sens literalny za dowód służyć może. Jeżeli ~~to~~ co objaśniać albo rozwijać chcemy, można używać miejsc które przypadają do przedmiotu choćby w sensie mistycznym: zawsze to jednak robić z ostrożnością i opierając się na powadze którego z Ojów świętych...

5) Nie przywozić ani wielu tekstów ani długiich; to obciąża i nudzi Słuchacza, a mowę osusza. Mało tekstów a dobrze wybranych potrzeba, krótkich, jasnych, uderzających, do spamiętania łatwych, przypadających do przedmiotu, przywiedzionych w porę, dowodzących rzeczy potrzebującej świadectwa lub dowodu. -

6. Słucha Słuchacz nie umie Taciny, nie przywozić tekstów Tacin. skich, tam nawet gdzie ten język umieją, przed przywiedzeniem tekstu omówić go popołoku już dla tego żeby mowa przez cytowanie tekstów nie straciła swojego koloru, już żeby piękności i siły myśli i wyrażen języka biblijnego własny język ozdobić. -

7). Nie cytować rozdziałów i wierszy, a dość powiedzieć: jak mówi Pismo s., albo s. Paweł, i t.p. -

8). Tekst wzięty potrzeba wytłumaczyć, rozwinąć i zastosować do przedmiotu. Tłumaczyć zaś albo po słowie, okazać jego siłę, albo wytłóżyć jego sens, znaczenie przez antecedenecy i konsekwencye, pobudki, powód lub okoliczności zdarzenia, albo przez inne miejsce Pisma s.,

albo przez tłumaczenie Ojców świętych.

9). Wielcy kaznodzieje bardzo szczęśliwie używali odwoływania się do przedmiotów starego przymierza; jako do arki Noego, niewoli Egipskiej, wielkanocnego baranka, przejścia morza Czerwonego, Stupa ognistego, manny, wody dobytej ze skały, węzła miedzianego, błakania się po pustyni etc. Odwoływania się takie bardzo się podobają słuchaczom i podnoszą wymowę: -

10). Źródłem na cytaty Pisma ś. jest Concordantia i Thesaurus biblicus, ale najlepiej jest i najskuteczniej przywozić ze źródła przez znalezienie własne. -

O ucheniu się Ojców świętych

Na wschodzie zaczynając od Palestyny aż do Chin kapłanów i nauczycieli naznaczano nazwaniem Ojca. Następnie uczniów nazywano imieniem synów i córek. W podobnym znaczeniu używano tegoż słowa Ojciec i u Greków. Aleksander ojcem nazywa Arystotelesa nauczyciela swojego. Podobny zwyczaj napotykamy i w Nowym Testamencie, zkad przedź do Chrześcijańskiego Kościoła, gdzie nauczyciele Kościoła i zwłaszcza Biskupi aż do średnich wieków nazywani byli Ojcami (Papae), którzy byli wyjątkiem dźzi Stary Storie Kościoła, Biskupowi Rzymskiemu, którego nazywamy Papieżem. -

W zwyczajniejszym a nie tak rozległym znaczeniu pod imieniem Ojca się pojmowano Biskupów i nauczycieli Chrześcijańskiego Kościoła, któ

rzy żyli w pierwszych Chryścijaństwa czasach, odznaczeni się pobożnością i mi-
 łością Chryścijańskiej wiary, rozszerzali ją słowem i pismami, a w dziełach swo-
 ich przyswiadczyli wierze pierwiastkowego Kościoła.

Aby kogo nazwano w Kościele zaszczytnym imieniem Ojca s. potrze-
 bowano a) niewyrczajnej nauki a nie samej nauki, bo O.O. s. Klemens Rzym-
 ski, Ignacy nie byli to ludzie najuczciwsi, więc potrzebowano b) świętości: bo z te-
 go już przymiotu nikt w poczet O.O. s. się nie zaliczał. c) Potwierdzenia ap-
 probacyi Kościoła, bądź cichego, bądź jawnego przez Sobór, któryby dźwiżył Oj-
 ca s. użył na przekonanie heretyków, bądź wyraźnego przez bulle Pa-
 pieżskie podobne tym, które w grono Ojców s. wprowadziły s. deon W. To-
 masza z Akwinu, s. Bonawentury. Ci którzy dwóch tych ostatnich warun-
 ków nie mieli, jako to świętości i potwierdzenia Kościoła nazywali się Pisa-
 rzami Kościelnymi (*Scriptores Ecclesiastici*), jakimi byli: Papias, Klemens
 Aleksandryjski, Origenes, Tertullian, Eusebiusz Cezarejski, Rufin z Akwilei
 etc. Ci zaś z O.O. s. którzy oba te warunki w wyższym posiadali stopniu
 i więcej się niemi zastężyli w Kościele nazywani byli Doktorami Kościo-
 ła, jakimi byli na Wschodzie s. Atanazy, Bazyle W. Grzegorz Nazyan-
 zeniski, Chryzostom; na Zachodzie Ambroży, Hieronim, Augu-
 styn, Grzegorz W. a potem Leon W. Tomasz z Akwinu, Bonawentu-
 ra. Jeszcze d) warunkiem, aby kogo imieniem Ojca s. nazywano jest sta-
 rożytność. e) granicę na której się kończą Ojcowie s. odbywa się polemika.
 Kościół Katolicki zwyczajnie przyjmuje 3 peryody w których imiona

i zasługi Ojców s. rozmieszcza t.j. do końca III, VI, i VIII wieków, i mnie
 ma że przez wszystkie (wielkie) czasy istnienia Kościoła wzbudzać się
 mogą nowi Ojcowie s., nowe gwiazdy, których Papież będzie miał
 prawo do sławnych Ojców dawnych, tych gwiazd s. Kościoła do-
 łączyć. —

Uczy się o Ojcach s. i od Ojców s. którzy sami byli wielkimi
 kapłanami Kościoła, których Dzieła są składem s. podania, dro-
 gą starożytnością i najpiękniejszą literaturą kościelną, koch-
 nam samą miłość Kościoła. Chociaż świadectwa O. s. po-
 rające dogmata wiary, postanowienia Kościoła dotyczące histo-
 ryi kościelnej i czystości nauki katolickiej są niejako policzone, nie u-
 walnia to przecież od poznawania ich dzieł; co innego bowiem
 wydarze z dzieł ich świadectwa, a co innego całe wewnętrzne
 przekonanie którego Ojca s., jego entuzjazm dla prawd Bożych
 i Kościoła. Inna rzecz poznać świadectwo, a inna poznanie głębiej
 którego Ojca, żeby nas uczyło myśleć, czuć, działać jak on czuł, my-
 ślał i działał w pierwotnych czasach Kościoła. Żyjącym w wiekach bież-
 ącej wiary bądź niedowiarstwa wiele zależy na tem żeby się prze-
 nieść w wielkie walki Chrześcijaństwa z poganizmem i widzieć jak Chry-
 styanizm pokonywał umysły, serca, namiętności. Od Ojców s. nauczyć się
 jak się uparte pokonywają błędy, jak Inostyków obalali s. Irenaeusz
 i Tertullian, Ariana s. Atanazy, Nestoryanów s. Cyryll, Ju-

tychjanów deon W., Nowacyanów s. Cypryan, Donatystów s. Augu-
styn. Ci co z powołania wezwani są do walk podobnych, u Ojców s.
bron' gotować, siły zbierać, brać wzory powinni; Stowem uczyć się o Oj-
cach s. i od Ojców świętych. -

Stąd to wiadomości o Ojcach s. w oddzielną zbierano naukę, której się
wielu poświęcało, co Kościół zawsze szacował i cenił wysoko. Podobną jak
do Pisma s. introdukcję niejako gotowano do Ojców s. Sztło w niej na
przód o indywidualne poznanie Ojca s., a że jednostki, takie własności
potrzebne, nie mogą być oddzielone od swojego wieku, wstępna taka na-
uka o Oj. s. ukazywała każdego z nich w swoim wieku potrzebo-
wego tylko ogniwami ze współżyjącym światem, z interesami Kościoła,
którego był organem. Że nadto minus powszechniej użyteczności i przykno-
ści literatury Kościelnej przedstawianej w dziełach Ojców s., pojedyn-
ce ich pisma różnią się wagą, wpływem, podniosłością i użytecznością;
to i nauka o Oj. s. stara się pochwytować i wykazywać te pojedyncze
cechy w pojedynczych dziełach Ojców świętych.

Dwie się stąd ułożyły nauki duchowne pomagające do pozna-
nia Ojców świętych: Patrystyka wybierająca z Ojców świętych swia-
dectwa na poparcie przedmiotów Dogmatyki, Moralnej, Historji Ko-
ścielnej, etc., i Patrologia obszerniejsza zbierająca całe podanie bi-
ografii, bibliografii każdego z Ojców, Doktorów i pisarzy ko-
ścielnych, streszczenie nauk każdego z nich, rozstrząsanie i odróż-

nianie pism autentycznych od apokryfów. -

Najpierwszym co prawdziwą historję literatury kościelnej opracowywać począł, był s. Hieronim. Dzieło jego De viris illustribus pod 135 numerem pomieszcza pisarzy kościelnych do roku 395. Pennadyusz kapłan z Marsylii zachowując tenże sam tytuł dzieła przeciąga w niem pozet znakomitych pisarzy do końca V wieku. Trydor Hispaleński doprowada dalej do roku 610 a Ildefons z Toledy dopełnia wszystkiego przy swoje przypisy. U Greków długo nie z tego nie opracowano. Focjusz dopiero Patriarcha Konstantynopolański ułożył swoje Nyrobiblion w którym ważne pomieścić wiadomości o wielu pogańskich i chrześcijańskich pisarzach. Pilniejsze prace około Ojców si począł Robert Bellarmin w dziele de Scriptoribus ecclesiasticis Romae 1615. Nic: Le Pourcy (benedyktyn) w dziele: Apparatus ad bibliothecam maximam veterum Patrum et antiquorum Scriptorum ecclesiasticorum. Lugduni 2 vol. 1701-1715. Elie Dupin (z XVII i XVIII w.) Rémy Ceillier; Tillemont benedyktyn kż zgro-
madzenia s. Maura przy wydawaniu dzieł Ojców świętych -
mieszczący osobno rozprawy. Niemcy mniej szczęśliwi około tej
gatzki nauki pracowali. Ważna jest Patrologia Moellera
o trzech pierwszych Chrześcijaństwa wiekach.

Ojcowie święci sprawiedliwieby się uważać i brać powann

za nauczycieli Kaznodziejów. Doświadczeniem nauczania, znajomości serc ludzkich i ich słabości, wprawni do publicznego mówienia, wzniosli geniuszem pełni wysokich poglądów i najszlachetniejszych uczuć, bogaci myślą, zręczni wystawieniem, najbliżsi pierwotnych dni Kościoła wpiśmami swoimi zostawili i skarby najdroższe i najpiękniejsze wzory dla Kaznodziejów. Ojcowie święci Grecy są doskonałsi we wszystkim. Łaciniści pod względem języka ulegli skazom wieków, ale usunąwszy na stronę jakieś (jak mówią krytycy) niedostatki ich stylu pełni są nieporównanych piękności. Wzniosłość uczuć i myśli zaleca Tertulliana, obejście się szlachetne i łkliwe, ton wyniosły i żywy przebiega u s. Cyprjana. Moc rozumowania, zdolność zmieniowania, głębokość pojęć, język łkliwy, miłośny, ujmujący znajduję w s. Augustynie; s. Hieronim wyraża się mężko, mocno, wspólnie; s. Ambroży nieporównana łkliwością bierze za serce; s. Leon co taki wyniosły, s. Gregorz tak pełny powagi i namaszczania. s. Bernard taki pobożny i silny, wszyscy przez dzieła swoje są niewyczerpanym bogactwem stojącym w pogotowie jako drogic dziecictwo z którego wszyscy bracia możemy naukę, wzory przekładania prawd Bożych, przykłady dowodów, obrotów. U myśli tych wielkich mężów bezpiecznie się sami oświecić możemy ich myślami bezpieczniej i drugim świecić, niż własnym tych prawd wykładem. Przy takich źródłach, przy

pracy około ich dzieł, i przy miernych na-
męż "dolnościach" możemy rość nie tylko na umy-
ślnych, ale i wysokich mowców. W tej chwili
są to leżą dobowali się co najmniejszą karnością
kościoła.

Co do sposobu narywania pism OO. ŚŚ. min-
niemy namyśle: 1) że kiedy tak trudna umy-
ślnym karnościom oddać się, pracom około
mających pism Ojców świętych, potrzeba się
ograniczyć pilnem poznaniem tych, które się
najbardziej ich pomotań przydadzą. W mo-
wowych nas dzieł najkorzystniejszych są pi-
smo s. Gregorza Nazjanskiego, s. Ba-
zylego, s. Chryzostoma w pomiędzy Greckich;
a w Łacińskich s. Augustyna i s. Ber-
narda. Homiletycy powiadają, że gdybyśmy
poznali Dobrą Homilię s. Chryzostoma
i Karania s. Augustyna na stary i nowy
Testament, i kilka pierwszych Traktatów poje-
dynych tego ostatniego, bardzo użyłby się.

zapomogli na dobre pstrzenie obywateli
karnadzickich. 2) Głoty a Ujeń St. powinny
być krotkie, żywe, mocne: dłuższe nudziłyby
wrażenia. Nie powinniśmy do jednego ka-
zaniala nagromadzać miejsc wiele, bo to by po-
niósł morderstwo i było próżną, marną eru-
dycją; przygodzono miejsce powinno być
tęże, my ścierać i roztopniać. Wiele być mo-
że w Ujeń St. rzeczy, któreby innej opo-
wiedzieli, jeżeliby pisali dalszej: do ka-
zaniości jureto należy wnikać w oko-
liczności czasami w których pisali. -

3) Nie cytować ciągle jednego Ujea. Za-
wsze się podobia rozmaitości: przygodzono
którego Ujea, dobrzeby o wartości jego
świadczenia uprzedzić, jak to robił naprzy-
kład Hofmeyer przywołując s. Augustyna, a
zowiemy go to najwiękzym świecenikiem to-
ściotą i Świecni, to wyroczenie, strykan-

59
skingo Koscioła, to najmocniejszym w świecie.
4) Tak dla cytał Poma S. są Konkordancje, tak
dla cytał x Gjeon M. jest thesaurus Patrum i wie-
le dzieł pomocniczych; ale najlepiej excerpt cyta-
ły C. S. z samego źródła, i. j. z cyfania i oso-
biwych formuł Gjeon. Świętych. —

O ucheniu się Historji Kościelnej.

Nauka Dziejów Kościoła dla wszystkich jest
obowiązkowa. W niej się gruntownie poznaje miarę, jej
siłę, jej wpływ na sacieście i na pojedynczych
osob, i na całych społeczeństwach, i hierarchja Kościo-
ła i jego karność. Skupiona mądrość w do-
świadczeniu wieków pomaga do głębszej anjo-
mości historii i do prawdziwego pojęcia Ewangelii,
wypadków, które przyczyniały się do niej, nieprzy-
jacieli religii. Pomocnikiem w naukach najłatwiej
nauka Dziejów Kościoła jest uchenie się potrac-
niej, coła karności: praca nią, to na tym
Dziejowym potoku Ewangelii, wypadków rozpo-
znaje potrzebę, na którą Bóg nadsławił, —

w obyczajach i karności piernych wickon' exepio
 przestrzagi dla osadów obcych, rozpierzeć w die-
 jach Skupia i gromadzić domady na to czego
 w duchu Kościoła nauca. I nie, pomimo mę-
 wyekkie inne koryści, pominąć życie i Dnieta
 Dnietych, & Ewangelję, w czym, co Konwencji jest
 niepomocniejszej Drogi, pomocy do nauwania.
 Zwyczajna domiem ludzkiem ciekawość o cudzych spra-
 wach robi, że przedewszystkiem ciekawie słuchają
 o tem, jak żyli ich przodkowie wiały; to
 i woytkich zajmują i to owoego'linij okrycia
 i skupia umaga, tych co długo bez rozbarwienia
 słuchał teoryanego nauwania nie mogli. To
 też i najlepiej domowi woytkiej nauki, woy-
 nek mior to i najmocniejszy i najrozumie-
 szy dom. W przykładaach jeszcze to najczystszy
 szys sposób niepomocniejszej przedmiotów drażli-
 mych, to i najdelikatniejszy upomnienie i najmo-
 cniejszy nakłonienie do naśladowania. Ciepło
 dobre, trudne, wydaje się w teorii, przez fakt
 i przezakt Dnietych wydaje i jednostnem i ta-
 dmem, sprzyja woytkie trudności i zochamia opór

bezbrownym. To jest one i głębiej wraza samą naci-
kę: kto o niej, jako o ogólnej przyrodzie zapomni,
przez fakt i przykłąd przyrodziowy przypomni. Ta
wreszcie i lepiej kamodzieci otwiera serce słuchacza
w klone chce wprowadzić, czy rade, czy pranie, czy owa-
no, kar Bożych na wtę, czy nadzieję, nagrody za dobre.
W te rzeczy pomocy ubogaca kamodzieję, znajomoni
Dziwojów:—

Wnioskami Dziwojów kamodzieję prawniczą
prawniczą: 1) aby nie było nagromadzać ni świadectw
ni faktów, bo to i słuchacza nuży i kamodzieci
woni oddaleniem się z głównego. Jedno, dwa zdarze-
nia dobrze uwzględnić i przygłuszać, więcej dzie-
łają, niż gromada faktów równobronnych i nie
dostatek i ci to przykłądających do przedmiotu. 2) Je-
żeli mu wybrać przykłąd, albo braku go opomiedzić
wskazać, jasno i w sposób do zapamiętania ta-
kiej. 3) W przywodzeniu faktów odrzucać okoliczności
niepotrzebne, zabierać okoliczności podobne do tych
w których się słuchacz znajduje. Treść ustnie być
krótkim, żeby niepotrzebnymi rzeczami nie nu-
dzić, i zawsze korzystać drugim, bo wrażeń nie
osiągnie samym faktem. Dobrze myśli przysięgami
Rozmów między osobami w między. Jedną, a

nie exenitkiem nie wprowadzać w Kazanie, a
ciężko byłoby i historycznie, a nawet to brzoja ja-
koś dyktando. 4) Po opamiętaniu przykła-
du potrzeba go tak zastosować do słuchacza,
a żeby go do nasłuchowania nakłonić.

O uczeniu się Teologii

Przebiegłość ta Teologii jest istotną, a nawet do
dnego nauczania kandydackiego. Nowca bowiem
nauczający ludzi w imieniu Boga o świątym jego
prawdzie, nie tylko nie powinien błędnie, ale
być powym, powinien, a nie błędnie i wadliwie naukę Ewan-
geliczną, w całej swojej okazałości. Bez gruntownej za-
najomości nauk Teologicznych i poświęcenia w nie
tu się rzeczach zachmieja. W podawaniu dogmatu
Tylko pamiętać to co jest, pod ulubę, zbawienia to
mu exenit a tam, co jest opinią, podobną. Oni w wy-
stąpieniu nauki potrafi być doktrynny, ani w to
uczeniu gruntownym, zachmieja wiary stu-
dia, ażeby go w błęd wprowadzić. W podawaniu
dogmatów moralnych tylko pamiętać przykazania
i radami, a dogmaty porządku i radami Ewan-
gelicznych to co jest exenit a tam, co doktrynny by-
może, ażeby go w błęd wprowadzić, albo wrażliwy
duch, świątoscia, albo uspokoić w rozmyśleniu. On

nauki Teologii sam ten niedzielić nie bę-
dzie co o każdym przedmiocie istotnego nie nie-
dzielić, nie mając nie dobrej określenia w umyśle
nie mieć nie będzie jasnego w myśli. Wymiar
gruntownego uczenia pusić się na wyobraźnię, na
wzrost ogólny, które nie dają żadnego jasnego po-
jęcia studium; będzie mówić o rzeczach mało uży-
tecznych, nie żadnych ani umyślnych, a w ser-
ce poruszyć. Wzrost tylko gruntownie umięjęcy
nauki Teologii nie przynosić mowy, jestna, nauki
i jasności. —

Winien więc Karnośkija uczyć się Teologii
i cięgle się Douczać, bo to jest tylko droga umie-
nia. A na to potrzeba mieć naoczną zachowad-
kę: Jurodykcie uczenie się: ciekawość bo-
żiem, co to bez porządku naucza się do przedmiotu
do przedmiotu: mowotkiego Tykaję, a nie mowot-
kiego mowotnia mowoty, co niecałkowicie
bezgratki i wad. S. Franciszek Saley, a który się
uczył takiego bezładu w uczeniu się, przyznał
się niegdyś do dumy S. Tomasa, którego cenił
jako mowotkiego w doktrynie i najgłębszego z Teologów:
w niżej się uczył, nad niego, rozumiał, że uczył się
dumy, a tak się z jej przepisaniami oszczędził, że je w niżej
miejscu, walcizy, i jasnością słowami co mowotnie.

przykładów: albowiem ta dokładność, to zdrowie nauki, które we wszystkich jego pismach jasnieje. 2. Unikać próżnego popisu i mgoty i erudycy, co by mowę Kainodziei zrobiło trudną do zrozumienia. Kainodziei należy być dobrym Kainodzieją bardziej starać się będzie o to, żeby być zrozumianym, niż wiektem i uroczym. Naukę nie pogardzi, ale się z nią skryje, ale ją w chleb i mleko przekrobi, aby się do niej mądry i uczony budował, nie umięjący uczył, a każdy korzystał.

Uczeniu się Asceetyki czyli prawideł życia duchownego.

Kainodzieja którego miłym jest odmawiać grzeszników od występku, a nakłaniać i kochać w cnocie, umacniać słabych i pomagać do doskonałości sprawiedliwym, powinien znać sposoby klóremi duszy, strzec się z grzeszami, kochać się w cnocie, podnosić się do doskonałości, czyli powinien znać naukę o życiu duchownym i środkach miłej doskonałości. Nie mylić się przez to Kainodziei sama znajomość głównych prawd miary i ogólnych prawd moralnych, t. j. przykazań. Nauka życia duchownego podaje środki podniesienia duszy oświeconej przez prawdę Boga do miłej praktycznej doskonałości. Wspaniałe literatury mają swoje księgi ascetyczne. Najgłówniejsze z nich są: Tommasa à Kempis, Franciszka Salerego, Rodriguera o doskonałości Chrześcijańskiej, Scaramellego przewodnik ascetyczny itd. Ale wszystkie i te i podobne dym dyma nie doprowadzą do miłej doskonałości, jeżeli się jej uczyć nie będziemy. Bez pokorności i skrycia, podobne bowiem rozmyślania nauczą nas was więcej niż wszystkie podobne dzieła, z których chęć praktycznego ćwiczenia się, do doświadczania się osobiste, probowanie i więcej i więcej od teoretycznej i suchutkiej nauki.

Oprzeżgotowaniach Karnodziejskich Dalszych i bliższych.

Wszystko cośmy powiedzieli dotąd o cechach karnodziejstwa i oprzeżmiotach karnodziei jasno nam pomać daje jak wielkiego oprzeżgotowania wymaga obowiązek karnodziei, ile jak dłużej a mordernej potrzeba pracy, ażeby dojść wskazanego stopnia światobliwości i nauki, a opowiadanie słowa Bożego narnaczyć tym charakterem jakieśmu mu na konieczny podali. Opuszczaając już teraz ogólne na karnodziejstwo poglądy, kstąpimy bliżej do szeregotów, pójdziem na karnodzieję, do jego pracowników, radząc co i jak tam robić powinni, aby się dogodnego pełnienia swego obowiązku udolnić, powiemy oprzeżgotowaniach dalszych i bliższych.

Oddział I^{sty}

Oprzeżgotowaniach Dalszych.

Przeżgotowanie dalsze należy na ujęciu się środków, które zdaleka jeszcze pomagają rozwijaniu się karnodziejskich zdolności, są

niemi szczególniej: 1.) *Cryptania*. 2.) *Zbiory* albo *notaty*. 3. *Cwiczenia*.

§I. O cryptaniach.-- *Cryptany* albo dla zebrania pojęć o przedmiocie, materjałów na wykonanie przedsięwziętej o niej roboty, a *cryptanie* takie należą do przygotowania bliższego, o którym więcej powiemy: albo dla ukształcenia w sobie smaku, rozwinięcia przyrodzonych zdolności, i *cryptanie* takie właściwie należą do dalszego przygotowania.

Cryptanie wzorowych pisarzy jest wybranym środkiem kształcenia się na mowę i rozwijania przyrodzonych zdolności. Stwierdzić zauroczał Seneka, iż długa jest droga przez prawidła a skuteczniejsza i krótsza przez przykłady: longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla.-- Przepisy nadto i prawidła potrzebne i użyteczne i pojętniejsze będą i obowiązują o chotniej skoro je widzieć będziemy skutecznie wypełnionemi w przykłady. *Cryptanie* przeto dzieł wzorowych wielorako jest użyteczne dla mowców, daje poznać siłę i myślisz pisarza, uczy rozumienia, a odnoszone do prawideł, praktycznie wprawia, czem wszystkiem bardzo *cryptajacego* ukształca. Żeby zaś z *cryptania* wyczerpnąć wszytkie jakie dać może korzyści

dobrzeby następne rady zachować:

1.) Długo, póki się smak nie ukształci na wielkiej liczbie książek dobrych przestawać: diu non nisi optimus quisque et qui credentem mirime fallat, legendum est, doradza Kwintylijan (lib. 10. c. 1. f. 10.) Nie wiele książek ale dobrze czytać należy. Obfite dzień miernych czytanie nie doprowadza do nabycia dobrego stylu, grozi skazaniem smaku na całe życie, sąd psuje, że nie umiemy rozróżnić tego co jest prawdziwie wymowne i piękne od tego co nie jest takim. Umiarowane a umiarkowane czytanie dzień nie wiele a dobrych, zdrowiej zasili umysł, do zgłębiania wprawi, pomoże przejąć się dobrą, wzorową metodą pisania. Skuteczniej następnie wpłynie na ukształcenie nasze.

2.) Czytania urządzać roztropnie: obierać więc do czytania dzieła o przedmiotach najbardziej nam potrzebnych, w wyborze ich nie zawracać się spuszczając na własne sądy, radzić się owszem ludzi smaku i publicznej o dziełach opinii. Kształcącym się na świeckich mówców dobrzeby czytać Demostenesa, Cicerona: gotującym się do karmodziejstwa czytać Ojców śś. szczególnie S. S. Chryzostoma i Augustyna, z ojcystych karmodziejów Wyjka, Skargę, Karmowskiego klasyków stowem Karmodziejskich, czytać też

czytu: też doskonalsze teologie i katechizmy.

- 3.) Na jeden raz nie czytać wiele a tylko wiele rozmyślać; rozważać: multum legendum non multa powiada Pliniusz młodszy [lib. 7. c. 9.]. Od zbyt dużego czytania umysł się męży - w ryczałtowem czytaniu, wiele się przebiega a zatrzymuje mało. prędkie czytanie podobne do nawalnego deszczu, którego wody dla tego nie wibią i nie wsiąkają do gruntu, że się w potoki zlewają i spływają gwałtownie. Główną w czytaniu rzeczą jest wiele rozmyślać nad planem, ogółem przedmiotu, rozwierniem, stosunkiem części do całości, dowodami, rozmyśleć do stopnia, ażeby oświadczyć robotę czytania, żeby aż można było opowiedzieć, to założył, to tak objaśnił, tego tak dowiódł autor, a wszystko w to sprowadził, tak zastosował. I drugą, główną rzeczą jest wiele rozważać: rozważać więc jaki skutek myśli, i jak ubrać, jak rozszerzył, jakemi figurami mowami ozdobił, jak w tem wszystkiem wypetrsił powszechne prawidła, jaki nakoniec zdobył rezultat, takim to tylko sposobem w korzyść dla siebie obce prace i wrony obrócił. Jeszczeby lepiej a korzystniej było cały ten proces rozmyślania i rozważania odbyć na piśmie, wyciągnąć plan, oznaczyć podziaty większe i mniejsze etc. rozbiory takie wprowadzają umysł, uczą, przedmioty, swajają, z porządkiem i talem.

wrażają, w pamięć piękności roboty, uła. mają na
potem pisanie i tłómaczenie się. —

4.) Czytając wzorowych pisarzy, nie ściesniać się
żadną jednostronnością, starać się owszem wykryć
wszelki rodzaj piękności, jaki się gdzie znajduje.
potrzeba się strzedz uprzedzeń. Że lubimy język u-
cucia, albo wdzięk powabniejszego stylu, nie za-
mykać oczu na piękność w ścisłości rozumowania.
Że lubimy gruntowność nie wdrygać się na piękność
dobrze kierowanej wyobraźni, nie rzucać się na to,
ni to potępiać, co jest dobre, a nie jest tylko stosowne
do jednostronności naszej, przez sądy sprawiedliwy,
roztropny mężnieje umysł cnotliwszy: a sądy ~~z~~
predkie, osobiste, wstrętne przeszkadzają wielostron-
niejszemu cnotliwemu ukształceniu.

§2. O notatach, wypisach, zbiorach. Sposobić się
się do karnodziejstwa wiele sobie użytków czytania
przysporzy, jeżeli to co go więcej wzruszyło, albo co
znalazł na przyszłość z jakiegokolwiek względu
korzystnem na papier przenieść, do notat zacią-
gnąć. Locos sibi componabit, powiada S^r Hieron., qui-
bus auditorum animi commoveri solent ad amorem
Dei. Wypisy i noty z tego cośmy lepszego czytali,
słyszeli, albo i z tego cośmy sami obmyśleli, utworzyć
mają bardzo przydatny skarbek na całą
przyszłość naszą. Użyteczny to byłby zapas, oszczęd-

drutby nam nicraz trudu w szukaniu tego co się
 nie xawsze i wśrędkie pod ręką znajdzie, natomiastby
 nam choć treść tych nauk i przedmiotów, których stu-
 chalismy, choć pamiątkę czytani prywatnych, stu-
 diów robionych, wrażeń i uczuć doznanych. Z przewi-
 dzenia więc przyszłych potrzeb naszych, robimy takie
 wypisy, notaty, wierzymy że bez nich z gotowych dzisiaj
 porań naszych, wiele przepadnie. Bo raz że to dzisiaj na-
 wet gdy o czym pisać lub mówić potrzeba, przypomnia-
 my żeśmy już o tem słyszeli, czytali, ale co usłyszeli, co
 wyczytali; gdzie to wyszukać, nie wiemy, a ochroniłyby nas
 od tej męczącej w pracy notaty. Tak pod innemi wzglę-
 dami, tak i pod względem nauki, powinniśmy być
 o nasze jutro troskliwi. Skupiać więc trzeba czego się
 dzisiaj uczymy na dni w których z tego użytkować bę-
 dziemy, a środkiem na to najlepszym są zbiorcy, noty,
 wypisy. I środka tego używali ludwie bardzo znako-
 mici. Uchrony Papien J. Damary za mało korzystne
 uważał każde czytanie, z któregooby wyciągów i notat
 nie zrobił, mawiał więc: *lectionem sine stylo, somni-
 um puta*. J. Karol obszernie z podobnych wypisów
 przygotował zbiorcy, i w przemowach do swoich homi-
 lij (p. 8. 10.) xerzając, że wiele z nich doznał korzy-
 ści przy układaniu i urozmaicaniu nauk swoich.
 Karrodziejom zgromadzenia Jezuitów sama reguła
 podobne zbiorcy zaleca, korzyści takich notat przekłada

S. Franciszek Janewy, mówiąc do M. Barsée, chce się za-
pisać mocniej się w umysł wrażeń - że przez czas wyłożony
na zapisanie, przez trud poniesiony sam przedmiot wy-
biej się w pamięć wprowadza, że wszelkie wrażenia powrócą,
prędko się zacierają w umyśle, jeśli ich nie złożymy na papier,
do znalezienia potem. Wrażenia z odczytywania takich no-
tat przysporzyna do wrażeń jakie odbierają górnicy przy
odszukaniu żyły kruszcowej, którą wprzód byli stracili. Dla-
tego to przyjaciele uchających się radzą, ażeby podobne nota-
ty rozpoczynać jak można najprędzej, a zbierać najskre-
tniej.

Sposób przygotowania takich notat bardzo i prosty i ta-
tny. Sporządza się 1.) sekstern lub książka - z góry na
stronach pisać się: najlepiej porządkiem alfabetycznym
przedmioty: np. Chrzest, nadzieja, pokora, werygnacja,
wiara, etc... 2.) Jeżeli to mają być noty karnodziejskie, to
zaciągając w nie to tylko co się karnodziejstwa dotyczy, po-
mieszać więc cośmy o namierzonym przedmiocie w pi-
smie S. należeli, w ojcach lub innych dziełach wyczytali, co-
my zajmującego usłyszeli, albo i sami o tem pomyśleli.
3.) długich tam ustępów z Pisma S. lub S. Ojców nie
wprowadzać, dobrze tylko miejsca wskazać. 4.) nie aby co
zapisywać, ale tylko rzeczy ważne. 5.) Że się także noty ro-
bią nie na pokaz, ale na własny pożytek, i dla własnego
ukształcenia, wprowadzać więc do nich to najbardziej, co
z samych szczególniej wzmuszyło, albo podniosło i to cośmy

pod pewnem jakoby natęgnięciem sami zrobili. Chociaż są podobne zbiory gotowe, jako: *Thesaurus biblicus* i *Thesaurus patrum*, nie przeszkadza to jednak, ażebyśmy na ich podobieństwo robili sami.

§ 3. O rozbiorach i ćwiczeniach. Byłania dnie do brych umysł bogacą, notaty nagruntowiają wiedzę nabytą, ćwiczenia prowadzą do użytkowania x do br zebranych. Ciceron jest najlepszym nauczycielem pisania. *Coput est in quamplurimum scribere. Stilus optimus et praestantissimus dicendi effector et magister.* (Cic. de orat. lib. I. c. 35.)

Wprawiać się do pisania można w wieloraki spos.

1.) Wskazywamy się w którą dobrą stronę, wybrać x nie pisać, a potem poki nasz umysł żywo zajęty przedmiotem, protować samemu ów plan opisać. Wrorowe kazania francuskie mają takie analizy i plany gotowe. Opisawszy je więc porównywać x autorem (x robotą autora) x którego plan wyciągniony. Ćwiczenie takie wielorako będzie korzystnem, poprawi do myślenia, smak ukształci, przyda się do zrozumienia prawideł, dowiedzie do praktycznego ich wypełnienia.

2.) Innem jeszcze prostszem, a nie mniej użytecznem ćwiczeniem będzie, odczytanie parę kart wrorowego którego pisanca x tem, żeby xtożywszy księgę, samemu się postarać to samo równie gruntownie i ordobnie opisać, a opisanie porównać x tem cośmy nasładowali. Z porównania takiego wystąpią niedostatki nasze, którym przyjdzie xaradzać.

3. Użytecznem też być może ćwiczeniem odczytanie całej

nauki którego dawniejszego pisarza z tem żeby ją oddać w światem co do języka i co do sposobu wykładu ubranu.

4.) Nauczyciele wymowy ze ważne jeszcze ćwiczenie podają tłumaczenie na język ojczysty piękniejszych miejsc, czy Pisma S. np. z Łoba, Trajaska, Balmon; czy Ojców S. np. Chryzostoma i Bazylego z greckich; Augustyna i Grzegorza w. z łacińskich. Trudność dokładnego wydania oryginału, zachowania wdziku poloru i wtaśnowości, każe nam dobrze przesiąknąć się pięknoscią, stylem wzorowego pisarza, pomordować się ze wzorem, w tem umordowaniu należeć i język, i wyrażenia i obroty; a te rzeczy raz zdobyte naraawsze już zostaną korzyścią naszą. Dotrzeby było, żeby takie tłumaczenia robione były z przedmiotów w jakikolwiek sposób więcej nas interesujących; rozwijaniu się wtaśn naszych umysłowych i wykształceniu naszego smaku wiele od tego wyboru zależy. Już zaś gdzieś indziej objaśnilimy, że tłumaczenia powinny być wierne, ale nie niewolnicze.

5.) Jeszcze środkiem na wyprawę pisania jest naśladowanie mów ciałych. Naśladować można Ojców Ss., mówców wzorowych i cudzych, i krajowych, i dawniejszych, i późniejszych. Naśladować jest to obrawszy wzór, przeczytawszy go i zgłębiwszy, próbować oddać po swojemu. Żeby z naśladowania takiego więcej wyczerpać korzyści, potrzeba: a) obierać wzory najdoskonalsze i starać się im dorównać, owszem jeżeli można przewyższyć, czy gruntowniejszym, czy łatwiejszym, czy piękniejszym wykładem, nie kraść się tylko napotykanemi trudnościami: bo altius ibunt qui ad summa nitentur quam qui desperatione qua velint evadendi, protinus circa ima substiterint. (Quint. lib. 1. in prooemio 2. 1.) b.) Nieodstępować głównych rzeczy, nie fałszować, a jednak naśladować swobodnie, cichać, spraktyczniać, unikając

zbytniego niewolnictwa: c.) Naśladować dla wyprawy w pisanie, a wypracowanie niu nieco nie przestawać nawiągiwaniem tylko naśladowaniu, życiu cudzymi myślami, chodzeniu jakby o kiju.

Oddział II^{gi}

O przygotowaniu bliższych.

W oddziale tym rozpatrzymy 1.) O potrzebie gotowania się do nauk, i rodzajach przygotowań bliższych. 2.) O rodzajach kompromisy i 3.) O sposobach uczenia się.

§ 1. O powinności gotowania się do nauki. Zgadzaemy się na to, że są niespodziane, nadzwyczajne wypadki, w których kapitan, czy obciążony wielością, i zbiegiem obowiązków, czy powołany nagle do zastąpienia innego karnodziei, czy ołochony nieprzewidzianem zdarzeniem, niema do namyslenia się czasu, musi bez przygotowania mówić, a nagłościami tłumaczyć, może nie tracić prawa, ani do łaski Bożej, ani do pobłażania bliźnich, ani do nadziei jakiegokolwiek takiego mówienia użyteczności i zastugi: wszakże oprócz tych wyjątkowych okoliczności, zawsze starannie wprzód przygotować powinien to, co wypowiedać będzie. Powinność gotowania się obowiązuje karnodzieję koniecznie, nie robiąc jej dosyć, winnym będzie. A obowiązuje go 1.) Uśzanowanie dla słowa Bożego. 2.) Szacunek dla świętego obowiązku karnodziei. 3. Cześć i wierność Bogu. 4.) Wzgląd i miłość dla bliźnich, słuchaczy. 5.) Straszna odpowiedzialność, która ciągnie.

Co do 1-szego. Uśzanowanie dla słowa Bożego. Jeżeli wedle S. Augustyna, słowo Boże nie mniej cxi warte od Przenajświętszego Ciała Chrystusa Pana, potrzeba, aby tak było podane ludowi, iżby szacunek jego i cześć ku sobie budziło. Jeżeli znów z drugiej strony dobra, skuteczna

mowa kościelna, tak jest do przygotowania trudna, że i ci nawet,
 co ją z największym przygotowaniem, boją się o jej skute-
 czność i dobroć: to jakże winnym ten będzie, co by chciał, temu podo-
 tać bez żadnego przygotowania? Doświadczenie nas uczy, że karno-
 dzieje przez brak przygotowania się wpadają w miślikosę, bertad,
 powtarzanie się, zboczenie od przedmiotu, wielomówstwo, w którym
 rzecz gubią, jałowość pod względem skutków; że słowo Boże tak opowia-
 dane traci swój majestat, nie działa na słuchaczy, albo źle działa, wy-
 wołując z nich wstrętne sądy albo pogardę; że przez takie nauczanie nie-
 dbałe, a zato krzykliwe i wielomówne, jeżeli i wypracują karnodzieje
 jakieś wrażenie na prostaczkach dobrej woli, to obok nich znajdują się drudzy
 słuchacze, co ich ostrzej osądzą i potępia. I zawsze się stanie, że jako
 sam karnodzieja nie uszanuje słowa Bożego, jeśli tego szacunku nie
 okaże w pracy i przygotowaniach około jego godnego podania, tak
 tego szacunku i cxi dla prawd Bożych nie przeleje w swoich słuchaczy,
 tak owszem przez niedbałość przygotowania się winnym zostanie znie-
 wagi słowa Bożego.

Co do 2-giego. Winny szacunek dla świętego obowiązku Karnodziei.

Karnodzieja powinien uzyć o Bogu, przekonywać o s. Jego woli, wzruszać
 ku jej pełnieniu Wszyscy improvizatorowie narażają się na niedochowanie
 tych warunków, a więc i na xte a bezskuteczne mówienie. Narażają się tembar-
 dziej, że każdy umysł ma swoje xte chwile, pory nieudolności; że w taki letarg
 każdego wprowadzić może nie dobry stan zdrowia, boleść moralna, xte usposo-
 bienie wewnętrzne; że każdemu nic smutych pojęć rozzerwać może, jakiś
 nieprzewidziany wypadek, jaki słuchacz nowy; że nieprzygotowany
 mówca, zwykłe krążąc po ciasnym kołku niewiele pojęć, ineczy a nie uczy,
 nurzy a nie podnosi; że zwykłe mowa co mało kosztuje mówcę, wiele, zato

stuchaczowi kosztuje, że jak i inne rzeczy co mało kosztują, nie wiele są warte; że wszystkim tem obarczając i męcząc stuchaczy, sami niedbali karnodzieje winnymi będą tego zlekceważenia w które podadzą siebie i drugich karn.

Co do 3-ciego. Obowiązuje karnodzieję cześć i mierność Bogu należąca. a) Posel który niegodnie przedstawia swojego Monarchę, albo wszystkich nie dokładając staran' na ścisłe wypetnienie złeczonego interesu, sprawiedliwie się za wiarotomcę uważa. Podobną jest wina niedbatego karnodziei.

On na ambonie jest Boga posłańcem, niedbałość więc jego jest Boga zniewagą. On bierze na siebie wielki interes chwały Bożej i zbawienia bliźnich, a zdradza go przez swoje lenistwo; gdy mowa jego mieć nie będzie godności niebiańskiego posłańca, sam godnym nie będzie wysokiego jakie sprawuje poselstwa.

b.) Kto cześć Boga nie kusi Go w rzeczach ziemskich; a iście Go kusi karnodzieja niedbata. Pragnąc bowiem żeby Bóg przez cuda nadstawił jego lenistwa, żeby mu pomagał uchyć i wzruszać przez mowy do których nie złożył nic ani z nauki, ani z uczucia, dla których zgota sam się nie postarał ani o porządek i jasność, ani ogruntowność i namaszczenie, jest to rzeczywiście kusić Boga. Choć prawda jest że skuteczność karnodziejstwa nie od mów i prac samych karnodziei, ale od Boga, który sam wzrost dawa, zależy: to również jest prawdą że w zwyczajnem działaniu Opuszczości, Bóg za narzędzie cudownych spraw swoich używać raczy gruntownych i serdecznych mów dobrych karnodziejów, zdolnych usposobić stuchaczy do przyjęcia łask Bożych.

Co do 4-tego. Do gotowania się obowiązują karnodzieję wzgląd i miłość dla stuchaczy. Do tych których czcimy i kochamy nie idziemy z lekkiem albo nie rozumiejącym sercem. Zebranie zaś miernych czy to w ubogich wiejskich kościołach, czy w wielkich miejskich świątyniach zawsze ma prawo do szacunku karnodziei. Są to bowiem dusze nieśmiertelne,

odkupione najdroższą krową Zbawiciela, przeznaczone do Niebieskiego Królestwa; - są to i dzieci Boże, któreby wziędnie wzmianczają w domu i przy usługach swojego Ojca - Kapłany i Karnodzieje szanowane i dochowane być powinny. Niedbalostć Karnodziei w podawaniu im słowa Zbawienia; by-
to by niesprawiedliwą ich zemierają.

Co do 5-go. Obowiązuje go i ciężka odpowiedzialność jaką na siebie
ściąga. Czytamy w piśmie s: maledictus qui facit opus Dei negligenter:
przeklęty który czyni sprawę pańską zradliwie [Jer. 48. 10], a która sprawa jest
więcej upaną Bożą niż Karnodziejstwo? Nie gotować się karnodziei jest to
brać na własną duszę krzywdę tych którymby się przez lepsze nauki
skuteczniej pomogło do Zbawienia. Szczęśliwi Kwintyliani adwokatów nie-
dbatych w sprawach; zarodzących interesa swoich klientom wiaroto-
mymu zdrajcami nazywa: «in suscepta causa perfidi ac proditoris
est peius agere quam possit» (lib. 12. q.) to jak nazwiemy Karnodzieję
który się mniej niż może i powinien na rzecz swoją gotuje? Niedbalostć
Karnodziei już nie fortuna, stawę, lub ziemskie życie przywrotnych osób na-
raża, ale zawodzi w interesach nieskonczenie ważniejszych, ale zdrażca
w interesach chwaty Bożej i dusz Zbawienia. Nadto powiada Apostoł:
«unusquisque propriam mercedem accipiet secundum suum laborem:»
takwo zaś wnieść, co wedle tych słów dostanie pilny, a co niedbalty Karnodzieja.
Szczęśliwy tyle przywiedzionych względów nie ukróciło to za rozumiałości, to
niedbalstwa Karnodziejów odważających się bez przygotowania opowia-
dać Słowo Boże, wróćmy do nich świadectwa powagi. S. Augustyn, ten
doskonały karnodzieja po trzydziestu już latach kazywania we wszytkie
miedziele, najstaranniej jeszcze przygotowywał kazania swoje, jak sam po-
świadcza w końcu czwartego kazania na Psulm 103: magno labore qua-
sita et inventa sunt, magno labore nuntiata et disputata sunt sit labor no-

ster fructuosus vobis et benedicat anima nostra Dominum.» S. Chryzostom
 rzadko tego zapomniał do czasu swego, dla tego jedynie ażeby cwiecziej
 zaoszczędził czasu na przygotowanie się do nauk stosując do siebie słowa
 Apostoła: non est aequum nos derelinquere Verbum Dei et ministrare men-
sis.» S. Siquori kapłanom swoim nie pozwalał wchodzić na ambonę bez
 przygotowania tego na piśmie co mówić będą; a od tych nawet w bie-
 głości mówienia byli wyprobowani wymagał i głębokiego rozważenia
 przedmiotu i dobrego piśmiennego planu. Najstawniejsi też kaxno-
 dzieje nasi domowi jak: Karnkowskie, Białobrzęskie, Skarga zawsze
 wpród pisali to co mówili. Nie inaczej też pod tym względem postę-
 powali i sami pogaanie. Perykles nigdy nie wychodził bez przygotowa-
 nia się i modlitwy do bogów, by mu pomogli ustrzedz się wszelkiego sto-
 wa niegodnego zebrania. Cyncero wielki mówca o sobie powiada: ad
illum causarum quorū nunquam nisi paratus et meditatus accedo. (lib.
 1. de leg. 12.) et jeżeli dla interesu chwały, dla osobistego powodzenia, albo
 dla upewnienia komu korzyści czasowych tak byli oględni i pracow-
 ci moncy pogańscy, to jakiejże gorliwości pracy i gotowania się nastę-
 cyć powinniła każdemu kaxnodziei myśl, że on u wiernych upomina się
 o chwałę Boga, że nieśmiertelnych uczy o drogach wiekuistego zbawienia.
 Stąd wnosiemy: 1) że kaxnodzieja zawsze brać się powinien do pracowania
 około swoich nauk; że kto zwleka to na czas ostatni, odkłada np. na wigi-
 lię, zawsze mało mieć będzie czasu na dostateczne zastanowienie się, na wy-
 branie lepszych rzeczy do mówienia, a coż jeżeli to jeszcze chciał dobrze
 napisać? Odłożenie xresztą takie na dzień ostatni jest niebezpieczne,
 bo zdarzyć się mogą niespodziewane obowiązki i przeszkody. Jedyny więc
 sposób uniknięcia wszystkich niedogodności od zwłoki przygotowania,
 jest, zaraz po ukończeniu i wymówieniu jednej roboty, brać się za drugą i tak następne.

2.) Każnodzieja dla utrzymywania siebie w ciągłej możliwości przyzwyczajenia się do nauk, unikać powinien wszelkich długich, czas marnujących rozrywek, niewczesnych postronnych studiów, czytania ksiąg żadnego stosunku nie mających z jego powołaniem i obowiązkami; a jeźli by i tak jeszcze przy pilnem wypełnianiu powinności swego stanu nie znajdował dość czasu na potrzebne gotowanie się do nauk, brak ten przygotowania niechaj nadstarexa gorącemi prośbami od Boga, ażeby Go wesprzeć raczył w jego niedostatkach.

§ 2. O różnych rodzajach przygotowywania nauk kościelnych.

1. Z pomiędzy rodzajów nauk kościelnych można odróżnić następujących: 1.) Nauki pisane w całość i wymawiane słowo w słowo wedle pisania. 2.) pisane w całość a wymawiane swobodnie bez ścisłego trzymania się słów. 3.) nauki spisane w głównej treści z oznaczeniem istoty przedmiotu, pojęć ważniejszych, przebieg, wybitniejszych figur, albo porównań, wybranych wyrażań, etc. 4.) Nauki spisane tylko w planie ukazującym przedmiot, podział, główne dowody, względy ważniejsze. 5.) Nauki zgoła nie pisane a tylko przygotowane w myśli. 6.) Nauki wypowiedziane wedle cudzej roboty. Każdy z tych rodzajów nauk oddzielnego wymaga gotowania się. Co więc o tych rozmaitych gotowaniach się sądzić i zachować mamy, wypowiemy rozwiązując trzy następne pytania. a.) czy potrzeba pisać kazania albo nauki; b.) czy potrzeba je wypowiadać słowo do słowa; c.) co sądzić o tych którzy wypowiadają cudze nauki? -

a.) Czy potrzeba pisać kazania? Na pytanie czy potrzeba kazania pisać? odpowiadamy: 1.) że konieczne potrzeba je pisać w całość, przynajmniej, dopóki w nich nie wypowiemy wszystkich prawidł głównych Religii, a tak nie umocnim umysłu naszego gruntownie oberna-

namien (Chrześcijańskiej nauki i pokaż nie nabierzemy wyprawy do łatwego tłumaczenia się. 2) że potem można będzie ograniczyć się pisaniem skróconem i wedle rodzaju nauki pow. 43. - 3), że bardzo rzadko można przestawać na samym tylko planie i 4), jeszcze rzadziej kończyć na krótkiem gotowaniu się myślném. A teraz nad każdą z tych odpowiedi rozbić się zastanowimy.

1. do 1go. Ktoś może potrzebować całe pisać kazań, robić to przez czas dłuższy lub krótszy wedle słownictwa talentu i oswiecenia w nauce wiary. Dwie są wielkie korzyści z całkowitego pisania kazań lub nauk: 1), że Karnodzieja tym sposobem i lepiej się przygotowuje na potrzebę obecną i skrzetniej się uwapasa na przyszłość; kiedy nie pisząc rozsytek owocu pracy dzisiejszej rozpraca za każdym nowem mówieniem na nowo powracać musi do zbierania materiału. 2), że przez pisanie takie ukształca się i uoskonala talent, Karnodziejski. Przyjmując się Karnodzieja do pisania swoich nauk, do porządku wykładu swoich pojęć, wprawia umysł do głębszej rozważki, do to głębszego rozumienia, mowę do ściślejszej precyzji, umysł do przędszego puchodu, wprawia się do dobrego stylu, uczy się stworzenia i gruntowniej przedmiotów ogarnięcia, poznawania i lepiej wykładania. Praktyka ta zresztą ciężka w początkach, co raz się staje cięższą, w nowym obraca, została w końcu konieczną i naturalną czynnością Karnodziei. Nie pisanie kazań lub nauk na wielkie niedogodności Karnodzieje narodzi: 1), niemiędzy jest bezużytecznego talentu, żeby bez pierwowzoru spisanego godnie wyznosić wypowiadać słowo Boże. To jest największa część z tych co się odważają mówić bez poprzedniego spisania, mówią bez ścisłości, porządku, planu, a jeżeli i wedle planu to oden ciągle odbiega przez niepotrzebne ostepy, zład rozumienia która mury, a czasem oburza słuchacza - ztyd kto poł wyjaśnienia pojęcia, wyszukania potrzebnego słowa, ztyd je zanie-

zład słabe co do rzeczy i niesmaczne w wydaniu Kuzania. 2.) Jan Grolnicki by
aresztu miał kto łatwość mówienia; zawsze mniej dobrze mówił będzie,
jeżeli wprzód tego nie napisze. Umysł człowieka w improwizacji nigdy
nie zagarnie tak długiego szeregu popierających się pojęć, nigdy tak mo-
wny nie skróci, nie zrobi dowodów jasnymi i mocnymi, jak mogłoby to ro-
bić w pracy dłuższej pisania. Potrzeba więc ile można pisać nauki.

Co do 2-go. Kiedy już Karnodzieja przez długi czas pisał i wyposia-
dając wiele pisania nauki zdobył i gruntowniejszą znajomość Reli-
gii i większą łatwość wystawiania się w zgromadzeniach publicznych,
może nie pisać całych nauk, poprzestać na pisanie skróconem, a re-
szty dokładać z żywej mowy. Urzecz Karnodziei ubogaceniem w wie-
dzą i naukę i doświadczenie, wprawionem do łatwego tłumaczenia się,
taki rodzaj mowy wolnej bez uprzedniego pisania a potem ułożenia się
na pamięć, w wieloletnich obowiązkach kapłańskich, jest dogodniejszem
narzędziem. Mowa bowiem taka może być więcej naturalną, łatwiej prze-
komywać, skuteczniej trafiać do serca słuchacza. Mniej troszczyć się o
formę, przenosić może całą uwagę na rzecz, a rzecz gruntowniej objaśnić;
sam w niej więcej swobodny, oddać się może poruszeniom mowy żywej,
trafić na słowa, wyrażenia, figury żywsze, dłużej zatrzymać się nad
tem co robi wrażenie; porzucić do tego na co chce zwrócić, a jeszcze nie obrócić u-
wagi słuchacza. Wysłowienie prawda nie będzie tam ani tak pewne, gładkie,
myślowne, na jakiemu się zdobył w pisanie, ale jeżeli Karnodzieja umieszczeniem
swej gościnności pojmie słuchacza, nie da mu czasu spotrzeć tych niedostatków,
albo za podniesione w słuchacz uczucie zysze pobłażanie niedoskonałościom
formy. Tak jest przyczyna dla której zwykłe staranniej opracowywane kaza-
nia po katedrach nie robią tak silnego wrażenia jak prostsze nauki mie-
rane po Missjach. Metody tej dobrze i w porze użytej ta jest jeszcze

inna dogodność że mniej czasu i pracy potrzebuje. Wstrzymania się do mówienia tego tylko czego się z pisma wyczerpało na pamięć, zbyt nie-
trudna Karnodriejską powinnosć, zabiera wiele czasu i uszczerbkiem mo-
że innych obowiązków kapłana, robi go niezdolnym do przytomnego
znalezienia się w okolicznościach nieprzystannych, w których słuchacz
czeka i potrzebuje przestrogi i rady kapłana. Wzyskniego tego umiarku, który
się wprawia do tej metody pisania przez skrócenie, a wypowiadania smo-
bodnego. Taniej metody trzymato się wielu znakomitych karnodriejów jak
Fenelon, Bridaine, a u nas miejscy (kapłani) Plebani, misjonarze i Kate-
checi. Pomimo jednak ugruntowania się w nauce bożej i nabycia jakiej
taniej wprawy wystomienia są Urozyskości i przedmioty o których pi-
sać przed wymówieniem koniecznie potrzeba. W każdej znów prostszej
nauce są to szczegóły, to applicacje tak delikatne, że trzeba je ściślej i sta-
raniej opracować przez pisanie zostawiając mówić wolnej impro-
wizacji do rozwijania tatrzej.

Co do 3go. Rzadko można przestawać na spisaniu planu mieszczącego
treść przedmiotu, podziału i główne dowody. Mało jest karnodriejów zdolnych
po tak krótkim przygotowaniu, janiego wystarcza na spisanie planu, mówić
gruntownie, jasno, porządnie, z siłą i interesem. Wszem powiedzieć można,
że potakiem tylko przygotowaniu wszyscy narażają się na nie wyczerpa-
nie przedmiotu, na oschłość i męczący tryb nauczania. Karnodrieja zre-
stą nie powinien opowiadać Słowo Boże w sposób mniej godny i użyteczny,
jeżeli może to robić i godniej i użyteczniej. —

Co do 4go. Kiedy już w żaden sposób niepodobna wprzód spisać nauki którą by-
my potem wypowiedzieli ludowi, to zawsze niedość momentalnego zastano-
wienia się przed samem wyjściem na ambonę, a koniecznie potrzeba obmyśleć
plan, określić przedmiot i osmiec porządek do utrzymania w całej mowie,
wyszukać srodectwa pisma, a strzedz się rozrutek. Wszyscy co popierają

metodę karywania bez uprzedniego pisania, idącym za nią za warunek
 składną: dostateczną naukę, wprawę wystowienia, umiejętność takiego
 obejmowania przedmiotu, iżby w umyśle był cały gotowy, porządkie usma-
 ty, uszykowany, z przywiedzionemi dowodami, przejściami, figurami,
 iżby wymówienie swobodne wszystko to tylko powiązato, wypetnito, oddato
 co przy gotowaniu poprzedni namysł. Już zaś tak robią Karnodzieja, robić
 będzie podobną tej drugiej metody pisania przez skrócenie na którąś my po-
 zwolili. Prawda że niektórzy świątci a znakomici w kościele mówcy, nie tak
 się jak zalecamy ściśle gotowali do karywania: rozmyślali nad przedmio-
 tem a potem się go wyporiadali zdając się na pomoc Ducha s. Ale przykła-
 dy takie nie noszą powszechnego prawidła o potrzebie gotowania się. I byłoby
 to zachwatać zarozumiałością chcieć w tym dorównać świątym, nie mając
 ani ich świątła, ni wprawy, ni ich zgodności z Bogiem, ni takiego stopnia
 pobożności, ani łask nadzwyczajnych, którym byli poparci.

b.) Czy mówiąc nauki potrzeba słowo w słowo trzymać się karty?

Poczytujący którym nieśmiałość przeszkadza do dobrego wypowiedzenia o-
 pracowanej nauki, lub którzy nie mają wprawy łatwego wystowienia, w-
 smutnej są konieczności pilnego uczenia się i miernego co do słowa wyponia-
 dania. Starac się przecież potrzeba i wolno o otrąśnienie się z tego niemol-
 nictwa przez wprawianie się do swobodniejszego się mówienia, do opuszczania
 się w niektórych razach na natchnienie. Metoda do słownego recytowania
 ułożonej na piśmie mowy następne ma niedogodności: 1.) zabiera wiele cza-
 su, morduje i nudzi uczącego się nierolniczo napamięć, grozi opuszczeniem
 obowiązku gdy się i czas nie stanie na nauczanie się. 2.) Dla trudności dobre-
 go nauczania się nieraz albo się skraca nauka, albo źle wyponiada przez
 zdradę pamięci, albo nieprzewidziane roztargnienie. 3.) Praca pamięci,
 troska o słowa odbiera mowie naturalność, a więc swobodę, mowę powia-
 aż do szolarka. 4.) Wszystko na pamięci zascadza jest to uchylać się od

Taski Bożej, natchnień S. Ducha, od obowiązków zastosoowania się do pojęcia słuchaczy, do okoliczności nie mogących się przemieszczać.

Dla tego znakomici mówcy i nauczyciele wymowy przecierali się tej metodzie wyręczenia się wreszcie i zawsze samą tylko pominięciem. Krintylian powiada, że nienawidzi tego niewolnictwa co jest i męczeńską mową, i zabija w nim wyobraźnię, i skodzi naturalności i żywości: abominanda haec infelicitas quae est cursum dicendi refrænat et calorem cogitationis extinguit; miser enim est pauper orator est, qui nullum verbum aequo animo perdere potest. (lib 8 in proem.). Cyero wymaga po mowie wielkiej przytomności umysłu, aby umiał to do mowy dotożyć, co mu przyniesie natchnienie, albo czego nieprzyprowadzane okoliczności wymoga i sam podług tego postępowat. S. Ojcowie i Kaznodzieje lepsi przygotowane nauki ożywiają tym, co przy wypowiadaniu przyniosło im jeszcze świeższe natchnienie. S. Augustyn wymaga, ażeby mówiący publicznie uważali na słuchaczy i miarkowali czy są pojęci, czy robią wrażenie, ażeby następnie przez różne obróty tegoż samego przedmiotu, starali się obu tych celów dochodzić; i sam dodaje że tego nie robią którzy tylko recytują z pominięciem.

Żeby się przeto zbliżyć do tego jak nauczali Apostołowie potrzeba: 1.) Nie wyrzucać się zbyt wczesnie do improwizacji, ani zbyt długo hodzić niewolnictwu karty, gruntownie się uczyć prawd wiary, wyprawić się do władania sobą i mową, poznać swoich słuchaczy, ćwiczyć się w wolnem mówieniu, próbować choć czasem myśleć, czuć i wypowiadać razem. 2.) Pisać nauki jasno a prosto; wytworność, wykrintność stylu obciąża pamięć i razęco odbija wszystko, co się dostrada z własnego mówienia. 3.) Uczyć się raz pierwszy z własnego pisma myśla, rozsądkiem, uczyć się rzeczy nie słów, potem przy powtarzaniu dobierać, douczyć się słów - douczyć się własnego porządku mowy, przepisać figur głównych, potem opuszczać się na swobodne wymówienie, nie mie

szac się słowem zgubionem, lecz z pamięci wypowiadać jakby ze
świeżego natchnienia, lub poruszenia serca. -

c.) Co myśli o tych którzy wypowiadają kazania cudze?

1.) Wypowiadać cudze kazania nie ogłoszone donikiem, do których żad-
nego słusznego prawa ni z daru ni z kupna ni z kontraktu nie ma-
my, jest niesprawiedliwicią, nastawianiem na cudzą własność. 2.) Wy-
powiadać kazania cudze, choćbyśmy do nich i słusznie mieli prawa,
jeśli sami exas mamy na przygotowanie własnych, jest uczyrkiem
nagannym, dowodzącym lenistwa i chęci ściągania na siebie cu-
dzej zastęgi i chwały. 3.) Wygłaszanie się cudzą pracą jest rzeczą szkod-
liwą, pod względem wieńteczności słuchaczy: trudno bowiem żeby
w innych warunkach przygotowana nauka stosowną być mogła
do świeżych potrzeb, nowych słuchaczy, lub żeby kaznodzieja tak się
cudzą przejął robotą, iżby ją z taką naturalnością i tem uczuciem od-
dał, jakby wypowiadał naukę własną. 4.) Kradzież literacka (plagiat)
pierwszej czy później wykryta zrazi słuchacza, zgorszy na długo uprze-
dź o nieudolności kaznodziei. - 5.) Wyręczenie do wyręczenia się cu-
dzymi pracami, przeszkodzi rozwinięciu osobistych zdolności i talen-
tów kaznodziei. - 6.) W ostatcznym jednak razie czy braku exasu,
czy zdolności lub możności napisania, można i cudze porządnie
kazanie, bylebyśmy do użycia cudzej własności mieli prawo, byle-
byśmy to z jakkolwiek usprawiedliwiających robili pobudek. Bo lepiej
już z dwójga z tego, żeby wierni jaką mieli naukę niż żadnej. Zresztą
usprawiedliwia to S. Augustyn: Sunt quidam qui bene promittere
possunt, qui autem promittunt excogitare non possunt. Quodsi ab aliis
sumant, eloquenter sapienterque conscriptum, memoriaeque commen-
dant, atque ad populum proferant, non improbe faciunt." (lib. 4. de
doctr. Christ. 62.). Niektórzy z Biskupów pierwszych wieków dla braku oświeceni-
szych Kaptanów i zdolniejszych/utorów przez siebie kazania karali
odeczytywali, albowiem z pamięci wypowiadać po parafiach. Podobne zna-
czenie mająg umieszczone po dawnych Rybnalch nauki i przemowy.
Wypowiadanie już cudzych kazań, przynajmniej szkodliwie

potrzeba: wybierania nauk powszechnie znajomych, mianych po dworach królów i książąt dla podnioslejszego w nich tonu, niestosownych do okoliczności obecnych. A jeszcze wybranem kazaniem przejąć się potrzeba, żeby je niejako przyswoić, we własność obrócić. Niekiedy je przerobić, ażeby się stało stosownem jak do karności, tak i do słuchacza. 7.) Wybierać czas i karnościowo plany, podziaty, dowody, główne myśli nie tylko wolno, ale się także szukania, nasładowania, tłumaczenia, przeobrażania zalecają onym jako środki ćwiczenia osobistych zdolności. —

§ 3. O sposobach dobrej kompozycji i o obiorze a) przedmiotu (materii)

Sposobami przygotowania dobrej kompozycji są: 1.) obiór przedmiotu (materii), 2.) obmyślenie i rozważenie przedmiotu, 3.) utworzenie planu, 4.) rozwinięcie go, 5.) napisanie, 6.) przegląd pisma. Należywym i ważną częścią dobrej kompozycji jest wybór przedmiotu. Przedmiot interesujący lub bliski, wszystkie okoliczności jego wykładu pracę zrobie użyteczną lub bezskuteczną. Obiór więc przedmiotu to fundament wszelkiej roboty karnościowej. Dla dobrego obrania przedmiotu, potrzeba na następne rady zwrócić uwagę: 1.) Obierając przedmiot, uważać na potrzeby wiernych, podejmować więc takie materje które najprzdatniejsze być mogą do oświecenia, ulepszenia, nawrócenia i zbawienia słuchaczy; ci podejmując je mieć jeszcze wzgląd na okoliczności miejsca, czasu, na usposobienie, skłonności i charakter słuchaczy. W obiorze przedmiotu zapominając o własnej miłości: ona bowiem na dogadzenie próżności nasuwać może karności takie tylko przedmioty które najwięcej ozdób przyspnują; w obieraniu więc przedmiotu nie siebie szukać, ale zbawienia bliźnich. 2.) Z użytecznych przedmiotów jeszcze wybierać które dla większej liczby słuchaczy użyteczniejsze być mogą. Takimi prawdami powszechnie użytecznymi są: onoty teologiczne, kardynalne, Sakramenta, przykazania Boże i kościelne, i wszystkie prawdy nie strona względna obchodzące niewiele, ale prawdy absolutne, np. Opatrzność, Odkupienie, godność Chrześcijańska, darowanie wrażliwości, marnotrawstwo czasu, wzgląd ludzki, grzechy i t.d. Przedmioty względnej użyteczności mogą być czasami, które są kompozycji, np. wstępem, apostrofą, ale przedmiot główny

zawsze ma być stosowny do potrzeb ogółu. 3.) Z przedmiotów waż-
 nych i istotnych i użytecznych ze względu na potrzeby ogółu, jeszcze wy-
 bierać takie które są do naszych zdolności więcej stosowne. Rozma-
 ite są bowiem dary Boskie przy mówcach: jeden najlepiej przeko-
 nyma, drugi skuteczniej przeraża, inny mocniej ^{zniechęca}. O jed-
 nych mówiąc przedmiotach jako inaczej podnosi Skarga, przeraża
 Birkowski a zobowiązuje Antoniewicz. Nie obierać zaś przedmis-
 tom zbyt przesłownych, którychby Kłanodzieja nie mógł wyexerpi-
 nąć, ani zbyt ciasnych, któreby musiał niepotrzebnie rozwlekać. 4.)
 Obrabiać już materję czy przedmiot, zebrać też trzeba ogólne względy
 pod któremi najlepiejby go można przedstawić, a oraz cele do
 których doprowadzić chcemy; bo to już jest warunkiem dobrej i
 użytecznej pracy, ażeby mówca wiedział dobrze i jasno, czego ka-
 da po słuchaczu, lub dokąd go doprowadzić pragnie. f. Przemieścić
z Kłanodziei z Kłanodziei X. Skidella z części II. s. 3. 7. 8. 9. 10. Str. 69. - 77. Zamiast
s. 4. pisać co następuje.:-
O Terykopach. - Rozkład 5. Pisma na Niedziele i Świąta
 opiera się na najdawniejszym zwyczaju pod Starą przymie-
 rsem. To zaprowadzeniu prawa pisanego u Izraelitów, nakazał Mojżesz
 aby księgi jego przed ludem czytano. Toż też kazał odczytywać
 księgi prawa na górze Hebar i Gargaim. Za Soryasza odczyty-
 wano je przed wszystkimi mieszkańcami królestwa Judy. Za Ne-
 hemiasza uczeni w prawie jak Ezerasz i inni czytali stary zakon
 ludowi. Judas wychodząc na wojnę przecinał Nikanorowi czytał na
 zgromadzeniu księgi s. 3. Kto rozdział księgi Mojżeszowej na części
 dla odczytywania w Synagodce, nie wiadomo. Podanie Kypion przy-
 pisuje to Mojżeszowi i Ezeraszowi, a na Proroków wkłada ob-
 owiązek określania jak wiele miejsca i miejsc wyznaczonych czytać
 w dniach tygodnia. Tym sposobem Chrystus Pan nalał damny
 już zwyczaj uczenia w Sobotę do Synagogi i czytania tam
 Pisma z wykładem i zastosowaniem. Chrystus Pan a za Nim
 Apostołowie przyjęli zwyczaj w tym zwyczaju czytania w Synago-

gach Pisma świętego. Od czasu nawracania pogan, zaczęto się już nauczanie więcej ogólne. Chrześcijaństwo czasów S. Justyna, wedle jego świadectwa, zbierali się w Niedziele do Kościołów gdzie im czytano i wykładano Ewangelię, pisma Apostolskie i prorockie, i mieli na podobieństwo starego prymierza podzielony Nowy Testament, a te wyjątki z pisma i nazywano z greckiego perrykopy i anagnormy. Porządek taki czytania opisał Optat Milewitański. W końcu VI. wieku S. Grzegorz W. objaśnia perrykopy i lekcje które są też same co dzisiaj. Inne były zbiory czytani z Ewangelią, inne z Dziejami Apostolskimi i listów. O pierwszych czytaniach rękopisma Greckie podają że od Wielkanocy do Wielkich Świątek brano perrykopy ze S. Jana; od Wielkich Świątek do pierwszej Niedzieli po podwyższeniu S. Chrysta z Ewangelią S. Mateusza; dalej przez 12. tygodni ze S. Łukasza; wreszcie ze S. Marka. St o czytaniach z Dziejów i listów podają że w przed sity Dzieje Apostolskie, potem listy S. Pawła, a potem listy katolickie. Wedle rękopisów greckich i opisanie Eulaliusza rozkład Dziejów Apostolskich i listów zrobiony na 57. czytani. Ale jednostajność podziałów i wyjątków nie od razu nastąpiła. Zbiór perrykop z Ewangelią zwat się Ewangeliarium; z Dziejów i listów Lectinarium, a Synaxarium nazywano opis wybranych miejsc od słowa początkowego do końcowego. Dziśjsze perrykopy i anagnormy, ewangelie i epistoly są skróceniem dawnych, i zgodne z niemi w rzeczach głównych, i są już u S. Grzegorza W. a także w Lekcionarzu zwanym Leones. Sporządzenie tego rozkładu i porządku nie jest dziełem prywatnem ale powagi Stolicy Apostolskiej.

b.) Obmyślanie i rozważanie przedmiotu. Po obraniu przedmiotu i określeniu głównych względów pod którym chcemy go wyłożyć, potrzeba się nad przedmiotem obranym zastanowić, t. j. starannie go obmyślić.

Obmyślać przedmiot, jest to ucząć się o nim;
 dowiedzieć czego jeszcze nie znamy, z głębiąc go, zerknąć
 stron opatrzyć, wyszukiwać, i porównywać w nim uszy-
 stko czeim można oświecić, przekonać, wzruszyć i popro-
 wić słuchaczy. 1.) porównywać czeim można oświecić, nau-
czyć: na to potrzeba porównać czego i jak o tym przedmio-
 cie nauca teologia, wyrobić z tego pojęcia jasne, czytel-
 ne i dostrzedne; pomysłić też i sposoby wywodzenia
 tego w umysł słuchaczy. 2.) porównywać czeim można
przekonać: ci na to potrzeba się wprzód samemu o
 przedmiocie gruntownie przekonać, rozpatrywać o-
 nius do tego przekonania dowody; wybrać więc dowody
 jasne, przekonujące, a i pomysłić nad ich rozwinięciem.
 3.) Czeim można wzruszyć, t.j. zachwiać opór, woli ku
 sobie nakłonić, wykazać dla prawdy słuchacza, a mu to roz-
 bierać wszystko co nas do tego przywiązato przedmiotu -
 może świadectwa powagi, Pisma s., i jow s., albo przy-
 kłady s., może użycie "tego przedmiotu w życiu, mo-
 że jego głębokość i wysokość; z tego gotować broni na po-
 ruszenie serca i nakłonienie woli słuchacza; broni tę dla
 większej skuteczności ozdobić przez mowę staranną, figury, porusze-
 nia mowę, wymówienie piękne, a więc szlachetne. 4.) Czeim

32

można poprawić, a pod tym względem powracamy do czego
dobrego nas samych lub przedmiotów potrafił, myśleć i artio-
wać w rozumiejącym słuchaczem, do czego go praktycznego przypisać,
co mu wskazać, i czego aby słuchacz, miął i zastężyć i pomoc w za-
wzięciu. (To co zawsze obmyślać przedmiot wybrany. -

Wszyscy nauczyciele wymowy powinni obmyślanie przedmiotu
na warunkach kładną, dobrej roboty. I opisywać: bez przed-
miotu obmyślania trudno uniknąć niedostatków, powolności,
złości, lekkości i niepełności wykładu. Powinno byśmy do-
tąd tego głębokiego obmyślenia zabrali, będzie to albo gromada
zimnych uwag, albo купа лекцій, myślań nie pojonych;
będzie niejasni, będzie ciemno, jasnych nie wyrobili pojęć;
będzie ośchli, bo rozmyślanie nie ogrzało, nam ni serca, ni
wyobraźni iła przedmiotu; będziemy się błąkać, jak ten co po-
nierzajemych drogach albo w przeciwnym kierunku. Gdy prze-
cinie po obmyśleniu takim wstępujemy przedmiotem, zo-
staniemy jego prawnymi, nim się przemienimy, wygrunty-
my, a więc się i jasniej i zdolniej z nim wyrazimy. W rozmyśla-
niu takim przygotujemy siły i siły, nam dobrze użyć wy-
stanie władze i zdolności pomogą, i rozum, i wyobraźnia, i
wzruszenie, i talenta mówcze.

Albo na utrzymanie takich szkodliwych skutków z obmy-
ślenia przedmiotu, potrzeba następujące rady zachować:

1.) Przecież przez prawidła ogólne które niżej wyto-
żymy o gotowaniu się do nauk na rozmaite gatunki prawd
chrześcijańskich. Studium około tego odbyte pomówie nam
do obmyślenia przedmiotu.

2.) Uważnie przeczytać które dobre dzieło i obrany przed-
miot. Nie wielu jest ludzi w tamtych już opatrzonych naukach,
iżby z siebie mogli wysnuć całe kazanie, - wszyscy się prze-
to przez czytanie jeszcze zasilają się mógą i powinni. Czyta-
nie doucza tego czego się jeszcze nie dość umie, dosiarcza to ca-
rniejszemu, obciąża i zasila wyobraźnię, zagrzewa gorliwość i
daje jej namaszczenie; przyprowadza na myśl pojęcia pełne ży-
cia, pobudza i wywołuje wynalezienie. Dzieła znakomi-
tych pisarzy są jak ogniska u których się zapalają chłod-
niejsze umysły. Potrzeba przede o mającym się wykladać
przedmiotem przeczytać kawałek albo ascetę, a w tém czy-
taniu: a) uważać najpierw na cały porządek czyta-
nej roboty, na sposób przeprowadzenia, przedstawienia,
powiązania części przedmiotu, na wszystkie ci stanowi isto-
tę przedmiotu i siłę roboty, a nie na piękniejsze myśli, za-
stosowania, figury, żeby je przeniesć do naszej pracy.
b) starać się poznać przedmiot a to tak głęboko, a żeby
wypłarzyć na gruntowną i pełną o nim dla wiernych na-
ukę. c) starać się przez to czytanie ogrzać serce i wyobraźnię

nie przeciwnotowi, ażeby go żywiej wytworzyć. —

3.) Po nasileniu się przez czytanie, potrzeba zebrać się w sobie, przetrwać co czytane, przenosić się tym, we własność w sobie obrócić. Zwykle w takim skupieniu się wytrawnem odrzucamy co nieprzydatne do naszego celu, dobieramy, do skutujemy jeszcze czego niedostaje, cudze przysposobienie za swoje, swoje rozważanie w rozmyśle lub uczucie, stajemy we własne pojęcie i w sobie szukamy sposobów na ci najlepsze wydanie.

4.) Po naczytaniu się i obmyślaniu, dobrzeby zaraz spisywać co nam myśl, wyobrażenia, uczucie dobrego i pożytecznego przyniosło, nie troszcząc się z rąk ani o porządek, ani o styl w pisaniu. Często podobnego pisania, pod światłem od przedmiotu wrażeń trafiaamy na myśli żywsze i lepsze, niż pod długim namysłem. Przy pisaniu, czy czytaniu, czy rozmyślanie podnosi nas do natchnienia, że jakby w nas jakieś światło znieściska naswieca, że jakieś nas ogarnia gorętsze uczucie wiary; z chwil tych szczególnych korzystac' potrzeba, prędko bowiem przechodzi, póki więc stan podniesienia takiego nie minie, póki z niego ochłoniemy jeszcze, co wtenczas myślimy i czujemy spisywać trzeba; może to będzie nie porządne, niegładkie, ale gdy się uporządkuje, uładzi, będzie to nieraz żyw-

P₁₁)

sze, głębsze, przenikliwsze, niż to co wypracujem na
chłodno.)

c.) O Planach

Kiedy już po czytaniach, rozmyślaniach mieć będziemy
dostatek jasnych pojęć, myśli rozszerzających przedmiot,
wzruszeń ku zniwoleniu, praktyk do namaczenia etc...
konieczna wyniknie potrzeba uwytkowanie tego wszyst-
kiego, utworzenia następnie planu. Ułożyć plan, jest to
obrać przedmiot rozłożyć na części, rozstawić je w takim
porządku, jakim się naturalnie z sobą łączą i wiążą, a-
żeby każda częściowa prawda była na swoim miejscu,
przygotowywała do następnej, żeby dalej znów następu-
jące propozycje uprzednie, żeby się jedne przez drugie
wciągały, tłumaczyły, objaśniały; a żeby od fasciów, dowo-
dów, wzruszeń coraz wstawał przedmiot, coraz się wzma-
gał interes, a słuchacz coraz się więcej o przedmiocie oświecał,
coraz się ku niemu zniwalał i tak ciągle do końca mó-
wienia.)

Kiedy porządna robota i mowa potrzebuje ko-
niecznie planu. Części roboty pojedynczo wzięte mogą
być doskonałe, ale jeśli się przez dobry plan harmonij-
nie nie łączy, mogą stać się jakąś całości niejasną, nie-
zgodną - następnie łączyć albo śmiesznie. C. Nie stosem kamieni

i cegiel, nie gromadzą belek i desek są palące i stłuki;
w piękne domy, wryte w statki ubiór te materiały bie-
gły architekt albo mechanik: tak jest i z mową kaznodziej-
ską. Bez planu albo wedle złego planu nie się nie robi co-
by wyraziło ład i harmonię, głosił jasnego tyłku a' obraz
określonego planu wykonaniu roboty okaze jasności i całości
w której widną będzie dobroć i szeregółów i ogółu i materij-
jów i połączenia. Z dobrego tyłku planu wypłyną mo-
wy, w których i ciąg logicznych myśli, i łaciubli słowodów,
i wzruszenia, a wszystko w porządku i łaźcie, w jeden
głosie będą cel zamierzony i skutek spodziewany. C'ni
zamierzonego celu, ni skutków spodziewanych nie dojdzie
mowa bezładna, jako' myślanowana' choci'by z naj-
lepszych urywów. Powiedzieć można, że i najdosłniej-
szy c'lowiek bez poprzedniego planu zawsze się znajdzie
w (nieta)dzie' strasze, - od czego przedmiot rozpocząć, jak
połączyć rozmaite o nim pojęcia, który wgląd o nim na
ziemskim położyć miejsce - z naproszów podobnych wy-
wiedzie tyłko, mowie plan dobry. -

Z wyrażeni wymagani przymiotami dobrych
planów są: pełności, jasności, prostoty, obfitości i jednoli-
wości planu zależny na całokształcie ob'iektu przedmiotu,
albo ważniejszego na przedmiot wglądu, - przeciwi się więc

tej pedności, opuszczenie tego co do przedmiotu istotnie należy, wydalanie się z przedmiotu albo mieszanie doń rzeczy postronnych. Kto by np. chciał mówić o pyrze i zgubnym jej wpływie na szczęście ludzi: mowa byłaby pletną, i jeśli by w niej xdolnie wyłożył: 1.) co ^{jest} pycha? 2.) xgubne jej wpływy na dobra doczesne: a.) jak niemi w nas nieukontentowanie z samych siebie, b.) jak budzi opór w bliznich, c.) jak nam odbiera szacunek, d.) jak oziębia serca ludzi, i 3.) xgubne jej wpływy na dobra duchowne: a.) jak przeszkadza poznaniu samego siebie, b.) jak oddala nas od sprawiedliwości ku drugim i c.) jak tłumi w nas miłość ku bliznim. ○

Jasność albo dotadność planu należy na takim roztawieniu przedmiotu, ażeby jednym okiem rzutem ogarnąć ogół i widzieć węzły, węzły roztępane bez zermiania xwiązań, zbierane, skupiane bez pomieszania, np. o wtaśno-ściach i obowiązkach Sakram. pokuty, jasno by można wyłożyć podług tego planu: posuta jest środkiem zglądzenia grzechów - a) środkiem koniecznym, b) skutecznym, c) środkiem pocieszającym. W sakramencie pokuty potrzeba: a) (środkiem pocieszającym) grzechy wygnawać, b) za nie xato-ować, i c) radou' uczynić.)

Prostota jest w planie, jeżeli w nim przedmiot wprowadzony do niewielkiej liczby myśli zasadniczych, które go obejmują w całość, jeżeli ogół dobrze jest rozebrany na części, z których każda przedstawia tenże przedmiot pod nowym xzględem, a węzłem wprowadzonym dla dalszego rozwinięcia, np. o korzyści religijnego ukształcenia dla człowieka: 1.) jako istoty duchownej mogącej się doskonalić, 2.) jako człowieka społecznego: a.) obywatela, b.) matronka i ojca, c.) nauczyciela. etc....

Plan obfity jest ten którego każde zatorzenie następcza mowcy wielką obfitym myśli i jest, jakoby tym dobrym punktem, z którego widok zarazem ogląda mnóstwo zachwycających przedmiotów. Gdyby kto nie chciał na przedmiot słowa przypowieści 14 i 34 w. "Sprawiedliwou" wymyśla naród" w rozłożeniu na takie wątki: 1.) sprawiedliwou" wymyśla narody: a.) w powołaniach, b.) w przesłanniciach; 2.) wymyśla je wewnątrz i zewnątrz. 3.) Box niebezpieczeństwa dla siebie, a obrony i zadości drugich narodów. 4.) wymyśla bardziej niż cywilizacja przemysłowa, niż bogactwa, niż użyteczność. Plan ten nasunąłby bardzo wielką obfitym myśli dla mowcy zasilonego niedrą, a usmiejącego myśleć.

Nakoniec plan ma jedność, w którym rozmaite części zbiegają się w jednego celu, wzajemnie się utrzymują, wzajemnie sobie pomagają, i tak składają się na doskonałość roboty i mowy, która cała jest rozwinięciem zatorzenia, a zatorzenie skróceniem całej mowy. Plany wyżej przywiedzione mogą też służyć za przykład i jednou planu.

Plan dobry nie zawsze się odrazu tworzy, potrzeba się nad nim namyślać, wszak plan dobry bywa nowym niejako wynalezieniem już w wynalezionym przedmiocie. Plany się robią albo biorą gotowe, albo przekształcają się, dopędzają, a te w zawsze oneby były stosowne do naszych zamiarów i celów. Tróćta na tworzenie planu są: u Staffa w materjach do nauk, u Flaberta K. w dziele: memorial du predicateur; u Etty sie Karnodziejskim Ks. Tharina, Martin etc... a najlepsze we własnym obecnianiu przedmiotu i namysle.

2.) Rozwinięciu Planu.

Alte niedość jest mieć lub przygotować plan dobry. Plan uważa tylko kolej mówienia i cel główny, a odtąd tego jeszcze nie doryć, potrzeba przedmiot objasnić, wyłożyć tym co go z samego wskazania nie poznają, potrzeba go udowodnić dla tych, którzy dla przeniesienia się o nim gruntownych potrzebują dowodów. potrzeba doraźny przez wzruszenia mówić naktorie obywateli, rozgrzać zimne serca, chwycić się, zniechęcić. Wystało to spełni staranne i zdolne rozwinięcie przedmiotu i planu. Tak w naturze słońca działają na ziarno, tak tu rozwinięcie działu na przedmiot i założenie główne, daje wzrost temu co wprzódy ledwie widzieliśmy być mogło, rozprawdza światło na wszystkie części planu, uwypatnia i zdobi prawdę, przez rozmaite obroty, co było ścieletem niejako obłoku w ciemności, co było zimnem ogrzewa, co młotem ożywia w sposób, że rozwinięcie przez objasnienie, udowodnienie, zniechęcenie serca, zachęty, jest całą, sbitą, gruntowną robotą mówcy.

Jeżeli byśmy mówili do uształtowanych i enotliwych słuchaczy prosty wykład religijnego przedmiotu i mógłby wystarczyć. Ale że zwykle mówimy do różnych rodzajów słuchaczy, z których jedna chyba część jest obecną, z przedmiotami wiary, z których część większa zna je fałszywie, - idzie za tem, że powin-

nieśmigi razem i nauczać i objaśniać i dowodzić, że
jeszcze wielu ze słuchaczy od prątykowania zaleceń
wiary odciodka, namietności, uprzedzenia, przywiązania
do rzeczy ziemskich, - takich nie pozyskamy dla wi-
ary jedno przez jasne, mocne, żywe objaśnienie, zaleca-
nie dobrego, odwrócenie od złego. W wyjątkiem więc
położenia Kaznodziei przed słuchaczem, nie można
i myśleć jakoby dość mu tylko na tym, ażeby roz-
szerzyć wiary osmażnit, przedmiot jej po prostu, do-
gmatycznie wyłożyć, nauka taka sucha byłaby
stowem straconym.

To też jest przyczyna, dla której wszyscy znako-
mici Retorzy i tak zwracają uwagę, i tak wiel-
kie przywiązują znaczenie do tej części wymowy,
do rozwinięcia przedmiotu. I rzeczywiście - nie
wstęp, nie zakończenie, nie domowienie są główna rze-
cza, w robocie mówcy, ale wykład, ale rozwinięcie przed-
miotu.

Wiele być może źródeł, a tu ich dzielićś podaje-
my, z których kaznodzieja może wyekspygować po-
moc na rozwinięcie którego w planie przedmio-
tu.

[Źródłem pomagającym do rozwinięcia przedmiotu
są: Loecismarius, miejsca ogólne kaznodziejskie, np:
wola Boga, sąd Bóg, miłość ku Bogu, młoko i śmierć
Zbawiciela, wieczność, zbawienie, obietnice i groźby
Boga etc. Jeslibyśmy takich miejsc ogólnych kazno-
dziejskich nie mieli zebranych, dobrzeby je samym
wzbierać

uźbierać i tak rozstawić ażeby przedmiot przeprowadzony
przez takie miejsce ogólne, przez same takie przejście
już się objaśnit. Miejsca takie ogólne przygotowywać
można różne na różne religijne przedmioty, inne na
wykład dogmatów, inne na wykład prawideł obyxa-
jowych, na biografie w mowach pogrzebowych etc.

Jakkolwiek wielka jest użyteczność miejsc takich
ogólnych, używać ich wszakże trzeba roztropnie, a więc:
a) nie inaczej jak uważać tylko jako środek pomowno do
lepszego opatrzenia wszystkich stron przedmiotu, i by
tak je dostosowywać do przedmiotu, a tak je ukryć że-
by nikomu na myśl nie przyszło, że przedmiot mo-
wy był rozwijany następując miejsc ogólnych. Choć
wszystcy wiemy, że ani Kościół, ani dom nie zbu-
dowany bez rusztowania, gdy przeciw Kościołowi i dom
gotowe odbieramy je bo nie lubimy tych śladów.
mowotu, ni zastanę piękności już dokonanej.

II Źródłem są fundamenta, pomniki, świadectwa po-
wagi o wierze, jaśnienie są, Pismo i Podanie, Opowieści,
Sobory, dzieła duchowne, o których znaczeniu i użyteczności
wraz z dziejami wiary już mówiliśmy.

III Źródłem na rozwinięcie przedmiotu jest okre-
ślenie istoty przedmiotu, o którym mowa [definitio], -
a teraz wyjaśnienie definicji bądź przez przez przy-
kłady, zasady, - bądź przez skutki, następstwa etc lub
dobrze [causae et effectus], bądź przez wyjaśnienie składo-
wych części definicji [enumeratio partium], bądź przez
wprowadzenie rzeczy przeciwnych [contraria], np: opi-

sanie części rzeź albo osoba nie jest dla lepszego wyrażania części jest, albo przeciwstanie rzeczy x soba, przeciwnych na udowodnienie czegoś przeciwnego.

IV Źródło na rozwinięcie przedmiotu być mogą, właściwości miejsca, czasu, osób /circumstantiae/ według tej porządku: cto, co, gdzie, czym, dla czego, jak i kiedy: quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando?

V Źródło. Po określeniu przedmiotu w jego istocie i objaśnieniu przez wygląd na właściwości jeszcze go lepiej objaśnia, porównania /comparationes/, porównanie x podobieństwo, różnica, przeciwieństwo. Porównania zaś także nie tylko objaśnia, ale i ozdabia, rnuje. Brak porównania potrzeba od rzeczy dobrze znanych, porównania do rzeczy, przedmiotów albo nieznanych, albo znanych mniej lub więcej, więcej zaczyna, niż osiwiaca, przedmiot wytykadary. Wśród porównań ma wiele Pismo ś. a wyszystkie dla tego bardzo objaśniają, że są, wzięte od przedmiotów powszechnie znanych, jako: od człowieka, pochodni, muru, psa, drzewa, nasienia, winnicy, rolnika, gospodarza etc. W porównaniach zachować potrzeba przystość i szlachetność stosowną do kaznodziejstwa. Porównania na ogół powinny być krótkie, bo i rzeczy porównywane najczęściej niecałkiem są, sobie podobne, ale pod pewienmi tylko względami - jeszcze w mowach spóźnionych porównania dłuższe uchodzą, ale w mniar, jak się mowa używa mają, być coraz krótsze. Najbardziej się, w nauczaniu religijnem podobają porównania x historyi ś. excerptane.

VI Źródłem są przykłady i parabole. Chrystus P. i Apostołowie w nauczaniu używali przykładów, - Ojcowie K. toż czynili, a retorycy przykłady / *exempla* / mieszczą, między miejscami ogólnymi / *loci communes* / jako środki na / *prosmaité* / objaśnienie przedmiotu. Parabole są, to umysłane / *parabole* / historye na objaśnienie wykładanych przedmiotów. Używanie ich jest upoważnione przez Ewangelie, - skutki parabol i przykładów są, - iż budzą, i utrzymują, uwagę, słuchaczy, żywiej dają, ućwiczyć prawdę, podobają, się, prostotą i ułożoną, dojrzalszym i dzieciom, odbierając ciszar słowie.

VII Źródłem są doświadczenia. Wpływ doświadczenia na objaśnienie i zalecenie przedmiotu, podobny jest do wpływu, jaki nań wywierają przykłady. I doświadczenia jak przykłady mogą, być, cudze i te pomagają, przekonaniu, ^{i ułatwie} te przekonują, najwiśiej.

VIII Źródło rozwinięcia przedmiotu leży w tych figurach, których użył Retoryka i Logika, jako środków pomocniczych na rzecz przekonania i zniechęcenia. Takiemi są; a) indukcja, która wychodzi od części a idzie do całości; b) dedukcja, która z ogółu wywodzi / *ex ipso* / szczegóły; c) accumulatio, to jest skupienie rozgledów; d) przynieszenie, *suppositio*, e) apostrofy, t. j. obracania się, czy do Boga, żeby Go niejako umyślowiej uobecnąć, czy do sumienia, czy do niektórych ze słuchaczy, a żeby szczególniejszą, im zwrócić uwagę.

IX Źródłem są praktyczne uwagi, wywody, zalecenia

lucerna [obraz duchowny] x wyłożonej nauki.

Oto są, głowniejsze źródła sposobów, wedle których kaznodzieje mogą swój przedmiot rozwijać. Według nich będzie wytyczniejsza, a więcej skuteczniejsza, jeżeli Kaznodzieja w rozwinięciu obranego przedmiotu następuje przestrzegając będzie prawidła: I. Rozwijać przedmiot, o tyle o ile to rozwinięcie koniecznie potrzebne, żeby nauka onemu została jasna, gruntowna, obowiązująca. Abytnie rozwijanie, rozjaśnianie robi skutek zamierzonym celom przeciwny, bo mnożąc mnożstwem niepotrzebnych szczegółów zaciemnia, dla samej więc jasności nauki wiele z niej wyrzucać potrzeba, co jest mgliste, rozwlekle, nieużyteczne. II. Przedmiot, mówić, wypowiadać nie przez nagromadzenie słów, x dani wyborczyszych, ale przez myśli pełne, coraz nowsze i to w najkrótszy sposób wydana. Nie przeciwniejszego Kaznodziejstwa i szerzenia nauczania nad te amplifikacje, przez które mówca ciągle krąży wokółu jednych i tychże myśli wypowiedzianych coraz innemi słowaniami. III. Dobrze rozwijanie przedmiotu na tém szczególnie zależy, żeby przedmiot rost ciągle w mowie, coraz się, łatwiejszym stawał pojęciu, coraz wyteczniejszym, coraz obowiązwał więcej i przywiązywał do siebie. IV. Wreszcie rozwijając przedmiot dobrzeby sobie wosobie niejako słuchać, tak się, w rozwijaniu i wykładzie przedmiotu obracać, żeby koniecznie został przekorany i nauczonym. Żeby się spełniania tych prawideł nauczyć potrzeba uważnie czytać

czytać Kaxciódxiejów, wpatrywać się, jak oni rozwijali przedmiot, i na cxiem celnijsi z nich xasódxali grunto-wność rozwinięcia.

o Redagowaniu/pisaniu/mowy.

Po utworzeniu planu, przygotowania materiałów i obmyśleniu sposobów rozwinięcia przedmiotu, zostaje już dobrze to wszystko, cośmy przygoto-wali, opisać. Napisanie jest bardzo ważną, cxięcią, robotą kaxciódxijską. Jeżeli bowiem opowiada-ne przedmioty własną, zewnętrzną, wagą, robia, wra-żenie, podniesiem je przez dobre opisanie, - wzrozm nieraz oó wagi przedmiotu więcej przekonywa-lu dxi trafny, xięcny i ozdóby sposób jego odda-nia. Od dobrego redagowania wszystek nauczania skutek zależy. Pilność koto tej cxięci roboty nada-jej moc i gruntowność, wdzięk i harmoniję sty-lu, godność i namaszczenie. Niedbatość w opisa-niu caci, wryteczność i przednię pracę xniweci, od-bierze wiare, nauce, bo xwyxajnie xle powiędzia-ne rzezy bora, ludzie za xle pomysłane.

Oto są, niektóre rady do zachowania, przy reda-gowaniu czy pisaniu nauk i kaxari: 1). Żeby xgwiej pisać trzeba być wzruszony. Chcieć pi-sać w chwili, w której umysł, wyobrażenia, uczu-cie są, jakby w odrętwieniu, w której się czujemy niezdolni lub oschli, byłoby to próżno siebie mor-dować

dować. I co napiszemy w takim usposobieniu pewno będzie xte, wymuszone. Piśze się, tylko żywiej ferente calamo, jak mawiali starożytni. Najporządaiszym do pisania usposobieniem jest natchnienie, to jest taki w nas stan, takie przeniknięcie się, napętnienie, takie zajęcie się, umysłu i serca przedmiotem, że okazem jakby potrzeba, jakby konieczność przełania go w drugich. Natchnienie ułatwia pisanie i zdobi; wyrażenia, słowa, figury, wszystko co głębokie, piękne, wszystko to znajduje się w nim, któreś kieruje natchnieniem. Nie zawsze miewamy natchnienie, bośmy go nie zawsze warci, a zawsze go potrzebujemy. Karmodzieja rzadko kiedy może exekować na natchnienie; zawsze więc powinien się usposabiać przez modlitwę do otrzymania natchnienia, przez exytację, rozmyślanie, przeniknięcie się, potrzeba, i konieczność, pisanie i mówienie. Jeżeli brak natchnienia był skutkiem tęgości, oziębłości umysłu, stowern lenistwa, to już konieczna sobie przewyciężać i jakkolwiek pisać, gdy już pisać potrzeba, bez tego zwycięstwa nad lenistwem nigdy nie poćniem. W takiego letargu lenistwa wybudzać się, możemy, zmuszając siebie do pisania, do określania przedmiotu, wyobrażając, że oto blisko już chwila, w której potrzeba będzie mówić, a więc mówić o przedmoście z nim, kto nam do rozwinięcia jego pomoże, rozmowa taka umysł wywiedzie z uspiania, ożywi nas, zapali, usposobi do natchnienia.

2) Postug objaśnionych dotychczas prawideł napisanie kaznodziejskiej mowy powinno mieć jasność, czystość, rozmaitość. Pisanie będzie jasne, jeżeli we wszystkich myślach, wyrażeniach, rozumowaniach, dowodach mieć będzie prostotę, zrozumiałość, łatwość dostępną najprostszemu umysłowi, kiedy pojsie każde okaze w swiatle bez mgły i zaciemnia. Pisanie będzie czyste jeżeli dochowa wszelkich grammatycznych prawideł języka. Pisanie będzie urozmaicone, jeżeli się styl, ton odmienniać będzie stosownie do natury opisywanych przedmiotów, albo do części roboty. Zdolność ta urozmaicania barw stylu bardzo jest zależną od natchnienia dla tego usposabiać się do natchnienia, jest to razem zdobywać zdolność urozmaicania stylu.

3) Podczas pisania strzed się potrzeba, żeby nie osuszać serca i wyobraźni zbytnią troską, o dobór słów, piśkność stylu, i zachowanie prawideł — potrzeba starać się o natchnienie, i opuszczać się na nie, najbardziej w posuwaniu i rozwijaniu przedmiotu — utrzymywać siebie w tém usposobieniu ażeby coraz dalej wykladać przedmiot, to samo wyprawianie nieraz oraz podnienie, zapali, ożywi i wprowadzi na drogi znalezienia tego, co najpotrzebniejsze. Najpiękniej więc starać się rzecz opisać — opisując nie męczyć się nad drobnostkami, bo wyrażenia, ozdoby, styl, wszystko to się albo znajdzie zaraz, albo się znajdzie przy przeglądaniu i poprawie naciągniętej i zredagowanej.

gotowej, ostatecznej roboty.

2. O Przeglądaniu i surówce poprawie

Kamiediejskiej kompozycji.

Po ukończeniu, spisaniu roboty, przejrzeć ją starannie i surowo poprawić potrzeba. Pierwsze prace (razdwo inaczej) pełne są niedokładności. Jeśli się błądowi pierwszych robot pohańdzać będzie, urwane, i błąd nieuchwytne. Ciągłe potrzeba poprawiać do roboty, ażeby ją ciągle poprawiać; żeby poprawiać czy wyrażenia niedość wyjasne i jasne, czy omiesy, czy ich, niedokładne, czy figury i wystrzelenia. Poprawiać czy wyrażenia co niepotrzebne, czy dodając co konieczne, czy przesłuszając co nie na miejscu, czy dopieszczając, prostując co niedokładne, czy kładąc co ostre. I nie przedstawiać na jednorazowej poprawie - powołam się, przeglad roboty może nam iść w oczy nasuwać, doprowadzić do późniejszego rozwinięcia, doradzić nowe obroty. Dobrze jest prosić o poprawę właściciela roboty, powołam się, przeglad roboty, a nie każdym nam iść w oczy nasuwać, co dobre rozminować i usunąć. I jeszcze poprawiać może się kłamanie - poprawiać i po wypowiedzeniu - poprawiać nawet po kilku latach, kiedy już z przyzwyczajenia i następnym od własnej roboty odstąpić, odstąpić. Dobrze samemu poprawiać roboty własne - lepiej gdy je można mieć poprawione przez drugich, zwłaszcza błądów - a wtedy może już być pierwszymi na obce ręki, przesłuszni. Prawda że te poprawy są męczące, praca, przeglad, męczące, ale użyteczność ich wielka, bo tak tylko jest droga do dobrego pisania. „Cito scribendo nam fit ut bene scribatur, bene scribendo fit ut cito.”¹⁾ I zresztą droga najinaczej do kamiediejskiej doszli do tego, że godnie i zdołnie przedstawiali. Słowo Boże.

3. O użyciu się na piśmie

Po ukończeniu, poprawieniu roboty, następne zostaje nauczyć się jej na pamięć. Nauczenie się i dobre umieszczenie tak podnosi wartość roboty, że można wydać się dobrą, a dobrą wyborną. I nie lepiej się nauczyć własnej roboty, niż łatwiej będzie nauczyć jej przy wypowiedzeniu wdróż, naturalności, życia, ukaić. I może i jęz. Sylano raz Massylona i inne kłamanie i innych i innych - lepiej, i, użycia, które najlepiej umieć. I sprawiedliwie: im wymó-

¹⁾ Quint. 10. 15.

wienie jest bliższe naturalnego natchnienia, tćm jest skuteczniejsze, tćm ad-
niejsze obudzić entuzjazm. Do dobrego umienia powołać się swoboda an-
cji i ta naturalność jaką mają genialni mówcy wypowiadający z natchnie-
nia. Przez to umiejęć to co wypowiadamy, jakamy, powtarzamy się, rozgła-
damy do karty, ale mówimy przez to żeśmy ciężko nie spokojeń o to co dal-
lej mówić mamy. Sami skłoni dla niepokojów, nie budźmy żywego inte-
resu w słuchaczach. Pracując pamięć, nie można ukazać gotowości, przejęcia
się; wydajemy się więc jak uczniowie nie umiejący, leniwi, a nie jak mow-
cy, jak Krasnodzieje, i wyrostki przez nas, wypracowujemy pokazujemy światła.

Jeżelibyśmy się dla lenistwa w nauce, nie chcieli do czytania mów-
nawych przed ludem, odbieracym im życie, interes, słuchaczom uczuć, siebie
zaś w lekceważeniu podamy. Potrzeba więc wchodzić na ambonę tak umieć
kazać, tak włożyć przedmiot w otok, abyśmy i to co nam świeci na-
tchnienie nanieść, wypowiedzieć mogli i znowu do tego, cośmy wprzód oprowo-
wali, wrócili.

Potrzeba też pamięć wyprawiać i wyłuskać - pamięć rośnie w pracach, sta-
bnie od nieczynności. Pomóż dla tańszego uczenia się jest pisanie me-
todyczne, systemowe, w którym pojęcia naturalnie się łączą, przez każdą jest
na swym miejscu, nie ma odwrócenia, błędów. Ułatwiają zapamięsta-
nie przedmiotów nadpisz po marginesach; cyfry, odstępy, podkreślenia zdań, al-
bo wyrażen główne, etc.

Uczy się potrzeba nie postawiać, ale uczyć się całych myśli, okresów, a po-
tem je łączyć; uczyć się lepiej cicho, czytaniem - zastanawiać przez raz pier-
wsze, od razu głownie i jeszcze z nią uczenie się szkodliwie jest zdrowie tych
zastanawiać, którzy się wielce uczą - uczyć się wielozornie, powtarzać nam, po-
wstać przed wypowiedzeniem publicznym.

Jeżeliby po wszystkich ostrożnościach uprzednich przez rozmówienie pu-
blicznym zaudał nam pamięć, nie mieszaj się - omówić gdy można, opisać
jeśli mniej ważne to co zapominamy - w ostatnim razie spojrzeć do kar-
ty. Za czasem gdy się nasobie wyprawa, łagodne będzie uczenie się. Pracownikom
mówcom dość bywa na tem że umieją wstęp, tekst, cytaty, przejścia, główne
figury, domówienia, resztę zastąpi natchnienie, na które będą się mogli opar-

sicę bezpizniejszej. —

Cześć II.

O rozmaitych rodzajach nauczania i szerego- lowych do zachowania w tym prawidłach.

Kapitał obowiązany jest, według osobliwości brać się rozmaitych rodzajów nauczania. Każdy zaś z nich ma oddzielne, sobie właściwe prawidła. — Potrzeba więc do zasad i prawideł ogólnych o Katedryjskiej [którejśmy do-
tąd wykładali], dotężyć prawidła i pinyisy szczególne, naadmiu z tych rodzajów uczenia właściwe. Nauka o nich tę mieć będzie korzyść, że się w niej lepiej wyjaśnia, i stronę pranytany onaż pinyisy ogólne. —

Naukanie katedryjskie dwojako się uważać może, albo względnie do przedmiotów, które wykładają, albo względnie do rodzajów uczenia, pod którym te przedmioty opowiada. Według tego dwojaku dla Katedryjskiej względnie, szczególne prawidła ma dwie podzielną części. W 1^{szej} mówić będzie-
my o rozmaitych przedmiotach, które ma Katedryjska wykladać; w 2^{giej} o rozmaitych rodzajach i formach, które ma nudać swyemu nauczaniu. —

Cześć I. o rozmaitych przedmiotach mogących się wykladać z Ambony.

Do ośmiu działów sprowadzić możemy przedmioty wykładające się z Ambony — są niemi: 1, Prawdy chrześcijańskie; 2, Tajemnice Ibowiciela i Najsw. Panny; 3, Cnoty i występki; 4, Sakramenta; 5, Modlitwa; 6, Do-
stawały świętych; 7, Oblizyny i professie [śluby] zakonne; 8, mowy pogrze-
bowe.

Rozdział I.

O sposobach wykładania prawd chrześcijańskich. —

Dwojaki w ogólności bywa sposób wykładania prawd chrześcijańskich: pierwszy w którym się prawdy tych pierwszich przez grantowne ukazują dowody; drugi w którym się tej prawdy przedstawiają jako zasady i protubni cnot chrześcijańskich, a więc pod względem moralnym. Oba zaś te sposoby są bardzo ważne. —

Co do 1-go. Bardzo wątpliwą jest rzecz, gruntownie dowodzić pewnością
prawd chrześcijańskich a przez to umacniać wiarę. Stuchasz. Ale tak nie podnosi
ujęcia o ważności religii, ani tyle obudza słasnej ceni i szacunku, jak
świadcze, nie przekracza dowody za niewątpliwym dogmatem wiary naszej. Wia-
ra jest jako gmach obszerny a spianiaty, którego nadzwyczajna masna-
mionowania przez rękę Boga. Umacnianie tych świętych znaczeń
Bogactw, przeniesienie duszy człowieka z ciał, szacunkiem, oddaniem się miłob-
ściu na wiara, która tak wyrażnie w nich pochodzi, obudza mocne po-
stawienia w duszy człowieka, działa na osoby, przynajmniej je entuzjastycznie
daje jej miłość, zwycięstwo, zdolności do ofiar. - Czego to nie robicie i nie robi w
człowieku przeniesienie głębiej? Ono nasenninów wywodzi na cygn i sto-
sy, ono wyznawcami napuściło wiązania, zalewnito pustynię, ono tyle ludzi
wciągnęło świętymi. Żeby i dziś podobnie cuda sprawiała wiara, potrzeba
całkowicie jej prawdy były przeniesieniem wiernych, potrzeba więc ich w przeno-
szeniu o prawdach bożych utrzymywać, umacniać, a przez dowody grunto-
wne, argumentowania silne, poparte jeszcze głębiej osobistym przeżyciem.
Inaczej wiara ludu będzie słaba, chwileczką się, bez wysiłku na ser-
ce i powie. - bóg, jakby nie była, wrotem będzie wiarę martwą, bezczynną,
co chwila zdolną zagasnąć. Potrzeba więc ciągle przenosić o prawdach
tej wiary, przeciwnie której tyle się rzeczy sprzysięga i w jej sędziach w
umysłach naszych roznieca i czepanie i myślenie nie ^{wierne} ~~nie~~ ^{przebiega} ~~przebiega~~ ^{blasku}
wie, które tak rozniecała burzliwa gorliwość. - Potrzebujemy wiary przez
tanie przenoszenia i dowody trwa i walczą; potrzebujemy tańcej pomocy, chęci
i siły i gośń. - Smutnie to wświatoczenie potwierdza. Widu to młodych, doj-
rzałych nawet ludzi utracę wiarę przez to, że nigdzie o niej nie słyszeli, że
nie dzie się przed nimi nie rozlega głos mocnych dowodów za prawdę, Kato-
licznego wiązania. Gruntowne nauczanie w szkołach utrzymuje i podnosi
wiarę. - Co do 2-go. Równie wątpliwą jest rzecz rozważać i umac-
niać prawdy chrześcijańskie z punktu widzenia moralnego. Prawdy to bowiem
nie wyrażaniem krótkim słownictwem oświecania się, pobożnych wnie-
szeń, słasnych i świętych przedsięwzięć. Im więcej o nich rozmyślamy,

skęszpoczą, tym same błędy i mylące zastępow. Kłyst o nich, nauka o nich, wy-
miana nam urady nasze, usposobienia do cnoty, wysonie te prawdy są namie-
niam wygładzonym, najgłębsze, wniejszą podstawę moralności i mieszczą w sobie
pobudki, samociele, i przysięgi; w prawdach tych, jest jeszcze i urok świątym psem
niezłoty, co nie ma się z głębią i siłą, kiedy ubożę, cierpi, upomina się i pro-
si. -

Żeby smacznie nauczać o prawach, chłubić, pod różnemi względami, po-
dobnie sobie i nauczycielom, jako o prawach, które w dwóch następnych arty-
kułach wyłożyłmy.

artykuł 1. Garawitów wywodzenia prawda chrześcijańskich.

Prawa I. Kandydaci wystradowujący prawdy chrześc. na wyprawionych zebra-
niach, słuchając się powinniemi posądzania słuchaczy, jakoby wątpili o prawdach,
które przekłada. Ci bowiem, którzy nie wierzą, lub wątpią, najczęściej i nie porze-
chodzą, do katechizacji - a tak posądzanie nie trafiliby nie winnego. Nadto za-
bawiamy podobne najczęściej zdarzone bywają, z dw. a przystępy, które myśla-
ją, że cały świat tak wierzy jak one, że nikt rozumny nie może wątpić o wierze.
To posądzanie jest dla nich głównym dowodem na ich wiary. Dowiedzieliśmy
z są łaskie, którzy nie wierzą, jest im odbierać pobożny umór, jest to ich ego-
izm, zatkniętych wierze. - Prawo to ma swoje granice, za które nie godzi się
przełamać, jak naszych klasyków kandydaci, z 1771 w., jak potomi-
ni Lanordera, Praviguana, Felixa z opiniami współczesnymi. -

Przed. d. Ani by jawnie oświadczai na Kramodziegi, że jest dobiegniętej albo in-
nej przynady zasłodzić; lepiej żeby skryważyć swój zamiar takiej obywateli, formę mowa-
nia, niżby bez zapowiedzenia wszystkimi dowody na obronę prawdy, wzmieszc.
Następnie bowiem albo są jednomyślnie dobiegniętej, albo niejednomyślnie. Dla pier-
wszego, koniec oświadczenia byłoby zagrożeniem. Drugiego, koniec oświadczenia
byłoby tylko, skutkiem byłoby (Kramodziegi) z niezapewszą, z obroną co-
by nie byli jednomyślnie, z niezapewszą ostatecznej decyzji, z podchwytywaniem
Kramodziegi na śladach innych. A Franciszek Salazar, który ze słodyczą
i delikatnością, kłótyków przyniósł do uprzedzenia, przestrzegał że mu-
sieli być dobiegniętej, zgonu nie prowadzili, wręcz więc na metodę pro-

stę, jasny wykład prawd chrześcijańskich, nie dość nie zabierając z tego co sówie-
my kontrowersyj, polemikę. Tenby i nam wypić należało. Dozpuszcza-
wszy więc że mamy mówić o bytności Boga, zamiast zapowiedzieć
że chcemy dowodzić iż jest B. Bóg, lepiejby to zacząć mówiąc np. Jan
możem żyć w tajemni niegamięci o Bogu, bez myśli o nim, gdy tak nam
codziennie głosi o nim przyrodzenie całe? Albo czy to sprzeczność narrie-
bo etc... czy na ziemi etc... czy na samych sobie etc... Długo widać
dłom domyślać się tego kto go postawił, a my patrzę na świat etc... nie
myślimy etc... nie wiemy Boga, etc... Albo mając zamiar mówić o
obecnosci rzetelnej Xtuś B. w Najśw. Sakram., zamiast zapowiedzieć
tego dowiedzieć mamy, prostobyśmy lepiej powiedzieć mogliby: że Xtuś B. wy-
świadczył nam największą miłość przez ustanowienie Najśw. Sakram., i co
miarę miłości sądzimy z uszywna- a Xtuś B. w Euchar. dał nam dar
najdoskonalszy, najwspanialszy, bo nie figurę, nie prawniznę, ale siebie
samego, etc... I tłuczając z rozważaniem stopnia miłości Zbawiciela na lu-
dźmi i przypisując dowody w serce wzruszone i umysł przeniesiony.
Doraw. 3. Potrzeba prezentować dowody pod kształtem rozwinięcia i wyta-
du prawdy, którą chcemy utwierdzić, usinając jeownego argumentowania
i kontrowersyj. To prawda ma wspólnie z poprzedniemi przycygnę, a obja-
śni je przykład wyżej przywiedziony. Ten zamiast argumentowania nad
znaczeniem tych słów: „oto jest ciało moje,” zamiast utwierdzenia właściwego
ich znaczenia przez świadectwa OO. ŚŚ. rozwinięć mogę mój dowód chociaż ty-
no wyprowadzić niby głównie miłość Zbawiciela... Głównie, powiedzialbym, i ja-
sz się jasnością tej miłości wyraża... To też OO. ŚŚ. wykładają to słowa unio-
szę się nad nadmiarem miłości: o cudo! o miłości! wykrzykuje S. Chryzostom,
Ten, który siedzi pro swannę Ojca, charakterem jest w rękach kapłanów etc... I po-
tem nie takbym koniecznie, więc Xtuś jest obecnym w Euchar., ale, więc nam
w tym Sakram. objawia nieskończoną miłość. Ta metoda tj. ma korzyść
że razem przeniesienia do umysłu i serca - a kiedy serce wzruszone, umysł
z nią nie opiera.

Doraw. 4. Potrzeba być bardzo surowym w wyborze dowodów, a bardzo ja-

snygi i logicznym w ich wykładzie. [Mówiliśmy o tem w cz. I. pod art. o sposobach dowodzenia.]

Dpraw. 5. Nie potrzeba wprowadzać zarzutów, ani domyślać się jakoby mogły być zrobione przeciwnie prawdziu, którego wykładamy, ale tak je wykladać, aby zarzuty ^{uprzedzając} sprzeczne, jeśli by zaś zarzut był wywiedzony z tekstu Pisma ś., więc tego samego tekstu na potwierdzenie prawdy, o której mówimy. Zarząd tego prawidła to jest, że zawsze niebezpieczniam przez wprowadzać zarzuty, już dla przy- czyn tylnu co wyżej wspomnianych, już że słuchacz zawsze bawił na zarzu- ty, częste mniej na odpowiedź umiatają; już że zarzut zwykle uprzedza umysł do stopnia że zawsze słabiej znajduje odpowiedź. Z drugiej zaś strony metoda, którą załamamy, to ma korzyść, że sprzeczny zarzut dla tych, co go znają, że gotu- je do możliwości zbicia tych, co go nie znają, i stawiając ich przy prostocie nie- rzecia, i nieznanym wybiegów. Jeśli bym chciał zbici zarzut protestan- tów przeciwko obradowi *Atius P. w Euchar.*, zarzut wywiedzony z tych słów ś. Pisma: „*Spiritus est qui vivificat, caro non prodest quidquam*” — nie przywo- działbym tego tekstu jako zarzut, ale wykładając naukę katolicką powiedziałbym „*Duch Dobry czyni ś. ciasto zbawienia, któreby przez się, i bez potężenia ze Stowem nie mogło tasną napętnić dusze.*” Albo idąc za tym wykładem ś. Au- gustyna: „*O jak grube a niegodne majestatu tej tajemnicy jest rozumienie Kasperanitów, którzy mniemają, jakoby *Atius P.* krajat w krawce kanary [ornaty] ciasto swoje i podawał je do jedzenia. Jak przynajmniej jest katolickie wierzenie, jak godniejsze Boga i człowieka! i jak jedynem jest, które i sam *Abanici* potwierdza, gdy mówi, że grube i ciemne rozumienie Kasperanitów są nie. nie stają: *Caro non prodest quidquam.*” Wierimy z tego, że słowa, które były zarzutem obracają się w dowód i jak się to zbijały zarzuty uni- kając kontrowersji. Ta była metoda ś. Franciszka Salazego w wykładach i probuje typizację naukowienia heretyków, których był sprawcą. Ta też jest i nasza metoda: „*Chciałbym, przewidział w dyalogach o wymowie, aby by Kasperandierz omawiając prawną i postanowienie religii zbijał zarzuty nieobmyślnych, nie zabierając się do otwartego z nim sporu, aby nie po- gorszyć ludzi dobrej wiary.*”*

du odwrócić, potrzeba jednak, nie zważać, nie ustrzymywać się wrogiem
 takowym zwycięstwa, ale ojcem dla tego pragnącym ich nawrócenia
 że się ich kocha. W katku każdej duszy jest pycha tajemna, obraża-
 jąca się nawet światłem niezgrabnie niesionem; tę pychę trzeba o-
 mićać, więc nie dość przymusić katolicie światła, żeby rozprzysłę jako
 mgły sofismata wrogów, ale trzeba to robić ze słodyczą i duchem miłości.
Prawidło 8. Wyłożyć wozy dowody za prawdę, potrzeba z nich wywieść wnio-
 ski praktyczne na życie pobożne, ażeby ulepszyć słuchacza. Te pobożne uos-
 cia pomagają do przekonania, wrażają prawdy nie tylko w umysł, ale
 i w serce, sielsko tej wiary która usprawiedliwia: Conde creditur ad
 justitiam. Gdy nadto wystąpić prawdy wiary ten mają konies, że do
 cnotliwego życia prowadzą, narodzić się w potonie mety,
 któryby na udowodnienie ich poprzestał. Zresztą oświecić umysł, to tyl-
 ko środek, a cel jest nakłonienie do dobrego życia. Potrzeba więc mowy o pra-
 wdach chrześcijańskich kończyć przez domówienie, zachęty, zachęca do
 odrzucania obyczajów, praktykowania cnot.

Artykuł II.

O Prawidłach do zachowania w myślności
 praw chrześcijańskich pod względem moralnym,
 albo w zamiarze nakłaniania ludzi do cnoty.

Przymiory, albo doskonałości Boże - Jego dobrodziejstwa - ostateczne rzeczy
 cnota - oto są główne działy, pod którymi pomieścić się mogą wszystkie pra-
 wdę chrześcijańskie; a które tu nie podają, odnoszą się, czy do tajemnic, czy
 do cnot, czy do modlitwy, lub do sakramentów, o których niżej powiemy. We
 łzach następnych §§. wyłożymy prawdy odnoszące się do tego trojnego
 porządku prawd.

S.I. Nauczanie chrześcijańskie o przymio- tach i doskonałościach Bożych.

Często jest powinność kaznodziejów nauczać lud o doskonałościach Bożych, ukazywać w tych Jego przymiotach zarodek /principium/ wszystkich obowiązków, powódki cnót wszystkich. Nieznajomość Boga - to jest przyczyna moralnych klęsk tego świata, to przyczyna dla której nie boją się Go zli, a nie doń Go szukają dobrzy; i to jest dla czego Chrystus P. zapowiedział, że poznanie Boga jest kluczem żywota wiecznego: „hanc est vita aeterna, ut cognoscant de Deum verum”. Żeby godnie o doskonałościach Bożych nauczać, wspomoga następujące prawidła.

Prawidło I. Kaznodzieja starać się ma obudzać w ludzkości wielkie pojęcie o Bogu, mówić o Nim ze szcira najgłębsza, czy /ex profeso/ systematycznie rozjaśnia wielkość Jego przymiotów, czy z okazności wspomina o Jego doskonałościach. Cześć najgłębsza od kaznodziei dla tego niezmiennego majestatu, którego imienia nie wymówić bez uchylenia albo odkrycia głowy, dla pojąć i ludowi, co to jest cześć Boga; ona go zrobie powolnym na rozkaz, nleqłym wyrokom Opatrzności, pobożnym; ona nakieruje jego modlitwy wiara i miłością; ona miejsca poświęcone Bogu napelni użycowaniem, ducha jego wznieść ponad interesy ziemskie i ziemskie widoki, które niechem są dla tego, kto zrozumiał te myśli: „Quis, ut Deus!” Bóg jest wszystkim, i nie ma ofiary zbyt wielkiej dla, żeby się Mu podobać. Największej przeto korzy jest nieść w sercach ludu tę cześć mu Bogu, która kaznodzieja zaszczerpie, naj-

stodując pobożnie Jego wszechmocność, wielkość, świętość, wieczność — przy
mioty dla tego nieograniczone, nie skończone, bezbronne; myśladą
jąc i przypominając aniołów, myślenie niebieskie, stojące przed majestatem
Boga i służące u Jego tronu. Iną drogą przystało zaś wzrokować w ludzki świat
tamie pojęcia, tażąc do nauki słowo własnego umiarkowania i przywrócić poboż-
ność.

Prawo 2. Karanodzieja, pomagając słuchaczom do utworzenia wiel-
kiego pojęcia o Bogu, przedstawiać go powinien jako Istotę, która, nie skoń-
czona, która i której się nie skończyć obawiać mamy. Miłość i bojaźń
Boga, dwa umiarkowania nie brzochożne, lecz takie: miłość, żeby go pociągnąć
do Boga; bojaźń, żeby nim nie stać na nieszczęściu, choć go od Boga oddalić. W
przyjmowaniu Boga, karanodzieja na pewno wiele na obudzenie umiarkowa-
nia i bojaźni w sercach ludzkich. Bóg nie skończony doskonały, Ojciec
nasz, wyznacza wszechwładnego zarządcę, który naszyty, zaprawde, godzien
najwyższej miłości. Jakżeż, Bóg sprawiedliwy sędzia, Sędzia święty,
który nie zmarzł mi cierpi, Sędzia w sędzię regimierzący losy na-
sze, by wieczności, zaprawde, wart jest pobożnej naszej bojaźni.

Prawo 3. Karanodzieja myśladając przyimoty Boskie, to w nich
ujmować powinien, co naśladowanie być może, i to imaxować słucha-
czom za wzajem i przywrócić chęć jaśniejszego życia. Bóg stworzył nas
na podobieństwo swego, zadaniem zaś Religji jest przyprowadzić nas do po-
dobieństwa do Boga; dzieci boże godne być powinny swojego Ojca; karano-
dzieja więc w myśladaniu Boskim, przyjmując imaxowanie
wzrostu bogactwa i dobroci Bożego, przypominając im za Chry-
stusa: „Estote misericordes, sicut et Pater vester misericors est”, i Jego

świętość, powtarzając za Chryzostem: „Sancti estote, quoniam ego sanctus sum”, Jego ciępliwość i jaka swa grzechy ludzkie, Jego stęchłość, której nie umniejszają żadne znieśli, Jego dobroć, jaka zła i wnet ogrybaca, a wszystkich dobrodziejstw swemi obdara, wystąpić słowem do monachów, myślowe znieśli obowiązki zbliżania się do Jego przykładu: „Estote perfecti sicut et pater vester coelestis perfectus est” Prawieśto 4. Dowojanin sposobem można myślować przedmiot o boskich przymiotach, raz objaśniając i dowodząc któryś doskonałości Bożej, wykład to będzie dogmatyczny; drugi raz myślować stać skutki, następstwa, owoce, a wykład to będzie moralny. Można te dwa sposoby w jedną łącząc naukę, np: Bóg jest wszędzie obecny; punkt 1. czy do czego to ma nas prowadzić, punkt 2, albo jeszcze: np: Jest Opatrzność, która nad każdym z nas czuwa — punkt 1; jakież nam obowiązkiem Opatrzności — punkt 2. Można w sam wykład o doskonałościach boskich wprowadzać obowiązki, praktyki, mianem, np: Obecność Boga na każdym miejscu jest pobudką strzeżenia się grzechów — punkt 1, i przedsięwzięcia do doskonałości — punkt 2.

§ II. Pożyteczna jest rzecz często nauczać o dobrodziejstwach Bożych.

Pożyteczna jest rzecz często nauczać o dobrodziejstwach Bożych, i myślować w dziełach, która się z nami należy. I tu, jak poprzednio, dwa są sposoby traktowania przedmiotu, a dwa pożyteczne. I ten sposób zależy na wykładzie w pierwszej części wielkości dobrodziejstwa i na myślowaniu w drugiej o obowiązkach z niego myślowających, np: w dziełach, i sposobów pożytkowania. Dla okazania wielkości dobrodziejstwa, można je pod trzema względami uważać; pod względem dobrodziejstwa

w samem sobie, względnie do tego, od kogo pochodzi, i tego, kto je przyjmuje. Pod pierwszym względem dobrodziejstwa w samem sobie, okazując albo jego ciągłe trwanie albo ciągłe powtarzanie. Pod drugim względem, na tego od kogo pochodzi, okazując z jednej strony niezmierzoną gościnność dobroczyńcy, który się dobrodziejstwami swemi aż do nas posyła, z drugiej, ile go te dobrodziejstwa kosztują, które nam zbawia i utrzymuje. Pod trzecim względem na tego, kto je odbiera nazywając, jak na miasto zaskarżuje, jak o wprzećmiędnym się bywa, albo przez gniewa i niedobroczyny, albo przez obłątłość, niechęć do dobrodziejstwa. Wszystkie te trzy względy mogą rozwinąć przez zastosowanie do nich tego znaczącego wiersza: "Kto, co, gdzie, jakim sposobem, dla czego, jak i kiedy?" Kto? Im dobroczyńca wyższy, tem droższe dobrodziejstwa; daw króla więcej ceniony od datu równego sobie człowieka. Co? Janie jest dobrodziejstwo, w sobie, w następstwach, w korzyściach. Gdzie? gdzie, komu myświadczone dobrodziejstwo, niegodnemu, nieodrzęzanemu. Jakim sposobem? Pradziobranie na myświadczenie nam dobrodziejstwa janie to nie dowodzi dobroci? Dla czego? Z czystej dobroci, miłości bez interesu, owszem wbrew powińkom, które zrażają dobroczyńcę. Jak? Okoliczności otaczające dobrodziejstwo, sposób myświadczenia miłości, podnoszą i wspaniałość i miłość dobroczyńcy. Kiedy? Czas w którym dobrodziejstwo odbieramy miłość nam daje i cenę dobrodziejstwa myświadcza. W myświadczeniu obowiązku myświadczenia z dobrodziejstwa uwaga ^{gwa} się 1, jak trzeba kochać, jak być w dzierzonym mi dobroczyńcy, jak starać się, żeby się mi podobać, jak troszczyć się, żeby go nie obrażać, jak wagać mi się odpychać. 2. Jak trzeba dobrodziejstwa używać, jak je szanować, jak żyć, aby dobrodziejstwo nie było dla nas bezowocnem.

Proszę o traktowania o dobrodziejstwach Bożych zależy na przeplataniu uwagami moralnymi somego myślenia o dobrodziejstwach. Mówięc ugi: o stworzeniu można by iś taniego trzymać płam. Przez stworzenie Bóg jest panem swego stworzenia, winieniem być więc mu posłuszny - punkt 1. Bóg stworzył mnie i dla siebie, winieniem doń dążyć - punkt 2, stworzył mnie na podobieństwo swoje, winieniem go naśladować - punkt 3. Albo i tak: Bóg stwarzając mnie jest Panem moim, winieniem mu służyć - część I, jest moim Ojcem winieniem go czcić i kochać - część II. Rozwi- nęć zaś to możemy podług rad myślej wskazanych. Ta jest metoda podług któ- rej, wyśledzić można wszystkie dobrodziejstwa Boże, jak Opatrobie, Wiele- nie, Odkupienie, Łaska, Eucharystja, Spowiedź etc. Trzymając się tych pra- widel, można jeszcze nie być wielkim mówcą, ale można już być uży- tecznym.

S. III. Nauczanie o rzeczach ostatecznych

Powiedzieliśmy myślej jak ważna jest rzeczka lub wiecny egzistencja nauczać o rzeczach ostatecznych. Nigdy by tego nadto nie można powtarzać, że choć mniemają, przez śmierć nie kończy swego istnienia [na ziemi], że na po- śmiertni czczą różnie, albo nie czczą, wedle tego jak już dobre lub złe. I nie ma wątpliwości, że jedno z głównych przyczyn skamienia obywateli mie- dzy wierzącymi jest niepamięć na rzeczy ostateczne. Potrzeba o nich na- uczać, a żeby nauczać korzystnie, potrzeba samych - że kaznodziejom ta się przejać temi mandami, a żeby słowa, gesta, wyrażania, głos, na- nazywały żywą wiarę samego Nauczyciela. Rodzą to nadto przedmioty, atony i z chłodem i obojętnością nie traktuje, w którym kto nie porusza strachu, gorzki go. I rodzą to znów przedmioty, w którym potrzeba wniosków praktycznych, to przekazać tylko, a nie ulepszać str-

chowy jest przez pół rocznie. Wypisy znakomitsi kandydaci nie przestawali na takiej postawie roboty. Pod niniejszym rekzy ostatecznych ramy kaja się kmykle: złowiecie, śmierć, świat, piekło i niebo. O każdym z tych przedmiotów podamy szczegółowe uwagi dla kandydatów.

O zbawieniu. 1. Uwaga. W kazaniach o zbawieniu bez najem-
 szczy napotykanu wody: pierwpa, że kaznodzieje mówiący o tym pro-
 miecie przeobrażają się w miednych historyków, i rokwadzą się nad chieba
 mi bożemi od raju do Kalwaryi i dalej. Choć dobra jest rzecz opowiadać
 o Bogu działającym na zbawienie, ale celem tego opowiadania być powinno
 okazanie ważności zbawienia. Opowiadanie i wywołanie powinno być
 krótkie, miłe i rozmaité i przeplatane odzewa do grzesznika kamie-
 bującego się w sprawie zbawienia. Zbawienie, mógłabyś doświadczyć
 up, jest albo ostatecznym twoim interessem, albo i żadnym - a P. Bóg to
 wie. Kancel główny dla ciebie, i zbawienie ważniejsza rzecz niż wywołanie
 od wyzyskanych;... albo tak up: mówisz, że ciż nie jest to, co robisz w imie-
 nie dla zbawienia, spojrz na Chrystusa w agnoscie Ołiwym, na py-
 giera, na krzyżu, etc. Druga jest atungie opisywanie nieba lub
 piekła. Opisywanie to też ma niedogodność 1), że jest słabe i nieświadczy
 boć niestety rozległe przedmioty nie sąż się różna obracać. 2), że jest niepo-
 trebne, bo nie idzie tu o obronę nieba lub piekła, ale o zmielenie
 duszki do pracy na zbawienie. Tercia jest możliwość i, przesada
 w mówieniu, up: o miłości białej wybranych, o nieposłusznym
 ostatecznym, o odkadaniu, ewlokach nawrócenia, o skutkach od-
 dania w grzechy, o jawieniu nalogów etc, etc. Od przesadzania
 w twierdzeniach, przedmiotach braku odwaga, chacień miela i, albo i do
 rozprawy przychodzi grzesznik, twóży i, sprawiedliwy, utraci po-
 koj

sobie potrzebny, a kaźnodzieja działa więcej szkodliwie, niż użytecznie.
 2. Uwaga. Względnie dobre natchnienie o zbawieniu zamykać w sobie powin-
 no dwa punkta następne: że potrzeba od dzisiaj ostatecznie zająć się
zbawieniem własnym, i co potrzeba robić dla ważnym przedmio-
cie. W pierwszym punkcie kaźnodzieja obowiązany pokazać a) ważność tego zbawienia powołując się na świadectwo Boga, świętych,
 potężnych etc. b) potrzebę, od której nie ma ucieczki: in alterutram aeter-
nitatem cadam, necesse est. c) obowiązek, oświadczyć każdemu d) naogłość,
 że natchnienie ostateczne niebypierwsze e) zastrzeżenie, żeby zaprzestano wszystko
 sławanie nasze. W drugim punkcie wykrasać należy 1) potrzebę powrotu, utrzy-
 mania się w stanie łaski, 2) potrzebę obracania wyznawcy w środek sta-
 rania się o zbawienie, od wielce to szkodliwej ceny odpadnie, gdy tylko za-
 pytamy: "Quid hoc ad aeternitatem?"

3. Uwaga. Tu jest znakomitszych kaźnodziei, tyle i w rozprawach traktowa-
 nia tego przedmiotu; a u O. O. S. Chmura: (w łom: 22 i 55 do ludu Ant.)
 S. Aug: w kar: 64 / de verbis Dni / ten przedmiot traktują. Jeśli byśmy o
 zaniobawianiu starania się o zbawienie mówili, można by było najbardziej
 natchnąć, jak 1) P. Boga zmiłowającego, 2) jak niegodny jest rozumnego człowieka,
 a powołać na to sa nieskończoność. / *op: VIII. i XII. rozdz. 1. kolumna de Lamentatione.*
Przez ten sposób różni się od poprzedniego. /

O Śmierci. 1. Uwaga. W kazaniach o śmierci podobnie jak w następ-
 nie natchniany wady; pierwsza, że kaźnodzieja przez to powzięciu przy-
 tą wzruszeniem i doświadczeniem światła, starają się udowodnić przez bismo
 S, podanie, argumentowanie. Al chociaż pożytecznie jest przypominanie ceko-
 wi, że umrze, i ożam, nigdy umrze nie wie, wszakże zawsze jest śmier-
 ne zabieranie się kaźnodziei do dowodzenia pewności śmierci, jakby o niej
 wątpliwość. Druga, że kaźnodzieja wysilają się w obrazowaniu zgrzyzot,

strapien i rozprawę umierających grzeszników. Obrazy takie były i żywa-
we i użyteczne w wienach żywej wiary; dzisiaj, kiedy doświadczenie po-
kazuje najwiękzych grzeszników umierających spokojnie; kiedy największa
gotowość nie trafia przeważnie ich obawę sądu, obrazy takie myglają
jak przesadzone. Trzecia, że kaznodzieje umyśle i w tem przesadzają za-
łożeniem: „janie życie takasunow, i że grzesznik w grzechu umiera”. Nie
dobrem to jest naprzód, że miał nie zaniesić granic miłosierdzia Boże-
mu, powtóre, że to wypada wrożywać niektórym, a kaznodzieje wypra-
wia w kontradycję z tem, czego winnych osobistościach namierza.

2. Uwaga. Umyle sposoby przedstawiania tego przedmiotu, należy do
celów, jakie kaznodzieja, ^{o biera} do których nie wie i nauka ^{o śmierci} słonie. Jeśli kaznodzieja
i szło o zniechęcenie słuchaczy do gotowania się na śmierć, tak mogłyby on-
ne urządzić: punkt 1. potrzeba gotować się na śmierć; punkt 2. jak
się gotować. Pierwszy punkt domiebia, niebezpieczeństw wielkiem
niepoprawionem, że jest bez przygotowania; b) niebezpieczeństwem
groźącym każdemu, kto żyje bez pamięci na śmierć. c) trudnością
przygotowania się, jeśli się zwlekac do chwili ostatniej. W drugim punkcie
okazuje ~~potrzebę~~ a) urządzenia zaraz sumienia i interesów tak, jak
byśmy chcieli mieć je urządzone w godzinie śmierci; b) tak być
w każdej czynności jakbyśmy zaraz umrzeć mieli; c) nigdy nie wcho-
dzić w położenie w którym nie chcielibyśmy być przy śmierci zasto-
caonymi. - II. Jeśli szło kaznodziei o odwrócenie serc od ziemi
dla zwrócenia ich ku świętobliwości, takby mógł mówić urzą-
dzić: punkt 1. konieczność śmierci powinna nas odrywać od
rzeczy tego świata; punkt 2. niepewność godziny śmierci powin-
na nas pobudzić do ciągłego czuwania i gotowości ukazania

przedobliwym katolickim. III. Jeśli by było narzucie o zaprawienie stuchaczy do praktykowania cnot, myśl roztępienia ośmieleni mógłby przetoż, jako pobudkę do pokory, jako zasadę wstrzemięliwości chrześcijańskiej, jako podniecie do gorliwości. IV. Jeśli by było narzucie o wypełnienie ze stuchaczy tej zbytniej bojaźni śmierci niegodnej chrześcijanina, mógłby powiedzieć, że dla dobrego chrześcijanina śmierć umieszczeniem napętnia w myśl na przeszłość, obecną i przyszłą. Przeszłość, bo dobry chrześcijanin opuszcza bez smutku do czego się nie przywiązuwał całym sercem, owym poczuwaniem się z serca od tego, że go śmierć myślowia z uszy tego życia i z pola grzechów. Obecność: w której, jak podróżny dochodzi do celu, jak żeglar wpływa do portu. Przyszłość, bo widzi obieranie siebie niebo i powstrzymuje się z serca do którego jest stworzony.

3. Uwaga. Wzory tamtych nauk znajdują się w wszystkich kaznodziejów celniejszych, a między OO. S. uł. Ambrożego „de bono mortis”, i S. Aug: w księ: „speculum peccatoris”; Danylego „Admonitio ad filium spiritualemi”; S. Gmę: Pap: w 7. Księ: „Moral: rozdz. 14.

1. Uwaga. W naukach o Sądzie ostatnim Kaznodzieje 1. jeśli omijają sąd pojedynczy - nauka o nim może być użyteczna i bardzo użyteczna; 2. jeśli mówią o sądzie ostatnim opuszczają się na wyobrażenia, niedyby właściwie opowiadać powinni Słowo Boże; 3. jeśli mówią tylko o sądzie groźnym, opuszczają sąd sprawiedliwych. Notus 3. pojedynczy oba te sądy, i nam i naukach Kaznodziejów, nie tylko groźnym sądowi nad nimi powstrzymać, ale i dobrych powstrzymać nad sprawiedliwych powstrzymać i podnosić.

2. Uwaga. Mając mówić o sądzie pojedynczym można by przedstawić dany w grzechu śmierci wciętą przed trybunał pański. Jeśli jest sprawiedliwy, jako powstrzymać, punkt 1. - jeśli jest występny, jako rozprawić, punkt 2. Do pierwszego można wprowadzić, że sprawiedliwego w tym powstrzymać, jego sędzię, jego życie choćby ułomne, jego cnoty, jego przyjaźń. Sędzię, bo ten mu sądzi, jego życie choćby ułomne, albo ułomności jego obmyślać w imię zbawiciela, jego cnoty, bo one w tym sądzie zapisane w księdze żywota, jego przyjaźń, bo ta

bedzie znaczącym. W drugim punkcie uważać grzesznika 1, zakłopotanego gdy stanie przed sądzim zmiłowanym i wszystko wiedzącym. 2, oskarżonego o grzechy popełnione, a smutny opuszczony, o niedużym dół. - 3, pominianego o winie przez własne sumienie, przez Boga i marks wroga. - 4, skazane-
go na wyrok, który się tuż zaraz ma spełnić. Konieczne tamże naumi nożna
kimi zdaniem Apostoła: „Si nonnet ipse iudicari, non utiq iudicemur.”

Mając mówić o sądzie powszechnym, można by: 1, po historycznym opisanie
okoliczności które poprzedzą, albo towarzyszą będą sądowi, ukazać co (zanim)
dzień ten przyniesie powszechnego sprawiedliwym, groźnego występniwym. -
2, w dwóch punktach oddzielnych ukazać nader sprawiedliwych, piersi-
nie grzeszników. - 3, z dwóch jeden wybrać i ukazać jako grzesznik w dniu
tym oskarżonym, pominianym i potępionym będzie. -

3. Uwaga. Wzory i pomory do takich rzecz u wszystkich Kazań naj-
lepszych. a w O. S. S. Kazań Sermo de secundo adventu Filii Dei, (Hom. 5. in ep.
ad Rom. 10; in secund. ad Corinth., 8 in ep. ad Thess. 3. in secund. ad Tim.) S. Ber-
narda ser. 27. in Cant.

O Piekło. 1. Uwaga. Kazań w naukach o piekle w wiele wypadają bę-
dów. A napród, w opisywaniu piekła więcej się imaginacja własna niż dowody
Bożem i nauką Kościoła kierując, zapominają to co niema dowodów za so-
bą gruntownych. Półak ten zawsze wielki, większym jest w mienach ustalonych
wiarę; strachem bierem biorąc postrach Kazań nie na umysłowe, ka-
wardując się w grzechach. Ważną więc bardzo rzecz jest aby Kazań Kazań,
wszystko co o tem mówi, starać się gruntownie popierać dowodami, rozumo-
waniem siłom, i uprzedzać strachem, przeciwno karaktemi mogących się jako
wprowadzić przeciwno dobroci, sprawiedliwości i miłobrodzi Bożej. Drugim bę-
dem jest opisywanie może potępionych takim totem, jakby się o siebie Ka-
zanie Kazań zgłasza nie bład, albo zupełnie być obojętnym na udzielenie jakie
blizniom zapominają, albo się w piersi Kazań opisywaniu piekielnych ka-
tusz, lubować. - Trzecim potępiając Dobry Kazań - on cierpi od mągli i sier-
pienich braci - mówi o tem ze współczuciem, bierem udział w bródce ogólniej,
sam drugi obawę sięgającym na siebie tego to zapominają (mągli). - Trzecim
będem jest że nie uprzedzą dość umiarkowanie moralnych z tych wielkich i prze-
kazujących prawda, o przednim znaczeniu się, o szerzej powadze, szumianiu
mąd obłą, o modlitwie, o obłąbici starania się o zbawienie. -

2. Uwaga. Nie zawsze jest powoł na szczególne opisy piekielnych katuszy. -
Niemniej trzeba uważać strachy nie tylko takich obradów, i zachwianie się. -

Móinaby wtemczas przypuszczać narzeczach ogólnych i mówić np. Jest drugie
 dzieło w którym gnuśny, nędzy takiej nie dopuszczamy, będzie karany, punkt 1.-
 Chrystusyżani będą wiecznie, punkt 2.- Wierzący odnowieni na to iż narodzić,
 punkt 3.- Na zgromadzeniach ścieżkami więcej mierzających móinaby opisywać
 ciwotanie naturze pięknie- a) ogień trawizy, b) Bóg utracony, c) roboty goryż-
 cy, d) a wszystkoż pnie całą wierność- do wszystkiego tego dodając nady na
 uchronienie się pięknie- i wrośni prastyżane, z nauki. Różnidy zamiast opisy-
 wania piękta móinaby nauczać jak pamięć na piękto dodaje się na prowa-
 nie przesunąć zbawienia, budzi do ciwowania, napędza powrót etc...

3. Uwaga. Wzory i pomysły na łanie nauki w wszystkich kramodziei celniej-
 szych- u O. Ss.- S. Gregoria (p. [libr. 9. in Job.] u S. Augustyna [libr. 2. de spiritu et ani-
 ma] u S. Bernarda [serm. 16. in Cant.] u S. Chryzostoma [hom. 24. in S. Matth.] 10. in
 2. Corint.] w księdze de providentia Dei, gdzie dowodzi że dobroć Boga stworzy-
 ła piękto, bez którego mi byłoby się poruszenia ofiar dla wysłuszenia nieba.-
 a) O Niebie. Przedmiot to do traktowania trudny, wielu też kramodziei nie
 ustrzegło się na wygłoszeniu tego przedmiotu. I nie dziwne to, mieszkającym w
 doliny pólami, ludzemu tak mało znajacyemu niebie, rozważanie brania spo-
 sobów, przyprowadzić na wywniesienie tej szczególności, którą Bóg gotuje wy-
 brany. Wyrażajnie pnie dwa są sposoby traktowania tego przedmiotu..
 Pierwszy, przed opisywaniem w jednej części szczególności niebieskiego, a w drugiej,
 przedstawianiu nam, drogę owi miodających. Drugi, przeplatanie nauczania o
 niebie, moralnymi uwagami np. Wiara o niebie powinna odrywać serce
 nasze od dóbr tego świata, [punkt 1.] zapalać gorliwość służenia Bo-
 gu [punkt 2.] wznieść ciępliwość i odwagę w próbach tego życia.-

Wzory na to u O. Ss. w Bibliothecae Aplice [Guillone] pod wyrazem niebo.-

Rodzina II.

o sposobach nauczania o Tajemnicach Iławiela i Najw. Panny.

Pod słowem Tajemnice pojmujemy nie tylko prawdy wiary przewyższaj-
 ce nasz rozum, jako np. objawione patriarchom Tajemnice o stworzeniu i wi-
ożeniu, o upadku człowieka, przypięciu Odurpiciela, albo potem o wybraniu
potomków Abrah., przeobrażeniu narodu, etc... i jeszcze potem Tajemnice Trójcy
Najw., Euchaistyji etc... albo też czynnosi ludzkie P. Iławiela bezpośrednio

wspływające na nasze zławienie jak narodzenie się, powstanie 3. królów,
młyna, umarłych wstanie, wniebowstąpienie,... ale jeszcze i uida które
 Bóg zdradził w N. Tarnie, jak Jęj Mądrość, pożęcie, narodzenie, zawia-
stowanie, wniebowstąpienie, i te Jęj samej wypowiedzi, które z Boga wykona-
 wała zakończenie, jak ofiarowanie, narodzenie, zawia-
 dzieja powinno dać poznać i unochać te tajemnice będzie niewyczerpanem
 źródłem, bogatym skarbnym poglądów i wzruszeń dla wyznawcy. Ojciec i
 Doktorowie Kościoła kapali w tej mierze, Najznakomitsi Karmodzieje też w
 niej czerpali, i niewyczerpali i nie wypoczęli. Tajemnice są to dowody Boga,
 jego mądrości, dobroci, i niewyczerpane są, bo wszystko w Bóstwie jest nie-
 skończone. Opuszczać w Karmodziejstwie tajemnice, byłoby to i wymo-
 wę Karmodziejną ubożać, i nauzanie kończące nie odbierać jego własnego
 barwy i powołania; jak w szachmancy jawniej rationalnej, nie chrześcijańskiej wymowy.

Jeżeli go więcej o traktowaniu o tajemnicach nauczania dobra
 duchowne wspływające na niemych. Tajemnice są chlebem, którym się żywi
 cała probożność. Są podstawą, i istotą całej religii - nauczając tajemnic
 nie znajemy religii. Tajemnice przewodzą do sena, podnoszą, zapalają,
wyprowadzają nas ofiarę, nauczają do enoły, obowiazują wzrostają. Wnioski
 które z nich wyprowadzi Karmodzieja zawsze są naturalne, i naśladując to czuje
 że obowiązuje powinno być stosownie do wiary.

Nauwyznadać wiernym naukę i ducha tajemnic, jest to nie wyprowadzić
 Karmodziejnego obowiazku - błąd ten byłby jeszcze cięższym jeśli byśmy
 to opuszczali w dniach prawa nauczenia na świecenie tych tajemnic. Wykazujemy
 bowiem zamiarem obchodzonych przez Kościół wroczyście tajemnic jest,
 aby wierni wchodzili w znaczenie tajemnic, otrzymali stać razu i potwierdzą
 do enoły. Karmodzieja powinni odpowiadać tytu widokom Kościół, wykładając
wiernym tajemnic nie w niektórych przechowywać słowach, albo we wstępie, ale w
całych nauczaniach, w których by moralność była tytu na drugim względzie,
 bo dodatkiem. Wierni znają tego od kapłana i mają prawo - a obracają ich
 Karmodzieja kiedy zawodzi - Karmodzieja ich zostawiają w niewiadomości tak
ważnych przedmiotów. Błąd ten mniej warto przebaczenia dzisiaj między
wiara tak staba, chrześcijaństwo mało znajemy, a duch jego zapomniany.

Żeby o tajemnicach głównie nauczać potrzeba 1, dać je poznać; 2, zachęcać
 do ich uczucia; 3, powodować wiernych do uczucia tak w nich zawartych;
 4, tak nauczać o tem podzielać aby te wszystkie względy na przedmioty jasno, po-

razpnie były wybrankowane.

1. Dawaj poznaj Tajemnice. S. Franc. Salazar na sposób w jani Kier-
nodzieje mają wiernym ^{podawać} dawaj poznaj Tajemnice - podaje rady ażeby na-
dz Tajemnicę pod temi trzema względami oto, dla czego, i jak? np. Kto się
narodził? Syn Boży stał się człowiekiem - dla czego? żeby nas zbawił. Jak
się narodził? ubogim, nagim, w chłodzie, w skrajności, niemowlęcym. Albo
kto umarł? Kto umarł? Bóg-człowiek który umarł za nas - dla czego? dla
człowieka swojej a naszego dobra. Jak? przez chwast, nieśmiertelny.... ale
metoda ta trochę ciastka [znajduje się u niego s. Fr. Salaz. o Taj. Salazar]
Aby gruntownie o Tajemnicy nauczyć potrzeba 1, wyłożyć część zewnętr-
zną i wewnętrzną tajemnicy - 2, wyrazić doskonałości Boga, zbawiciela albo
Najś. Panny które są w niej zamknięte. 3, korzyści które z niej nie-
dla spływaają.

Co do 1-go. Wyłożyć część zewnętrzną i wewnętrzną tajemnicy - przez część
zewnętrzną tajemnicy rozumieć to co jest widowności, przez wewnętrzną to co jest
widowności, wspaniałość, lub w zbawiciela, lub w Najś. Pannę, a co jest widowności
względnie do Boga, do ludzi, lub do nich samych. Tak zewnętrzną bywa
nam opowiadany w Ewangeliu, albo przemawiany podaniem - potrzebna
go szczególnie wyłożyć wiernym, już żeby nie wychodzili z Karamia
bez poznania Tajemnicy którą obowiązuje, już namowne że każdy świę-
ty Tajemnicy jest nauką doskonałą i użyteczną zbawienia. np. w Ta-
jemnicy Epifanii ukazanie się gwiazdy prowadzącej, przysięgi Magów, zgarnienie
gwiazdy gdy przyszedli do Jerozolim, ich dary, powrót i inną drugą: wszystko to
jest tajemnicą i nauką. Część wewnętrzną Tajemnicy nie mniej go-
dnie uważać pobożnych, odnosić się w pobożnym rozmyślaniu, z karą wia-
ry, albo ze słow samych Ewangeliu. Tak np. jeśli byśmy od Tajemnicy Epi-
fanii, zaprzekli janie były nakazał uczenia w zbawiciela, rozmyślanie
nad tem dawał nam na odzwierciedlenie, że miłość Boga dzieje się, że miłość Boga
taniec go napędzić pragnieniem oświecenia pragnieniem, że w kilka dni
po urodzeniu przyszedł gwiazdy, ażeby Magów do Jego stajni praprowadzić że Ma-
gowie to byli tylko pierworzynnymi, a w nich widzieli zbawiciela, powołanie wszystkich
kier pragnień. Rozmyślanie nad tem dawał praprowadzić, że każdy mógłby po-
myśleć, że nań od stajni swojego przez wiele winow przyszedł zbawiciela, i
nie gwiazdy, dla niego zapalił, ale zachował i przygotował dlań własną miłość, ka-
sę chłonnego myślowania, i tyle janiemi nas obowiązuje pragnieniem i środkiem zbawienia;

W tajemni rozmyślaniach umysł i serce poznać dadzą, że miłość która tu tajemnicą ^{Próbu} wyraża. Tani sposób traktowania tajemnie, janiemi to drogami tajemności, rozmyślaniemi może nas prowadzić do ich poznania. —

Co do 2. Wypaść doskonałości Boga, Abaniciela albo Najw. Panny, które są w niej zamknięte. Ponieważ Bóg objawiając się światu, chwalił samego, chwalił swojego Syna i Bogarodzicę Maryję, a chwalił także i na ich doskonałościach, nie wdawałbyśmy zamiarom Bógom, jeśli byśmy wyprowadzając tajemnice nie wykazywali tych wielkich doskonałości które są w spowiedzi tajemnicy, a które rozmyślanie powinno odświeżać i doskonalić Boga, budzić dawać miłość i uwielbienie ludzi. Krzywdziłbyśmy miernych, porównując ich tak pożywniej nauce. Jeśli bym np. wyprowadzał tajemnicę krzyża, napaśćbym tam wielką sprawiedliwość Boga, której potęba było tamtego nadwzięcia na grzech. Jego miłosierdzie które przegodziło prawo sprawiedliwości z łaską dla grzeszników i jego wielkość poznania w tym, że Bóg Anacharstas poświęcił Boga ofiarę. Jeśli bym wyprowadzał tajemnicę Eucharystii, pisałbym uwielbienie dobroci Boga, protegi i miłosierdzie, podług tych słów Eucharysty: Cum sit altissimus, plus dare non habuit; cum sit potentissimus, plus dare non potuit; cum sit sapientissimus, plus dare non vult. Jeśli bym mówił o tajemnicach w których jest miłość albo wielkość Abaniciela, jak w Anacharstach, Wniebowst, albo z niezamierzonym porównaniem pragnienia i tamci Najw. Panny, jak w tej niepoznanej sprawie, Zwiastowania, Wniebowzięcia. Chciałbym się wyrażać tam wszystko co wypaść Abaniciela lub Bogarodzicę, a żeby obudzić ku nim miłość i uwielbienie miernych. I jeśli bym przeciwnie miał mówić o tajemnicach w których się upominali, np. o ich umyśle i sprawiedliwym sądzie, o tajemnicach Kłopotu, ukazywałbym w tych upomnieniach, sprawiedliwość, miłosierdzie, i miłość ku ludziom. W nadziei odnowy z tajemnic, chciałbym się dać poznać, jak godny jest protegi, miłosierdia i dobroci Bóg.

Co do 3-go. Wypaść krzyż który z więcej spełnia na ludzi. Tani B. Bóg po chwale swojej i Syna swojego i Bogarodzicę najpiękniej w tajemnicach, pragnie dobra ludzi, tak i Kłopotu i w wyprowadzeniu tajemnic nie ma tego celu upominać, tylko wykazwać powściągnię, janiemi i temu która tajemnica zaradka, janiemi dobra wprowadza, jak np. Wniebowzięcie podnosi do upadłego człowieka, walczy z ludźmi w grzechy i zgnę-

bił, podniosło naturę catoliczną aż do uczestnictwa niejako z boską naturą, wy-
dało światu najpiękniejszego dobroczyńcę, niesmykłego sułtana, wiarę niewolnic-
ną - albo jawn w tej tajemnicy podnosi nas Chrystus przez swoje upokorzenie się,
zbogaca nas sam się ubożąc, wyrwała nas sam niewolnictwo porzuciwszy.
Taki sposób obejścia się w mniemach o tajemnicach nadzwyczaj jak smutka-
nym do obudzenia miłości i przypięcia kół wiary, do umieszczenia catol-
ickiego który się widzi prawdziwym i całym dzieł i karmienia Bożych. -

Te sa poglądy i myśli pod którymś dawać się zwykły poznania
tajemnic. Bożych. I. Formy, w III części Summy i inni teologo-
wie doskonale rozwijają te punkta spójzenia w tajemnicę SS.

Jak robisz i karmisz dzieci celniejsi, i tak by i w przyszłości postępowanie
powinno. Ukazywać w tajemnicach wielkiego i dobrego Boga, a
cierpienia przetrwać uszlachetnionego, i lepszego, uszczęśliwionego - a
w tajemnicach Najś. P.M. przedstawiać jej miłość obok użyteczności
z tego dla nas, jak przez Zmianowanie, zostaje matka Boska,
aby też była i matką ludzi, jak przez Wniebowstanie odczłowieka
zostaje Chwała, a żeby w niebie była też pośredniczką nasza. —

2) Zachęcać do ich tajemniczego użycia?

Ostrzeżając umysły wiernych i istotą tajemnic potrzebować trafiać do serca i nieść w nim ucnia i wzróżenia pobożne, które im natchnąć mogą wytworzenie czy objaśnienie tajemnice. Kto z nich chybiliby jeśliby chcieli o nich rozprawić lub rozumnąć, nie powinni śluchał wszystkiego uspośrednio przyjętym
względy, winny mu stuxyc za Grodź i sposób wzróżenia
serca, rozumienia i przeniknięcia duszy ucniciem chrześcijańskiej
pobożności. Ucnia te urozmaiają się, mogą wedle rozmaitości
tajemnic, ~~które~~^w wszystkich jednak można przenieść ^{tytuł} do krywa-
nia ucnia następujących: 1) wdzięków za Tasną, które tu lub
omawiają tajemnicę przynosi 2) miłości za dobroci Boga, która
się w niej okazuje 3) podziwu i pochwały dla wielkości po-
stęgi, mądrości Bożej, która tam jiricci 4) czci i uwielbienia dla
slamejey tajemnicy 5) prozdania i prostowania lepszego i do-

swonalczego, podobniejszego i bogomyślniejszego życia błażosć lub
ucieszenie. Rozumiejąc to różnicę uczucia i seteczki miernych nauko-
wieja nauki stroje i dołbi namaszczeniem, zaprawił je wonią i wo-
nosci. Bez tego życia swym, zimnym, mroźnym następnie
do mroźnej nętkowości.

3. Przełożył miernych do korzystania z łask zawartych w tajemnicach.

Tajemnice Łbanicila obfitują są różnym łaskom i łaskom - spływają one na
miernych w dniach regularnie w których uczyniły one tajemnicę obchodzący.
Karności i namiętności regularnie są obowiązkami naukami miernych i by z nich
korzystali a następują: 1) naukami o cnotach, doskonałościach która będą wzniosła, bądź
kierująca oraz tajemnicę zawiązać i zawiązać do doskonałości ich wypełnienia pod wpływem
główny promy Łbanicila, przynajmniej 10. 6) także pomagająca nam w obojętnej, tak jak
i nauka o tem co czyni i obojętnej, a także tajemnicę wypływa. 4) Karności i
ma obowiązek uwagi na drogi, któremi przechodzić się Łbanicil, czy Najś. Panna,
aż ci wzniosła tajemnica cudowna. 12) jak przystoi Łbanicil do obowiązków Łbanicila.
niechcący? 1) tyś rozumiany, rozum, pogrzeb. 1) Christiane, mortuus et sepultus
resurrexit. Inny wiec jak i Chryst. i marzył i marzył przynajmniej, ośmiśmiś rozumiany i mar-
namysłowi, rozum i rozum, pogrzeb i rozum. 3) Obojętnej ogólnych łask przynaj-
mniej do tajemnic, każda z nich ma swój własny. Właściwa jest mowa dać ją roz-
mnie miernym, i rozumieć żeby ci o nią starali przez modlitwy i cnoty cnoty odpo-
wiednie. Wtem swoim głowie jest rozum i rozum rozumiany. Jan 12) Tajemnicę Łbanicila
Łbanicila i Jan rozumiany jest rozumiany i rozumiany i rozumiany, przynajmniej którego
Janat mi rozum, doskonałości rozum i rozum, rozumiany, rozumiany, rozumiany, rozumiany
razie obowiązków przez Chrystusa: nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabi-
tis in regnum celorum. Tajemnicę III rozumiany rozumiany łask i rozumiany jest
rozumiany, rozumiany, rozumiany rozumiany rozumiany. Jan rozumiany rozumiany rozumiany
rozumiany do Chrystusa. Tajemnicę rozumiany rozumiany rozumiany rozumiany rozumiany
rozumiany rozumiany rozumiany, rozumiany rozumiany rozumiany rozumiany rozumiany. —

Tajemnicy karmyżchulunia Tura juk wustłane, duchowne odrodzenie si. Tajemnicy Wniebowstania Tura juk prazgornie Nieba i zjawnoscia si z Bogiem. To juk borie dostateczna okazowka, juk mamy wypatrywai wyłazne laski wka-
dij tajemnicy, która objaśnia, do której doprowadzai wiernych karmyżchulunia.
winnim. — 4. Juk podzielai nasai o tajemnicach?

Pierwszy spowib ukladania nam o Tajemnicach na tem xalej, ażeby wyprawniej
oznai objaśni nam o Tajemnicy, a wdrugiej dai praxnai onow i suntu xlor
z niej wyptrywaja. Wedle tego moznaby taksuowai: Istota i waga tajemnicy, pierw-
szość objawia i karmyżchulunia z niej, pierw- 2. albo 1. Co Bóg nam przez ty tajemnic
nauknił. 2. Co w imie jej temu Bogu czyni, wozmianiny — albo 1. Zamiary Bo-
zi ty ty tajemnicy — 2. ukladania xlorami nas napelnia praxinnia, albo 2. Chwala
jaka xty tajemnicy na Boga spytwa. 2. dobra i wyłazne xlor wi na nas xloruaj.
Drugi sposob nauwania o tajemnicach xalej na taksuowai stwory dogmaty, i no-
walmi wyjedlow xtorozenie. Podlug tego wijsz sposobu taksy mozna xakladai: —
1. Chrystus w xtoroku juk dobroczynca, xtorogo kochai, 2. Nauczywielon xtorogo
stuchai. 3. wzorem xtoro nastawowai praxinniny. Albo: Maria prax oazy-
skosci si jest dla nas wzorem praxstuchystwa — 4. wzorowemu xkregotowai pra-
wa. 2. radai nawet siide nas si obawiajucy. 3. z praxwiscowien tego co
nam najmilue albo najdrozsze.

Na wyptwieniu tych i tym podobnych planow wiele materialow nastawczy
nam moza teologije, asetycku praxu, karmyżchulunii.

Konkluzja III.

Sposoby nauwania a cnosci i występkach.

Ażeby dobre otych przedmiotach naukai, potrzeba: 1. jasno, dostatecznie wy-
torzyc na czym xalej cnota albo występek o xtorych si mowi, 2. praxuowai
mowne praxuowai dla xtorych cnosci wyptwienai, występkowai sntu si naley.
3. wykazywai na to sposoby, 4. dobre nasai o tym praxuowai. Xtoro liini 4.
punktami: xkregotowai si zastanowieniu.

1. Juk wyptwienai na czym cnota xtoro, lub xtoro występek xalej.
Moza juk xkregotowai dai dostateczne praxuowai cnoty lub występkowai. Wiskaza ozgwi

miewnych, pobożnych namet, tak mało w tym mocna, że mi sami sobie okrzestić, co to
 pokara, zaprawić siebie, skrypienie ducha, gorliwość; albowiem to jest pycha, zdoł-
 ścią. Nie mając zaś o tym dostadnych pojęć jest w niemożności nabyć
 enót, przyprowadzić z błędów. Bo już się strząsnęło z tego, w dobrém utwierdzeniu,
 kiedy mi tego z tego, mi tego dobrego dostadnie nie znamy? Dla podania prawda
 dostadniejszego pojęcia o enoci lub występnem, potrzeba okrzestić. Na to wżymać
 można dwójnięgo rodzaju okrzestień, podawanie w łagie; różnicę definiującą
 którąby nazwała istoty rzeczy, jej rodzaju, np: taka definicya pokory: virtus
quā homo ex verissima sui cognitione, sibi ipsi vilescit; i opisanie, która
 rzecz definięć i wopisów jej mowy (parataski) wyraża. Albo te rodzaje ok-
 rzestień bardzo są użyteczne: definięć uunystom uunającym, zdolnym iym znack-
 nie wyrażać, daje pojęcie dostadne, scisle enoty albo występnem; opisanie po-
 maga do zrozumienia rzeczy uunystom lęgiem, porzuciłszy, przez rozwi-
 nienie i szczegóły w które wchodzi. W opisywaniu enót, może kaunodnię pojęć
 za natchnieniem wstępujących zdolności, żadna się w tym szczególna nie wymaga
 ostróżności. S. Cyprian i S. Ambroży dokonali w tym zastawili wzory, tam-
 ten opisyując dzierwistwo w księdze: de habitu et disciplina virginum, ten kre-
 ślac obraz skromności w II. księdze de virginibus. Ale w opisywaniu występnem
 potrzeba być ostróżnym, zachować prawidła rozstrojności, malując zwracając przedmiot gorzaco.
 In okrzestieniu enoty lub występnem, o których mowa, potrzeba zgromadzić prywatne
nia, rozróżnić rodzaje i stopnie. np: mając mowę o skromności, rozróżnićby skru-
 che doskonałą apastę na miłosć, od niedoskonałej (attritio) apastę na różnych
 pobudkach miary, potrzebnych z prokaskiem miłosć. np: mówiąc o pokorze, po-
 dzieliłby na Rodriguezem na cztery stopnie: a). nie wyceńwanie siebie, b).
 nie porządanie pochwał cudzych, c). zniżenie z ciemliwostią wyroków, d).
 przyjmowanie obelg z radością, porządaniem ich. Albo jak te różne poglądy mogą
 uświecać przedmiot, i doprowadzać do głębszego poznania enoty. Ale tego nie dosię.
 Skłonni jesteśmy do uowadzenia się, ludzimy się miarą porządaniem enót, albo uowadzić
 od uwagów, a ludzimy się patrzywać, ani tych enót mi mając, ani uowadzić
 od tych występnem, a prawo pożyteczną błądzić rzeczą do okrzestian i prokaskiem
 dotykać cechy, znaki, i skutki enót lub występnem o których mowa. Prawo
 pomóż się słuchaczom do dostadniejszego poznania siebie, tych enót w których

rości, tych występków których się straszyć mają, ażeby dali mi uwierzyć w potężność
rozumienia. Tak lepiej dajemy poznać erubescere, jeżeli bym z S. Panem wystąpił
jaki znamiona, albo harus, jeżeli bym jego objawienie swawolności, albo protestantum
jeżeli bym z S. Banaventurą wystąpił: prompta sine dilacione, voluntaria sine
contradictione, strenua sine pusillanimitate, universalis sine exceptione.
[Collat. 3.1.] Lepiej bym dajemy poznać psychę tym co się mi przeciwstawia do niej, ukła-
niając na jej znaki, lubowania się sobą i imaginationsi swojemu, wycofania
swoich zastrzeżeń, wynajdzenia się nad innych, użycia drugich, uprzedzenia się w
swoim przeciwieństwie albo chęciach, uchylenia się od zaleceń i protestantum
stron, zarozumienia o zdolnościach, chęciach, nadstawiania się, chwalebnia
i t. d. Jeżeli bym jeszcze do tych znamion dajemy skutku enoty lub występków, np:
skutku młotni Epistoli, która mi wysłała i mi młotni z tego, która szanuje i protestantum
bliźniego, która chce dobrze i czyni je wedle możliwości, która rozstrzyga o występkach
klich protestantum, nikogo od siebie nie odtrąca, znowu dobrze, imagina, obawia-
jącego — tak występków z tego przedmiotu spędzi nie imagina, mglistości,
a stuchacze imagina i tanien imagina są przed którą enoty, albo występkami. —

Ja są sposoby przez które protestantum da poznać stuchacze i tanien enoty
i występków o których mowa. Pięć ich zwykłe imagina imagina imagina
imagina, imagina, imagina, imagina, imagina.
Na wypytaniu ich bogate protestantum najskuteczniej w imagina imagina S. Pa-
nisko, i w imagina imagina o enotach i występkach, po imagina imagina
do imagina, albo imagina imagina imagina.

§2. 1) pobudkach wyjścia są enoty, unikania występków,

2) Na nakłonić ludzi do wyjścia są enoty i unikania występków, potrzeba protestantum
kai: 1. z imagina to protestantum i imagina. 2. z imagina imagina
i imagina. 3. z imagina. 4. z imagina. 5. z imagina i imagina.
Co do imagina. Tak imagina imagina i imagina. imagina i imagina z imagina
imagina, z imagina imagina / imagina i imagina, z imagina imagina / imagina
imagina i imagina, imagina z imagina imagina, imagina imagina imagina
imagina, / imagina imagina imagina imagina, imagina imagina imagina, imagina imagina
imagina w imagina, imagina imagina imagina, albo imagina imagina imagina

Jak upamiętnia w wyższym stopniu grzechu, nieczystości i t. p.

Co do 2go. Klęska jest i bieżąca trzymać się tej enoty. Dowodzi się tego okolicznością, jak ona nas ochrania od wiela złego w tym i przyszłym życiu, jak do wiela dobrego przychyliła się tu, wprowadzając na nas korzyści ziemskie, łaski Boże, chwale i szczęściu wiecznem. Przeciwnie zgubna jest i niebezpieczna trzymać się tego występnego, bo nas trzyma zarażeniem trąką, niepokojem, cierpieniem, miesza nasze nadzieje, ściera niełaski Boże, grozi nam zatraceniem wiecznem. —

Co do 3go. W enocie jest rozkosz. Dowodzi się tego okazywając że enota wyjdzie trwać szczęściu z którego się żadne niechęty zmyślowe proróżniają nie cnota, że ona odgania troski, niepokoj, zgryzoty sumienia, że duszę napętnia pokojem którego błogość przewyższa wszystko co stworzenia ucieleśnione może na ziemi. że nieci powiechy które są z tego gorętki i bólesci utrapień, napętnia wiodem w samych nawet strapieniach: *superabundo gaudio in omni tribulatione nostra* 2. Cor. 7. 4. — Trzecim w występnym jest cierpienie. Wiele bowiem skutków przynosi do człowieka występnego? co niepokojów, gorętki, trwóg, zgryzot pragnie; jakie nieuchwytne z sobą, skoro się czuje we własnych oczach niekierownym i obłąkanym? *tribulatio et angustia in omni animam hominis operantur malum.* Rom. 7. 5.

Co do 4go. Chwalebna jest rzecz trzymać się tej enoty. Dowodzi się tego, dając przykład jako jest piękna, doskonała, mistyczna w sobie zgodna z rozumem, która od wszystkich rzeczy różni się, jak lawendera, prozora, wyśzlachetna chwalebna, zbliża do Chr. B., jak miła Bogu, cniotem i świętym. Przeciwnie nieczysta jest rzecz trzymać się tego występnego. Dowodzi się tego dając przykład, że występek hamiecki jest w sobie, przeciwny do rozumowi, ponieważ upadła tych co się stają jego niewolnikami, że Bóg i ludzie mają go w obłąkaniu, że jego zapilota i niechęć oburza każde serce szlachetne i w pogardzie podaje występnego. —

Co do 5go. Chwalebna rzecz i taktowa ta enota wypełniać tego się strzedz występnego. Dowodzi się tego — 1. z dobroci Boga, który wspiera ^{ludzi} według dobrej woli. 2. z jego sprawiedliwości. Bóg dawczy rozkaz, obowiązek i środki na jego wypełnienie, i ma je gotowe dla tych którzy go to głoszą. 3. z przykładu świętych. Tytuł z nich w potężnieniu innych tródniesięcych ta enota podaje, tych się strzedz występnego — *Quod isti et istae, cur non ego?* / Confes. 1. tryg. lib. 8. 31. c. / 4. z zapowiedzenia Abrahama: *jakmo mogę otukać, i ciżarę moją łonić* (Gen. 14. 30). 5. z słowa św. Duchu 1. Joan. 5. *mandata eius gratia non sunt.* 6. z trosk i za-

ale wybierai je i wskazywai, jeż do roztropności jego należą. Tak np. na nabyciu i utrzymaniu czystości środkiem jest hamowanie uczu, umartwianie myślow; przeciwko Takomatomu środkiem jest jałmużna, przeciwko gniewowi środkiem cierpliwość, Stodze, pokora, i t.d.

§4. Ina dzielić nauki o cnotach i występach.

1. Nauki o cnotach i występach, podług powyższych wskazań, najnaturalniej będą podzielai na trzy przekty: 1) na cnotę cnotę lub występ / do objaśnienia rozist / zależy. 2) Pobudki petyminia tej cnoty, lub unikania tego występu. 3) Sposoby na jedne lub drugie. Plan taki zostawia miejsce na całowity wykład obecnego przedmiotu.

2. O jednym przedmiocie, cnotę można kilka nauk przedstawić, a w nich można wspólna prętraktować każde z tych powyższych założeń. Jeżelibyśmy obrabka przedmiot mówienia pierwszego założenie, mianowicie, na cnotę zależy ta, albo ora cnota, dostosowalbym do niej owe 5 sposobów objaśnienia istoty cnoty, jako: opisanie, podziety, cechy, znani, skutki. Jeżelibyśmy drugie założenie obrab, t. j. pobudki petyminia tej cnoty, lub unikania tego występu, dostosowalbym 5 innych sposobów wyrażenia pobudek, jako to: że tak czynić, potrzebne i sprawiedliwe, wygodne i bezpieczne, przyjemne, chwalne, możliwe i łatwe. Allobym to skrócić w trzy uwagi, np: a) nie potrzebniejszego, b) nie korzystniejszego, c) nie łatwiejszego, albo jeszcze inaczej: b) doskonałość tej cnoty, 2) korzyści janić wydać, 3) prociety jako roznieca. Jeżelibyśmy trzecie założenie obrab, t. j. a sposobach nabycia cnoty, mógłbyśmy w pierwszym punkcie wyłożyć czego unikać, a w drugim co dopełniać potrzeba, a stosując to np do cnoty czystości, pokazalibyśmy w pierwszym punkcie, że olla uchwiania jej, strzedz się potrzeba ubytiniego bezprzeznistwa, uchwiania do osób innych plet, prośnowania, ubyt wygodnego życia,

H

a w drugim, że myśł potrzeba odrywać od tego i doborém naprawiać, powścią-
gając w pierwszych pokusach, mieć umyśły nie straszyć, ciacho umartwiać, miedlić się
i rozmyślać nad utrzymaniem się przyznosie.

3, Można bardzo użytecznie poświęcić całą naukę zbijaniu tych myślań
świeckich, prowadząc, któremi grzesznicy chcą usprawiedliwiać swoje występki,
wedle tego takby można przyp. rozstrakować przedmiot o darowaniu wraza: 1,
mówiąc że honor wraza każe się pomszczyć - a ja powiadam, że większy wam ho-
nor przyzniesie darowanie, niż pomszczenie się za obrażę - 2, mówiąc, że interes
obronienia się od obelg każe wam pomszczyć się, a ja powiadam, że interes wraza
jest pomszczać. 3, mówiąc że zemsta wraza każe wam, a ja powiadam, że prawe-
dność i gruntowny wam rozsądek sprawi przebaczenie dla Chrystusa.

4, Cośmy powiedzieli o sposobach naukowania o cnotach i występkach, stosować
się może i do wszystkich obowiązków chrześc., cpa. do przekazywania Dobrych i Dobra-
nych do prawych, proboszczów, jak Najś. Pamię. Jeśli bym wypadał które z 10. przy-
kazani, uważał bym a, proboszcz zachowania tego przykazania, b, w jakim się zach-
wuje to przykazanie, c, sposoby innego zachowania. Jeśli bym chciał powoły-
wać do obowiązku starania się o świętobliwość, powiedział bym: 1, bądźcie świętymi,
bo być winniście, 2, bądźcie świętymi, bo być możecie - a pod to zażalenie wypowe-
dził bym wszystkie wypędy wyłożone w kręgu. Słowem ja nie bynajmniej wydzierzył się do
mówienia przedmiot, każeby przejąć temi roztań. 1, potrzeba to zapamięć. 2, ja nie to czy-
nić ma. Najnaturalniejszą to przedmiot, czegoż więcej i najłepszą, bo daje miejsce i na najpro-
stokształtniejsze rozwinienie przedmiotów.

5, Między przykazaniami Dobroci 6. i 7. są różnice w sobie i między dla mówców
trudności. I każe wodzić do wypadań ich kazać się zabierać mając z pewnym obawą o
nie przeszkadzanie granic. rozstraszając. Winić to świętości swojego charakteru, wiary
i obowiązku, które sprawią, że winni być jań srafić i święci i czyste, bo
niegdy to nie bywa rzecz bezpisaną, obrażać wraza na pamięty lubić iść. Kiedy
więc o tych przykazaniach naukać będą, wypada Duchowi i. powołać, aby ich
wargi jań powołać ożywić, i przyjąć ten umocnienie, powołać, którzy ma-
wodzi trzymać stuchania. Wskazuje zaś w przedmiot może go w ogólnym spo-
sobie pomszczenia, albo pomszczenia cnoty, czy toż, albo w szczególności i w występku.

Rozdział.

Sposoby nauwania o Modlitwie).

Pod modlitwą rozumiemy tu wszystkie ^{praktyczne} potrzeby, obowiązki, które składają się na życie, Pa-
gu całej wspólnoty, a których modlitwa albo prośba jest najwłaściwiejszą, częstszą, Ponieważ
całkowicie winien B. B. całej, i ponieważ tyle od niego potrzebuje, tam przynależnych i nad-
przynależnych, dobrze o tym przedmiocie ma być pouczony; ażeby i godniej mógł najw. Pa-
na swojego, i tak go prosić i błagać ażeby został wysłuchany, Kana 2. obowiązkiem o
tym nauwać, a nauki o tym dzwoniącego bywają, rodzaju, jedno odnosi się do wszyst-
kich, w ogólności sposobów modlenia się, drugie mówi o szczególnych, i pojedynczych
modlitwach.

Nauki o modlitwach w powyższym. W naukach odnosi się do wszystkich w ogólności
sposobów modlenia się, tzn. są ważne do wyłożenia przedmiotów: 1, pobudki które nas do mo-
dlenia się, skłaniać powinny; - 2, o co w modlitwach prosić należy; - 3, w jaki sposób albo przy-
mioty dobrej modlitwy.

§. I. Pobudki Modlitwy.

Pobudki modlitwy do trzech się głównych wają, sprowadzić, i są, niemi potrzeba, skutka-
ności i powinności w rozumie modlitwy. 1, Potrzeby modlitwy dowodzi się, a) z prawa przyno-
szonego i obowiązku uszczepionego w kład, myśli, i czułości, dusze, stworzenia, ażeby,
chwalić, dziękować i przygotować Bogu; - b) z prawa które B. ustanowił o modleniu
się; - c) z niemożności wypełnienia przypisanego, zaspokojenia potrzeb, zaspokojenia się, i
kolwiek, zaspokojenia się, słowem, bo te są które się zupełnie udrucha modlitwie; - d) że
wszystkiego o co powinniśmy B. B. prosić, czy dla życia doczesnego, czy dla drogi na-
szych, czy dla spoczynku, czy dla siebie. 2, Jeśli by modlitwa i nie była tyle jak
jest potrzebna, stworzeniu, to tyle dla niej, i jej uświadnianej, skuteczności, powinniśmy
nas ustosunkować do modlenia się. Jeśli by ktoś który lub książkę przypisał wszystko na
prośby czyścić, nie dość żeby było, prośby, o zaspokojenie prośb o wszystko. A to właśnie
Bóg przypisał modlitwie. Obietnice podobne po słowach Pisma S. powstała: wzmocni przyni-
ga, nie jako utwierdza: „amen, amen dico vobis...” (Joan. XIV, 12, etc.) „Ogarnia niemi wszystko
czego byśmy pro. Chcieć chcieć mogli, quodcumque volueritis petetis et fiet vobis.” (Joan. XV,
7) Daje bawośnienie wszystkim, matym i wielkim. „Principis aures paucis preterit,
mowi S. Chryz., „Dei vero omnibus volentibus.” Obietnice te nie wyłożają, najwła-
ściwiej grzechów, i wzmocniem publikacji w kościele, co było powód Apostołowi po-
wiedzieć, że Bóg jest bogatym dla wszystkich, którzy go proszą, „dives in omnes qui
invocant illum.” (Rim. X, 12). Wszystko to Bóg słowem swoim uwzględnił, niemu nie

omawia modlitwę, która niejako gwałt Panuś zadaje podług tych słów ś. Jana Klimakusa, oratio vim Deo infert. Maja, tylko kazańdziej uprzedzić słuchaczy, że Bóg nie tamie swoich obietnic, jeżeli nie zaraa daje widzieć ich modlitwy, bo albo to o co proszą, nie jest dla nich najlepsze, albo lepsze to dla nich będzie, że ich nie zaraa wysłucha, że przeto w ich duszach podniecie pragnienie i ceniienie łask Bożych, albo zachęci do gorętszej modlitwy. - 3, Połączmy i rozkocz modlitwy są, trzciną, probudzą, modlitwy. Doświadczanie samo nas uczy, jana, dusza strapienia i wieści, jana, mityguje dusza, rozkosz, czerpie z modlitwy, jakie z niej każda bierze ochoty w skwarach nas, miętności, janie, zachoty do cnoty, janie, szerokiej prozy uświęcenia. Kazańdziej to rozstrajają, tylko, wiele robieć mogą, na xpcdnoscie z Bogiem dusz wierzących.

§. 2. O co prosić w modlitwach.

Po wyłożeniu probudki modlenia się, w naukach o modlitwie nie można pomijać pytania o co się ^{modacie} mamy? Możemy zaś modlić się, 1, o wszystko co duszy naszej jest użyteczne, albo potrzebne; - 2, o uchronienie nas od wszelkiego złego doczesnego, jeśli to uchronienie przypadnie, będzie naszym zbawieniem; - 3, o wszystko co jest godziwe, potrzebną, naszego ciała, naszego życia, pociągania i spocznienia w którym nas Bóg powstał; - 4, o uszytanie łasni dla dobra bliźniego, dla dobra Kościoła, spocznienia; - 5, o wzrost chwały Bożej, o rozszerzenie królestwa Chr. na ziemi. - Kazańdziej uwagi o przedmiotach modlitwy, wzrost albo ubywanie pomenaży, że modlitwa jest środkiem doskonałenia się, radowania. -

§. 3. Przypioty i warunki modlitwy.

Przypiotami i warunkami modlitwy są: 1, część zewnętrzna i wewnętrzna dla majestatu Bożego, a następnie uwaga na słowa lub myśli któremi wielbimy Boga; - 2, to modlitwa ma być zanożona i rozkosz, co jest głosem distincte, co do uwagi ostentat, co do uszytu inteligent, co do woli ardent; - 3, pokora, jana od uściszenia ^{mody} własnej [propitius esto mihi peccatori. Luc. XVIII]; - 4, od zrywów wiary w wielkość tego do którego się odrywamy w modlitwie; - 5, uprzedzić w miłosierdziu Bożem o obietnicę daną tym który się dobrze modli; - 6, pragnienie, żebyśmy byli wysłuchani; - 7, wystrzaski w modlitwie. -

Nauki o modlitwach niezogólnych. Wielu z wiernych nie rozumie modlitw do Boga zawieszonych, np. modlitwy pańskich, porównania anielskiego, antów mół teologicznych, pańskich namyśl, wieżonych, karyka którym się, zgna, stąd idą, modlitwy bez uwagi i pobożności, stąd manifestalna pobożność, chwałenie Boga, ^{mody}

¹¹ Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus in te. Ps. 132.

nie tylko, a nie modlitwa w duchu i prawdzie. Dla zabicia tego temu xtemu, lub po-
prawienia go, często karownie obowiązani są objaśniać i wytykać popełnione mo-
dlitwy, a niby to następne zachować prawdziwe: 1, objaśniać znaczenie słów mo-
dlitwy, ażeby żadne nie powstało nie zrozumienie dla Tłumacza; - 2, dać pojęcie dosko-
nałości i piękności objaśnianej modlitwy; - 3, wzmacniać janie uczucia pobożne, wzmoc-
nienia towarzyszyć mają, odmawianiom tej modlitwy; 4, Obowiązywać do powtarzania
w duchu samych objaśnień, powtarzając powoli samej modlitwy, i zatrzymując
się na słowach, o których idzie głębiej zrozumienie, albo które szczególniejsze budzą
wzmuszenia.

Rozdział

O Panegirykach, pochwałach Świętych.

Ogrodniać potrzeba panegiryka [pochwały] świętego od jego historii. Tak stawa się, wynas-
zać całość w całości i kolejną część świętego; tamten to tylko wybiera co powstaje mo-
żę do budowania Tłumacza; - jakby więc mimoходом dotykać fantów co wstawiać świę-
tego - niepodobnie zaś następna przyczyna świętobliwosci, nie to za co stał się, godnym od-
dawanemu mu cacy, na wysłuchanie imby wiernych nauczyć o istocie świętobliwosci, do której
dążyć, której dążyć mogą, a do której zachęcać przedstawiając przykład świętego i nagrody.
Dwojaki jest więc cel pochwały świętych - jeden żeby obowiązki wiernych do użycia i wy-
wania świętego, drugi żeby naślonić wiernych do cnot ukazanych w przykładzie jego żywota.
„Ut et illis debitas honor daretur, et nobis virtutis exempla monstrarentur.” (S. Chryz. ser. 1. de Mart.)
Wszystko co nie ma związku z tym dwojakiem celem, jest raczej kłopot, i z panegirików
byłoby usuwane pewnie.

Z tego określenia widać łatwo o wielkich pojęciach panegirików: przykłady pobożności i cnoty,
chętniej się Tłumacza, od wszelkich teori, więcej zajmują, głębiej się wrażają, i trwalej zatrzy-
mują. Często ludzie objęci na najgłębsze namiętności, dale się idą i nawrócić przez przy-
kłady świętych. Dwoje przykładów wydaje się, nieomniejsz ciemność, nie mniej sammi nobili-
sobie pytania, *quid isti viri non ego?* To spowodowało S. Aug. 20 (serm. 4^o de sanctis) pro-
widział: „*Solennitates martyrum exhortationes martyriorum sunt*,” i S. Basyl. (hom.
20. in quadraginta martyrum), *„Hic est martyr non nova laus, alius ad usum virtutum
acumulandum invitare.”* I tych też podobnie. O. S. często ludowi przedstawiali pochwały
świętych. S. Cyprian chwalił pierwszych męczenników, a w tych pochwałach wyrzynał do-
słownie Demostenesa i Cicerona. S. Basyl, Gregorz Naz., Chryzostom, Augustyn ko-
stawili nam wiele panegirików świętych. Księża obchodząc uroczystości świętych wy-
kle za przedmiot nieum bierze pochwały świętych - każdy inny wybror przedmiotu, nie

byłoby tyle zgodny z duchem kwiatu, nawiadłoby ocańnianie wiernych, obracając ich po-
bożność, młodość byłby wziętany. W niedzielnym, nawet nawiadłoby nawiadłoby by-
ta pochwała znaniejszego świętego znanego w tygodniu. I przyprowadzenia ludzie
lubia, historyje, nawiadłoby ten nawiadłania jest dla nich i przyjemny i pożyteczny.
Jeby dobrze przygotowywać panegirymy świętych, pozmiać potrzeba 1, kredo panegirym-
ków świętych; - 2, sposoby uctawiania; - 3, odczyty które przygotowują do tego wdawiania nawiadłania.

§.1. O źródłach z których się wzięły pochwały świętych.

Pierś jest kredo z których się wzięły pochwały świętych. Wyprowadz się z obejmowania 1, po-
tożeni w których wystawiali; 2, czynności, faktów, które wyjmowali; - 3, z znaniejszych nio-
remi; - 4, słów które wypowiedzieli; - 5, z porównania z innymi ludźmi.

Co do 1-go. Pochwały świętych wyprowadz się z obejmowania, potężni w których wystawiali.
Okoliczności potężni dziwnie pomagają do wykazania stopnia cnoty. Są bowiem po-
tężni w których trudniejsza, jest cnota, i wyższej potrzebuje odważi, jak były po-
tężni świętych wśród kornie znaniejszego urodzenia, dostatków, talentów, albo ich
słabości, wzięli, albo niemi wzięli, npr. wzięli to okoliczności gdy który święty
jak S. Marcin, uchranił się, przy potężności i energii, otworzył rodzinę, bawołował
cały, albo gdy w wzięli młodości jak S. Bogusław uchranił ożwiż, męczeństwa,
albo gdy w potężni ziemskich wielkości, jak S. Kazimierz uchranił się, albo gdy w
potężni znaniejszych i bogactw jak S. Alary młodził ubóstwo i powagę, albo gdy po-
śród dostatków i bogactw jak S. Paula stawiał się dla miłości Chrystusa uboższymi od naj-
uboższych. Względ ten wzięli nas okoliczności potężni o tyle ma, karności-
je karności o ile ma potężni do uchranił wyższego stopnia cnoty świętego.
Przełożył je bca. takiego celu jest potężni, a czasem znaniejszych.

Co do 2-go. Pochwały świętych wyprowadz, znaniejszych przez nich dokonanych.
Tutaj potrzeba 1, wybierać faktu głównie, mniej ważne, albo ich ogólnie do-
tykać; 2, w wyborze prezentacji nastawione nas dziwić, budując, nad idumiewają-
ce. Pomysł, to jest, a dopuść się, przyprowadzić, uchranił świętych, na faktu
nawołujących, albo w karności świętych to tylko najbardziej wielbi, w ma-
wie piękno uchranił. Karności toby karności, powini, nawiadłoby wiernych i
świętych karności na cnocie, które się, karności, powini, nawiadłoby karności i
staty potężni, bez uchranił, wielkiego blasku, na tym się, karności, powini, nawiadłoby
dnie wzięli obowiązków, wzięli w młodości jak w wzięli, na tym
stanie wyjmowania wzięli; - 2, wzięli faktu potężni, powini, nawiadłoby
względ na okoliczności uchranił, powini, nawiadłoby, karności, młodości, po-

wódni, sposobu, czy w tani sposób podnosić S. Chryz. chwale, onoty wystąpił Józefa
zwracając uwagę, że 1/ był młody, w tej dobie życia w której więcej działał, namiętno-
ści; 2/ że żona Józefa kusila go w miejscu tajemnym; - 3/ w nieobuwie, mgła; - 4/
przez obmyślaną wstrząśnięcie aby grzech w tajemnicy powstał; - 5/ że Józef był
nie wolnikiem, a kusicielka bogatą i młoda; - 6/ że była Panier, i łatwo go nie wini-
nego spotwarzyć i zgubić mogła; a mimo to wszystko święty wprowadzić i bojaźni
Bożej, i a uczenia obowiązków nie upadł.

Co do 3-go. Pochwalił świętych wywodzą, że w zamiarach, intencji, które kierowały
całym ich postępowaniem. Do w rzeczy samej, prawdziwa zasługa nie tyle na fakty
zewnętrznych, które są, powódka, onoty, szata, ile na intencji, i wewnętrznych uspo-
sobieniach, zamiarach, zachę. „Homines, vident ea quae parant, Deus autem intuitu cor-
dis. Kierując się więc rozumieć powiniem we wszystkich usposobienia świętego, w jego zania-
my, pragnienia, pragnienia podobania się Bogu, we wszystkich inne spójny pro-
wadzące ich dziełom. -

Co do 4-go. Stowa albo wypowiedziane, przez świętych, albo mogą się do nich stowa-
wać, bardzo postęgiwać mogą, do ich pochwały. Jest jednaś tasza, wdzik szczególny,
wzrost pobożności przy słowach świętych - wyrażają, one piękność ich duszy, miłość, wia-
rę i namaszczenie, zatrzymują, że w taktowaniu i rozkoszy. Kierując się winien być ten
ubogacać pochwały świętych. Można też do nich stosować słowa czy Pisma S. czy tra-
dycji. Tym sposobem pochwały świętych jeszcze się uzupełniają piękno i mądrość
ni pisma lub co. S. dostaje, większą powagę i nauki. -

Co do 5-go. Porównania i paralele są, sposobem na podniesienie chwały świętych.
Donoszą, że mogą, trójno: przez przeciwstawienie, przez podobieństwo i równość.
1, Przez przeciwstawienie, jeżeli bym naprzeciw słów, ucuc i uczynków chwałonych
świętych, stawiał uczucia, słowa, fante ludzi świata, abyśmy z tego kontrastem
wykazał różnicę, różność, wyższe zalety, słabsze niż uczenia świętych. 2, przez podo-
bieństwo, jeżeli bym wyprzed narysował wielką, onotę innego świętego, dla porównania pro-
tem że i dzisiaj wielbiony albo się z tamtym dorównał, albo ten dziś idzie jak Jan S. Gre-
gorz Nank. o S. Atanazyj powiedział: „Aliis aequavit, ab aliis parum abfuit.“ 3, Przez
równości, jeżeli bym wyprzed wielbionego świętego, nie tylko miał na równi z innym ucze-
niem, innego świętego, ale go nad ten wyprósł, jak to robił S. Grzegorz Nank. „pudro-
sque poświęcenia Matru Machabeyńskiej nad poświęcenie Abrahama.“ O Sankcjum,
Abraham sacrificio majus ac praestantius! Nam ille unum obediit, tu autem po-
pulum universum filium Deo consecravisti. Dobrze tylko w tani, porównania

strzedz się usterkowi, a więc pilnować się: 1, żeby świętego wielbionego nie nazywać naj-
większym świętym - przeciwnie taka nie - nie świętego wielbić, nie zbudzić wiernych; a
potem bezsensowna jest, bo kto wymierzy tę miłość Boga, podług której stopniuje się
chwała świętych; 2, żeby nie porzucić innego świętego z którym chwalonego dzisiaj
porównujemy. Byłoby to umniejszyć nasz nakazanej świętym, żeby ich braci nie sto-
pnie chwały, albo za cieni owego tej aureoli którą umniejszyć przynajmniej przez mas
chwalonych świętych - 3, żeby nie podnosić świętego nad Chr. P., Najsw. P., albo Apo-
stolów. (O świętości świętych) do świętości Chr. P. jest przestrzeń nieskończona - do N. P.
jest przestrzeń nieoświecony - do Apostolów jest przestrzeń godna uwagi, - o Apost. S. To-
masz powiedział, że byli w tamę bogactw, „accipiant uerkes abundantius”.

S. 2. O sposobach przekładania ludowi pochwały świętych.

Można odróżnić istotę i formę mowy pochwalnej. Co do istoty: potrzeba starać się
wyprowadzić w uwielbionym świętym te szczególne cnoty, które w podobieństwie swoim sta-
chają wyprzedzić mogą, a jeśli byśmy i takich cnót dotykali, które nie przypadają
do słuchaczy, i których naśladować nie mogą, to wykladać w sobie powinnym, żeby się chw-
do nich, ⁶⁶dotyczyli. Nadwyróżnia to ugruntowaną potrzebą, że święci doskonali, niewinności, pot-
nili obowiązki swojego stanu, ze świętości na tem zależy i przez to do nich dosięgnęli, że do-
kładnie, szczególnie obowiązki, cnoty powszechne, każdodziennie powinniśmy spełniać. - Ten
żeli dany nadwyróżnia, cuda; zachwalamy w świętych, więc tego potrzeba nie umie-
nienie wiernych, w wierze, nie ukazanie potęgi Boga, znaczenia świętych w niebie, żeby
wyprowadzić w sobie słuchaczy ukońić w przypływie świętych, a i personować że na nie jest
ta ukońić jeśli z nich nie powstaje, naśladowania ich przykładów.

Co do formy: panegiryczny można nadebrać formy, albo moralnej, albo historycznej.
Moralna (polega) na podzieleniu panegiryka - na dwie lub trzy części, w których wypowie-
dzić, albo trzy cnoty w których święty celował, albo nie zamieszć panegiryka w je-
dnej części w której się wypowie cnota skomponować właściwość charakteru świętego - rrr. w
panegiryku S. Kaczmierza, powołać S. Królowia w podobieństwie godności królewskiej, wazy
nas, jako ponownie być naszym; umartwienie wśród dostatków i wygod dworskich, wazy
nas, jako powinniśmy się powstrzymać w rozmowach zmyślnych; Chęć się umieścić, wazy
nas, jako je chować, namy. Dodamy do tego, że same te cnoty, o sobie powiedzieć każdy,
trochę z życia świętego, bardzo użyteczny, możemy przygotować, namy. Jeśli zaś zachce-
my poprosić, na jednej stronie, która jest właściwością charakteru w S. tym - rrr. wta-
godności w panegiryku S. Franciszka Salazego; gorliwości w paneg. Apostolów; miłości
w paneg. męczenników; czystości w paneg. S. pamioty; na miłości ubóstwa i ubogich w

życiu ś. Tomasza i Willanowy; na pogardzie świata w życiu ś. Bernarda, potrzebować 1) nie wszystkie względy i szczegóły życia z tego jednego punktu widzenia; i tak np.: założyć że ś. Franciszek Salazy przez wygnanie, tańdowski powoniat heretyki, porwał namaszczenie tejże tańdowskiej odnowy pobożności w kościele. 2) skupić w panegyryku te tylko szczególne życie i takie względy, któremi się objaśnia założona nauka, np. w panegyryku ś. Bernarda, którego życie główną było recha, miłość kryzys; można by wiele ś. Bernarda wprowadzić trzy stopnie tej miłości, tj. cierpieć bez szemrania pacjentów, ze zgodą-niem się libentem, ochotnie gaudenter, i unazać to spełnianie w życiu ś. Augustyna. 3, wprowadzić w panegyryk wszystko co do obranej epoki natchnienia, tj. jej izoloty, po-budki, środowia, etc. W ten sposób można by przygotować panegyryk o tego świętego którego dobrze życia nie znamy, np. w panegyryku nieznanego męczennika mógł-
by być na główną, enotę wybrać miłość droża, i unazać że prawdziwa miłość jest to
miłość prawietyjna objawiająca się w czynach, miłość rozumną Doga mająca
prawa wykonywać, miłość gotowa radować i ofiar którym się może wypanać a rów-
nież to ponoszących ze świętych że to trzy rodzaje miłości miał w duszy i w czynach
ponosząc. 4, powiedzieć aż do pewnego stopnia to celbo więc enotę święty wypytajut; 6) ja-
kieś dowody nagrody. [np. w panegyryku ś. Ludwika p. Oubvalence]

II

Oprócz moralnej może panegyryk przejąć formę historyczną, podobną do martwego epu, którego kateizy na podstawie mowy pochwalnej [A] albo stanów życia świętego, widać rozmaitych epów: możemy przeglądać świętego w jego młodości, niemi doj-
rzałym, i przy śmierci, np. w panegyryku s. Mikołaj [C. Element] jak był dziecin-
kowością w dzieciństwie, dzieciną młodości przez resztę życia, dzieciną wiary w dniach
ostatnich. Jeśli by pierwsze lata świętego były zanadto jednolite, można
by unikać 1) przednie nawrócenie; 2) gruntowność nawrócenia; 3) doskonałość po
nawróceniu. Sposób taki przypadał do panegyryków s. Augustyna, s. Magdaleny,
s. Pawła. - 2. Widać rozmaitych stanów w których święty przeżywał, np. mo-
żna mniemać świętego jakim był wśród świata, w życiu duchownem, w godności
kościelnej, w wstępie straża się podnosić ciemne strony życia w przykrych,
dla wiary i nabyć pochwały świętego.

Terazachyśmy tu przedeć powinni 1, że jasnabyśmy kolwiek formę dla naszego obrad, w nadziei należałoby się, aby tu uwaga moralnych, któreby xawnyły zrywok Świąt. Najlepiej, wprowadzić Świąt Świątącego lub mównięcego. 2, Nie baci się, wstawian się w szczególnej sprawie, któreby mogły budować słuchacza. Świątący uwzględnić najniższej ucieg. - 3, Nie korepować się, promieniem funkcyj etnologicznych, boby to przeszedłasto mówienie. -

153 a

Str. 153. cieżki nalerij o słow następnych:

Mowy pogrzebowe, to naturalne i wiele przynależnych rzeczy, obliczone
w solenny obrządek Własy. I w rzeczy samej gdy kto z pomiędzy nas ślacz-
ny kwia, przywiązaniem umiera, płaczemy - zbieramy wspomnienia
cnok, zasług zmarłego, sobie i tego pamiątkę, sobie i drugim. Za takim
różn. uczuciem kłólowa Krzysia Stelmiaja, szukata poiech w dośco-
nych obchodach tego stawiono i inne i zasług: Meze, jej i Mauzole, kło-
-rem. Stawny grób sporażsita, obok wszystkie znakomite pomniki
mażila Mauzoleami się zowią. Z takimże uczuciem na polach
Salaminij, Platei i Maratonu, wspominali Grecy owych bohaterów
swoich; co więcej mieli życie Gijgane, Trochadi. Takimi też uczucia-
mi widzeni; Solon i Perikles, Valerjanus Publicola i Licero,
wypowiadali pochwały zmarłych.

Sto mówcy zaś chrześcijańskiego w mowie pogrzebowej; nie sa-
ma tylko pochwała zmarłego; głównym jest zamian ^{głównym} ograniczać i t. d. i t. d.

1536

2. Wierzyć się wejść do kanonu- przemawiając się, koniecznie, obdymać i pościć marnego życia. Niezmiennie rozkosz, niewiedzenia Task, malkinienia Dusza, nadzieję chwale i miłości, obojko zgodzi życie klaszorne.

3. Rozwijając się, zobowiązania się, kanonnie, jako to: poświęcenie się, całkowite, dożył, przez ugotowanie się, ze wzajemnością, dożył, przez rozmiar się, kompletnie, użyciu kłopotliwych, woli, przez umiarkowanie się, i postulatów, które spełni.

4. Zaczyna się do postępowania, coraz więcej na drodze doskonałości, przez skupienie się, uciwotę, samotność, ewangelia, poświęcenie, naśladowania przykładów.

5. Ktoś się, przemawia do obecnych: w której ewangelia, poświęcenia się, osoby, wstępując do kanonu, można powołać, obecnych do naśladowania tego przykładu, odrzucenia się, świata i jego uciech, do poświęcenia, obywateli, chwały.

Oto kilka planów takiego rodzaju nauk: I. Jedni poświęcają, wejście do klasztoru, oznacza, możliwość tego przedsięwzięcia [p.1.]. Drugi się, na to, oznacza, tym, powołanie, światu tego kamienia [p.2.]. Trzeci, kłopotliwych, tym, powołanie, światu tego poświęcenia. - III. Opuścić świat, jest to opuszczenie, drugie, nieznajomości, uciech, do kanonu, jest to uciech, na drugi, światu. - IV. Ewangelia, duchowne, kanonnie, nie, światu, są, także, w kanonie- rozkosz, duchowne, nie, znane, na, światu, są, znane, w kanonie, zbawienie, trudne, na, światu, jest, łatwie, w kanonie, etc...

Rozdział o Monach, pogrzechowych.

Nie samemu tylko, pochwała, umiarkowanego, jest, głównym, kamieniem, kamienia, w monach, pogrzechowych, ograniczać, wyznaczyć, kościół, pochwała, słowności, jest, prę, poświęcenia. Mniej, jeżeli, sobie, kamienia, pochwała, powinien, pochwał, nieznajomości, nieznajomości. Dochodzi, także, wrożeń, nie, przystaje, więcej, w trybunie, prawdy, a, religij, nie, uciech, a, żeby, w obec, jej, s. Oławy, około, jej, s. tajemnic, namiano, publiczne, pochwały, tym, co, na, nie, nie, kłopotliwych. Stąd, prawo, w niektórych, światu, kościół, broni, w monach, pogrzechowych, bez, pozwolenia, B. B. B., który, sam, sędzi, czy, reszty, godzien, tej, cni, publicznosci. Kamienia, kamienia, nie, w, umiar, pochwała, nie, powi, nien, co, by, nie, było, zgodzić, z duchem, chwały, którego, nauka, nie, za, dobre, i, wielkie, nie, użyciu, co, by, nie, było, poświęcenie, przez, samę, B. B. B. Wychwała, światu, urożeń, dostatek, chwale, i, reszty, co, w, użyciu, wiano, próżności, nazywa, byłoby, to, przeciwieństwo, światu, użyciu, więcej, światu, światu. -

Co, więc, ma, robić, monach, użyciu, na, powiedzenie, monach, pogrzechowych? 1) wy-

brać za cel główny chwale, Bożę i użytek słuchaczy. Chwałę, Bożę, stawiać jego opactwem i tam, nad umarłym; użytek słuchaczy, osiągać w życiu i śmierci grzebnego naukę, cnoty, karliwostć o zbawienie, pogardę, racę umierających, - tak robić należy mowa cała, była tylko środkiem chwale, Bożej i świętobliwości wiernych.

2.) Obracć tekst, któryby wyraził charakter życia umarłego, i był istotny jego pochwałę, albo tam wyznawać, któryby mógł być właściwy w ustach umarłego, i wydać się, jako prawdziwym jego życiem. - Wstępną rzeczą dotykać zażytkowości rzeczy ziemskich, której dowodem jest ten kłopot przed oczami. Zarozumieć i podziady nie obawiając, tutaj tam ściśle, jak w innych rodzajach mów. Sama mowa powinna być gorliwszą, o chwale, Bożej i zbudowanie wiernych. Pochwała umarłych wymaga stylu powaźnego, mroźnego, a najbardziej naturalnego, któryby był organem powszechnego żalu. Kłamodzieja tam mówi z niewyobrażalną. Kłamodzieja powinien być skrawny, boleć mieć więcej energii, smutek tłumaczyć się, życiem, a cel główny obrócenia smutnego obrazu na wzniosły, chwałę, Bożę i zbawienie słuchaczy, osiągać się najtrochę. Smutek dopuszcza tu trochę wymownego nieporozumu, owolawość budującą z życia i śmierci, słowa albo rzeczy umarłego bardzo tu są, na miejscu. - Nieprzebrana jest mnogość przykładów mów takich. S. Gregora Nana na śmierci s. Bartholomeja, swojego ojca i siostry; S. Gregora Niss. na śmierci Pulcherji; S. Ambroży na śmierci Satyra i Teddyana; Swangi po śmierci Ar-
nuskiej i Annie Jagielone; Wendury po Oroclaw; Trymonowicz po śmierci w Wilnie.

Traktat

O normatywnych rodzajach Kościelnego nauczania.

W wymowie kościel. co do zewnętrznej formy, następują się odróżniając, rodzaje nauczania: 1. Kazania. 2. Systematyczne wykłady nauki chrześcijańskiej. 3. Homilie. 4. Parafrazne nauki. 5. Przekłady i upomnienia pastorałne. 6. Konferencje. 7. Pnomy [allokucje]. 8. Czytania publiczne. 9. Misyje. i Resolucje. 10. Katechizmy.

Rozdział I.

O Kazaniach.

Kazania są rodzajem kościelnego nauczania, w którym się najściślej przeobrażają, powszechne prawidła chrześcijaństwa. Przemocem kazania mogą być wszystkie prawdy wiary i obyczajów. Trzeci, cel, owolawość przedyskutowanego kazania nadaje mu niezgodnie naturę. Stąd Kazania dogmatyczne,

moralne, pasyjne, przygodne, sejmowe, pogrzebowe etc. Wszystkie teń się, najzwyczajniej odróżniają, od innych rodzajów nauki kościelnych, że się w nich ścisłej przestrzegają, prawdy o łacie, wstępie, zakończeniu, podziale, modyfikacji, wykładzie, zagłębieniu i domówieniu.

S. 1. O Serw. Ze Xstus P. w nauczaniu tekstów używał, świądowy S. Luce. 11, 16-21. pisze: „I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł wstąpił wygłaszać swego w dzień sobotni do bożnicy: i wstał czytać: I podano mu księgi Izajasza Proroka. A otworzywszy księgi natychmiast nieprze, gdzie było napisano: Duch Pański nademną i dla tego mnie pomazał, abym opowiadał ewangelizację ubogim: postać mi, abych widował skruszone na sercu, abych opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie, żeby wypuścić na wolność zrodzone i opowiadał rok pański przyjemny i dzień odpłaty. A zamknąwszy księgi oddał służbę i siadł..... i począł do nich mówić..... i dziwowali się wdivcznym słowom, które pochoiły z ust Jego”. — Apostołowie, Djebowie śś., pierwotni karnodzieje w opowiadaniu i wykładzie nauk Chrystusowych tekstów s. Pisma używali, albo na rozpoczęcie mowy, albo na treść, albo na ~~na zakończenie~~ dowody. Tworzył ten używanie tekstów Pisma utwalił Ksiądz s., narnawiając wyjątki z ewangelij i listów, perykopami zwane, z których do dziś dnia wyzerpujemy teksty. Używanie tekstów Pisma s. w kazaniach budzi w słuchaczach należne dla ksiąg śś. uszanowanie, budzi je ich teń wzywaniem nauki kościelnej ze słowem Bożem pisanem, samego też karnodzieje przedstawia wiernym jako prawdziwego ministra, opowiadacza słowa Bożego. Ułatwia karnodziei poręczenie wstępu, a słuchaczów zrozumienia i spamiętania całej nauki.

Text powinien 1. wskazywać przedmiot nauki, nawet podział przedmiotu, jeżeli nie wyraża ^{przynajmniej latwy do wywieńdzenia, być} to, tematem nauki, którą mamy objaśnić, takim żebyśmy z wytuszczenia jego zaraz wnieść mogli o przedmiocie nauki, a potem catanawek przypomnieć z przypomnienia tekstu. 2. Text ma mieć naturalny stosunek z samym przedmiotem — porządana rzecz, ażeby ten stosunek wypływał z jego naturalnego znaczenia, nakreślenie tekstu, albo allegoryczne tekstu rozstosowanie, byłoby ciemne, męzące, dżugie, a więc przeciwnie warunkom jasności, prostoty i krótkości wskpaw. Text 3. nie powinien być tak długi, żeby był trudnym do zrozumienia i spamiętania, ani tak krótkim, żeby oryginalnością prerarist. —

4. powinien być wyłożonym prosto i wprost, bez zbędnych perypatek i wielokrotnych aplikacji na to jedno miejsce we wstępie. 5. w kazaniach na niedziele i święta katechizacja, być brana z perypatek, w kazaniach przystępnych, przystępnych i innych, nauczania kościelnego rodzących brama być może, że wszystkich miejsc pisma i. obu testamentów.

§ 2. Wstępach. Celem wstępu jest przygotować słuchacza, zastrzeżenie jego uwagi, obudzić interes, nawiązać do dobrego przyjęcia tego czego się ma nauczać. „*Suscipite cordes triumphum rerum gratias, ut amice, ut attente, ut intellegendis audiamus.*” Cicer. Ważne jest znaczenie wstępów w Krasownictwie: „*Sicut corpus capite, arbor radice et flumen fonte indiget, ita et sermo proemio.*” S. Chryzostom. Nie raz słuchacz usłyszy kazania od wstępu aż do pierwszych myśli od mowy wrażeniach i dalej chętnie się słucha - za mniej miłośnik pierwszemu wrażeniu, następnie uprzedzenie albo zrażenie - jeżeli się od razu nie obudzi interes w słuchaniu, a da się wyobraźni błagać, trud dalszego mówienia będzie stracony. Ale w mowach tam nieporozumienia słuchacza jest skromność, i nie to tam nagłe nie zraża jak rozumiem, pycha, próżność siebie, konchucja i z braniem wglądu na osoby, albo pociąg do próżności. Skromność w mowie podnosi wartość jego przemyśleń i talentu, obniża wszystko proste, mniej interes, jedyną racjonalną i intelektualną, wyraża wgląd dla słuchaczy. Potrzeba mowcom takiej skromności we wstępach: potrzeba więc w nich uniknąć mówienia o sobie, ani się chwalić, bo to próżność: ani się, znowu kłamać i nieudolność, bo i to znowu rachunek własnej miłośności: potrzeba być we wstępie, przedmiotem nie sobą, zajętym. a nadto starać się o zachowanie i innych wrażeniach dobrego wstępu. Według prawideł wymowy każdy wstęp dobry powinien być krótki, prosty, jasny, dotkający, stosowny do usposobienia słuchacza i do przedmiotu.

Wstęp powinien być krótki, t.j. prosto i szybko iść do celu, zapowiedzieć i nawiązać przedmiot mówienia, a nie zająć się dowodami, ni rozróżnieniami, ni naciąganiem. Wstęp długi nurzy słuchacza, uprzedza go i przekłada przeciwieństwo, długocią, rozwlekłością, całej mowy, miedzy uwagę, wywołuje siły umysłowe, któreby lepiej zastosować dla samego przedmiotu. Strzegąc się, zbędnej długoci, potrzeba znow i przeciwniej ostrożności t.j. krótkości unikać. Prawidłem jest: że między wstępem a samą mową, potrzeba zachować stosunek jak między wstępem a resztą, między głośnym a cichym, między

b) Prosty: t.j. że potrzeba we wstępie unikać wykwintnych i świątliwych figur, mownych porównań i ozdobnych obrotów mowczych. W spójnym usposobieniu, w jasnem i ścisłym naprowadzeniu mowy znajdzie, potrzeba mu spójnego, prostego i swobodnego wykładu przedmiotu, a jeżeliby i wzruszeń potrzeba była, to nigdy mownych, gwałtownych. Jeno się dzień nie dopołudnia zaczyna, jaw światło poranne słabe wyjdzie, nie rozpędzając promieni słońca, stopniowo się potem powiększa - ten się stopniowo porusza i w mowie podnosi i przychodzi do wielkich działań krasomowstwa. Najwięcej uwagi, najmniej odrob i błasna, to charakter wstępów: *gravitatis plurimum, splendoris et concinnitatis minimum*. Cio. de orat. lib. II, 317. Wytworność, któraby się, wstąpiła do wstępu podwójną, sprawiłaby niedogodność, a) mowcy, na którego namłotałaby podjęcie i a) słuchaczowi, którybyby umysł zwrócić, rozproszyć, zniechęcić na słuchanie dalszej mowy, gwałtowniej, któraby takę prostą i taktowi mieć nie mogła. — Od głównego jednak przedmiotu o prostocie wstępu nie można odstąpić: 1, jeżeliby słuchacz był pod mocnym wrażeniem od jankich okoliczności zewnętrznych, dla tego tak się, wielbione wstępy Bossueta po król. Angielskiej Fleckiera po Tureniuszu, Skargi na pogrzebie kr. Anny. — 2, jeżeliby same te okoliczności wyznaczały lub prosiwały wstęp ab abrupto, wstęp musiałby być praktycznym i użytecznym się, przez wielkie poruszenie. 3, jeżeliby sam przedmiot mowy tak był interesującym, iżby nie potrzeba przygotowywać słuchacza do wielkich wzruszeń. Praktyczne a) dobre są wstępy J. Chryz. o upadku Eukropijusza, Massillon'a o złym bogactwie. Ale to są wyjątki, i rozstrzygać ich nie potrzeba. Prostota we wstępach zawsze jest miła, oszczędność w odrobach zawsze chwalebna, a praktyczność jest rzecz, trudna, i wstępu dalsze części mowy. —

c) Żywy: t.j. przedstawiać przedmiot obrany wyrażnie, czytelnie, ścisłe, w sposób do przyjęcia i zrozumienia słuchaczowi. Najlepiej we wstępach że prowadzić słuchacza omarzaniem, że trzymać w niepewności, przeto go zwać. —

d) Ścisły, dokładny: żadna część mowy nie słucha się z taką, rzadką, zimną, i rozważną, jest to w naturze ludzkiej, że z pierwszych wrażeń sądzić. We wstępie to najbardziej musimy się, zdołać mowy, i w wstępie zrobiony rozciąga się, i do dalszej roboty. —

e) Stosowny do usposobienia słuchacza, tak przypada, że do ich usnąć, i go radzić wstępy i chętni słuchają. Na to nas kłamstwo potrzeba 1) obok godności być starannym żeby się, nieco podobać, unikać uprzedzenia, okazywać wiele żyłowości i gorliwości o dobro słuchacza. 2) roboźnym i starać się, przekonanie słuchacza że na...

ни, попуская, нескел римскіе аскровидни мѣры. — 3) представилъ предметъ строенія наперекоръ, не кативалаясь до такъ наивнѣннейшаго, ани изъ естествозъ ихъ до доклада не въбѣзъ. —

f) Stosowany do przedmiotu, tj. kawał przedmiotu związany jak ofnora z ciatem. Jawnie takim będzie wstęp, który się daje przytożyć do wykorzystania przedmiotów. Nie ustrzeżenie się taniej ogólności Ciesio dowodzi wstępu pisać pro mianowitej robocie. Stosunek to metoda, brzymiali się jej wielcy mowcy. -

Dawniej dwa niemiły wyprowadano wstępny, jeden rozciągający się do Ave, ma-
glitury, drugi zawierający szczegółowy podział przedmiotu. Dziś się, na jednym
prze staje i tego się trzymać trzeba. —

Wstęp godzi się 1) albo prosto, bez żadnej okazyi, wyrażającej to o w idzie;—
2) albo z myśla, zniwolenia, strachem, kiedy kłaniodzieją się przed sobą, albo upros-
żenie, albo prośbę, albo błag uproszczony, albo przeciwnie do przekonania; albo
3) śmiechem i ironią; gdy idzie o prośbę, świętego (lub boga) wielbionego powoła-
nie; albo 4) wstęp nagły, ab abrupto gdy idzie o rzecz najwęższej wagi, która sa-
ma obudza i wywołuje w nas ból, wstrząs, wstrząs, wstrząs. [Wstęp hom. i chr.
do ludu Konstantyn. „Kłaniam się przed?”] Wstęp prosty nie prosiłszy i rubasznego
nieświeżości; wstęp jedyną, zniwolenia, strachu, którego dowodem były obrażać
prośbę i sprawiedliwość; wstęp śmiechu nie prosiłszy, a nagły nie zniwolenia, wstrzą-
s, i ironii wywołano. W uproszczonych strachem, strachem, strachem, strachem, którego
z tych wstępów wywodzi. Obracamy już podaj wstęp [wyrażeniem wstępów ab ab-
ructo] wyrażając, że ten wstęp: wyraża się, ten, wyraża, wyraża się, a niego
przedmiot nam, sam się przedmiot wyraża, wyraża się, nam i wstrząs, wstrząs
któremi go rozumieć, prosiłszy, prosiłszy się, ten do zadość, przedmiot, który się
mudłować, o kłaniam się. Prosiłszy, Maryi. Kiedyś nie kłaniam się, wstęp, robi
się, od razu do Boga, króla, albo prosiłszy wstrząs. Wstrząs, kłaniam się, kłaniam się
wstrząs, kłaniam się, kłaniam się, kłaniam się. Dość: in ceteris benedictis Deo. D. LXXII, 24.
W odzwierciedleniu tych strach, strach, strach, strach, strach, kłaniam się, kłaniam się
nie prosiłszy, kłaniam się, kłaniam się, kłaniam się, kłaniam się.

§. 3. O głównej rozci, wykładzie przedmiotu kazania (opuszczone)



S. 4. O Domówieniu.

Najstaranniej obmyślana i wykonana być powinna ta część kazania. Chwila, która je kończy jest stanowczą, trud tu najważniejszy, zwycięstwo i skutek od niego zależy. Tu przeto najżywiej nastawać potrzeba na słuchacza, ażeby uległ dowodom i wnioskowi, tu z niego dostać potrzeba łzę skruchy, przedsięwzięcie, obietnicę, których Karnodziuja życzy dla zbawienia słuchacza. W domówieniu przeto niech mowa międkabnie, niech w niej niebędzie cytat, wszystko tam owszem powinno być mocne, żywe i przenikające. „Quae excellent serventur ad perorandum” mówi Cie. II. 314. s. Orat.

„Hic, si usquam, totos eloquentis fontes aperire licet” mówi Kwint II. de. Tam niechaj się zapas podniesie, i niechaj skupi wszystkie wzróżnienia nagłe, palące, wszystkie korzystniejsze zwroty, najmocniejsze wyrażenia, najsmielwsze figury, najwybitniejsze obrazy. W ten moment stanowczy niech Karnodziuja oszozedza i głosi zapas.

Domówienie, jeżeli niezawrsze, to najczęściej następne w sobie powinno mieć części, żywioły: I. Rekapiulację, t. j. tresnie powtórzenie głównych punktów kazania i głównych powodów na skłonięcie woli, aby tak skupionemi siłami uderzyć raz jeszcze o wolę i serce słuchacza, pokonać go, jeśli się nie dał przekonać przez dośobnione dowody i pobudki. Si quis per singulos minus mobberet, turba valet” mówi Kwint. Żeby takie streszczenie wywarło (taki) swój skutek potrzeba a) żeby było krótkie, nagłe, prawie niewidone, bo słuchacz zmieszany się powtarzaniem jednychże rzeczy: „ut memoria non oratio renouata videntur” powiada Cie. i już się tu nie dowodzi, ale wola pobudza do tego, do czego się chciało nakłonić przez dowodzenie. b) potrzeba w taką pobierającą rekapiulację włożyć wiele mocy, zapas i wielką rozmaitość obrótów, wprowadzić zbawiciela, świętych, mówić np. jeśli by się łebia najwyższy okazał własn zbawim, cześn byłimy się zaslonili? ... jeśli by wiara S. S. Kocist cały mógł do was przemówić, co byście usłyszeli? ... Można przenieść słuchacza przed wiecność, przed ostateczny, - albo go przedstawić na tożm smierci, albo powołać przed Kny? Zbawiciela, żeby się przed Nim reznał

jak wykładanej nauki używać. Kieśdy można prościej całą naukę streścić w słowach: Otwórzmy więc oczy, a Obaczmy... pocóż zaskarżamy nawrócenie nasze... czegoż nam niedostaje jeszcze?..

II. Obrót duchowny, t.j. wnioski praktyczne, nauki, postanowienia, lepszego życia! S. Liguori niegdyś swoim Kapłanom polecał takie postanowienia wprowadzać i wypowiadać w aktach skruchy z namizem, że to jest chwila, w której sobie się mają westchnienia i tacy. III. Gorące zachęcenie, zniewolenie, któreby wszystkich sercami zatrętało, wciągnęło wszystkie sumienia, nakwaciło użyć się wszystkich, wszystkich zapadów, wszystkich mocy wymowy. IV. Modlitwy do Boga, zbawiciela, lub świętych, modlitwy otępiły wypędzenia zrośniętych przedsięwzięć. Także W. S. Koncylji Karania, tak konczyć, jeżeli nie zawsze jest nęga okowiająca, to zawsze chwalebna. Znakiem Karania niekiedy konczyli parafrazę, którego świątka P. S. albo hymnów kościelnych np. Ave maris Stella, Salve Regina; Miserere; Deprofundis; Deus ius etc.

W domowieniach powinniśmy jeszcze dwie następne zachować uwagi: 1^{ta}, żeby niekonczyć Karania nagle, to bowiem teatralny efekt, nadto się na Ambonie udaje, oświeć zaś sumienia, i zwrócić uniknąć imby konców żądanych, po których znów mówimy, jeszcze mówimy, to bowiem i męcy i nędzy. 2^{ta} żeby do niekończoności urozmaicać domowienie, zawsze je konczyć zyczeniem lub nadzieją wiernego nasienia, nigdy na potrzaskach i groźbach.

SV. Czy często potrzeba mówić Karania?

Karania są najurozystszą formą wypowiedziania Słowa Bożego, potrzeba by je mawiać nadziej, niż się zwykło mawiają. W nas górze tak kwitła wszelka wymowa, mawiano Karania na owo-rach Królowi, na Sejmach, w obozach, w katedrach miast większych, w przygodnych umysłach zdaniach. J Karania dobre przygotowywane, wypowiedziane z gorliwością, namaganem, brzo-szty gnieńników, dywizy wiarę i powody. W uroczystościach, zaś mniej uroczystych, po parafiach, na misjach, rekolekcyach, nabożeń-

stwach potnych innych kształtów nienadziejstwu używano. Żanę
ta forma najuroczytsza /kazania/ bramy być powinna za formę po-
wiedną - to spowodowało kazania, co było im moc - mędrzością, uży-
wanie innych kształtów nauczania, bo donio powoła do tego, że kler
świecki na parafiach tylko mawiał kazania. Tym czasem uderzamy,
że ani D. O. tym zawsze kształtem mawiali, ani tak uważali
zawsze mawiali znakomitsi kaznodzieje nasi że i lud niezbyt
przed którym się najczęściej prawią kazania pod względem wiedzy i
umienia o wierze jest nieraz rzeczą do ludu wiejskiego, któremu para-
fialny kapłan proste podaje nauki; że Katechezi i Missjonarze przez
swoją prostotę i łatwy sposób uczenia więcej czasu nawracają. Do tych wy-
kwestnych kaznodziei, których za model i wzór obieramy Hasielbie.
Jeżeli przyswoić rzecz, ażeby i słowo Boże podawane było niekiedy
w formach krasomowcy wymowy, to tak je podawać w nieograniczonych
tylko zdumieniach i przed wyjątkową publicznością należy. W zwykłych
zaś okolicznościach lepiej się do innych form opowiadania słowa
Bożego uciekać - dlatego o innych jeszcze kształtach mówić koń-
nych mówić i dowiadywać się nam trzeba.

Rozdział II.

O systematycznym i ciągłym wykładzie na- uki Chrześcijańskiej.

Przez systematyczny i ciągły wykład Chrześcijańskiej nauki rozumi-
my ten sposób uczenia, w którym przedmioty wiary, mędrzości używa-
wane wyjaśniają się wiernym, w którym się opowiada 1/ historią Re-
ligii od pierwszych jej zawiązków w raj, aż do zupełnego jej rozwi-
nienia i do konania przez Chrystusa Pana; w którym się wyklada: 2/ w
co innemu wierzyć; 3/ co pełnić obowiązani /przykazania Boże, Kościel-
ne obowiązki stanu/; 4/ czego unikać; 5/ jakimi się Dobrami wiary
zasilać /o sakramentach/; 6/ o co prosić. Obiegając około takiego planu
lub podobnego, łatwo znajdziemy powód do przetraktowania o ope-
nie. Księży św., obrządkach Kościelnych, praktykach pobórnych i innych.

kiem w do całości nauki i ubożyczenia zbawienia wiernych przydatnem by jeszcze być mogło.

§1. O ważności takiego kursu nauki Chrześcijańskiej.

Ze wszystkich rodzajów kościelnego nauczania niewątpliwie kurs taki Chrześcijańskiej nauki jest najpożyteczniejszym, najpotrzebniejszym i najbardziej tajemnym.

1/ Jest najpożyteczniejszym — potwierdziło to doświadczenie tych, którzy się temu oddawali. Nie ma nas świecie nauki, którejby się nie starało systematycznie wykładać. Sama tylko Religia, nauka nauki, została najczęściej na domywno pojedyńcze jej prawdy wykłady. Bopominawszy gdzieś tam w szkołach duchownych systematyczny wykład wiary, jak się lud nasz uczy Religii? W dzieciństwie daje się mu kłótki Katechizm, którego się na pamięć, nierozumiejąc ucymy, a potem nie czytamy już i nie słyszymy, chyba z karami, i to w oderwanych prawdach wiary. Byłoby więc do życzenia, żeby w kościele systematycznie nauczano o wiernie do pierwotnych jej zasad, aż do najwyższych prawd i tajemnic. Taki kurs o wiernie dałby poznać wiernym, wspominały ogół, całość Religii, jej dzieje, jej dogmata, jej prawdy moralne i uspokoiłby przez to do korzystniejszego słuchania innych rodzajów nauczania, skupiłby przedmioty wiary, pobudki wierzenia, nadałby oręż na jej obronę. Taki się na wiele przydał, toby też wiele trudności do konfesyjonałów usunęło, które rozmarza braki nauki wiary w penitencjach, toby ożywiło serce uwielbienie i miłość dla Religii, której prawdy, razem wiążą składają ogół tak doskonały, całość tak swobodną, sygnalną, i jej bez zachwywania niemożna rozważać.

2/ Jest najpotrzebniejszy — bo to jest słowny sposób nauczania o wiernie i schodowania ludu prawdziwie i gruntownie w nią oświeconego. Bo nie jest to znać Religie, znać jej niejako smaki, odczuwać kawałki i wyjątki. Do gruntownej znajomości Religii potrzeba znać jej całość, stopniaki pojedynczych jej części, względy różniące, prawdy zasadnicze, które to umy, jako wspaniałe całości całości — tak tylko dojrzemy do zrozumienia Bożych zamiarów nad nami. Tak i niedotrze uwytyły o wiernie, które opuszczały wykłady całości wiary, w każdą niedzielę traktowały tylko prawdy oderwane, a i w nich, jeszcze wględy szeregowe — świadczą o braku. Słuchając takich na-

um i kazań, nie nauczałmy się, że jest nam potrzebna wiara. Bo pominięwszy
bram wiary w nauczaniu takim, nie podobna żeby się, w nim nie opierałszy na-
sem najwłaściwiej prawdy. Doświadczeni nas przekonują że w wielu sprawach
jeszcze 10, 20. lat ni nam nie słyszano nauki o s. Trójcy, Wierzeniu, o Sakram. małżeń-
stwa, ostatniego namaszerowania, o antaś wiary, nadziei, miłości, o miedlności prawiści...
Stąd idzie że i najpełniejsza służba kazań, nie mniej religii - stąd idzie że trud na-
uczania jest bezskuteczny. Karmidziejs przypominają że lud jest nauczony o wie-
rze, a przypuszczenia tego na nim ogień nie maży - a lud tak nie ommienia się o
wierze, którego z karmidziejsstwa nie dostaje - Stąd i nie ma że stawa Bóg, któ-
re do prostej dewiery nie trafia -

5.2. O sposobach urzadzenia takiego kursu nauk. Chętnie. Po prawi-
nach i przytykadach Gaussa, Guillois i kakichianem Frydenskim i Dougeta
i jeszcze pomocnikami teologicznymi dziełami swego czasu, i gorliwoscia, i ostro-
do prawy nie trudno dziś kapitanowi ulozyc taki kurs nauki chrześcijańskiej. Porozumie-
nie jasności powinny być warunkami takiego kursu. A potrzeba prawi-
ku na obmyślenie miejsca byłby minimum - na przygotowanie jednego z dru-
gimi, na okazanie udowadniającej jednoci w wyznaczeniu prawdy, na wydanie
pisemnego ogłoszenia religii. I jasności potrzeba, bo jeżeli ten cały zabieg od tego
żebymy byli zrozumiani. Wstępując dla takiego rodzaju nauczania, na każdym
razem mogłoby być stwierdzenie tego, co się przewidziano uprzednio, aby to co
się dołoży, można do urlości dodać, i t.d. Wstępując dla obudzenia wiary, i
poprawy obyczajów, i w godziwym i przyzwoitym, było nie wywodzić tej nuci
wzruszenia w jedną, urlości wiążącą; domowienia naja, być żywcem i słownem
do wyłożonego już przedmiotu. Niezależnie można przewidywać z powodu
następujących uwag, i w nie mianować i nauczania i nauki i rozprawy i tych
języków i ich użycia - przewidywanie urozmaicenia, nauczanie, a po prawach i równo do nau-
sów powracania.

ROZDZIAŁ III.

O Homiliach.

De sermone, conuersatio colloquium romana. Homiliae jano nudi. et huiusmodi nomenclatura od najjawniejszych czasów była w Kościele. Była to w pierwotnych wiekach, że lektor jeno czas pewien wygłaszał Pismo i, po nim Diakoni oświadczenia, wygłaszali ewangelie miejscowe, przypowiadali praktyczne nauki albo nawroty. Jeno nie mot. chcieli w obywatelskiej ludzi, albo nas wyplenienie z życia ziemnych wyzysknień pogrążenie. [Złoty. i. Justyna 2. p. 28. 167]. Hieronim brat jeno niemiś jasnemu i z niego wywodzi nauki, niektóre brat niemiś kilka, w czasach wygłoszenia ewangelie objaśniał. Przewidywał więc Diakoni w pierwotnych wiekach nie dawali nam czasu do metodyjnego oprowadzania braci, według ich dalszego rozwoju. Czoły to pociągawanie imierali słuchający do współczesnego naczynia o istotnych i najwłaściwszych prawach i prawach wiary. Homiliae nas powołują w jednej nauce mówić o wielu przedmiotach, a jeno to i skromniejsza były i w nich w których najwłaściwiej odwień opowiadał Pasterzom i niemiś. Potem, sposób naczynia Homiliae jest najwłaściwszym oprowadaniem od razu do tego, co tam było było Diakoni z niego przydawali, ile było potrzeba, aby żeby wyjaśnić słowo Boże, czy żeby je przesunąć do serca słuchacza, albo mu je naczynia i światła i prawnym życia. Niekto w nawracających do wiary bywali proklamatorami, świąt, iucundatorem, i ten sposób naczynia był dla nich dostępnym. Jeno jeno proklamatorzy nie brali Diakoni tego sposobu użycia, że przesunąć razem użycie i naczynia i obywatelskie i naczynia jeno. Wzrostło to powody uproszczenia naczynia się od razu homilijnego naczynia, że, naczynia i dowiedzenie jego użycia. nowi...

W naczyniach nas Epistoły i. prawnie same na przednie widziemy Homiliae, naczynia i naczynia w i. Ambrosius, Gregorius W., i. Chrysostomus na Łwang. i. Makus i jeno... Hieronim, Epistoły, Augustyna, Hieronima etc...

Homiliae jest to jawną, prostą wykład Łwangeli lub Epistoły a naczynia naczynia moralizacji. Nowe naczynia słuchaczy. Dwa naczynia oddają, Homiliae, wyższe [prawnie objaśnienie] i naczynia [naczynia, uproszczenie, zachęcenie moralne]. Jawnie Homiliae jest sposobem naczynia latwiej-

szym od innych rodzajów mian karności, żeby jednak była pożyteczna
 i włączała wiele myślenia i pracy. To jest najprzód wykładem pisma d. wymar-
 ga starannego zastanowienie się, nad tekstem wykładanym, nad tekstami na-
 kłosem szczególną, obracanie uwagi, i nad rodzajem wykładu; wykład bowiem
 może być literalny, moralny, duchowny. Ale wypuszczenie
 sensu literalnego potrzeba unnieść czas, uwolnienie, zważenie, objawienie sto-
 wa, jeżeliby co trudnego miały, odwołać się do starożytności, jeżeliby stam-
 tąd, w których światła na rozumienie mają, starać się o jasność, krótkość,
 prostotę. Na wyłożenie sensu moralnego i duchownego, wybierają wszystkie
 najpiękniejsze, najpożytniejsze i najdoskonalsze do studiowania, strzedz się wy-
 kładów naukowych, allegoryj, kłótni, przesady. To jest i zastanowienie
 moralne nauki do potrzeb studiowania, wymaganie, a nie przekraczanie zmo-
 gomości ludzi, jego potrzeb i umiejętności zastanowienia się, do nich, przez na-
 okazy, iym, mowę, ozdoby, mowę. —

Składownictwo częściami Homilij bywa: a/ wstęp w którym albo powody
 wyboru przedmiotu, albo obyczaj dawny, albo obecny, albo ogólna która prawda,
 mogą, nie tracić postępu; b/ niejaka i pisma, które się wykładają, [podług
 tego jak wyżej]; c/ zastanowienie; d/ rozstrzygnięcie; e/ zastosowanie albo przez zaumio-
 wanie całej nauki, albo przez część, jaką, albo przez część, jaką, apostołów, namowy
 Przymiotami dobrych Homilij w części nauczającej są: krótkość, wiara, upo-
 kornieść, prostota; w części przytaczającej, prostota, naturalność, adekwatność. W
 nauczaniu homilijstów wiele uwzględnienia może przyniesieć uczoność, ale nie-
 cnota i doświadczenie młodego. W Homiljach mianowicie przez młodych karno-
 ściom naturalniejszym pisma, prawda, nauka, w Homiljach przez dojrzałych
 kłótni naturalniejszym pisma, skłama, moralna i doświadczenie. —

Rodzaje Homilij. II. rodzaj. Jeżeli się cała Ewangelia sprowadza do jednego
 przedmiotu, nie należy zrobić to przedmiotem przynajmniej. Jan ewangeliję o synu mar-
 tyrowym cała wyłożył mianem owo przedmiot o nawróceniu się, a w tym
 przedmiocie obejrzeć a/ nieuczynienie ducha, który się do Boga odwraca; b/ ucieczka
 z którym trzeba do Boga powrócić; c/ dobrać Boga dla siebie nawracających
 się. — Homilje, w których można jeden rodzaj i utrzymać przedmiot, utrzymać
 ma przez wszystkie niejaka przynajmniej, są najpożytniejsze, form, krótkiego
 nauczania. Jan w Ewangeliu o Magdalenie można rozważyć jej grzech, powrót
 i pojednanie się z Bogiem. W Ewangeliu o Magdalenie można Chłamać jej

robieć i prosić, przynosić i szukać swadłoty; w luan. o adym bogactw, pomyślności, pomyślności, amysłowości i jej ukaranie; w luan. o Sarysunku i Celninie powrót i pomyślność - w parabolach o masionach, pomyślności, i wryten słowa Bożego, pomyślności i pomyślności swadłoty. II. Rodzaj Homilij bżnie jeśli się dwa, trzy, więcej, wypływa, słowne do cnoty, która, chce Karanodzieja przynosić, albo do wypływu do którego chce odnieść a inne nie słowne do obranego pomyślności opuszczać. - III. Rodzaj Homilij jest, jeśli się ewangelja do swadłoty do równa wypływa w pierwszej części, a w drugiej robić się, nastosowania, dają, repormi- niać, rachety, jest to rodzaj I. Chryzostoma. IV. Rodzaj jest w którym swadłoty wypływa się, każde miejsce pomyślności, robić się, nastosowania moralne. a tak mni- eajony x jednemu, bżnie się, a drugie i dalsze. - Perbieranie x osobna miejsce pomyślności, różności pomyślności, a to da swadłoty do nabazania o wielu pomyślności, cnotach, wypływach, ten i cnoty x słuchaczy cnoty mająć dla siebie. Niewygodności, tego rodzaju Homilij jest, że żadnego pomyślności głębiej wybrankować, i na nie moiniej nastać nie moina. -

Na przygotowania się do Homilij potrzebna 1/ pomyślności i zrozumienie pomyślności, a więc 2/ wrycie pomyślności i x jego pomyślności, wszystko sobie wyjaśnić. 3/ obrać jeden x więcej wypływa wrytych rodzajów. 4/ pomyślności na to miej- sca Homilij, a Chryzostoma, lub innego Opus I, lub Wrycia. 5/ rozstanie pomyślności 6/ postać się, żeby sam plan był dobry. Należy 7/ traktować się, moina. 8/ samo nastosowanie obmyśleć i opuszczać. 9/ strach się, gwałtowność, starać się, wiele w swadłoty słowne pomyślności i nie po to żeby zrobić wrycia, ale żeby cnoty, roz- stanie pomyślności, lub cnoty.

W nas najgłówniej Homilij, a Osiarobrenskiego, i Wrycia w jego pomyślności- lach wrycia i moiny.

Prolog II.

o prostych, parafialnych naukach.

Nauki takie francuski nazywają, Prônes, x grzebień Sigoraw (miejscu pomyślności ko- ścielnego albo sanctuarium). Grzebień ten słownem oznaczano dawniej naukę, wy- pomyślności, bżnie Kiechunnenom, bżnie wrycia w namie kościelnej. Długo słowno to w francuskim ma różne znaczenie, a 1/ oznaczają te nauki, które, oznaczają, w wryciach Osiarobrenskiego, Wrycia pomyślności ludowi; 2/ bżnie się, na naukę, wrycia, wrycia kościelnej nauki pomyślności ludowi; 3/ wrycia, a to i cnoty, oznaczają, bżnie, pomyślności, moina, pomyślności, a wrycia i parafialnej o pomyślności

a najwzjęcej wzucia, objaśnien, gorzących rachyt, szczegółow obyczajowych, prostoty: gładkości wyśłowienia. Któraż się zwykłe takie nauki zaleceniem praktyk pobożnych, sposobow postępowania. Nauki parafialne są jako pokarm duchowny rozdany wiernym na tydzień, żeby się nim doproszłyś niedzieli żywili. Mówi też pastora i rozprzeczani i jebnować, jak gołub używa. Karmodziejstwo wystąpił, natomiast magistrowe wzory tamiz nauka parafialnych. U nas stygnie z nich wielo, a z zostawionych w druczku gramiatok stygniejsi są Ko: Waliszewicz, Woronin, Antoniewicz.

Roksiat V. O przestrozach i upomnieniach Pastersk.

[illegible]

prze to dowodami bez wymówek, groźb i tajania. Powiedzcie, jak postępować
lepiej, jak nas do tego obowiązku prawić na Boga i jego ład, względ na dobro
spoteczne i własne, względ na nagrodę, lub karę, we wszystkich nielagodze-
gorych wymówkach, przez stędy i wdrożyć miłości.

Jeżeli by upomnienie dobre było, przysięga i dawano nadzieję poprawy, oświadczyć
swoje radość i zadowolenie. Testowa zachęty pociąg na serce i na raz drugi przy-
gotuj, powolność. Jeżeli by upomnienie nie powiodło na razie, po przewym pro-
stanku i wielu o to modlitwach do Boga, znów je wprawyjanej powtórzyć - przypom-
nieć o tem w wypowiedziach, w wizytach, towarzysztwie - dowiedzieć tem, że się przedsięwzię-
cia nie zarzekło, że na nie z umiarkowaniem, a śmiałością nastajem.

Przestróg i upomnienie zępa nie dawać w interesach osobistych, ni w przedmiotach
któreby nogos twierdzić znieścawie mogły, ni przeciwko grzechom tajemnym
których odkrycie xgo rszyłoby, albowi do pójcej xci powiodło, ni w swierzych ja-
kichś zbroceniach, familiijnych znajomych w ostatnim tygodniu. Choćby się
nawet publiczne stało zgorzzenie, to je sure nie powód do upomnienia z ambo-
ny. W upominaniach trzeba przewidywać, czy uwaga nie xjotony xawrej, ni xli
poprawi; a jeżeli by inny już natem stęgli, że trzeba upomnieć, nie przes-
dzajmy w ten xas, nie musimy się, strzeżmy się słów gorzkich, miast xajmy
się w samej nawet gorliwości, a stop xczy za namyślajmy się, co mówić,
albo się wrotoznych a doświadczonych wyśłuchajmy w poradziny. Upo-
mnienia nie powinny być częste, „assuetudinesunt”; natomiast po-
dawane w porze stowornej, nigdy nunc et hic wyprawadzone być mogą
w gwarkę.

Rozdział VI. O Konferencyach.

Konferencye dawniejszego kształtu były to nauki katechetyczne prowadzone w sta-
nowi. Najnaturalniejszy ten sposób nauczania używany był i opiewanych
chrześcijaństwa wiekach - Diction. de Trevora art. Homelijs. Biskupi sa-
pytywali u wiernych i sami byli pytani. Kształtu tego nauczania do sta-
nowych używano celów. były więc Konferencye zakonne, jako widac
z piism Kasjana i S. Bazylego, a xktórych wzór najpóźniejszy zostawił
protin S. Wincenty a Paulo w Konferencyach xaci miewał z zakonnikami
siostrami i siostrami miłosierdzia. Konferencye duchownych podawał Synodus,

Albo i wyrażajmy zebrań na których prawem było: in necessariis
unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas. S. itug. Konferencje
z Hentyuami i konferencje dla laika, mniej dają użycie a darami
chryzmu nieszczęsne, słuchane ciękawo, bo pytania i odpowiedzi w
przedmiotach żyjących budzą interes, skupiają uwagę, uważane za
pożyteczne i darami parów do przystąpienia, całego traktowania re-
ligijnych przedmiotów, do wejścia w szczegóły, że słuchają za dobry
środek do upamiętania i poprawy grzeszników, że forma swoją ur-
maciały nauczaniu kościelnemu...

Konferencje jak inne nauczania kosztowały miły swój prawda:
Jednakże w nich było unikać: 1) wyrażen dwucennych, grubych,
niebudzących do smiechu, mogących w jańskolnicie spisać ucie-
chy powalce Karmodziei, albo przeszkodzić w budowaniu słuchacza.
2) unikać zbijania takich karutów, których wyprawienie mu-
głoby być niebezpieczne dla duszy bądź dla roztępienia i
gorzkości w stosunku karut, bądź dla niedostatecznego jego zbijania.
3) Najroztępienijszymi przedmiotami konferencji są wybiegi które
namistnów wymyśla przeciwko obowiązkom — szczegóły Dosałoga,
czyli Sam. Pokuty, obowiązki sprawnieści, a tam wstytności,
skutki kontraktów, kwestie moralne, przypadki sumienia, dawa-
ne rozstrzygnięcia.

4) Karmodzieja rozpoczyna konferencje pewną kwestią którą rozstrzygał
jak w wypadkach wyjątkowych, tak i z obrany przedmiotem, a jeżeli
ktoś Konferencję rozpoczynał, to kazała dalszą przynajmniej od krótkiego
porozumienia treści wyznaczyć, aby ja z nową jasnością i uwar-
nawie i wytycznami przedmiotu na obudzenie uwagi słucha-
cza, dawała na dzień, trzy kwestyje główne: np: mójświec rozpo-
wiedzi z całego życia napominała rozpalczy: a czy wytyczniam
wytycznami, b) czy dla wielu kamień, c) czy możliwa, i istotna na-
danie. Po takim wstępie dla lepszego wyjaśnienia wyzywa Interlo-
cutor, aby mu z całego swobodą zadawał pytania o bieżące przedmioty.
Intencją si, wstąpienie konferencji wamowa powołała, powin-
ności Interlocutora było: 1) zadawał pytania o bieżące przedmioty,
a żeby prawda mi nawarć na stałą obronę. 2) mi podawał pytania

wótkich, suchych, ale je wyjątkami jasno arcyby ięwa dać odpowiedź. —
 3. pytaniem dawać taką formę, jakoby dawał sam Stuchacz, żeby tak
 obudzić ciekawość do odpowiedzi. 4. odpowiadać tu z chęcią nauce, a
 nie, poznania i zapędzania prawdy, a po odpowiedzi prostotą na-
 turalną z nią rozumiało, podziśnawiało, wyrzuciło to dobre chęci
 i postanowienia do których chęć doprowadzić Stuchacz. 5. pytała
 dawać odpowiadanie i miysca, arcyby ięwa i odpowiedziami z którymi jednę
 catość nauki. 6. wolno dla obudzenia wiary i ciekawości prawić o
 o pytaniach broch, dowcipu... et obawiając Kaptana miedziwego kon-
 ferencyi były: 1. pytania powściągnięte, nawet wyłożone Stuchaczem,
 a potem dać odpowiedź jasną, przekonującą, stanowczą, i dowo-
 dzić ją przez Słowo. Ujęcie iść, przekonująca, pod obiektywem, przy-
 stasny. 2. po słowach odpowiedzi zaprosić interlokutora czy zrozu-
 miat i zachęcić do pytań dalszych. 3. krótko odpowiadać stylem
 prostym, mniej podmiotowym, niż w kazaniach, staranniejszym
 niż w katechizmach, nigdy nieścisłym. 4. Na zakończenie konfe-
 rencyi zsumować wszystko, określić obowiązki, zachęcić do wy-
 stąpienia wnieść, zastanowić się jak się do tego wykonać, jak się
 ma lepiej dopełniać. Domówienia same robić oddolnie i żywe.
 tni cięgi, ani zbyt często nie wywodzić konferencyi, skłaniać dla nich
 piosł wolańców. Chevasse, Daniel z tamtego rodzaju Konferencyi
 Stępsli. W ostatnich czasach pojawili się moiacy z którymi choć tro-
 chę zwrócić formę Konferencyi zmieniło, wzięli przeciw tego ujęcia.
 tu wyprawy katechizacji na wiele dobra wkrocze. Poprawach wy-
 mowa tego asztatu wyprawy Dorogida, Hłotwiniski, a nie wło-
 such Wótkowy, a nie Franciszka Lachowicz, Feliks Konferencyi
 wielki wótki wprawy zrobić. Apologia wiary, Kościół, wzary-
 wanie w Kościół i wiara dawać samego Boga, rada od Kościoła
 i wiary na polu wiary, to ich los, zasnaw. 5. formę z tych
 projektów wiary, woli, zalecenia jak i kazaniach; rozmowa
 opowiadania, swoboda w rozważaniu przedmiotów, iść iść i wykładu
 w rozmowach, mowa erysta, jasna, domówienia żywe. Dawać za ję-
 ma dla konferencyi nigdy nie jest najśrodku skłonię, to za to wi-
 cesz miysca natchnienia. Karności iść jest siłą i wótki zasnaw.

Karnudzijska jest rolniczką - ostateczności swoich dopełnić gotowia,
 ziarno ma być pniebram, grunt pniebrany - kim się i to imi Bóg,
 Bógu roztę zostawić - On jest co dawca wzrost i postrawienie.

Kwedziak VIII.

O allokucjach - przemowach.

Wszystkie allokucje, przemowy, jankolnickie różnych celów i trisa, to
 mają wspólnego, że nie potrzebują ni wstępów, ni przedmiotów,
 ni do mówienia - że nie przysięgają ni skroki, ni rozumowań, ni
 długich akcesów, ni gwałtownych przemówień, ni figur wykwit-
 nych - obaścinia im krótkości od tego wszystkiego zwałnia.
 Kiedy z takich przemów, zwede swojego przedmiotu i celu
 ma mieć własności sobie postać i postać.

1. Jeżeli kamieniem przemowy jest powitać Biskupa, widyć, czy
 parafiz, przemowa powinna być gładka, orzadna, bez przesady,
 krótka, ograniczająca się małą liczbą pójść żywych, wkrusa-
 jących; jeżeliby też miała pochwalai, pochwała nich będzie ogła-
 na, patnistai potrzeba, że nie trudniejszego jak dobre poch-
 walić - zwyciężając zaś pochwały najczystszej to obawiają stru-
 mienie, to jatra i poludzijs da krytyki. Mowa taka witająca ma
 w sobie zawierać: a) wyznaczenie radości z przybycia diekora -
 orego ojca, przedstawienie Chrystusa w dyceceji; szafana Tark
 bieżących, następujących Apostołów. b) wyłożenie religijnego stanu para-
 fiz odwieczanej pnia Tarkana. c) przedstawienie rzeczy, zdaneń, w-
 padków dla zaradzenia, poprawienia. Jeżeliby było upowitanie
 ni Biskupa, ale innej jakiejś znakomitej osoby, pochwały naten-
 zas potocznej potrzeba zinną jaza użyteczną prawdę, a zannu
 krótkością brania się od jankich rzeczy ogólnych i pochwał
 niezgrabnych.

2. Jeżeli kamieniem przemowy jest przygotować, zachęcić mniomych
 do któregoś święta, obiadu, sakramentu, albo do wzięcia udziału
 w jakimś przedsięwzięciu, albo do wypełnienia któregoś obowiązku,
 odzewa powinienaby być jazo mowa ojca do dzieci takowa, natural-
 na, krótka, pełna mocy, namaszczająca. Zawierać zaś w sobie:

1) wykład poleceń na których się opiera potrzeba, waga i korzyść rzeczy katechanej, 2) ukazanie sposobów i środków na dobre jej wypełnienie. 3) Jeżeli zamiarem przemowy jest poruszanie wiernych którego dobrego dzieła, potrzeba już tam jasnego ostrzeżenia, ciepła, wyłania. Należy tam: a) pochwalić wiernych — bo i sprawiedliwa jest chwala dobrego woli, odwagi, którzy się okazali dobrymi chrześcianami, wiara to im pomaga, a wie i Bóg nagrodi, i niechaj z nich wra- duję. b) opniej na tym nadzieję jeszcze większego dobra, którego się spodziewa od wiernych parafii zbudowanych takim przykładem. 4) Jeżeli zamiarem przemowy jest wystraszanie, rozwiń to, które punkt wiary, np: obrazd którą, modlitwę, uczenie, mowa ma być prosta, jasna, naturalna, najprzystępniejsza do pojęcia, a zawsze krótka, ażeby mi znudziła słuchaczy. — 5) Jeżeli przemowa chce wspomnieć, poprawić, wzmocnić powin- na zachować wyżej przywiedzione prawidła i wspomnienia.

Porządek VIII.

O publicznem czytaniu.

Czytania publiczne są też ważnym środkiem kościelnego nauczania. Dla katechizacji są wyrażeniem, pomocą, ile razy powin- ności katechizacji i inne kapłani nie pozwalają im przygotować nauki na wszystkie zebrania wiernych, na summy, Nieszpory — Dla wiernych są urozmaiceciem nauki, zabiegają niesmaczności ze zbytniego usposobienia się ze słuchaniem jednej i tejże osoby. Dla wielu mają wyzysk powagi, od powagi paraf. kapłana, zwłaszcza jeżeli on sam wskazuje, że książka z której się wybierają odczytania wydana jest przez ludzi rozumnych a potwierdzona przez biskupów. Aby takie czytania należały przynajmniej dożyte, potrzeba: 1) wybierać czytania zastawiane do potrzeb i uształcenia wiernych — z wybranych powstrzymać co niepotrzebne, subtelne rozumowania, niepotrzebne szczegóły, wyrażenia niefortunne. etc. 2) Czytań wybitnie, naturalnie, z użyciem starożytności do miary czytanej. Linne, a szkło czytania nie dłać. I nie przesadzać w czytaniu, bo zbytowe użycie gorzej dłać- ta od nieumiaru. 3) Należy co wytyczniejsze, ważniejsze szczegóły

zwrocić uwagi, albo przez krótkie wyjaśnienie, albo przez zastosowanie
nie praktyczne do Słuchaczy. Et objaśnienie takie lub zastosowanie
powinno być przewidziane, bo utrącać rzeczy błahę, nie mianować,
byłoby to przesadzanie raczej niż pomagać dobrym skutkiem czytania.
4). Nie czytaj zbyt długo, a kończąc czytania na myślać swa-
nych, najważniejszych, mogących wywołać czytelnika - w siebie sa-
mego.

Porządek IX.

O Missiach i Rekolekcyach.

Oba te środki nauczania i uświętobliwania wiernych są ra-
zem skutecznymi, już że misie są to rekolekcyjne szerszego roz-
miaru, już że misie w niektórych stronach wzbudzone istnieją
lub istnieć będą mogą pod formą rekolekcyi.

Rekolekcyjne są to ćwiczenia duchowe w których przez zebranie
ducha naszego w goratszej modlitwie i rozmyślaniach świętych, trę-
dziej przez domonalne oczyszczenie duszy naszej w sakramen-
tach i. dochodzimy do poznania jej potrzeb, a następnie do zo-
rumienia woli Bożej nad nami. Celem rekolekcyi bywa albo
odwiedzenie od grzechu, albo podniesienie w dobrem, albo usposobienie do
jaśniejszego wiernego czynu, pojedynkowania, jednego wiernego lub wielu wiernych. Sku-
teczności rekolekcyi polegają na dobrem skierowaniu tych kierunków do potrzeb jednego
lub gromady wiernych. Warunkami rekolekcyi są: odosobnienie, cisza, porządek.
Przez ten odosobnienie się, Dedykację i Dedykację gotowali się do usłyszenia
woli Bożej - tak się gotował Mojżesz. Przez ten odosobnienie się gotował się do
swój misji Piotr i Paweł. Przez ten odosobnienie się gotował się do
rekolekcyi niejako zakrętu przed restancją i. Duchem. Rekolekcyjne bywają, pojedynkowe,
skupowe, dyscyplinarne, świąteczne, przed i. Komunią, dyscyplinarne, misyjne, jubileu-
sowe. Choć w rekolekcyach wiele różnic czytania, rozmyślenia, modlitwy, wa-
żnych jest punktów wprowadzenia i ugięcia nauczania. Dedykację przed rekolekcyą wiele
mówi na kapłanów skutkuje doprowadzić wiernych do tego abyś sobie samemu
dają rekolekcyi. - Te rekolekcyi są, powołaniem i wprowadzeniem na wyprawę duszy z
grzechów na umiarkowanie i skrytykę gorliwości, prowadzą do tego powołaniem umiarkowania, że jej

Al/ Chci śleban wycajiny sam wstaniem skazaniem i powzięciem onoc
 ukrzymać dusze wiary w swojej parafii, zdawać się, wręcząc do parafianie ten się
 już w głośno, miedzy, swojego ślebanu oswoja, że obywateli parafian, - i zdawać się,
 jeszcze że kamienialsi greszacy, albo osobliwie do kapłana aważeni, słowniki od pa-
 rafialnego nabożniostwa i od wytyku ślebanu uchylają się; misyje naturalne spro-
 wadzają do parafii nowych kapłanów pod wytyki ich proddają, i tych, co od śleba-
 na i parafialnych nabożniostw ucinali. Nadto misyje prowadzą ludzi, ciemność,
 przygarniają do kościoła i synów nie dobrych, i nieraz sprawniają, że wiary głoś
 o fundach których przekonywa i tych których ślebanu przekonali i nambroń nie
 umiał. 2/ Nie misyje rozmnożone mase i wzrzenia duszowe, uszy, wiary
 tych co nie umieli, obudają, uspiwają, sumienia, uszy, ostrygły, gorliwość, a nie, wię-
 szo, zdrowych mas, działają, parafialnym jedynym, w pierwsi parafian, wogół
 ludzki, pierwsi a nieprzyjacieli jedyni, się, przepraszają, obywateli, wypru-
 niają, oskubywają, karczują, się, masze, działają, nie drugich i wrażliwych - a że ten
 pierwsi działają, misyje, wówczas to doznadania parafian. 3/ Dyrigują, między
 greszcy i których parafianie wskazy, się, sprawniają, przed misyjnym ślebanem. Zda-
 niają, się, i wyznania, które misyjny odpowiednik ma na dobre a które się, cięży-
 wadnie. Kapłan, się, ten parafianie co się, przez wiele lat kapłan nie sprawniają,
 sprawniają, wszystko to misyje usuwają, przed ślebanem, a nastrojąją
 obcy kapłanów, z których się, potem nie sprawnia. A ten fundus, to jest misyje
 wiele dobre nie, już sprawniają, oświecanie ciemniejszych, już nawrócenie
 gresznych, już odnowienie duszy w całej parafii. Ani to wiele maszy wypru-
 przygodnym karcz, jeno by skutki misyj były smutne, jeno by nawrócenie na misyje
 gresznych przez nich odpadał, a ten przez nowych potrzebował misji. Odpo-
 wiadamy na to: 1/ że skutki skutki misyj i były smutne, zawsze są, ważne, bo zawsze
 to przez nie mała ich natęży chęci na mas parafian. Tworzy skutki natężeń nambroń o obry-
 sumia, się, ze względu ludzki, umiarku duszy niewinności, żeby się, nie uprzedniał pje-
 dawnictwem. 2/ Nigdy wszędzie skutki misyj nie nambroń smutnym, bo wiążące maso-
 mości dogmatów i pryncypów wiary, sprawnia wiążące nambroń, w niektórych
 wiarych nawrócenie i wytrwanie stać, to jest nie nambroń skutki misyj. Dla
 odpowiadających nam, prawniki o misji, lepsze nawrócenie się, o obowiazach, zgry-
 zota sumienia, nie boga, bo skutku. Ze zaś odpadli nie ich adami żeby na-
 gresznie ważne nie było - żeby nie byli prawniki w tenmas przez mas, Boga, żeby
 już wielce umiarku nambroń ciężylić się, a gresznych.

Chyby skutkanie Missyje lub Oświecenia poprawiać, następuje zachować po-
trzeba prawidła: 1/ Głównie się modlić nad uścisnieniem (miejscem) błogosławie-
stwa Borego. Corocznie prosto modlić się o pobłogosławienie jako wczoraj nie-
zmordniejszego, tu się najbardziej odnosi i obowiązuje. Missjonarzy zwięzł-
niej powinien być odwołaniem probożnym, na podobieństwo Apostołów
tych wielkich Missjonarzy, którzy prosto modlić się i opowiadanie słowa bo-
żego świat nawrócił: nos vero oratione et ministerio nostris in hoc or-
tus. 2/ Dobrym przykładem stać się budować tam, który się uwaga-
liwie. Dowiedzieć się w Missjonarzu przyjmując ciekawie, potrzebujący
i poświęcenia, gotowy nie wyłączać ostatniej uwagi, tamże i w nawróceniu
grzesznika. - Wszakże więc aby nawrócić to, ufnosć byłoby prosto
kierownictwa, przykładem, skupienia, celów misсии. Wszakże prosto Missjonar-
ze powinni służyć budując, umi przykładem i życzliwie. prosto misсии nie ja-
dąc i bawić się pro miastach, nawrac być gotowymi nie wszelkie duchowne
zapotrzebowanie wierzących, nawrac skupionym, skromnym, probożnym
w postępowaniu, wytrwałym i wesołym w poświęceniu prosto niepodleg-
nych. 3/ Naukowania misyjne i rekolekcyjne nie powinny obierać przedmio-
tów odwołanych, ale prawne, celowe prosto główniejszych, któreby się, propie-
rząz wzajemnie, dążyły do jednego celu i jako dobrane, uszyte, w jedno
zdolne było, wykazywać grzesznika, powrócić, ogień namierzenia. Nauko-
wani plan ogólny rozłożyć go na pojedyncze nauki, na doprowadzając
nauki dooty lub katechizacji, wszakże poprzedzić naukę, wstępna, a w-
niej uważać wagę misсии i rekolekcji i wiodną praktykę ich odbycia.
4/ Co do sposobów przekonywania obranych przedmiotów, przeważnie zacho-
wać potrzeba prawidła: t.j. namyśleć się, nad rzeczą, mającą się do głębi serca,
obmyśleć wykład najprzystępniejszy, mówić językiem zrozumiałym, domnie-
głęboko, życzliwie. Praktykować tutaj: układy, figury, rekonstrukcje, życzliwie oba-
rzy, wszakże co obudzić uwagę, działa na wyobraźnię i serce właściwie tam
wodażym naukowania. Stylu tylko powściągliwość, wytworność i ufnosć
nie jest rzeczą, konieczną. - Oczekując mniej odwołania, wyrażenia, ufnosć, misjo-
narym i usprawiedliwienie będą, wielkie, prosto, janiej się, misjonarzu-
daje. 5/ Do misyjnego naukowania bieżące probożne nawrócenia, które dobrane
powinowane, wielkie, woda, korzystać. Wodaż więc a/ osobne konferencje o

szczęśliwych punktach ogólnego misyj planu, np. o rachunku sumienia, o obowiązkach stanu, o błędach religijnych w parafii, etc. 6) Spisany prostym (które umiemy i wypisać można); 7) obrotowy i miękki, w pracy niech będzie się w obrazowaniu, reszty będzie za umiarym samowolnością, odnowienie obywatelskiego, stanięcie krajów, kolonii, etc. etc. 8) Lecz nie jest do tego osobne upomnienie, przeciwnie o zachowaniu porządku misyj w rekolekcjach, o zachowaniu nisz, skupienia. 9) Po misji za rok dobrze jest zrobić kilkadziesiąt rekolekcji i powrócić je do lat pięć.

Dodatkowo do Dodatku II. §. 2. str. 87. z Homilietyki N. Jana Skidettia.

§. 3. Na co wzgled się daje przy wyborze materji?

Wybor materji do kazania, należy nadejść jak dozwolny, lecz swobodny, nawet albo ewangeliczny na ten dzień do wyznaczenia przeciwności, albo przynajmniej ewangeliczny, w czasie której mamy mówić, bywa ograniczony. Tak, nawet, kazani, do których także podług upodobania dobieramy, przedmiot powinien być do zachowania do właściwości, miejsca, czasu, aczkolwiek osób, lub do przynajmniej dla której się, aczkolwiek. Inaczej, nie tak, we uniwiersalnym myśli ogólnym, niezrozumiałym dla słuchaczy, albo mało pożytecznym, i kazaniem najtrudniejszą wypracowaniem, mało sprawnym i niepożytecznym pożytkiem i przyjemnością.

W wyborze materji do kazania, czy mamy tuż przed sobą, czy też jego skunąć musimy, lubo nie to same, zawsze jednak zachować trudności. Jeśli jest ewangeliczny, w której tuż braci potrzeba, do niej stosować się, musimy i nie jesteśmy ograniczeni: jeśli zaś nie, ma ewangeliczny, a wybór także i materji do kazania jest dozwolny, nie mającym przedmiotem i swobodnie do wyboru, brakuje się, myśli, po przedmiotach, i nie przedno na własność natrafiamy. Jan w jednym i drugim przypadku postępować, i w obu używamy uwagi. - [potem §. następuje §. o przynajmniej - ot. wyżej str. 87].

§. 4. Który tuż i materja kazania mogą być brane z miejsc ewangelicznych, a nadejść powinny być także z wyznaczenia ewangelii.

Ktoby chciał w pewnym czasie niektórych prawdę wprowadzić, może po drugich wypisać, np. pewną część odnowy mówić o miłości, ostatecznych; i tak

mu za rękę nie porczyła, jeśli albo wreszcie karania utożym podług jednego tekstu, albo do każdego osobny tekst bierze dobić. W takim razie lepiej jest tekst po dług upodobania z ksiąg s. dobić, niżeli z czytanej ewangelii brane, długiem kręceniem do materji zupełnie różnej naciągac. Inaczej raższe przedmiot karania stosowny do ewangelii obierać i tekst i tekst don' w tejże materji szukać materji. Zamieszanie ewangelii, jeżeli się z niej tekst nie bierze, obraca nawet lepszych słuchaczy. Niewiadomo dla czego ja karawidzieja czytali, i nie z niej nie biorąc, zdaje się nią pogardzać, i okazywać, że nie w niej ważnego nie znajduje. Obranie przedmiotu stosownego do czytanej ewangelii, ma jeszcze tę ważną korzyść, że samo jej czytanie uspasabia lud do słuchania całej treści karania, i mowie karawidziei nowiej dodaje powagi. Nie przyjemniejszego i nie porzytniejszego nad takie karanie, w którym wreszcie nauka czytanej ewangelii cnie się daje, tak, że w każdej jego części mogłyby jej słowa być przytaczane. Karanie również dobre albo i lepsze pokazując, legerdy jego przedmiot, różny jest od nauki czytanej ewangelii, ani tyle przyjemności, ani tyle przytku nie sprawi.

S. 8. Jak szukać materji do karania w czytanej ewangelii?

Wymaczone ewangelie, lub nie wreszcie jednostajnie obfite, i łatwe do postreżenia, podawają materję do mówienia; każda z nich jednak ważną jaką prawdę, pod rozmaitemi względami uwarac się mogącą, ramyka, i dla wprowadzenia do wstręcania, kilka przynajmniej przedmiotów dostarczyć może. Biegly w materjach religij, obzerne mający wiadomości, przez czytanie, rozmyślanie i doświadczenie nabyte, a nadewszystko umiejący potęgac obyczaje ludzkie, i swoje wiadomości do praktyki zastosować, z łatwością upatrują w każdej ewangelii prawdę jaką, która może być przytecznym przedmiotem nauki, i najdnie wyrażenie, na tekst przydatne. O pomnożenie tych wiadomości, które również do upatrania materji, jako i do wymownego jej wykładu, są pomocne, najwięcej się starać potrzeba: do wynalerzenia zaś samej materji następne mogą postawić skarówki. 1) Szukać głównej myśli, czytanej ewangelii, najeresiej, ta sama myśl najwłaściwszą jest materja nauki. 2) Słowną tę myśl uwarac pod rozmaitemi względami, z których jeden lub drugi, może się przydać na przedmiot karania: 3) Dobierać celniejsze myśli i wyrażenia, i z nich wycią-

gnać przedmiot. 4) Nie przestając na literalnem słowie znaczeniu, dawać ba-
ność na okoliczności, w których co powiedziano, na powód i zamiar nauki,
lub uorynku jakiego, na rzutkę pomiędzy rzeczami. 5) Przychodzić od całoś-
ci do części, od przypuszczenia do skutku, od zamiaru do środków, lub przeciwnie.
6) Czasem z jednego przedmiotu przez rozumowanie łatwo można przejść
na drugi podobny, lub nawet przeciwny: 7) Niekiedy uobrazę zdarzenia, lub
wyrażenia, mogą posłużyć za tekst i materia do ważnych nauk: np.
Cierpiecie się obowiem matarJam grom, który był najnaś, Luk. 15.9. do nau-
ki o oddawanie rezy materio-nych. Zapytanie żydowskiich kapłanów
posłanych do S. Jozana: Kto ty jesteś? Jan. 1.19., posłużyć może do mó-
wienia o rachunku sumienia, zastawienie się nad swoim moral-
nym charakterem, now obowiązkami naszego stanu, religii, czy jes-
tesmy Chreścijańcami, i jak to okarujemy w postępkach. —

Z każdej Ewangelii takw wybrać jeden przedmiot, który najpierw się nasłucha,
większa zachodzi trudność, kiedy drugie i trzecie na tenże dzień pisać wypada: lecz
i temu można zaradzić, czasem pisać o karanie na intry przedmiot, również
do tego dnia stosowany natrafiamy, czasem nawet gdy o to bynajmniej się
nie staramy, sam na myśl przychodzi: aby tego wynalazku nie stracić,
należy go albo u spodu napisanego karania, albo w osobnej książce przerna-
czonej do zapisywania materiałow do nauk, zanotować. W Ewangeliach,
historyczne zdarzenia lub powieści zawierających, trudniej niż w innych
upotrząć materia do mówienia: lecz i w takich znajduje się czasem krót-
ka wzmianka o cnocie lub występku jakim, i to może być przedmiotem
karania: czasem powód lub cel tego zdarzenia dostarcza do mówienia
materji, czasem choć krótko napomknąć charaktery lub nauczają o-
sób, do tego zdarzenia należących, lub rozmaite okoliczności ich dzie-
łania mogą być przedmiotem nauki. Objasnijmy to przykładem. Bier-
my Ewangelia na niedziela, po trzech Królach, w której zawiera się opi-
sanie żony na morze, w czasie której spał Chrystus P. a Apostołowie
stworzeni go budzili: do niej mogą być zastosowane następne przedmio-
ty: mądrość i wielkość Boga okarujemy się w nawatnicach; pości-
chy, których religia dostarcza w cierpieniach. Tak szkodliwa żwoga i
ustawianie w niecierpliwości. Tak potrzebna przytomność umysłu w na-
głych zdarzeniach. Sposoby uderzenia się, przeciwko niecierpliwości

tego życia. Tak potrzebna ufność w Boga w tych przygodach. Spokojność dobrego sumienia w tych i niepomysłnych przypadkach. Stałość cnoty, którą w niepoliczonych zdarzeniach sobie narodzić nie może. Obowiązek dawania drugim pomocy w potrzebie. Tak Choroścjanin ma postępować w niesreżsich, na które zasilił. Ciemu Bóg czasem wielkie zysła cierpienia na ludzi cnotliwych. Tak dobry Choroścjanin używa swej odpoczynek.

§. 9. C. o bieraniu materji do Kazania. Uwagi.

Oprocz niedzieli mamy w Kościele Katolickim Święta i Uroczystości, na które podobnie jak na niedziele są przeznaczane Ewangelie. Lecz tu większy wzgląd dawać należy na samą uroczystość, niż na Ewangelie: w nich bowiem jest więcej trudności, przyjmować same Ewangelie, więcej niż w samych kazaniach do uroczystości. Czasem Ewangelie na pierwszemu przeczytaniu niemi słownym, podają materję. Gdyby większe trudności, odczytać je, w uwaga, potrzeba, wszystkie jej wyrażenia stosując do uroczystości, zastanowić się, jakie sprawiło na nas wrażenie, i jakie może sprawić na słuchających, które jej miejsca więcej sięgają, uwagi: obowiązek jest jej wykład w lekcjach 2-go Nocturnu, przeprzeć inne lekcje, i nianowicie 2-go Nocturnu, które wprost nie zawierają, broń, historyczną, wiadomości uroczystości, lub innych Piotrowa: po całym myśle, przynieść się, na ten dzień, w którym ma być mównice Kazanie, i uważać, jakiej lud nakłada bóg na serce, i jak mu w tym czasie jest współpoczucie. I do takiej słuchania najwięcej bógie usposobiony. To i tego podobne sposoby mogą, naprowadzić na użyteczną materję.

Wykład uroczystości, lub tajemnicy nie może przypadać, rzadko między może najwięc raz Kazanie; potrzeba jednak, aby tej uroczystości lub tajemnicy było dane jakieś objaśnienie wyobrażenie, tego sam nas wyprawa i zbawia lud oświeca. A wyobrażenia uroczystości wypadamy na jeden z trzech, a mianowicie, prawdy religijnej, i tu się wyobrazić w naszym Kazaniu wyobraźni. Najlepiej się, na przemianę do Kazania na uroczystości, kamie prawdy religijnej, do których w naszym wyobraźni, w dodatku, albo sam wyobraźni może stać się obchodząc się, Święte: teminim przedmiotami, na uroczystości Świętych Dniów, są, to osoby, które w ich życiu miały inne bóg, wyobrażając, jak np. gorliwość o wyznawanie lub uchrzestowanie religijnej, oświecając się w życiu §. 10. Apostołów i Dniów, podobności w życiu i Dniów

niem i t. d. Na uroczystości świętych ślaskich niektóre wolności, i ich ich żądania, mogą być pożytkownie wykładane z zastosowaniem do słuchaczy, i uwagami moralnymi, byleby tylko były pewne, i nie miały wbyś przechodziły wyjątkowe sily ludzkie: albo co jest wygodniej, dla zachowania jedności, obrać jedną, właśnie, sprawę, i to pod romantycznymi względami uważając, wykladać ją, prawdy, obyczajów lub wiary. Wyborny tego mamy przykład w Karanie Blera (Blair) o charakterze (życiu) syna Janówego, w którym wystawia wyznanie tego patriarchy w postępowaniu ze swymi braćmi, i nauką na ichm zaległy prawdanie wyjątkowe darowanie. —

Na jednę uroczystość wiele może być przedmiotów równie stosownych: będy w nauce religii i obyczajów, potrzebi wyznaleźć, a wstrzymać między wielu słowami wybrać pożytkowniejszy nad inne dla swoich słuchaczy; ale jednak niektóre przedmioty, lubo do siebie prawdziwe, przeciwnie niektórym uroczystościom, których żadnym sposobem za materję Karania nie brać nie można, tak np. że i niewstrzymać wypieły, aby w czasie uroczystości janiego męczeństwa, mówić o ołowianu zachowania własnego zdrowia i życia, albo o szczerości grzechu samobójstwa; albo na dzień Ś. Jana Chrzciciela lub janiego pustelnika czy rannika, o godzinieci wzywania miłości i dobru tego święta. Takim Karaniem choćby i nie tamiego nie powiedzieli, aby się prawdziwie sprzeciwili zamiast pochwały świętego, zdawali się go potępiać.

§ 10. Na co wgląd dawać nigdy nie ma Ewangeli do erytonia?

Niekiedy jesteśmy zupełnie wolni w wyborze materji do Karani, nie mając Ewangeli przeznaczonych do erytonia, jako w Karaniach na pogrzeby, na nabożeństwa, przeznaczonych na podziękowanie Bogu za otrzymanie janiego dobrodziejstwa, w Karaniach jubileuszowych, Misyjnych i na niecierpory miewanych. W takim razie stosować się tylko potrzeba do planu utworzonego, który potrzebny

jest dla zachowania porządku, jeśli wiele Karan się mówi
na jedną urozystość, trzecie do czasu miejsca, rebranych
osób i (urozystości) nabożeństwa, na którym mamy mówić.
Tę lepszą będzie materia do tanowych Karan, im bar-
dziej odpowiada czasowym okolicznościom, przedmiotowi na-
bożeństwa, potrzebom i oczekiwaniom ludu rebranego. —
Karania te z wielu względów są podobne do Karan
na zwykajne urozystości Kościoła, i prowie to wystrze-
co się powiedziato o wyborze materji do Karan świątecz-
nych, do nich może być zastosowane. —



Traktat o Katechizmach.

Jednym z najważniejszych rodzajów kościelnego nauczania jest Katechizm. Przedmiot ten szczegółowej da się opatrzyć pod następującymi porządkami: 1.) o znaczeniu, 2.) o wartości, potrzebie i użytku Katechizmu, 3.) o przymiotach Katechety, 4.) o przedmiocie Katechizmu, 5.) o przygotowaniach do Katechizmu, 6.) o sposobach Katechizowania, 7.) o różnych rodzajach Katechizmu.

§1. O znaczeniu Katechizmu.

Słowa katechizare, katechizować, katechumenus katechumen napotykanie i w piśmie św. oznaczają to nauczanie o prawdach wiary, to nauczanych o tychże prawdach. Później pod słowem katechizm pojmowało się to szczególnie nauczanie które powołani do wiary św. zbierali dla przygotowania się do Sakramentu Chrysta św. uroczę nazywali się katechistami katechetami, a uczący się katechumenami. To rozszerzenie się Ewangelii, kiedy już rzadziej przystępowano do Sakramentu Chrysta w wieku dojrziałym i kiedy rzadziej przez katechizm nauczano katechumenów, słowa tego katechizm używano na oznaczenie prostego, dostępnego nauczania dzieci w co wierzyć jak postępować mają wedle nauki Chrystusa pod formą rozmowy, przez pytania i odpowiedzi. Wskazanie jeszcze katechizmu od słów składowych kata ήχη, se curam scorum określa bardziej rodzaj nauczania ustnego przez żywe słowo. W pierwotnym bowiem Kościele, nauk do katechumenów, nauk o Sakramentach i tajemnicach wiary z obawy pogan albo zupełnie nie powierzano piśmie, albo to robiono wyjątkowo.

Gdy ustnie, podaniowo opowiadana nauka Chrystusa składana być począta w książkach, katechizmem jeszcze zwac się począty książki w sposób najprostszy i najprzystępniejszy najczęściej przez py-

twierdzenia i odpowiedzi objaśniające główe prawdy wiary i pnień-
sze prawidła postępowania według nauki Chrystusa Pana. Kate-
chizm jako metoda, sposób, kształt utrugo nauczania przyjęty
był w Kościele w samych jego początkach. Katechizm jako elementar-
na książka pierwszych zasad wiary i obyczajów chrześcijańskich albo
jako skrócone całości wiary chrześcijańskiej, upowszechniać się sta-
ła najpóźniej w wiekach ostatnich.

§ 2. Czwartości, przekształcenia i wyniki Katechizmu.

Wartość Katechizmu poznaje się z istoty i celu tego rodzaju
nauczania. Istotą zaś tam i celem jest ażeby przez ten najprosz-
szy sposób uczenia a) w duszy dziecka młodzieńcy rzucić pierwsze
ziarno Chrystusowej nauki b) i myśł młodzieńcy wolny od upre-
dzeń zaprawiając niebieskimi prawdami. c) sercem młodzieńcem dać za-
kosztować rozkoszy od wiary nadziei. d) pierś oświecić i przygotować
na przyjęcie darów i łaskom Ducha Ś. e) wyrwać młodzieńca z
ciemnoty i grzechu. f) skłonić do poprawy i jako młode krowy ga-
tęć doprowadzić wedle prawa i prawdy niebieskiej.

Wartość Katechizmu poznaje się i ze skutków jakie ten rodzaj
nauczania wywołuje i wywołuje. Pierwszą najwyższą mądrością jest się po-
пулярna, najgłębsze prawdy robią się przystępnymi dla umysłów naj-
prostszych. Przez tę naukę dzieci w chwili odradzania się wstępują umy-
ślowych już się podnosi do poznawania Boga i objawionych tajemnic,
i w pierwszych chwilach wyrażania wolnej woli styszy o woli najwy-
szej, o prawie najdoskonalszem, przez wypełnianie cnót i obowiąz-
ków, wspomaganie niebieskimi łaskami ś. Sakramentów, uprawia
się do życia chrześcijańskiego. Nie podobna jest w którychkolwiek na-
ukach tyle się i tak prędko nauczyć dziecka, ile się ono nauczy z ka-
techizmu. Stąd i w ekonomii oświecania ludzkości od wielu nauk
obfite owoce przynosi nauczanie Katechizmu. Dla tego to jeden znako-
mity pisan tak mówi o katechizmie: „Jest to mała książka z któ-
rą piękną i mądrą dzieci w Kościele. Czytaj tę książkę a znajdziesz

tem rozwiązaniu najwyższych zagadnień. Tytuł u Chrześcijańskiego dzie-
łka rządzi rodzaj ludzki, dokąd idzie, jak idzie, ono odpowie, Tytuł u no-
wego dziełka, co nigdy nie rozmyślało nad tem, po co ono na ziemi, co
z nim będzie po śmierci, a usłyszysz rozumiejącą odpowiedź. Początek swie-
ta, stworzenia, plemion i przemieszanie stworzenia w tem i przysięgą ży-
ciu, stosunek jego do Boga, obowiązki jego ku bliźnim, ono wie o tem
wysokościem, bo wszystko się to wysławia u Chrześcijańskiej nauki któ-
rą prowadzi katechizm. Cto jest święta religia, po tym ją poznaje, zna-
ku / katechizm, przez który i do najprostszych i do najcięższych przy-
nosi odpowiedzi na wielkie pytania zaprzątające każdą ludzkość."—

Jeżeli ludzie na chluby i zaszczyt biorą wychowanie którego kró-
lewskiego dziełka, którego dziełca ziemskiej korony, to na jaką to
chwałę pracuje katecheta: co przez katechizm wychowuje dzieci Bo-
że, dziełca Należytego Królestwa. Błędem to jest uważać powin-
ność katechizowania za niską za niegodną wyższych zdolności. Po-
winność to owszem wysoka, szlachetna, święta. I poświęcenie się to
Katechety rozświecone, niekniem i najbardziej budującym, w rytych ładami:
Zbawiciel świata nie kunsztem krasomowstwa, ale prostotą i taktow-
ścią i jasnością jakoby katechetyczną, nauczał Apostoła, uczniów i
wreszcie. Na swą naukę przysparza dzieci mówiące: co więcej dzieł-
kom isz do mnie, a mi takowycie im, albowiem takowycie jest kró-
stwo Boga, i ktadze na mi rze bógostawit je... (Mat. 23. 14. 16.)
Na które obejście się Zbawiciela kanon Gerson taki: obowiązek
komentarz: „O piissime Deus, quis ultra post te verecundabitur esse
humilis ad parvulos! quis elatur de sua magnitudine vel scientia,
parvulorum parvulorum, ignorantiam vel imbecillitatem videbit as-
pernari, quando tu qui es Deus benedictus in saecula, in quo sunt om-
nes thesauri sapientiae et scientiae absconditi, usque ad castissimos
parvulorum amplexus beata brachia mansuetus inclinas atque circum-
ligas... etc. sapientiae verbis exhortator, ut si quis parvulus est, veniat
ad me.” Na Mistrzem swoim i Apostołowie opowiadali Ewangelij nie

w przytłumionych (jak mówi Ś. Paweł 1. Kor. II. 4) mądrości ludzkiej sta-
 wach; ale stałimy się (oddaje) małutkimi w środku was, jako gdy-
 by matka ogrzewała syny swoje, tak wam chcieliśmy dać nie tylko
ewangeliz Bożą, ale też duże nasze. 1. Tes. II. 7. Za przykładem Apo-
 stoloru następcy ich Biskupi zawiązywali szkoły katechetyczne z
 których najznakomitsza była Szkoła Aleksandryjska, i wyszli z niej
 sławni katecheci jako Pantenus, Klemens Aleksandryjski, Orygenes,
 Heraklas Biskup, Achilleus presbyter etc. (Euseb. Hist. Eccl.) kate-
 chizowali ludowi jako Ś. Cyryll Jerozolimski, po którym zostało 23.
 katechez, 18. (Illuminatorum dictae) wykładające symbol wiary, 5.
 Mystagogicae adpellatae, objaśniające Sakramenta św. i modlitwy
 Pańską, Ś. Augustyn (de catechizandis rudibus), Ś. Jan Chryzo-
 stom, Grzegorz Nysseniski, Ś. Hieronim już w starości sam się ofia-
 rował uczyć katechizmu syna Lety matrony Rzymskiej. Inse-
me magistrum spondeo et balbutientia senex verba formabo.
 W bliźszych do nas wiekach widzimy Ś. Ignacego jako się rad oka-
 czał dziećmi, a do kapłanów powiadał, że gdyby jedno z nich
 tylko przyszło, byłoby to dostateczne audytorium na katechizm.
 Z katechetycznego nauczania znajomi Ś. Wincenty z Ferrary,
 Ś. Franciszek Zawery, Franciszek Regis, Kardynał Bellar-
 min w Rzymie swej metropolii katechizował. Klemens XI. po-
 pierł zatrudmował się na ulicach Rzymu przed dziećmi, py-
 tał się i nauczał katechizmu, rozdawał skraple, medale.
 Opisując życie Ś. Franciszka Salezego (k. La Rivière i Au-
 gust Salesius) świadczy, jako ten kochany i dobry ojciec sta-
 dywał na łonie o kilka stopniach, a rzekł dzieci go okazywał.
 I była to rozkosz nie do porównania słyszeć z jak rodzicielską
 miłością wykladał im zasady wiary naszej, jako się przy każ-
 dej treści, w ustach jego rozdały bogate porównania, jako bywał
 zatopiony w tym swoim świecie maluczkich, i jako ci znomi
 maluchy w nim byli utonieni, jak umiał z dziećmi być dzie-

191
Nie mniejako, ażeby z tego dziecka obudzić i wykastatć cnotliwego
wnętrznego i doskonałego wedle Chrystusa. Inakomity Doktor Ger-
son kanclerz Paryż. Uniw. udawał się z Paryża do Lugdu-
nu na katechizowanie dzieci, a gdy mu to przyganiano na apo-
strogę swoją napisał traktat, De parvulis ad Christum trahendis.
i broń w nim dzieci do których się z nauką katechizmową obro-
cił: « Nescio prorsus an quidquam majus esse possit, quam tales
parvulorum animas quasi plantare aut rigare, partem non
indignam hortu ecclesiastici, ut eis det incrementum Christus...
Portio ecclesiae non vilis est puerorum coetus... talium est enim re-
gnum coelorum... » Wspominając o tych dawniejszych, późniejszych
i ostatnich katechetach jako Gaurio, Guillou, Smicie, dodaćby
można iż od początków Chrystyanizmu do dni dzisiejszych miłość
Chrystusa P. ku dzieciom i prostaczkom nie zgasta w ś. Kościele,
że Kościół we wszystkich czasach wzbudza gorliwych kaptanów i z
nauką katechetyczną obraca ich do ubogich, prostaczków, maluch-
kich, aby z nią jednać wiernych Chrystusowi, gotować Panu
lud doskonały.

Wiarości jeżere katechizmu dowodzą, jego potrzeba i jego
pożytek.

O Potrzebie Katechizmu.

Katechizmowe nauczanie jako droga i pomoc do użycia i szczę-
ścia przez wiarę, jako podstawa i fundament do urządzenia życia chre-
ścijańskiego, jako przyczyna moralności i pobożności parafii, miasta,
spoteczności, jako środek zhadowania dobrych wiernych, przygotowania
stuchaczy do innych rodzajów nauczania, koniecznie jest potrzebne.
Potrzebę tę uznaje 1. Kościół, który je zaleca. Potrzeba ta objasnia się
jeżere 2. z obowiązku miłości i 3. z obowiązku sprawiedliwości
jaki ma pleban dla swojej parafii.

1^o Wykładać Katechizm zaleca Kościół. Sobor Trydencki ses. 24. r. 4.
obowiązuje Biskupów do czuwania aby plebani wykładali Kate...

chizm przynajmniej w niedziele i święta. Zaleca nawet imuniarich
do tego cenzurami Kościelnymi. „Episcopi saltem dominicis et aliis fe-
stivis diebus pueros in singulis parochiis fidei rudimenta diligenter
ab iis ad quos spectabit doceri curabunt... et si opus sit etiam per
censuras ecclesiasticas compellantur.” Żeby niedbatosi kapłanów nie ko-
maczyta sobie wygodniej tego dekretu Młemens XI. papież (1713. r.) za-
bronit wszelkiej przerwy w katech. nawet przez jedną niedzielę. Bene-
dykt XIV. (1744) zalecił katechizować ciągle chociażby jeden kto tyl-
ko przybył dla słuchania. J. Karol w stałych swoich Konciliach
Mediolan'skich postanawia, ażeby jeśli by się dzieci i wierni dla tych
drog, nieporząd do kościoła zbierać się nie mogli, sam się pleban do któ-
rejk wioski udawał i tam zgromadzonym katechizował. Statuta archy-
diecei robia z tego prawo mocno obowiązujące. W niektórych
rozciągają suspensę ipso facto na parochia któryby to opuścić,
w innych opuszczenia bezwinne jako to dla zniwobrania etc. polecają na-
grodzić w innych paroch, lub oddzielnych katechizmach np. dla dzieci o
t. komunii. Papież nadto dla katechetów i uczęszczających na kate-
chizmy w różnych czasach częstokroć i powszechnie nadawali odpusty.
(jak Gregorz XV.).

2^o Do czego Kościół tak mocno obowiązuje toż samo plebanom zaleca
miłość. Dzieciństwo, młodość to praca która wszystko przyjmuje od stana-
nia nad sobą. Młodość potrzebuje wiedzy o dobrem, im więcej jej dostaje,
je, tem więcej się dobrem przejmując. Młodość zagrożona jest pokusami
o moin które styży, z tych przykładów na które patrzy, z tych towa-
rystów którym jest otoczona, od własnych skłonności ku złemu. I ka-
żdy wiek inne podobno ma potrzeby i niedzielnienistwa. Kapłan któ-
ry ma miłość nie zostawi tego bez rady, a radę od niego katechizem.
Oburzamy się gdy kto magge wola zapadłego nie uwiecznić, za-
jętanej owcy nie uwolni, w poranne nie poratuje. Jakażby był mi-
toś w plebanii, jeśli by w tych potrzebach i niedzielnienistwach dzieci Ko-
ściół, braci wniary, nie podbiegł radzić przez katechizm.

3^o Do czego miłość zmięwała, tego jeszcze pro kapłanie wymaga i sprawiedliwość. Obowiązkiem kapłana jest nauczanie wiary. Najskuteczniejszy z wszystkich sposobów nauczania jest przez katechizm. Inne nauczania kosztowałyby wykładanie, już za najgłówniejsze zasady, fakta będące fundamentem wiary; albo je więc omijają, albo objaśniają je pojedynczo, w sposób odwrócony. Katechizm tylko wyklada je w całości i porządku. W innych też kosztach prawda raz się wyklada, bez względu na czy prosta, czy natychmiast przez słuchacza. W katechizmach tylko można wyciągnąć się do nauczania, powracając do zapytań, jeszcze je objaśniać. Sumienny przeto kapłan ochotnie się odda katechizowaniu i przeni wiernych swoich usposabiać będzie do spowiedzi, do sakramentów, do makowania w Stowie Bożem, do dobrego życia, do dobrej śmierci, do zbawienia.

4^o Obowiązek katechizowania — to ważna powinność od której nie uwalniają kapłana chyba już bardzo ważne przeszkody. Wiele zależy kapłanowi od przyjęcia się użyciem tego obowiązku. A obowiązkiem ten wkłada wola i prawościwość. Duch kościoła za którym idziemy gdy mamy gorliwość rozpowszechniania prawdy wiary pomiędzy najmniejszemi. Dług wrzecie do oświecenia, że i nas tak uczono. Zakonierzy wrzecie tem co S. Augustyn de catechizandis rudibus c. 10. powiada: „jeżeli Ojciec z radością języka półstówka z synem którego mówi naucza, jeżeli matka z większą rozkoszą kładzie w usta dziecka pokarm słodowy do jego niemowlęstwa, niż go przyjmując sama, jeżeli kura opuszczonego piórami starannie otula kurczęta i pnerwanym głosem zwotuje pod skrzydła ażeby je ochronić przed pragnącym obłotem jastrzębiem, a jakimby się to szkodliwym nie powinien pochylać kapłan do pojęcia dzieci, a może miłości nie pokonywać trudu ich nauczania, Kapłan w którymby miłość powinna stworzyć serce oca, matki, serce samego Chrystusa, tego parajęciela dzieci, który tyle sprawił i tyle ucieszył na zbawienia ich duszy.“

O użyteczności Katechizmu.

Katechizm jest źródłem wielu korzyści dla parafian i katechetów.
Dla parafian. 1^o Jest najskuteczniejszym sposobem nauczania o wi-

rze, nie tylko dzieciom ale i dorosłym. Wykłada się jak rozmowa. Wy-
waci może wyrażenia popularnych, przystępnych do których lud zwykły.
Pozwala powtarzać, powraca do przedmiotu, zapytan, rozsmatować
tę, najrozmaitszych wyrażeniach, aby nauczyć tego czego się uczy.
Inne kształty wymowy tego sobie pozwoić nie mogą. To też gdy te jako
wielkie słowne deserre choć nęcić się spadają, ale zwilżają tylko upra-
wne części ziemi, to katechizm jak te deserre powolne co przemierzają
głęboko wilżą i ziemię zaskorupiałą i nieuprawną, i przygotowują ją
do żyzności. Potwierdza to doświadczenie które obróciło to w pewnik że
dobry katecheta użyteczniejszy jest w parafii od dobrego komuniści;
6. parafianie a zwłaszcza prostacy i dzieci więcej mają do sko-
nystania na katechizmach niż na wyższych tonem wykładu kate-
chizmach. —

29. Katechizm przygotowuje w parafiach nowe pokolenie wier-
nych. Gdy się zakłada nieznajomość nauki wiary, objętosi na
chrześcijaństwo, nieświatłość o rzeczy sakramentalne o zbawienie, a na-
stępnie złe obyczaje i życie: pleban przez katechizm nowych stu-
dzi wiernych, wprowadza ich w naukę wiary swą, uczy do chrześcijań-
skiego życia, powołuje ich z tych dobrych synów Kościoła, poczyni się
znowu chrześcijańskich rodziców. —

30. Katechizm kształtuje jedną warstwę w parafii, dotrzymi skut-
kami dociera i dalszych, poprawia i skazanych. Starania, poświę-
cenia, nagrody miłości przy nauczaniu katechizmu dzieci, biernie za
serce rodziców. Uległość, skromność, pobożność, pilność w obowiązkach
wypracowana na dzieciach zniemala rodziców. Powtarzane przez
dzieci lekcje katechizmowe, historia święta, przykłady świętych,
rozlegają się po domach; gotowania się dzieci do spowiedzi, kom-
muni, więcej się nawracającym dla starzych apostołowania.
W nawracaniu Indian s. Franciszek Lawery przebiegał ulicę Goł,
i wozkiem unosił dzieci na katechizm a dzieci rzymskie Chry-
stusowi i onocie przyprowadził swoich rodziców. —

4/ pover

4) Przez katechizm hodowane dzieci ochraniają się od wielu niebezpieczeństw. Dobrze uczącym się katechizmem mniej strasną będzie młodzież z porą burz, od namisztności; mniej szkodliwe przykłady etc. I rzadko się zdarza żeby dobrze uczące się dzieci nauki wiary uplatywały się w wielkie zbrodnie, albo umierały bez pokuty.

5) Przyczynia się też katechizm do ogólnego duchownego szczęścia parafian. Ona ułatwiają wszystkie późniejszego wieku obowiązki religijne; pomagają do pojęcia i wypełnienia innych nauk, do skuteczności spowiedzi, do godniejszego przyjęcia innych sakramentów, szczególnie ostatniego namaszczenia i do upamiętania tych co z dróg cnotliwego zesła życia.

Dla Katechety. 1) Przez nie Katecheta nabywa śmiałości i wprawy do publicznego mówienia o różnych przedmiotach wiary, do wyrażania swoich myśli z naturalnością, do głośności, do niezależności od dostojnego uczenia się, do improwizacji, do spuszczenia się na natchnienie, do mówienia z tak zwanym namaszczeniem.

2) Katechizm pomaga do wzrostu osobistej świętobliwości katechety, jedna mu taska Boża: "Ktoś uczynił jedynym z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili." Marc. 25-10. Odpuszczenie grzechów: "ktoś uczynił żeby uczynił że się nawrócił grzesznik od błędnej drogi jego, zakryje mnożstwo grzechów." Jan. 5-20. Chwała Bogiem "A którzy ku sprawiedliwości wyprawiają wie-
li, jako gwiazdy wieczne będą na wieki wieczne" Daniel 12-3.

3) Obracając kapłana ku bezinteresownemu poświęceniu około dobra ogólnego, występuje szacunek, ufność, błogoślawieństwo i wdzierna modlitwa parafian.

Person...
...
...

§ III. O przymiotach dobrego katechety.

Wiedzie wielki jest wpływ nauczyciela na szkołę. Wprymioty nauczyciela objawiają się w uczniach. On miły i miły, dzieci ospałe. On cięży, żywy, dzieci ockotne, wesole. On niedbały, dzieci nieporządne. On przewadzi, kierować nie umie, dzieci nim rządzić będą. On ostry, dzieci słodkie. Tak jest i ze szkołą katechetyczną. I nie mała to rzecz być dobrym katechetą, więcej mu trzeba talentu, przymiotów, niż dla innego karnadzi. Żeby użytecznym być katechetą, szczególnie mu potrzeba 1/ nauki 2/ pobożności 3/ ścisłości 4/ gorliwości 5/ prostoty.

1. Koniecznie potrzeba nauki. Nie zdolności do nauki, ale już nauki gruntownej, prowadzonej do pojęć jasnych, pewnych, dokładnych o dogmatach i obowiązkach moralnych. W katechizmach bardzo wiele zależy na jasności, precyzji, a tego nigdzie się nie nabycie przez powierzchowne oświecenie się. I potrzeba w nich nie rozumowania - ale wykładu, a w wykładzie - porządku i ładu, urozmaicenia objaśnień, stosowania się do pojęcia dzieci, czego nie zrobi katecheta bez gruntownego poznania przedmiotu, bez uprawy do wyrażania się. Wreszcie wyłożenie prawdy jak uobecni, dostępne uczyni, w prawo obróci, bez podobieństwa, historii, przykładów, a na to jak mu samemu potrzeba uczenia się i nauki.

Brak nauki w katechezie a może wprowadzić dzieci na herezję i ślady 6/ naprozić wątpliwości które poprzują wiary i obyczaje. 7/ jego samego doprowadzi na obojętne się nieścisłe, surowe lub wolne, od czego zamaci się sumienie dzieci. 8/ na kwestyje niestosowne

lub niepotrzebne, a przez brak nauki niedolny będzie
dać pojąć całość wiary. Potrzeba więc katechecie i wie-
le już umieć o ogóle, i jeszcze się uczyć o szczegółach
wiary.

2. Potrzeba katechecie pobożności. W nauce pada wie-
dza, w pobożności własnej - pada dzieciom cnoty i w-
sławotobliwienie. Żeby cnotowicka wydrzeć z jego słoń-
ności, do tego, do cnoty pociągnąć, prócz nauki potrze-
ba Tęskoty Bożej. katecheta tu na samej nauce i poda-
niu wiedzy liczyć nie może. Potrzeba żeby ubłagać so-
bie i uśmion Tęskoty Bożej. Potrzeba żeby był pobożnym
i modlił się więc a) dla siebie o światło, gorliwość, cier-
pliwość, miłość i uszytkie cnoty; a b) dla dzieci - o serce
prowilne, wolę dobra, o ochotę do cnoty. Katechizm więc
poesynac będzie od modlitwy, aby był każdemu narz-
dziem przed dziećmi, albo więc wezwie Duchą i (veni
creator); albo Aniołów stróżów. Bogorodzicy pomocy
(Ave Maria); albo się przed Najw. Sakr. ukorzy. Wcho-
dząc na miejsce nauki, - katecheta pobożnie powo-
ta dzieci, *Inquam Christum membratim divinum*
sv. Aug.; i niewidomych przy nich Aniołów stróżów.
W amem nauczaniu. tonie, gestach, układzie, spoj-
rzeniu, stylu wykazywać będzie umysł i serce pobożne.
Pamiętać będzie się do wysokich prawd wiary, tajem-
nic, cudów przybliżyć dzieci tylko przez pobożność. Wi-
ja i rzeczyć będzie i utrzymywać i rozwijać w dzieciach;
rozgrzewać będzie miłość ku Bogu, M. Pannie, pod-
wać będzie praktyki najstosowniejsze, nauczać będzie
na widok gorzkości krzyża, odrzekać się grzechu; na wi-
dok nieba, - obudzać pragnienie zbawienia, na widok
Kościoła budzić się do celi Bożej, do ofiary, na uderzenie

Do stodyczy takiej i tagodności pobudzić się winien przykładem samego Chrystusa Pana, widokami wiary, i objawiać je w uprzejmem prostym powołaniu, we wdzięku słowa, w pogodzie twarzy, w spokojnem użyciu, w skromnej powadze, a strzedz się nadętości i pychy: non bene conveniunt, nec eadem sede onorantur majestas et amor. Stodycz taka i tagodność katechety naprowadzi na ślasy Djeła i matki, który wszystkiemu dobremu, i rozwinięciu umysłu, i uprawie woli, i rozwinieniu nauk pomoże przez miłość. I będzie uniknął katecheta obrażenia miłości własnej przez jakiegokolwiek urąganie. A jeżeli mu przyjdzie czasem i postrofować i pokarać, to znów po upomnieniu, ukaraniu niech jeszcze następuje miłość i tagodność i stodycz.

4. Potrzebna w Katechezie gorliwość t.j. żywe pragnienie, ażeby dzieciom dać poznać i ukochać Boga i Jego wolę, dopomóc zbawieniu ich duszy. Brak takiej gorliwości, przy skromnej funkcji katechety, nudzi i powtarzania jednych i tychże rzeczy, niedołęstwo czasem ptochości dzieci, odjąłoby mu siłę i użyteczność. Przeciwnie z gorliwości takiej wyczerpie moc na pokonanie biernych trudności, cierpliwość i wytrwanie na coraz nową ochotę i poświęcenie. Gorliwość Katechety nieraz przenosi i do dzieci. Także i tak ma ją jednako do wszystkich dzieci obracać, może szczególnie być dbatym 1) względem dzieci niewinnych, 2) ubogich i sierot, 3) mających niedobrych rodziców, zagrożonych przykładem złych obyczajów. Gdyby jedno dziecko wprowadzić na drogę zbawienia, jużby to dostatecznem być powinno dla obudzenia całej gorliwości w Katechezie.

5. Obok gorliwości potrzeba Katechezie roztropności tej rzadziej. Kierownicy gorliwością. Potrzeba wielkiej roztropności 1) żeby się umieć mniemować i poustrzymywać w gorliwości. Nie każde natchnienie gorliwości uważać za wolę Bożą. Nie dążyć za prętem waruszeniem gorliwości. zastanowić się i prowadzić przed uczynkiem - obliczyć skutki żywego słowa lub postępowania, nie pokwatać wybuchem. Potrzeba znów roztropności 2) ażeby stosować i urozma-

ić, postępowanie względnie do osób. Są charaktery, które hamo-
wać, są drugie które pobudzać potrzeba. Są okoliczności w których
potrzeba ze sobą osmielać, pocieszać, są inne w których się i
strożyć, potrzeba i pogrozić i skarcić. Potrzeba roztropności aby d/ni
obudzić w dzieciach przekonania o stronności katechety ku jednym z
krywdą drugich. 4) Potrzeba roztropności na rozróżnienie w dzieciach
rodzajów umysłu, skłonności, ażeby odmierzać tony wedle lat, bojaźliwości
duchowych, proźności i pychy drugich. 5) Potrzeba roztropności ażeby ukiem
o grzechach nie szkodzić niewinności.

S. 4. Czego się naucza w Katechizmie.

Tę część podręcznej wyklada, o przedmiotach Kościelnego nau-
czania, może i tutaj stać się, że w katechizmach zwłaszcza dla dzieci sze-
gółniej wykladać się ma to co się najbliższej odnosi do wiary i obyczajów.
Opuszczać się więc mają przedmioty ciekawe, kwestje subtelne, sprzeczne
zdecydowane uroczystym wyrokiem Kościoła, zarzuty przeciwko wierze. Nau-
czyć się więc będą prawdy wiary, o których każdy chrześcijanin pod utra-
tą zbawienia wiedzieć powinien (necessitate medii). I znów wskazywać pra-
wy potrzebne (necessitate praecepti), jako przykazania Boga, Sakramenta,
przykazania kościelne, grzechy. Nauczać się będą cnoty, z nauczaniem
na danie o nich jasnego pojęcia. Nie wszystko porozumie chrześcijaninowi
zależy na strzeżeniu się złego - w dobrem podnosi się człowiek przez po-
znanie i praktykowanie cnoty. A cnoty chrześcijańskie takie są piękne, takie
są chwalebne, chrześcijańskie, ozdoba Kościoła, dobrem powszechnem. Miera i skala
katechizmów rozszerzać się i podnosić może, w każdym tylko i najmniejszym
miarze katechizmnie starać się trzeba o całość w ogóle i dokładność w szcze-
gółach; unikać przesady czy w wykładzie cnot, czy w zrażaniu od grze-
choiu; cnoty i grzechy mają stopnie, i oznaczają je trzeba, żeby nie ob-
wodzić błędnego sumienia.

- 1) Katechizm Trydencki ułożony w tym porządku: Symbol, Sakramenta, Dekalog, Modlitwa Pańska. Katechizm Gauma: Religja przed, podczas i po opowiadaniu Chrystusa. Pana. Katechizm Guillois: 1) w co wierzyć, 2) co czynić, 3) co się modlić. Katechizm: 1) mądrość i sprawiedliwość. 2) męstwo i umiarkowanie. 3) miłość. 4) pokora i czystość. 5) miłość Boga i miłość bliźniego. 6) miłość siebie. 7) miłość zwierząt, roślin i minerali.

+ wykladać: 1) w co wierzyć, 2) co czynić, 3) co się modlić.

§. 5. O przygotowaniu do katechizmu.

W nauczaniu katechizmem konieczne jest potrzebnem przygotowa-
nie się. Najzdolniejszy kapłan nie trafi być występnym opuszczaąc się na
improwizację a zaniedbując przygotowania na rzecz. Z nieprzygotowania
się katechety znajdują się powłaskanie, opuszczenie, niedokładności, przed-
mioty ogólne, ustępy niepotrzebne, sądy surowe, wysypko słowem co będzie
uczeniem bez nauczania. I znuży się niefrasobli od niezaastosowania
się do pojęcia młodych. I mogą się jeszcze znaleźć trudy wykładu, go-
rycz, zrażenie, co całe poświęcenie się katechety może zrobić bezowocnem.
Starannie się przede katecheta i tak gotować powinien: 1.) Nauczyć się
małżeństwa katechizmu, i wczesnie oznaczyć słowa które ściśle objaśni,
przedmioty które dokładnie wyłoży. 2.) O treści objaśnianej przeczytać albo
katechizm Trydencki, albo katechizmy Konstancijskie, albo Belarmi-
na, Conturier, Lantages, a u nas Bourgeta, Garma, Guillois, Smita,
Teologie nawet, porobi noty lub wyciągi. 3.) Przygotawiać się na przed-
miot przygotując się i na sposób wypowiedzania, jasny, probożny, przyjemny,
bogaty w przykłady, historie, obmyśli nawet wyrażeniach i zwroty. 4.) Przygoto-
wanie i wykonanie potęszy z modlitwą, intencją obrócenia tego na chwa-
łę Bożą i dobro dzieci. 5.) Krolowski to z ufnością niech się już odważy.

§. 6. O sposobach urządzenia katechizmu.

Byłoby do życzenia żebyśmy z obrazu której krajowej szkoły katechi-
zmuvej wyzerpnąć mogli dowiadzione prawda na urządzenie wre-
szcie szkolek podobnych. W braku takich szkolek u siebie, spojrz-
my na inne. W Paryżu, parafii S. Sulpicjusza X. Olier 1642. r.
złożyła taką szkołę, w której najużyteczniej potem przez wszyst-
kie czasy uczono katechizmu, i która została wzorem dla szkolek podo-
bnych i innych parafii. Powołecnie zaś wypraktykowano iż dla
użytecznego katechizowania dzieci potrzeba 1.) Zaprowadzić ciągłe naucha-
nie katechizmu. 2. Starać w niem wnieść dokładnego. 3. uswiętobli-
wienia dzieci.

a) O zaprowadzeniu ciągłego nauczania. Na zaprowadzenie ciąg-

tego nauowania Katechizmu potrzeba umieć przyciągać dzieci, oswadzać, utrzymać je w ciszy, skupieniu, porządku i karności. Sposobami na to będą: 1.) Wybor miejsca. 2.) Obmyślenie porządku i dopilnowanie. 3.) Utrzymanie ciągłej uwagi dzieci. 4.) Nagrody. 5.) Kary. 6.) Cwiczenia pobożne. 1. Co do miejsca. Nawa kościoła nie jest miejscem wygodnem z powodu mogących się nastąpić przeszkody i roztargnień. Lepszem miejscem byłaby ustronna kaplica, lub sala. Tam prócz otwarcia, urządzić katedrę dla katechety, ławki dla dzieci, rozmieszczyć na nich dzieci, według mającej na płeć, wiek, uspołobienia, temperamenta. 2. Co do porządku. Sporządzić programne Katechizmu i porządku, zawiesić je u drzwi zebrania, dobrzeby mieć utwierdzenie Biskupa albo Generalnego Wikariusza. Art. I. godzina zebrania. Tej się i samemu pilnować, i bronić dzieciom opóźniania się, nieregularności, opuszczenia. Art. II. porządek wejścia. Np. Na-
 + ustronność, cisza, spokój, wola - 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. 1001. 1002. 1003. 1004. 1005. 1006. 1007. 1008. 1009. 1010. 1011. 1012. 1013. 1014. 1015. 1016. 1017. 1018. 1019. 1020. 1021. 1022. 1023. 1024. 1025. 1026. 1027. 1028. 1029. 1030. 1031. 1032. 1033. 1034. 1035. 1036. 1037. 1038. 1039. 1040. 1041. 1042. 1043. 1044. 1045. 1046. 1047. 1048. 1049. 1050. 1051. 1052. 1053. 1054. 1055. 1056. 1057. 1058. 1059. 1060. 1061. 1062. 1063. 1064. 1065. 1066. 1067. 1068. 1069. 1070. 1071. 1072. 1073. 1074. 1075. 1076. 1077. 1078. 1079. 1080. 1081. 1082. 1083. 1084. 1085. 1086. 1087. 1088. 1089. 1090. 1091. 1092. 1093. 1094. 1095. 1096. 1097. 1098. 1099. 1100. 1101. 1102. 1103. 1104. 1105. 1106. 1107. 1108. 1109. 1110. 1111. 1112. 1113. 1114. 1115. 1116. 1117. 1118. 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. 1125. 1126. 1127. 1128. 1129. 1130. 1131. 1132. 1133. 1134. 1135. 1136. 1137. 1138. 1139. 1140. 1141. 1142. 1143. 1144. 1145. 1146. 1147. 1148. 1149. 1150. 1151. 1152. 1153. 1154. 1155. 1156. 1157. 1158. 1159. 1160. 1161. 1162. 1163. 1164. 1165. 1166. 1167. 1168. 1169. 1170. 1171. 1172. 1173. 1174. 1175. 1176. 1177. 1178. 1179. 1180. 1181. 1182. 1183. 1184. 1185. 1186. 1187. 1188. 1189. 1190. 1191. 1192. 1193. 1194. 1195. 1196. 1197. 1198. 1199. 1200. 1201. 1202. 1203. 1204. 1205. 1206. 1207. 1208. 1209. 1210. 1211. 1212. 1213. 1214. 1215. 1216. 1217. 1218. 1219. 1220. 1221. 1222. 1223. 1224. 1225. 1226. 1227. 1228. 1229. 1230. 1231. 1232. 1233. 1234. 1235. 1236. 1237. 1238. 1239. 1240. 1241. 1242. 1243. 1244. 1245. 1246. 1247. 1248. 1249. 1250. 1251. 1252. 1253. 1254. 1255. 1256. 1257. 1258. 1259. 1260. 1261. 1262. 1263. 1264. 1265. 1266. 1267. 1268. 1269. 1270. 1271. 1272. 1273. 1274. 1275. 1276. 1277. 1278. 1279. 1280. 1281. 1282. 1283. 1284. 1285. 1286. 1287. 1288. 1289. 1290. 1291. 1292. 1293. 1294. 1295. 1296. 1297. 1298. 1299. 1300. 1301. 1302. 1303. 1304. 1305. 1306. 1307. 1308. 1309. 1310. 1311. 1312. 1313. 1314. 1315. 1316. 1317. 1318. 1319. 1320. 1321. 1322. 1323. 1324. 1325. 1326. 1327. 1328. 1329. 1330. 1331. 1332. 1333. 1334. 1335. 1336. 1337. 1338. 1339. 1340. 1341. 1342. 1343. 1344. 1345. 1346. 1347. 1348. 1349. 1350. 1351. 1352. 1353. 1354. 1355. 1356. 1357. 1358. 1359. 1360. 1361. 1362. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. 1368. 1369. 1370. 1371. 1372. 1373. 1374. 1375. 1376. 1377. 1378. 1379. 1380. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1386. 1387. 1388. 1389. 1390. 1391. 1392. 1393. 1394. 1395. 1396. 1397. 1398. 1399. 1400. 1401. 1402. 1403. 1404. 1405. 1406. 1407. 1408. 1409. 1410. 1411. 1412. 1413. 1414. 1415. 1416. 1417. 1418. 1419. 1420. 1421. 1422. 1423. 1424. 1425. 1426. 1427. 1428. 1429. 1430. 1431. 1432. 1433. 1434. 1435. 1436. 1437. 1438. 1439. 1440. 1441. 1442. 1443. 1444. 1445. 1446. 1447. 1448. 1449. 1450. 1451. 1452. 1453. 1454. 1455. 1456. 1457. 1458. 1459. 1460. 1461. 1462. 1463. 1464. 1465. 1466. 1467. 1468. 1469. 1470. 1471. 1472. 1473. 1474. 1475. 1476. 1477. 1478. 1479. 1480. 1481. 1482. 1483. 1484. 1485. 1486. 1487. 1488. 1489. 1490. 1491. 1492. 1493. 1494. 1495. 1496. 1497. 1498. 1499. 1500. 1501. 1502. 1503. 1504. 1505. 1506. 1507. 1508. 1509. 1510. 1511. 1512. 1513. 1514. 1515. 1516. 1517. 1518. 1519. 1520. 1521. 1522. 1523. 1524. 1525. 1526. 1527. 1528. 1529. 1530. 1531. 1532. 1533. 1534. 1535. 1536. 1537. 1538. 1539. 1540. 1541. 1542. 1543. 1544. 1545. 1546. 1547. 1548. 1549. 1550. 1551. 1552. 1553. 1554. 1555. 1556. 1557. 1558. 1559. 1560. 1561. 1562. 1563. 1564. 1565. 1566. 1567. 1568. 1569. 1570. 1571. 1572. 1573. 1574. 1575. 1576. 1577. 1578. 1579. 1580. 1581. 1582. 1583. 1584. 1585. 1586. 1587. 1588. 1589. 1590. 1591. 1592. 1593. 1594. 1595. 1596. 1597. 1598. 1599. 1600. 1601. 1602. 1603. 1604. 1605. 1606. 1607. 1608. 1609. 1610. 1611. 1612. 1613. 1614. 1615. 1616. 1617. 1618. 1619. 1620. 1621. 1622. 1623. 1624. 1625. 1626. 1627. 1628. 1629. 1630. 1631. 1632. 1633. 1634. 1635. 1636. 1637. 1638. 1639. 1640. 1641. 1642. 1643. 1644. 1645. 1646. 1647. 1648. 1649. 1650. 1651. 1652. 1653. 1654. 1655. 1656. 1657. 1658. 1659. 1660. 1661. 1662. 1663. 1664. 1665. 1666. 1667. 1668. 1669. 1670. 1671. 1672. 1673. 1674. 1675. 1676. 1677. 1678. 1679. 1680. 1681. 1682. 1683. 1684. 1685. 1686. 1687. 1688. 1689. 1690. 1691. 1692. 1693. 1694. 1695. 1696. 1697. 1698. 1699. 1700. 1701. 1702. 1703. 1704. 1705. 1706. 1707. 1708. 1709. 1710. 1711. 1712. 1713. 1714. 1715. 1716. 1717. 1718. 1719. 1720. 1721. 1722. 1723. 1724. 1725. 1726. 1727. 1728. 1729. 1730. 1731. 1732. 1733. 1734. 1735. 1736. 1737. 1738. 1739. 1740. 1741. 1742. 1743. 1744. 1745. 1746. 1747. 1748. 1749. 1750. 1751. 1752. 1753. 1754. 1755. 1756. 1757. 1758. 1759. 1760. 1761. 1762. 1763. 1764. 1765. 1766. 1767. 1768. 1769. 1770. 1771. 1772. 1773. 1774. 1775. 1776. 1777. 1778. 1779. 1780. 1781. 1782. 1783. 1784. 1785. 1786. 1787. 1788. 1789. 1790. 1791. 1792. 1793. 1794. 1795. 1796. 1797. 1798. 1799. 1800. 1801. 1802. 1803. 1804. 1805. 1806. 1807. 1808. 1809. 1810. 1811. 1812. 1813. 1814. 1815. 1816. 1817. 1818. 1819. 1820. 1821. 1822. 1823. 1824. 1825. 1826. 1827. 1828. 1829. 1830. 1831. 1832. 1833. 1834. 1835. 1836. 1837. 1838. 1839. 1840. 1841. 1842. 1843. 1844. 1845. 1846. 1847. 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082. 2083. 2084. 2085. 2086. 2087. 2088. 2089. 2090. 2091. 2092. 2093. 2094. 2095. 2096. 2097. 2098. 2099. 2100. 2101. 2102. 2103. 2104. 2105. 2106. 2107. 2108. 2109. 2110. 2111. 2112. 2113. 2114. 2115. 2116. 2117. 2118. 2119. 2120. 2121. 2122. 2123. 2124. 2125. 2126. 2127. 2128. 2129. 2130. 2131. 2132. 2133. 2134. 2135. 2136. 2137. 2138. 2139. 2140. 2141. 2142. 2143. 2144. 2145. 2146. 2147. 2148. 2149. 2150. 2151. 2152. 2153. 2154. 2155. 2156. 2157. 2158. 2159. 2160. 2161. 2162. 2163. 2164. 2165. 2166. 2167. 2168. 2169. 2170. 2171. 2172. 2173. 2174. 2175. 2176. 2177

5.) Co do kar. Katecheta powinien pilnie budzić do dobra, na małe wyboczenia być potwarzającym, jak matka co nie odbiera pierwsz dziecku choć je ułapi - przestrogać zabiegać żeby nie potrzebował karamia, a jeśli już ukarać, to w porze, czasie, z wyliczeniem żeby się nie zostate triumfujące; wybierać kary lekkie z obciążającemi okolicznościami. 6.) Co do ćwiczeń pobożnych. Dzieci nie lubią monotonii. potrzeba im różnorodności. Utrzymać więc nauczanie przez ćwiczenia pobożne, jako np. Święta Katechizmowe których można na rok kilka obchodzić przy uroczystościach Matki Bożej, i Jana Kantego, i Krzestwa, i Stanisława Kostki, przy początku i końcu rocznego katechizmu; na święta także przygotować odpowiedniejsze nauki. uroczyste nabożeństwa, rozdanie nagród etc. - Dialogi, na które przygotować dzieci. Konferencje t.j. rozmowy między kapłanem i uczniami. Pisana Kasiara i J. Barylego wspominają o tegu rodzaju nauczania. We Francji za najlepsze mają się Konferencje de Chevassus (4 vol.) o Symbolu, Sakramentach, i przykazaniach, oraz O. Daniela Kapucyna (parzyna) o modlitwie, pacierych, Sakramentach, przykazaniach. Processie przy nich komeznie chorałowie, śpiewy i miejsce podług pilności i zastug; Czytanie bileków i ćwiczeń o historii świata i o innych przedmiotach świątym. Czytania tego można uważać jako nagrody i je magać w usta Dzieci tarcich bileków. Wszystkie te środki nie wszędzie i nie odrazu są praktyczne, ale powoli i cierpliwie ich używać i ćwiczyć z innymi. Co dziś jest niepraktycznem, jutro, za dni kilka może zostać bardzo użytecznem.

które chcemy żeby zostały świątlem na całe życie. Chyba
mnie to krótkość czasu obmyślać przedmiot, uprzedzić go
do prawdy istotnych, straszyć do nieścisłościach
kwestii i autorament. ^{unakae} nieprzygotowania się do
tego idą rozważności, uproszczenie rzeczy esencjonalnych,
niepotrzebne ustępy, ogólnizowania i nieskuteczność nauki.

b) Jasność. Dzieci nie umieją ani domyslać się, ani sto-
sować do siebie, a zrozumiewają to tylko, co się im do
nauczenia lub wyputnienia podaje. Katecheta więc
ma im jasno wytłumaczyć i jeszcze objaśnić i wnia-
ski wyprowadzać i do poznania polecać, a to tak jas-
no, żeby i mniej zdolni nauczani byli i nimis tar-
dus misericorditer sublevandus est (S. Augustinus de cath.
antibus c. 10). Potrzeba mu jasności w myślach, wyra-
żeniach, i metodach. 1) Jasność myśli. Nie exstarego
jako ludzie o myślach ciemnych, mglistych, bez precyzji.
Katecheta być jasnym powinien, a będzie miał tę ^{myśli}
jasność, jeśli się wyraźnie będzie wszystko zrozumie-
wać dokładnie, w tem, nożcia swoje na treściwiej,
najprościej wyrażać, jeśli się stawiać będzie w po-
łożeniu swego ^{ich} słuchaczy, a wzgląd mając na ich
wiek i stopień wychowania, stopień rozwinięcia umy-
słowego, tak im przedstawiać będzie naukę, a żeby najłatwiej
pojęli i zatrzymali by ją. 2) Jasność myśli wini
na się także jasność wyrażenia. Myśl nieraz jasną
zaciemniać mogą wyrażenia niejasne, więc ich kate-
cheta

unikać poiriniens unikać wyrażen figurycznych nap.
 smialto wiary, ludzka doskonałości, ikojenie namizno-
 sei; wyrażen x siebie nie dość określonych jako np. in-
 terne; żożre, oddanie się Bogu etc.; peryfraz np. księ-
 że Apostołów (Piotr S), Apostoł narodów (Pawel), Prorok
 x Patryusz (Jan S); unikać fraz długich, periodów sztucz-
 nych i wszystkiego co utrudnia naukę. A natomiast wy-
 wać wyrażen powszechnie przyjętych, utartych i popu-
 larnych, choćby nawet wyrażen x języka dzieci były się
 te nie przeewityły powadze i godności słowa bożego, x ich
 pomocą formę wykład prosty prowadzić do zrozumienia
 pojęć wyższych. Nap. katecheta chce dać pojęć co to zbawie-
 nie. Coż myślisz umarłego nieśmiertelnego na cmentarz i pyta
Dokąd go niesą? - do grobu. Wzice umarli są w grobach?
 -tak. Nikt nie x nich w raj? - wszem dobry są w raj.
Wzice razem w grobach i w raj? - ciała w grobach a du-
 sze dobrych w raj. Dusze wzice ich nie posmarły?
 -nie, one nieśmiertelne. Są wzice zbawione? -tak, one tylko
 zbawione. Wzice co to zbawić się? - dostać się po śmier-
 ci do nieba. A umrzeć? - jest to ciałem w proch się
 rozpadać. Do wszystkich i do najpożyźszych pojęć
doprowadzić można umysł dzieci przez taką prostotę
i jasność wykładu. B! x jasnością myśli i wyrażen
 potęgnać należy jasność myśli. Plan, porządek, młodo-
 w uczeniu wiele ma; nieobawiać się o to sprawia na-
 mieszkanie, utrudnienie nauki, bo całość x celnie przetoż-
 noż była, streszczyć się nie dać x nauka porządna

metodyczna - i pojmuję się łatwiej i przyjmuję się, rozkłada
 niej. ^{zatrzymuje się} Potrzeba więc katechezie więcej czasu i
 jak uczyć będzie, treści mieć gotową wprzód nim zaczę-
 by objaśniać po prostu. Potrzeba takiego planu na-
 nie, kto w katechizmie chce nie jako coś wiary nauczyć.
 Potrzeba więc planu na ogół przedmiotu, a metody na
 wykład szczegółowy. A tych różnościach metod więcej się
 powie.

c) Gruntowność. Błędem to myśleć że dzieciom wystarczy
 dobre, że dość jest aby ich umysł zaprzęgnąć o prze-
 miotem, że mało należy aby im podawać prawdę do-
 kładnie i gruntownie. Uważam. Dziecko w młodości się
 uczy ale na całe życie; tak więc i uczone być winno, aby
 umiało i dzisiaj i napotem, żeby urosłszy w lata i ro-
 zum nie pogardził i katechizą i nauką, która jest korzy-
 a do tego może doprowadzić niedbali i lada jaki katecheta,
 ponieważ więc katechezie należy prowadzić bożych nauczai-
 gruntownie, żeby w wykreśleniach był dokładnym, a w obja-
 śnieniach sprawiedliwym, w dowodach niepokornym, w aty-
 cjin cytatach z pisma ś. i ojców umiarkowanym, wybierał
 z nich tak zwane klasyczne np. *Sy jesteś głodem, etc.* (Bo
 stworzył ciebie bez ciebie, ale cię nie zniszczy bez ciebie) itp.,
 żeby nie rozumował a nauczał. Ważne również jest
 wniosek, że dobry katecheta dobrym być powinien.

d) Objaśnianie przez porównanie, parabole, przykłady i
 historie. 1) Porównaniabrane z koła pojęć, przedmiotów

znajomych wykreślować i łatwiać, im naukę, wiążąc do niej
 budząc ciekawość, pobudzając interes, uwagę, podobając się ich wy-
 strakni i zadawalniając, bardzo katecheta nie ma się obli-
 szać z tej wielkiej pomocy w nauczaniu. Sam Chr. P. opo-
 wiadając ewangeliję prostaczkom i ubogim używał
 porównań od przedmiotów znajomych, jak oja rodziny, sy-
 na, slugi, nexty, maci, pochodni, pola, trzeźwa, rękaw, wóbla etc.
 Fenelonowi porównania mają objaśnić przed-
 mioty, powinny byćbrane od przedmiotów znajomych i
 być stosowne, krótkie i jasne. Tak to pięknie Chr. P. exto-
 wie na ucy o opatrności przez odwoływanie się do
 innych jestestw stworzonych: „wejrzyście na ptaki nie-
 bieckie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a
 Ojciec wasz niebieski żywi je. i o odzieniu przez się
 troszczycie? przyglądnijcie się liliom polnym jako ros-
 na - nie pracują ani przędą, a powiadam wam, iż ani Sa-
 lomon we wszytnej chwale swej nie był odziany jako
 jedna z nich.” S. Franciszek Salery chcąc objaśnić dla czego
 Chr. P. modlił się tylko za S. Piotra, choć cały kościół był w
 niebezpieczeństwie, wprowadza na podobieństwo ogrod-
 nika, który gdy chce całą roślinę do uschnienia zachę-
 wać, nie każdą gata i liść skrapia, ale pić polewa,
 który, gdy będzie zwiłzony, całą rośliną zdrową będzie.
 Fenelon chcąc objaśnić duchowność duszy i jej wła-
 dze myślenia, poznawania, kochania, porównaniami do
 wody. Pyta się extowicza dowcipnego i pyta: „a ten jego
 dowcip, widzicie, jasnego jest koloru? opatrzcie liście”

przeglądał jest czy prostokątny? stygniesz się jakiego jest głosu? Iż wiesz rzeczy, które są, a których widzisz, stygniesz, zmyślasz, czego nie możesz - które narywają się duchownymi. Tak jest i dusza nasza. Widzisz ten stół, to oxno, wy je znacie, lubicie, lub nie lubicie; a ten stół to chrzest i na was, kocha was więcej niż drugich? - Wiesz ten stół, to oxno nie takie jak wy, dla czego? - bo duszy nie ma i władz duchownych. Tak porównania nie tylko pomagają do objaśnienia rzeczy, ale jej nawet dowodzą. Syłkoż znowu nie potrzeba wiele porównań i ciągle porównań i to przesyła o potem przeszkodzi umysłowi rozpiętożonemu wstuchiwac się, w sygnalny sposób wykład nauki.

2. Parabole, przypowieści - są to też porównywaniami pod formą historycznego zmyślenia mieszczące objaśnienie prawd. Sam Chr. P. ich używał i powszechnie znajome są przypowieści o Synie miernotliwym, dobrym pastewniku etc. Używali ich i ojcowie s. Bernard chce ukarać zgrozę niewdzięczności ludzkiej. Dla męzi Kławiiciela t. Dal parabolę: „Był człowiek za wielkie zbrodnie na śmierć skazany; ulitował się nad nim syn królewski ostrygnął od ojca pozwolenie umrzeć za winnego. Winny uwożony, poszedł bawić się na plac publicany. Oznajmuje mu że syn królewski już wcielony na zabicie, a on i jego ośm nie chciał, i nie wkurzył się i zabaw nie porucił.

Parabole są też dobrym środkiem do objaśnienia definicji określonych trudnych najczęściej dzieciom słuchem nap. doskonałą, niedoskonałą, niewolniczą można by tak objaśnić. Miał ojciec trzech synów, którym kazał paść jagułka. Któregoś dnia wszyscy zasnęli, a wilki z sąsiedniego lasu zdusili owce. Dzieci więc w płacz. Jeden płacząc mówi: ojciec miś bić będzie. Drugi płacząc i dla kary, która go czeka i dla szkody która się stała, - trzeci płacząc, że winą swoją szkodę zrobił i więcej jeszcze płacząc, że dobrego ojca zasnuje. Jest i biś takich parabol w dziele: les paraboles du P. Bonaventure Gi. raudéau (Paris 1841).

5) Przykłady. Pojmujemy je tutaj jako przypuszczalne zdarzenia, od których się snadniej objaśnić może przedmiot naukowy. Katecheta np. wytłumaczył o grzechach myślnych, o stopniu ich winy, a dla dobitniejszego wykładu, jeszcze następujący przykład przywodzi. Jerry odwiedza Michała, nie zastawszy go, spustrołego zegarek, każe go przywłaszyć. Jeszcze tego nie spełnił, Michał powraca i bawia się. Czy ugrzeszył Jerry? - tak; dla czego ugrzeszył choć nie ukradł? - bo miał wolę ugrzeszenia. Lecz jeśli by Jerry żadnego ugrzeszenia powstrzymał obowiązkiem, więzi, kary? - ugrzeszyłby. Lecz jeśli by Jerry po pokusie grzechu powstrzymał: nie, nie zrobił tego, bo tego Bóg broni, czy ugrzeszyłby? - nie. A jeśli by ta pokusa przyszła do niego wracając, a on się jej ciągle opierał,

opieruń, czy gnieśby? nie-nie gnieś się myśla, chyba że przy niej rola iżniaw, albo przyporność myślenia o xśm. Łatwo stać mówić jak podobne przykłady objaśniają więcej przedmiot, niż robić to może wykład awyrazny.

41. Historie - budujące zdarzenia i przykłady z historii wielce się też mogą przydać katechecie. One i dzieciom milo, czynią naukę, pociągają uwagę, skupiają ją, zajmują pamięć, praktyczniejsza ^{robią} naukę, wzruszają przedniej rolę, nakłaniają do naśladowania. W wyborze i przyporządkowaniu zdarzeń historycznych potrzeba: 1) wybierać fakta prawdziwe, a myślane byłyby xśm, opuszczać zaś fakta z jasnowidzenia, lunatyzmów, snów, extaz etc. 2) wybierać fakta poważne, i komiczne rozpraszający ducha i uwracający porządkiem słowa bożego; 3) wybierać fakta anakronistyczne czy ze względu rzeczy, czy osoby, czy położenia, czy siły roli, czy wielkości pokus, czy pomocy łaski bożej etc. 4) opowiadać je prosto, jasno, żywo; 5) w przykładach zwracać też pilniej uwagę na rzecz główną, że dzieci powołecznie rozsympują się na akcesoryja - 6) wybierać zaś fakta z historii 6, życia świętych, zdarzeń w kościele piernwój, niż z dziejów świeckich. Bossuet każdy rodzaj swego katechizmu porówna od historii z krój wychodzi do przedmiotu. Fleury ułożył katechizm historyczny, i ten w swoim katechizmie historycznym jest najbogatszy w przykłady, więc i najbogatszy pomocą dla katechety.

O sposobach (metodach) katech. nauczania.

Tę są główne metody, sposoby uczenia katechizmu. 1) zwykajny w którym katecheta sam ciągle przedmiot wykładu jak o lekcji - metoda dobra na nauki konieczne, nawet na katechizm dla dojrzalszych, mniej dobra dla dzieci, i w nich nie budzi interessu... 2) w której katecheta kolejną wykładu prawdy, ich dowody, praktyczne prawdy użycie, a potem wszystko to powołana; 3) w której katecheta prawdy i dowody mieści w pytania i odpowiedzi. Pyta, co ma się o powieści, sam odpowiada, i jeszcze pyta, i odpowiedzi dopełnia, prostuje, objaśnia, i takim sposobem wyperpywa obrany przedmiot; jest to już najpożądany sposób katechizowania, a w nim potrzeba strzedz się kwestyj próżnych, pytania urozmiać, identitas est mater totidm, dzieci ośmielać do odpowiedzi, doświadczać czy pojmują, czy umieją, pochwytować rzeczy główne, a w prawdach moralnych nie przesłuchiwać na pojęciu, ale doprowadzać do obierania sposobów na myślenie prawdy moralnych. Wszę brać na siebie postać potrzebną rady, przestroż, nauki, albo np. gotować się do spowiedzi, a dzieci prosić żeby pomagali do gotowania się. Na wszelki jeszcze

nia prowadzi i dobruety zrobił jestby wytożyszy przykazanie ońj opas łona i matrozwoje, poszedł za dziećmi do praktycznego ich życia i tam pokazał co dobre, a co jest grzechem przeciwnym przykazaniom. — I dalej dobry katecheta troskliwy o uświętobliwienie dzieci rozkładać im będzie praktyki uświętobliwiające, jedną na podnoszenie i praktykowanie wiary, drugie na kształcenie się moralne: więc uczyć np. po wykładzie odcupienia, patrzeć często na krzyż, a patrząc przypominąć co dla nas zdiatał Chrystus na krzyżu i za każdą razą budzić się do odrzeczności. Nie mijajcie nigdy dzieci krzyża czy go w domu rodziców, czy w kościele, czy przy drodze, czy na mogile, i będyście nie przypominali najdroższego Odkupiciela. I tak będzie uczył co w duszy poczuł, przypominając sobie powinnym dzieci, kiedy się znajdzie np. przed drzwiami kościoła, przed ołtarzem gdzie Najśw. Sakrament, na podwórku przed gotem, jak mówimy niebem, i poka im małe praktyki np. przed kościołem przelęgnać się i zmów ształ wiary, przed ołtarzem udeknij i uderz się w pierś, patrząc na niebo, zawołaj: Panie daj mi niebo. Nasto katecheta postara się obudzić szacunek i przywiązanie do ćwiczeń duchownych, pokazać że w praktykowaniu ich leży uściszenie o siebie. Nastawać będzie żeby dzieci nie opuszczały 1, pacieny i modlitwy porannej i wieczornej z rachunkiem sumienia, 3, rozmyślenia, albo przynajmniej robienia codziennego dobrego przedsięwzięcia, 4, słuchania mszy, 5, przystępowania, albo ochoty przystąpienia do ś. sakramentów. Byłoby do życzenia wdrożyć dzieci do niekowania przez Bóg zapłać, do mówienia świąt świętych przy odmowieniu wiecenne odpowiadanie przy spotkaniu konduktu etc. etc. Do nawiązania takich praktyk jest wielką pomocą uściszenie. Do takich praktyk dotęży katecheta upomniania, ogłone lub sregełne, publiczne lub prywatne z pomocą dopełnienia tego lub innego dobrego. W upomnieniach takich główną powinność iobroć nad ołm gorliwość, upomnienia powinny być stosowne do położenia dzieci, charakteru, stopnia wimy lub nieobatości. W urządzonym już katechizmie ścisłym do przyprowadzenia wiele rad, zaleceń, dzieciom są komitje. W nich katecheta ścisły robi znapoie zęczność na aplikowanie nauki Chrystusowej do życia dzieci, on ięganie w nich rad powszechnych dzieciom, na pokazanie im oborządków ich, i drog i sposobów ich wykonania. Wrodeu na to dla katechety jest jego naprzed naukowe ucztalcenie, a potem gorliwość, miłość i poświęcenie.

O różnych rodzajach katechizmu.

Zmykłe się liczy i odróżnia Rodzajów katechizmu, jako są: 1, katechizm dla małych dzieci, 2, katechizm dla przystępujących do 1^{ej} komunii. 3, katechizm wyżywiania. 4, katechizm dla uszytych parafian. 5, katech. srechny. 6, katech. dla niewierzących starszego wieku. 7, katechizm dla tych który się nie mogą uczyć katechizmu.

217. 1. Katechizm dla małych dzieci.

Jedną z najważniejszych rzeczy które kapłan robi w parafii jest urządzenie katechizmu dla małych dzieci. Urządzenie to jest praktyczne, bo dzieci mają niekiedy jeszcze nie zajęte, dobre jest się zająć katechizmem. Rodzice chętnie się na to zgodzą, a Paroch ten ma w tym interes, że obracając pierwsze siły umysłu do poznania Boga, i pierwsze siły woli do postawienia woli Jego, utrzymuje dzieci w niewinności, spobina ich, przygotowuje do łask Bożych. Na urządzenie takiego katechizmu potrzeba ze strony katechety wiele dobroci, stodoły, łagodności, nawet czułości miarowanej skromnością i powagą kapłańską, na pociągnięcie dzieci żeby się zbierały z ochotą, rochodowały radość i radość z nich wracały. Katechizm ten dla małych dzieci powinien być treścią obfity, a najkrótszy co do wykładu. Wykładać go potrzeba językiem najprostszym, jasnym, takim żeby rozumiały dzieci: jasność tę rozciągając na pytania, odpowiedzi i objaśnienia. Odpowiedzi dawać krótkie, aby je najłatwiej zapamiętali. Wyprzedzać wszystkie powoli, wyraźnie, nastawiać na to żeby nauczyć, więc i nie spieszyć dalej, póki się dzieci tego co wykłada nie nauczą. Uczyć nie zbyt wiele, ale dobrze i gruntownie. Do objaśnienia wprowadzać przypowieści, przykłady i historie, które się najciężwiej słuchają przez dzieci, a i pamiętać, że przykłady, historie to tylko pomoce, a główna rzecz nauczyć dzieci o co, jak wienić mają, strzec się czego, a co pełnić powinni, czego Bóg broni a co nakazuje.

Katechizm o 1^{ej} komunii

O katechizmie dla małych dzieci różny treścią a nawet i sposobem urządzenia powinien być kat. o 1^{ej} komunii. Mieszanie tych dwóch oddziałów katechizujących się dzieci ciągnęłoby za sobą niewygodę. Starsze dzieci nudiłyby się od tego czego się uczą młodsze, dla młodszych trudne byłoby to co się wykłada dla starszych. Zresztą kat. 1^{ej} komunii oddzielnych wymaga starań, skupionych prac około tych dzieci co pierwszy raz przystąpić mają do Najśw. Sakramentu. Pierwsza komunია to dzieło ważne dla dzieci, o które wiele zależy ich przyszłości doczesnej i wiecznej. Katecheta przede wszystkim umysł dzieci tą ważnością, uczenie tej ważności powołać w samém urządzeniu katechizmu, a w 1^{ej} komunii przedstawi jako nagrodę, jak miłą Eycia chwilkę od której dziecko poczuje ożywe życie w łaskach sakramentalnych i w pełnieniu obowiązków chrześcijańskich. Dla najstosowniejsza dzieciom do przystąpienia do 1^{ej} komunii jest wiek ich życia 10 lub 11. Mniej dobrze wlewać to na czas późniejszy, bo następuje już wiek obudzania się namiętności, wciągania natogów, w którym trudno o upilnowanie niewinności, i wytrwania w dobrem. Przewidywaniem najważniejszym na ten rodzaj katechizmu, jest taki: najprzód katechizm ogólny, a potem szczegółowy wykład o sakramentach chrztu, bier-

morania, pokuty, o macarunkach godnego przystąpienia do Najśw. Sakramentu. Dobrzeby Katechizm ten zacząć na kilka miesięcy przed porą obrona na 1^o komunii; o dani wyobrażenia o wielkiem znaczeniu aktu do którego dzieci mają przystąpić, wielkie jest drisko, nie cnotliwemu bożiemu gotuje się mieszkanie, ale Bogu. 1. par. 24. 1. o wielkich skutkach dobre przystętej komunii: to pożywa ciała mego a pije moje krew, we mnie mieszka, a ja w nim on ma żywot wieczny, a ja go wskazuje w ostatni dzień. 2. par. 6. o strasznych skutkach złej 1^o komunii, jak komunii Judasza którym mówi św. Mat. 26. dobrzeby było, żeby się nie urodził był ten cnotliwy - od ukarania jak nas do ostatecznych rzeczy szczególniej lub nieszczęśliwiej doprowadza 1^o komunii. Za warunki przy tym rodzaju Katechizmu katecheta nawiązywać dzieciom 1, uczęszczenie na katechizm, 2, uważne słuchanie, 3, pilne uczenie się, 4, wypełnianie rad im dawanym, 5, odwykiwanie się od złego, uniesienie grzechów bieżących, 6, wiarę się do obowiązków ku Bogu i tym ludziom z którymi żyją najbliż. 7, chowanie czystości serca i usposobienia pobożnego. Pomocie tym warunkom uważając spowiadanie, które ja odprawiać co miesiąc, przez ten środek oczyszczać sumienie i wrócić się do usposobienia z jaśnią pobożną przystępując 1^o komunii. Na 3 dni przed komunią ukadzi kapłan rekolekcyje i przez nie ostatecznie przygotuje do spowiedzi ostatecznej i 1^o komunii. W niektórych parafiach kiedy dzieci spowiadają się, mają na stopniach ołtarza kładną krzyż, do którego przystępuje naprzed pierwsza para, modli się, całuje krzyż, a kiedy odchodzi już na spowiedź, przystępuje druga para i t. d. W dzień 1^o komunii wyuczają się starannie ubierają dzieci, kapłan z nimi sam akta odmawia, we mory, modli się za nich, pobożnie rozdaje Najśw. Sakrament, przemawia potem do nich stosowną nauką, niedy ponawia z nimi obietnice chrztu i tak usposabia ich do innego rodzaju Katechizmu wytrwania.

o katechizmie wytrwania.

1^o 1^o komunii choćby i dobrze odbyły, dzieci sobie zostawione przedco roztrzącać i tego skutki tam znaleźć. Trzeźliwość o ubarwienie nakazywałaby dalej im radzić, a rada dla nich najskuteczniejsza będzie uwzględnić Katechizmu wytrwania, który dalej ich prowadzi w poznaniu i pogłębieniu nauki i zaleceń miary. Wzrost co katecheta z korpusem wypełnia w podawaniu innych rodzajów Katechizmu, wypełniać ma i w Kat. wytrwania. A na to: 1, ponieważ dzieci dobrowolnie się zapinają na ten katechizm, kapłan umieć powinien je przyciągać, zachęcać, utrzymywać, pobudzać do pilności. 2, z powodu że uczęszcza na tego katechizmu są, już nieco oswojonymi z nauką miary, myślał jego powinności być obywatelskiej co do przedmiotów, systematyczniejszą po: względem ogólnego planu, więcej interesującą po: względem samego objaśniania. Który tego naukowania nabożny można w piśmie: Association de perseverance du grand séminaire de Langres, i cały Katechizm Gamm'a jest na to wzorem. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100. 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200. 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300. 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400. 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500. 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600. 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700. 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800. 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900. 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

nie objawiając następnie żadnej niechęci ku tym księżom tego nie potuli, 4) leżących uo-
nów tej szkoły wprowadzać do towarzystwa religijnych, np. do bractwa naszego Sakramentu,
bractwa N. Panny, 5) który myślał że doprowadzając dzieci do 1^{ej} komonunii zrobił już wszystko
co należy do kapłana, niech da się ostrzec temi słowami: „Karola (i 3 mory do kleru); „Proch do-
lor! - quam nulli parochi pariant in nonnullis Christum et statim eorum curam omit-
tunt - et quae haec impietas est! nec bestiae hoc faciunt, quae partus suas lactant, fovant, nu-
trunt, et ab adversis quibuscunque tutantur... ~~et tu~~ et tu tenellum sic deseris, quando me-
gis insudasse oportuerat, ut te topessis... magna culpa fratres, est haec magna segnitias,
imo magna sevities... non dormit fratres, non dormit daemon, sed insidiatur continuo... ideo
nos continua sollicitudine angere debemus et quod preporimus custodire.”

O Katechizmie dla ludu.

Niele jest parafij w których nie tylko lud uboższy i prosty, ale wierni z klasy oświeconych
i wychowanych, o prawdach wiary albo Boga albo laici jakis tylko wyobrażenie mają,
przez ten brak wiadomości zagrożone mają zbawienie. Częściej się to widzi w stronach naszych,
gdzie prawdy wiary więcej przez tradycję, przeczodę i pokolenia na pokolenia, niż się wykla-
dają, objaśniają, przypominają przez pilne nauczanie kościelne. ~~Godzi się~~ kapłan niechę-
cy być taniem biernym nauczycielem wiary, nielec uctwiy wierne, jeśli urządzi Katechizm
dla ludu, jeśli na uczerzanie nań niewoli ~~rodziców~~ i parów, a u nich wyprosi poro-
wie da dzieci i stug; jeśli porę nauk ozdauery przed sumną, albo koto nieczporów, i pocenie
pracować. Na przygotowany tym sposobem katechizm jeśli by przysięty tylko dzieci, postąpić ma-
ją na Katech dla dzieci, jeśli by przysięty dofnalei odmienić, ma nieco sposób wyputadu, jeśli by się
rozmażali ucerzanie, obierać ma sposoby aby nauczanie było ułyteczne dla wszystkich, ucerz-
pułając i odpowiadając, a jeśli by się obrażano ta forma, ~~stancie~~ pytania i odpowiedzi, wy-
kladać prawdy Bole formę zwyczajnych nauk, przez pilność, staranność onoto dobrego
wyputadu, pobudzać ochotę słuchania dowiadzywania się, a potem potnienie woli Bożej i ~~u~~ ~~u~~ ~~u~~
wedle Bożej nauki.

O Katechizmach dla szkoł.

1) Gdzie szkoły są zależne od Proboszczów tam wptyw swój czy bezpośredni czy pośredni wywie-
rać powinni na katechizmy. W szkołach parafialnych albo sami uczyć, albo pilnować dobrego uce-
nia są obowiązani. Gdzie sami nie uce, wicarych wybierać i nauczaniać mają do pilnego uczenia.
Szkoły często odmiedzać, próbować uczących się, pochmalac pilnych, pobudzać rozpustnych, za-
pominać nowe wiary potrimie. i jeszcze staranność to potnie w razach, jeśli by nauczyci wiozy
podawaty dzieciom osoby świeckie. W szkołach powiatowych i gimnazjach katechizmy

24 już zdane na nauczycieli wiary, kapłanów, ich już nauczaniem kierują instrukcyje
pastery i szkolnych zwierzchności. W katechizmach szkolnych ubiegają się już w zupełności
katechizmów i nauk kościelnych, rodzaje. I tam znów wiele zależy na gorliwości nauczy-
ciela kapłana. Ona tylko sama konsekwentnie pokieruje jego zdolnościami, ochroni go od wady
rozrywania przedmiotów, pomoże do złączenia całego katechizmu, historii biblijnej, kate-
chizmu wiekowego i świętych dzieł obu testamentów, historii kościelnej w jedną ogólną ca-
łość nauki wiary i życia przed duchem zbawiciela i Jego św. kościoła.

O katechizmie dla dorosłych nieumiejętnych.

Nie w jednej parafii spotkać się mogą niecierpliwie urosli w niewiedomości o wiernie, nie-
sporiadani ni raz, nie przygodzający do komunii. W siołach młodzieńcy nie chcą
nauki i pociech wiary, wziętych do postęgu życia nie chcą do kościoła na naukę nie posłać
licząc się między młodymi, a nie chcą w praktykach wiary. Gorliwy kapłan nie pozwoli żeby
tak było, i umierał obcy dla szerzenia z wiary, wyrzeka ich, przygarnie, zastępuje się do, por-
tek swobodnych, i da im poznac jej święte prawdy. Jeśli to będą marynarze, porzucił na-
statkach, na morzu, jeśli to będą ziemniacy, przez dzień ciężkiej roboty, wyrzeka ich w noc-
jeśli to będą pastusi nie mogący odejść od trolu, wyrzeka ich kapłan dobry na polu, a każde-
go z nich nauczyć ile zmoże o Bogu i Jego roli. Jeśli to będą żołnierze, z jałmużną, poda im nau-
kę zbawienia. Takich katechizmenów wyrzekał wory kapłan oświeci przez krótki katechizm,
ułożył do sporządzenia, komunii i życia chrześcijańskiego, sposobami, których już w innych
rodzajach katechizowania używał.

O katechizmach dla tych którzy się nie mogą nauczyć litery (textu) katechizmu.

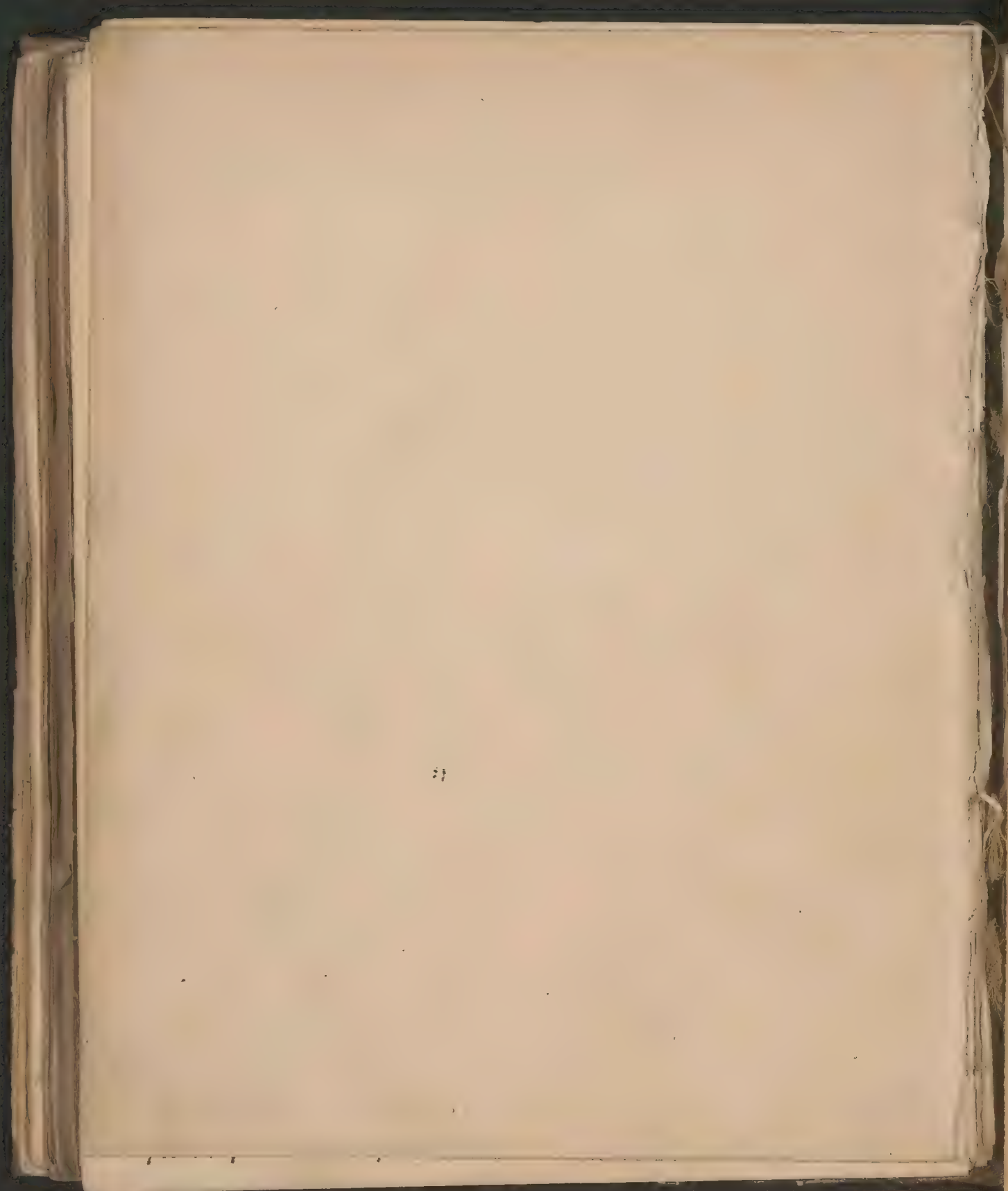
Na ludzi tak starej pamięci, że niezdolni są do nauczenia się, ni do zatrzymywania, ni do zda-
nia sprawy z tego czego się uczyli. Dla takich gorliwy kapłan umiały katechizm, i jeszcze go w in-
ny od poprzednich wyłożył będzie sposób. Wyjście i uczyć będzie prawd najkonieczniejszych dla
wiedzy i zbawienia. Od razu pytania i odpowiedzi, a prawdy które tak im wyłożył i objaśnić
będzie, ażeby oni tylko odpowiadając tak uczyli się o obowiązkach, odpowiadając nie, ostrzegani byli
o grzechach. Doprowadzi ich będzie do poznania przedmiotów wiary: a, albo wycho-
dząc od materialnych, zjawnych i przedmiotów i mówiąc o kościele, pogrzebie,
konfessionale, stole, przy którym przyjmuje się komunię, chrzcielnicę,
wyłożył będzie najkonieczniejsze nauki, przestrogi. b, albo pokazując im obrazy
śmierci, sądu, piekła, nieba, Zbawiciela, świętych etc. albo c, przebiegając święta
roczne objaśniać obowiązki wiary i postępowania, albo d, wracając w ob-
miar, profesując każdego przestrogi o życiu chrześcijańskim. Ta-

kich sposobów nauczania niedolnych szczęśliwie używał Doria Biskup
Beury. Jeżeli tak uszą nie doprowadzi uczniów swoich do wytłuma-
nia się z pojęcia wiary i obowiązków, poprzestać na tém może, jeżeli ich
doprowadzi do pojęcia, rozumienia i do pragnienia przystępywania do
spowiedzi, komunii, w życiu i godzinie śmierci. —



Bisrup
Humar
jeſeli ich
ania do

217



Homiletyka

O Karnodriejstwie. Określenie

Cześć pierwsza

O Karnodriejstwie w ogólności.

Rozdział I.

O wadności Karnodriejstwa. + + + + +

Waga karnodriejstwa okazująca się w wielkości misji, na którą Karnodrieja postany. § 1.

Waga karnodriejstwa objawiona powagą słowa Bożego, które ogłasza Karnodrieja. § 2.

Waga karnodriejstwa ze względu na przedmioty, które wyprzedza Karnodrieja. § 3.

Waga karnodriejstwa okazana z przeglądu celów Karnodriejstwa. § 4.

Waga karnodriejstwa z jego skutków. § 5.

Waga karnodriejstwa z jego wyrozumiałością społeczną. § 6.

Waga karnodriejstwa z wytknięciem, jakie samemu Karnodriei przynosi. § 7.

Rozdział II.

O potrzebie Karnodriejstwa.

Obowiązek Karnodriejstwa nakazany przez Pastora. § 1.

Jak daleko rozciąga się obowiązek nauczania? § 2.

Małomocność wyjątkowo przygotowanych powołań dla uniknięcia od obowiązków nauczania. § 3.

Trudni kapłani nie mający curam animarum obowiązani są karać. § 4.

Rozdział III.

O przedmiotach Karnobrodziejskiego.

Piergo się z ambony naucza? § 1.
 Od czego trzeba się powstrzymać nauczając z ambony? § 2.

Rozdział IV.

O przynajmniej Karnobrodziejskiego nauczania.

Pierwsza cecha Karnobrodziejskiego nauczania, że powinno
 być odpowiednie osobistości Kapłana. § 1.
 Druga cecha Karnobrodziejskiego nauczania, że powinno być
 dostosowane do słuchaczy. § 2.

